



PRZESTRZEŃ
Społeczna
czasopismo naukowe

Social**SPACE** scientific journal

nr 1/2015 (9)

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u



Rzeszów 2015

Obowiązkiem uczonego jest nieposłuszeństwo myślenia

Disobedience of thought is the scholar's duty

Stanisław Ossowski

PRZESTRZEŃ
Społeczna

Social
SPACE

półrocznik

nr 1/2015 (9)

semi-annual

Rzeszów

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u

Rada Programowa (w kolejności chronologicznej) **Editorial Board (chronological order)**

Bohdan Jałowiecki, Marian Golka, Kazimiera Wódz, Janusz Mucha, Ewa Malinowska, Hermanus S. Geyer, Marek S. Szczepański, Siniša Malešević, Jurij Miedwiedkow, Zygmunt Bauman, Michael Gentile, Frank Eckardt, Horacio Capel, Alcida Rita Ramos, Andrzej Sadowski, John Eyles, John Eade, Maroš Finka, Wilson Trajano Filho, Zenonas Norkus, Anna Karwińska, Zlatko Skrbiš, Ronan Paddison, Ian Woodward, Laura Verdi, Henrietta Nagy, Agnieszka Kolasa-Nowak.

Redakcja Editors

Redaktor Naczelny Editor-in-Chief

Zbigniew Rykiel

Sekretarz Redakcji Managing Editor

Jarosław Kinal

Redaktor Statystyczny Statistical Editor

Jerzy Michno

Moderator Forum Forum Moderator

Tomasz Ziembicki

Redaktorzy Merytoryczni Style Editors

Gabriela Brzozowska

Monika Gruba

Katarzyna Kajdanek

Mariola Kinal

Barbara Lubicz-Miszewska

Steve Matthewman

Dominik Porczyński

Redaktor Językowy Language Editor

Steve Matthewman

Redaktorzy Techniczni Technical Editors

Hubert Kawalec

Rafał Waśko

Siedziba Redakcji

Zakład Socjologii
Zbiorowości Terytorialnych i Wirtualnych
Instytut Socjologii
Uniwersytet Rzeszowski
al. Rejtana 16C
35-959 Rzeszów
Polska

Registered Seat of the Editors

Department of Sociology
of Territorial and Virtual Collectivities
Institute of Sociology
Rzeszów University
al. Rejtana 16C
35-959 Rzeszów
Poland

Wydawca Publisher



35 - 959 Rzeszów, al. Rejtana 16C
www.stowarzyszenie.rzeszow.pl
socialspacejournal@gmail.com

◀ **Od Redaktora Editorial**

- Normy i dylematy semiperyferii
- Zbigniew Rykiel 7
- Norms and dilemmas of semi-peripheries
- Zbigniew Rykiel 20

◀ **Artykuły Articles**

- Segregation in Istanbul:
Measuring segregation in an ever-changing city
- Ela Ataç 35
- Wizerunek wrocławskiego Nadodrza po działaniach rewitalizacyjnych
2009-2013
- Michał Dębek, Paulina Olejniczak 63
- Miejski system okazji i jego użytkownicy
- Mateusz Błaszczak 111
- Zachowania terytorialne w internecie a inflacja przestrzeni społecznej
- Sebastian Skolik 139

◀ **Eseje Essays**

- Ograniczenia artysty wynikające ze stopnia przygotowania
polskiego społeczeństwa do odbioru sztuki w przestrzeni publicznej
- Mirosław Baca 157

◀ **Krytyka Critique**

- Skutki Rydzyny po 30 latach
- Zbigniew Rykiel 189

◀ **Komentarze Commentaries**

- Ewa
- Bohdan Jałowiecki 195

◀ **Recenzje książek Book reviews**

- Tożsamość i terytorium
- Elżbieta Panek, Anna Panek 199

Od Redaktora
Editorial

Normy i dylematy semiperyferii

Zbigniew Rykiel

socialspacejournal@gmail.com

W 2010 r. ukazało się trzytomowe dzieło pod redakcją Michaela Burawoya i współpracowników, poświęcone wyzwaniom dla socjologii światowej, jakie stanowi nierówność w świecie (Burawoy i inni, 2010). Dzieło to spotkało się z krytyką Piotra Sztompki (Sztompka 2011/2013), z którą podjął dyskusję Michael Burawoy (2011/2013). Dyskusja ta jest nie tylko ciekawa, ale i pouczająca, przedstawia ona bowiem słabo reprezentowane w polskiej literaturze naukowej zjawisko ostrej, ale czysto merytorycznej, konfrontacji poglądów naukowych. Co jednak nie mniej ważne, dyskusja ta ukazuje wpływ usytuowania dyskutantów w przestrzeni społecznej na ich poglądy i aspiracje, a może i kompleksy. Chociaż obaj dyskutanci należą bez wątplenia do grona przedstawicieli socjologii światowej, M. Burawoy reprezentuje rdzeń światowego systemu społecznego, P. Sztompka zaś jego semiperyferie.

Swą krytykę dzieła M. Burawoya i jego współpracowników rozpoczyna P. Sztompka od zdziwienia, że głównym kryterium uporządkowania tekstów w publikacji socjologicznej jest kryterium geograficzne. W ten sposób P. Sztompka uzewnętrznia postawę typową dla głównego nurtu socjologii polskiej, w którym kategorie związane z geografiami, ściśle zaś z jej rozumieniem przez socjologów polskich, wydają się naukowo podejrzane w kontekście nauk społecznych. Największe zdziwienie P. Sztompki budzi zaś pominięcie Ameryki Północnej w recenzowanym przezeń dziele z zakresu socjologii światowej. Zabieg ten interpretuje recenzent

w kategoriach domniemanej międzykontynentalnej koalicji socjologów odrzucających socjologię amerykańską, co oznaczałoby rewolucyjną zmianę paradygmatu socjologii.

Zdaniem P. Sztompki, ten ewentualny nowy paradygmat opiera się na trzech twierdzeniach analitycznych i normatywnych. Pierwsze z nich głosi, że zdominowanie socjologii światowej przez badaczy euro-amerykańskich jest dla dyscypliny szkodliwe. Drugie twierdzenie wskazuje, że mające znaczną wartość alternatywne inicjatywy lokalne są marginalizowane lub nawet ignorowane przez socjologów amerykańskich i europejskich. Trzecim twierdzeniem jest postulat nadania socjologii postaci dyscypliny prawdziwie globalnej przez pozbycie się przez socjologów amerykańskich i europejskich tego, co można by w tym miejscu nazwać przekonaniem o własnej wspaniałości i bezalternatywności własnych koncepcji. Prowadziłoby to do równoprawnego udziału ośrodków naukowych z różnych krajów w odnowionej socjologii, a więc do równorzędności odmiennych perspektyw.

Krytykę tego potencjalnego nowego paradygmatu socjologii opiera P. Sztompka na przekonaniu, że istnieje tylko jedna socjologia, w której perfekcja jest ważniejsza od równowagi (por. Patel 2010). Wskazując, że w recenzowanym tomie przymiotniki *północny, zachodni, rozwinięty i centralny* przeciwstawia się przymiotnikom *południowy, wschodni, zacofany i peryferyjny*, P. Sztompka identyfikuje te przeciwstawne terminy jako aspekty dominacji Ameryki i Europy, a przynajmniej faktycznej nierówności krajów rdzenia i peryferii, chociaż w recenzji tak nienazwanych. O ile jednak recenzent ocenia dążenie do zmniejszenia nierówności w skali globalnej jako zasługującą na pochwałę „szlachetną ambicję”, o tyle wyraża swój daleko idący sceptycyzm wobec możliwości wykonania tego zadania przez socjologów, należących w większości do „bezsilnej elity”.

Ku zdumieniu czytelnika, P. Sztompka wyraża zdziwienie, że autorzy tekstów w recenzowanym tomie nie zajmują się socjologią zacofania, lecz socjologią socjologii. Tę ostatnią dziedzinę recenzent porównuje do węża zjadającego własny ogon, dodając, że analiza tendencji w socjologii w odległych od rdzenia zakątkach globu, przybliżanie temu rdzeniowi peryferyjnych instytucji badawczych, czasopism naukowych i lokalnych naukowców jest marnowaniem energii intelektualnej, gdyż do-

konania tych ostatnich „nikogo nie interesują”. Trudno oprzeć się przy tym wrażeniu, że kwalifikator „nikogo” odnosi się do ścisłego rdzenia socjologii światowej, a może nawet do samego recenzenta.

Zdziwienie czytelnika niepomiarne wzrasta, kiedy natrafia na sugestię P. Sztompki, że socjologia socjologii jest dziedziną ideologiczną, gdyż zawiera stwierdzenia wartościujące i normatywne, utożsamiane przez P. Sztompkę z ideologicznymi. Recenzent z dezaprobatą odnotowuje używanie w recenzowanej przezeń książce terminów i kategorii przyjętych od dziesięcioleci w socjologii nauki i naukoznawstwie: zależność naukowa, imperializm intelektualny, kolonializm intelektualny, dominacja metropolii, teoria metropolii, hegemonia Zachodu, perspektywa Północy zamaskowana jako uniwersalizm, narzucanie koncepcji i teorii przez główny nurt socjologii amerykańskiej i europejskiej oraz dominacja języka angielskiego; P. Sztompka jest natomiast skłonny traktować te terminy w kategoriach „slangu antyokcydentalizmu”. Zgadzając się zasadniczo co do istnienia makrospołecznych nierówności w skali globalnej, a nawet na uwikłanie nauki i naukowców w ten układ nierówności, P. Sztompka zakłada, że jako naukowcy nie jesteśmy w stanie zapobiec temu układowi, ani go przewyciężyć, gdyż – nie kontrolując instytucji – jesteśmy bezsilni wobec rzeczywistości społecznej. W założeniu tym trudno jednak nie dostrzec postawy antyaktywistycznej, co u socjologa musi budzić zdziwienie.

Dalsza lektura upewnia jednak czytelnika, że chodzi tu bynajmniej nie tylko o antyaktywizm, lecz także o przekonanie o braku istotnego uwikłania nauki w relacje makrospołeczne. P. Sztompka stwierdza bowiem, że w swej warstwie merytorycznej socjologia narodziła się w dziewiętnastowiecznej Europie, „powołana do życia przez brodatych białych mężczyzn, w większości pochodzenia żydowskiego”, powtórny rozkwit dyscypliny dokonał się natomiast na przełomie XIX i XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Recenzent stwierdza, że do rozpowszechnienia się zbudowanego w ten sposób paradygmatu socjologii przyczyniły się zatem walory intelektualne europejskich i amerykańskich standardów, neguje natomiast „rzekome ambicje imperialistyczne” i propagandę akademicką, wymuszoną przez uzurpację porównywalną z kolonializmem, nie rozumiejąc najwyraźniej związku między kontekstem kulturowym działających badaczy a ich światopoglądem, w tym naukowym.

W ten sposób P. Sztompka zaprzecza sam sobie, ignorując w tym miejscu swych wywodów wskazany wcześniej fakt bezsilności elity, w tym przecież także socjologicznej, wobec uwarunkowań makrospołecznych. Najwyraźniej nie dostrzega też sprzeczności z własnym apelem do krytycznej analizy poszczególnych modeli, teorii, koncepcji i procedur, zakładając najwyraźniej, że socjologia krytyczna według definicji M. Burawoya (2005) nie powinna wykraczać poza ramy dominującego paradygmatu. Doprowadzając więc niekonsekwencje wnioskowania P. Sztompki do absurdu, można by oczekiwać, że zasługująca na uznanie działalność socjologiczna powinna się ograniczać nie tylko do aktywności intelektualnej białych mężczyzn, ale też koniecznie brodatych, najchętniej żydowskiego pochodzenia, których to wygórowanych wymagań nie byłby w stanie spełnić sam P. Sztompka i jego dzieła.

Zdaniem P. Sztompki, argumenty o kolonializmie intelektualnym dałoby się ewentualnie zastosować do przymusowej ewangelizacji ludów niechrześcijańskich, w żadnym jednak razie do socjologii, która jest nauką, nie zaś religią, polega więc na poszukiwaniu prawdy, nie zaś na głoszeniu wiary. Kłopot polega jednak na tym, że głoszenie wiary – nie tylko religijnej – wiąże się bardzo często ze szczerym przekonaniem, że poszukuje się prawdy, praktyczna – w odróżnieniu od teoretycznej – definicja prawdy w nauce sprowadza się bowiem do stwierdzenia, iż prawdziwe jest to, do czego żywi się głębokie i uzasadnione przekonanie. Na tym też opiera się koncepcja paradygmatu.

Czytelnik przeciera jednak oczy z niedowierzaniem, czytając deklarację P. Sztompki, iż mądrzejsi „o doświadczenia związane z ruchem antypozytywistycznym nie możemy zaprzeczyć, że pod pewnymi względami socjologia zbliżona jest do nauk przyrodniczych”. Z tego stwierdzenia wyprowadza P. Sztompka wniosek, iż nie należy porzucać uniwersalizmu naukowego na rzecz relatywizmu socjologicznego, najwyraźniej nie zauważając, że w zdaniu tym przeciwstawia socjologię nauce, przez co popada w sprzeczność ze swym, deklarowanym nieco wyżej, skrajnym pozytywizmem.

P. Sztompka każe się czytelnikowi cieszyć, że dzięki globalizacji jeden język – angielski – pozwala korzystać ze światowego dorobku nauki, w tym ze wszystkich ważnych książek napisanych w dowolnej epoce, mimo że nie ma pewności iż poza

euro-amerykańskim kręgiem kulturowym, krytykuje zaś zwolenników postrzegania tego języka jako narzędzia dominacji, wykluczenia i ucisku. P. Sztompka uważa bowiem, że im szybciej socjolodzy z krajów peryferyjnych zaczną pisać i publikować po angielsku, tym lepiej dla nich i dla socjologii. Czytelnik polski dostrzega w tym przekonaniu zadziwiającą paralełę ze sposobem myślenia byłej Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Barbary Kudryckiej, dla której odcięcie się od kultury narodowej miało być sposobem łatwego, szybkiego i niewątpliwego dołączenia do rdzenia nauki światowej, staje się ono natomiast jedynie narzędziem leczenia kompleksów niespełnionych naukowców i niewydarzonych biurokratów, przyczyniając się do popadania ich w coraz większą śmieszność, nauki polskiej natomiast w coraz głębszą peryferializację.

P. Sztompka powołuje się na postulat metodologiczny R. Mertona (1972), iż rzeczywistości społecznej nie można badać od środka. Oznacza to jednak chyba tylko tyle, że socjologowie nie mogą abstrahować, a może nawet wyzwolić się, od kontekstu społeczno-kulturowego, w którym zostali kulturalizowani i do którego zostali socjalizowani. Pogląd R. Mertona należy więc rozumieć jako wyraźny manifest antypozytywizmu. P. Sztompka zdaje się natomiast pojmować dyrektywę metodologiczną R. Mertona opacznie, twierdząc, że socjologowie z peryferii nie powinni poprzestawać na badaniu miejscowego społeczeństwa, gdyż wtedy przestaną być prawdziwymi socjologami, wiedza socjologiczna poszerza się bowiem tylko wtedy, gdy na podstawie danych lokalnych formułuje się wnioski ogólne, przyczyniające się do dyskusji o uniwersalnych mechanizmach społecznych. Nie dostrzegając sprzeczności ze swym poprzednim zdaniem, P. Sztompka oczekuje od socjologów spoza Europy i Ameryki obserwacji faktograficznych, które pozwoliłyby na weryfikację i rozwój *istniejących już* teorii – niewątpliwie euro-amerykańskich.

W przeciwieństwie do niektórych autorów tekstów w recenzowanym przez siebie tomie, P. Sztompka uważa, że proces globalizacji socjologii jako nauki jest już zakończony, gdyż nauka jest z założenia globalna=uniwersalna. Co więcej, była ona globalna od początku istnienia wspólnoty ludzkiej, gdyż jej celem jest poszukiwanie prawdy uniwersalnej, a więc prawidłowości i mechanizmów funkcjonowania rzeczywistości. Jak więc widać, P. Sztompka nie tylko miesza tu pojęcia globalności

i uniwersalności, ale i popełnia kilka innych błędów wnioskowania. Po drugie więc, pogląd o zakończonym procesie globalizacji nauki socjologicznej implikuje nie tylko przekonanie o nieistnieniu socjologii na peryferiach, z którą nieco wyżej P. Sztompka polemizował, ale i podważa jego pogląd, że zwykli ludzie są niesprofesjonalizowanymi socjologami (Sztompka 2005a). P. Sztompka najwyraźniej przeocza tu fakt hierarchii wśród socjologów – globalnych, narodowych, regionalnych i lokalnych – charakteryzujących się nie tylko odmiennym zasięgiem interakcji naukowych, ale i odmiennym udziałem składnika teoretycznego w swym dorobku naukowym. Po trzecie, P. Sztompka sugeruje nierozłączność wspólnoty ludzkiej i socjologii jako nauki, co wydaje się poglądem nader śmiałym. Po czwarte zaś przypisywanie wspólnocie ludzkiej (zawsze i wszędzie?) dążenia do prawdy uniwersalnej zdaje się mylić wspólnotę ludzką ze wspólnotą uczonych.

P. Sztompka nader sceptycznie, a nawet ironicznie, odnosi się do M. Burawoys postulat oddolnego tworzenia alternatywnej socjologii globalnej jako wyzwania dla socjologii głównego nurtu, obejmującej narzucane idee i metody euroamerykańskie. Szczególną niezgodę P. Sztompki budzi postulat stworzenia socjologii będącej odzwierciedleniem społeczeństwa obywatelskiego. Wspomniana ironia P. Sztompki zawiera się w parafrazie tezy „Manifestu komunistycznego”: *Socjologodzy wszystkich krajów łączcie się, nie macie nic do stracenia, poza swoim statusem naukowym!* Parafraza ta jest wprawdzie celna polemicznie, chybiona jednak merytorycznie, implikuje bowiem tożsamość statusu naukowego z panującym obecnie paradygmatem, wraz ze związanym z nim układem interesów i dominacji.

Co więcej, przywołany w tym kontekście przez P. Sztompkę Robert Merton sparafrazował ten sam cytat zgoła inaczej: „Zwolennicy wewnętrzności i zewnętrzności, łączcie się. Nie macie nic do stracenia poza swoimi tezami. Możecie za to zyskać prawdziwy ogląd rzeczywistości” (Merton 1973: 136). W ten sposób R. Merton – w przeciwieństwie do P. Sztompki – zdystansował się od elitaryzmu.

Zreferowane powyżej i poddane krytyce piszącego te słowa główne tezy polemiki Piotra Sztompki warto zestawić z argumentami jego polemisty, Michaela Bu-

rawoia. Ten ostatni stwierdza, że P. Sztompka usiłuje wskrzesić dziewiętnastowieczną koncepcję nauki, w której socjologii przypisuje się jednorodny, uniwersalny kanon wzorowany na naukach przyrodniczych i obowiązujący w skali globalnej. Wszelkie koncepcje nieuniwersalne mają być zatem przejawem antynaukowego obskurantyzmu. Socjologia ma być w tym kontekście nauką ze swej natury elitarną, kierowaną przez „wielkich uczonych” z „czołowych uniwersytetów”. Pozytywistyczne koncepcje A. Comte’a prowadzą P. Sztompkę do mieszania nauk przyrodniczych i społecznych, kontekstu globalnego z uniwersalnym, a nawet rzeczywistości z fantazją. Usiłując przywołać do życia rzeczywistość zaprzeszłą i deklarując kult perfekcjonizmu, P. Sztompka w swych publikacjach nie zbliża się bowiem nawet – zdaniem piszącego te słowa – do precyzji wypowiedzi charakterystycznej dla neopozytywistów.

M. Burawoy zwraca uwagę, że P. Sztompka, krytykując skromną reprezentację Ameryki Północnej w recenzowanej przez siebie publikacji, przeocza fakt wszechobecności wpływów socjologii amerykańskiej wszędzie indziej, co najwyraźniej – warto tutaj dodać – traktuje jako oczywistość normatywną, o czym wspomniano wyżej.

Polemizując ze zdziwieniem P. Sztompki, dotyczącym podziału recenzowanego przezeń opracowania na rozdziały według kryterium geograficznego, M. Burawoy krytykuje uniwersalistyczną strukturę badań socjologicznych, pozbawionych zatem kontekstu, lokalizacji i geograficznego aspektu socjologii oraz przekonanie, że socjologia jest wyłącznie dziełem wielkich badaczy. Tymczasem poglądy socjologiczne samego P. Sztompki są związane – co oczywiste – z krajem jego pochodzenia i właśnie dlatego wnoszą one istotny wkład do socjologii wiedzy. Krajowe systemy socjologii są bowiem – zdaniem M. Burawoia – niezbędnym elementem globalnej socjologii empirycznej, a proces analizy naukowej jest wyraźnie powiązany ze zjawiskami społecznymi, nie jest natomiast zewnętrzny wobec społeczeństwa. Dotyczy to nie tylko nauk społecznych, ale i przyrodniczych, nie wytrzymuje więc krytyki pogląd, że nauki społeczne reprezentują przednaukową fazę rozwoju, jak twierdzi T. Kuhn (1962/ 1968); to raczej nauki przyrodnicze reprezentują przedspołeczną fazę rozwoju (Harvey 1973). Dla współczesnego rozumienia nauki socjologia nauki,

w tym socjologii, ma więc znaczenie fundamentalne, czego najwyraźniej nie rozumie P. Sztompka, gdyż ukazuje ona, w jaki sposób nauka jest wytworem społeczeństwa.

Przedstawiciele nauk społecznych powinni więc – zgodnie z dyrektywą metodologiczną Maxa Webera (1949) – uwzględniać samoświadomość badanych przez siebie środowisk, nie zaś – jak czyni to P. Sztompka – traktując wspólnotę socjologów jako słabo znanych naukowców, których dokonania nikogo w istocie nie interesują. Do tych ostatnich zalicza przy tym polskie środowisko socjologiczne, nie dodając jednak, czy łącznie z sobą samym. Co jednak ciekawsze, P. Sztompka – powołując się na antypozytywistyczne dzieło M. Webera, który wskazuje, że fundamentalnym elementem nauk społecznych jest postawa wartościująca – zajmuje stanowisko skrajnie pozytywistyczne. Skoro zaś programy badawcze opierają się na wartościach, M. Burawoy trafnie wskazuje, że nie może istnieć jednorodna, uniwersalna socjologia, za którą optuje P. Sztompka, chyba że zostanie ona narzucona przemocą, czego ten ostatni autor zdaje się nie rozumieć, albo przez indoktrynację propagandową, co zdaje się właśnie czynić, nazywając przeciwną postawę ideologizacją.

M. Burawoy wskazuje wyraźnie to, czego P. Sztompka najwyraźniej nie zauważa, że mianowicie „socjologia globalna” jest w istocie socjologią amerykańską, opisującą lokalne przykłady ze Stanów Zjednoczonych, przedstawiane jako uniwersalne, co gdzie indziej nazwano postawą *America all inclusive* (Best 2011). W rzekomym uniwersalizmie kryje się zatem specyfika lokalna, socjologia globalna jest zaś terminem oznaczającym w istocie, jak trafnie nazywa to M. Burawoy, „kosmopolityczny intelektualizm” pozbawiony pogłębionej analizy.

Przeciwno tezie o globalności socjologii M. Burawoy wysuwa argument, że tylko w 55 państwach świata (29% członków ONZ) istnieją krajowe organizacje socjologiczne, w niewielu zaś pozostałych istnieją stowarzyszenia lokalne. W wielu przypadkach socjologię praktykuje się w ramach innych dyscyplin, a struktura organizacyjna socjologii jest wielce zróżnicowana nawet w krajach rdzenia. Z odmiennych doświadczeń historycznych wynika ogrom tych różnic i to nawet pomimo hegemonii rdzenia za pomocą grantów, stypendiów, programów dydaktycznych, tematyki czasopism naukowych i treści podręczników akademickich. Globalizacja okazuje się zatem nie procesem homogenizującym, lecz raczej wywołującym zróżni-

cowane reakcje i wzmacniającym odmienności lokalne. Socjologie lokalne mają jednak – zdaniem M. Burawoya – potencjał kształtowania socjologii uniwersalnej, której nie da się ustanowić odgórnie, jak życzyłby sobie tego P. Sztompka.

Bagatelizowana przez tego ostatniego autora kwestia języka okazuje się dylematem dla socjologów chcących przedstawić wyniki swych badań na forum międzynarodowym. Jest to nie tylko kwestia odmiennego wysiłku intelektualnego dla osób kulturalizowanych w języku angielskim w stosunku do osób kulturalizowanych w innych językach, ale również z kwestią tłumaczeń, wiążących się niemal zawsze z – przynajmniej potencjalną – utratą pełnego znaczenia tekstów, gdyż znaczenia te są typizowane kulturowo. Międzynarodowa debata w języku angielskim może więc skutkować pomijaniem kwestii lokalnych spoza rdzenia. Taki model uprawiania socjologii robi tylko wrażenie uniwersalności, faktycznie zaś ma niewiele wspólnego z kontekstem globalnym.

Globalizacja, która – zdaniem P. Sztompki – umożliwia socjologom przemieszczanie się między krajami, jest zjawiskiem ściśle klasowym, współczesna globalizacja jest bowiem związana z neoliberalnym modelem gospodarki i społeczeństwa, który powoduje polaryzację między rdzeniem a peryferiami na skalę wcześniej niespotykaną. Wspomniane wyżej łatwe przemieszczanie się jest więc niedostępne dla większości socjologów na świecie, o czym można się łatwo przekonać na podstawie reprezentacji poszczególnych krajów na międzynarodowych kongresach socjologicznych.

Przekonanie P. Sztompki, że prawdziwi socjologowie nie poprzestają na badaniu miejscowego społeczeństwa, wikła tego autora w sprzeczność z zauroczeniem uniwersalnością socjologii amerykańskiej, a może nawet z jej kompleksem, a także – jak już wspomniano – z jego tezą, że zwykli ludzie są niesprofesjonalizowanymi socjologami (Sztompka 2005a). Jak bowiem wskazuje M. Burawoy, większa część socjologów amerykańskich, zajmując się socjologią stosowaną, prowadzi badania lokalne, co wykluczałoby ich z grona „prawdziwych socjologów”. Układ dominacji rdzenia nad zdominowanymi peryferiami w światowym systemie kapitalistycznym prowadzi bowiem do śledzenia przez badaczy z peryferii sytuacji w rdzeniu, podczas gdy w drugą stronę prawidłowość ta nie działa. Z tego powodu M. Burawoy jest skłonny

uznać, że – ze względu na swą podrzędność – socjologia na peryferiach ma lepszy wgląd w społeczeństwo globalne niż – nieświadoma swej dominacji – socjologia w rdzeniu, najlepszy wgląd ma zaś – jak można by w tym miejscu dodać – socjologia na semiperyferiach – ze względu na znacznie lepszy niż w przypadku peryferii kontakt z rdzeniem. Paradoksalnie P. Sztompka zdaje się całkiem dobrym przykładem tej prawidłowości, mimo że nie jest pewne, czy zdaje sobie z tego sprawę.

Zdaniem M. Burawoya, istnieją dwa sposoby zbliżania się do postulowanej socjologii globalnej. Pierwszym z nich jest – postulowane przez P. Sztompkę – wybranie jednego lub kilku lokalnych systemów socjologii jako uniwersalnych kano-nów w skali globalnej, przez co pozostałe ośrodki zostaną zdegradowane do roli podmiotów zależnych, zajmujących się zbieraniem danych. Drugim sposobem jest natomiast – postulowana przez M. Burawoya – powolna budowa wspólnej platformy globalnej w drodze kompromisu, przy akceptacji istnienia odrębnych systemów socjologii.

Trudno nie dostrzec, że wizja P. Sztompki opiera się na modelu modernizacji postrzeganej jako proces nieuchronny, realizowany – mniej lub bardziej świadomie – przez amerykańską. Ta ostatnia oznaczała, zdaniem M. Burawoya, w naukach społecznych samochwalczą narrację socjologów amerykańskich, obejmującą mitologię końca ideologii oraz zalet amerykańskiej demokracji liberalnej i swobody gospodarczej. Na tym gruncie wyrosła dominacja socjologii amerykańskiej. Została ona jednak zakwestionowana przez ruchy społeczne z lat 60. XX wieku, które ukazały Stany Zjednoczone jako ostoję rasizmu i imperializmu, podważając ideologię mesjanizmu amerykańskiego. W związku z tym pojawiła się nowa perspektywa socjologiczna, przełamująca dotychczasowe konwencje i stereotypy oraz wskazująca nędzę pozytywistycznej – jednolitej, uniwersalnej i zachodocentrycznej – wizji socjologii, której hołduje P. Sztompka.

W ocenie M. Burawoya, recenzja P. Sztompki jest rozpaczliwą próbą odwrócenia wskazanych wyżej tendencji. Rozpaczliwość ta jest widoczna w przypisywaniu swym oponentom propagowania jednocześnie ideologii i utopii, mimo że – zgodnie z definicjami Karla Mannheima (1992) – są one antytezami; ideologia jest bowiem konserwatywną wizją świata, jej celem zaś podtrzymanie obecnego porządku albo

powrót do dawnego, utopia jest natomiast marzeniem o nowym – lepszym – świecie. Jako ideolog, P. Sztompka usiłuje – zdaniem M. Burawoya – zrewitalizować mityczną przeszłość zapomnianego świata przez ustanowienie uniwersalizmu ignorującego rzeczywistość empiryczną. Jako utopista postuluje natomiast socjologię globalną, której nie da się jednak osiągnąć w warunkach nie tylko trwałej, ale i pogłębiającej się, nierówności między poszczególnymi krajami i systemami socjologii.

P. Sztompka zdaje się nie dostrzegać faktu, że socjologia powstała wraz ze społeczeństwem obywatelskim, jej istotą jest więc opowiadanie się po stronie tego społeczeństwa i debaty publicznej. Nieprzypadkowo więc w systemach totalitarnych socjologia była zakazana. Zdaniem M. Burawoya, wyzwaniem dla społeczeństwa obywatelskiego jest komercjalizacja, której na obecnym etapie jej rozwoju może się przeciwstawić tylko globalne społeczeństwo obywatelskie. Dlatego więc tak ważne są próby oddolnego tworzenia socjologii globalnej. Oznacza to porzucenie milej dla pozytywistów myśli o naukach społecznych wolnych od wartościowania.

Zreferowana powyżej polemika zachęca do refleksji nad relacją między położeniem społecznym w strukturze światowego systemu społecznego a ideologiami, poglądami, frustracjami i kompleksami. Dominacja rdzenia nad peryferiami obejmuje bowiem także wskazane wyżej elementy. Istotą położenia w rdzeniu światowego systemu społecznego jest krytyka różnych słabości i niegodziwości tego rdzenia. Istotą położenia peryferyjnego jest podległość wobec rdzenia, przejawiająca się między innymi zachwytem nad jego wspaniałością (por. Sztompka 2005b), szczytem odwagi zaś twierdzenie, że były król był, być może, niekompletnie ubrany. Wychwalanie wspaniałości mitycznego Zachodu jest w tym kontekście śmieszne, a niekiedy nawet żenujące. Szczęśliwie położenie semiperyferyjne pozwala na na tyle dobrą znajomość realiów rdzenia, że umożliwia ona wyważoną ocenę jego zalet i wad.

Reprezentując położenie semiperyferyjne, nasze czasopismo *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* jest otwarte na każdą poważną dyskusję merytoryczną i krytykę spełniającą standardy naukowości.

Literatura

- Best U., 2011: *Centres and peripheries: a critique of the critique as a starting point of a critical geography of (Polish) geography*. "Przestrzeń Społeczna (Social Space)", 2, 153-160.
- Burawoy M., 2005: *2004 American Sociological Association Presidential Address: For Public Sociology*. „The British Journal of Sociology”, 56, 259-294.
- Buravoy M., 2011: *The Last Positivist*. "Contemporary Sociology: A Journal of Reviews", 40, 396-404.
- Buravoy M., 2013: *Ostatni pozytywista*; <http://www.slh.edu.pl/content/ostatni-pozytywista>.
- Burawoy Michael, Chang Mau-kuei, Fei-yu Hsieh Michelle (red.), 2010: *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology*; t. 1: *Introduction, Latin America and Africa*; t. 2: *Asia*; t. 3: *Europe and Concluding Reflexions*. Taipei: Institute of Sociology at Academia Sinica; Council of National Associations of the International Sociological Association, Academia Sinica.
- Harvey D., 1973: *Social justice and the city*. London: Arnold.
- Kuhn T., 1962: *The structure of scientific revolutions*. Chicago: University of Chicago Press.
- Kuhn T., 1968: *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: PWN.
- Mannheim K., 1992: *Ideologia i utopia*. Lublin: Wydawnictwo Test.
- Merton R. K., 1972: *Insiders and Outsiders*. „The American Journal of Sociology”, 78, 9-47.
- Merton R. K., 1973: *The Perspectives of Insiders and Outsiders*; w: Robert Merton: *The Sociology of Science*. Chicago: University of Chicago Press; 99-136.
- Patel S. (red.), 2010: *ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. London: Sage Publications.
- Sztompka P., 2005a: *Socjologia. Nauka o społeczeństwie*. Kraków: Znak.
- Sztompka P., 2005b: *American Hegemony Looks Different from Eastern Europe*. „Contexts”, 4, 31-33.
- Sztompka P., 2011: *Another Sociological Utopia*. "Contemporary Sociology: A Journal of Reviews", 40: 388-396.

Sztompka P., 2013: *Kolejna socjologiczna utopia*; <http://www.slh.edu.pl/content/kolejna-socjologiczna-utopia>.

Weber M., 1949: *Methodology of the Social Sciences*. New York: Free Press.

Wpłynęło/received 22.04.2015; poprawiono/revised 20.05.2015

Norms and dilemmas of semi-peripheries

Zbigniew Rykiel

socialspacejournal@gmail.com

In 2010, a three-volume work was published, edited by Michael Burawoy and his associates, devoted to the challenges for world sociology which inequality presents (Burawoy et al., 2010). The work was met with criticism of Piotr Sztompka (2011), which was subsequently responded to by Michael Burawoy (2011). The discussion is not only interesting but also instructive, for it highlights an underrepresented phenomenon in the Polish scientific literature of acute but purely factual clashes of scientific views. Even more interestingly, however, the discussion indicates the impact of the discussants' embeddedness in social space in shaping their views and aspirations, if not complexes. Even though both discussants could undoubtedly be included in the world sociology, M. Burawoy represents the core of the world social system and P. Sztompka its semi-peripheries.

P. Sztompka begins his critique M. Burawoy and associates' work with astonishment that the main criterion for the arrangement of the texts in the volume was geographical. In this way, P. Sztompka expresses the attitude typical of the mainstream of Polish sociology, in which categories related to geography, and more exactly to its understanding by Polish sociologists, seem scientifically suspect in the context of social sciences. The biggest surprise of P. Sztompka arises from the omission of North America in the reviewed work on world sociology. The reviewer interprets this procedure in terms of an alleged intercontinental coalition of sociologists

rejecting American sociology, which would mean a revolutionary change in the paradigm of sociology.

According to P. Sztompka, the possible new paradigm is based on three analytical and normative theorems. The first of them says that the domination of world sociology by Euro-American scholars is detrimental to the discipline. The second theorem indicates that highly meaningful alternative local initiatives are marginalised, if not ignored, by American and European sociologists. The third theorem postulates that to make sociology an intrinsically global discipline American and European sociologists should be dispensed with. This would result in an equal participation of scientific centres from different countries in the renewed sociological enterprise and thus to the equality of different perspectives.

P. Sztompka bases the critique of the potential new paradigm on the conviction that only one sociology exists, in which perfection is more important than balance (cf. Patel 2010). By indicating that in the reviewed volumes the adjectives *northern*, *western*, *developed* and *central* are opposed to *southern*, *eastern*, *backward* and *peripheral*, P. Sztompka identifies the opposed terms as aspects of the domination of America and Europe or, at least, of the actual inequality of the core and peripheral countries, even though they are not categorised in this way in the review. In so far as the reviewer assesses the aspiration to diminish the inequalities on the global scale as a praiseworthy and 'noble ambition', he expresses his far-reaching scepticism about the possibility of sociologists doing that. Most of them belong to a 'powerless elite'.

To the astonishment of the reader, P. Sztompka is surprised by the fact that the authors of the texts in the reviewed volumes deal not with a sociology of backwardness but with a sociology of sociology. The reviewer compares this latter area to a snake eating its own tail, adding that the analysis of the tendencies in sociology in the corners of the globe that are distant from the core, as well as zooming to the core from the peripheral research institutions, scientific journals and local scholars is a waste of intellectual energy simply because the achievements of those in the periphery 'are not interesting to anybody'. It is hard to resist the impression, however, that the qualifier 'anybody' refers to the strict core of world sociology, if not to the reviewer himself.

The surprise of the reader increases immeasurably when he encounters P. Sztompka's suggestion that the sociology of sociology is an ideological field because it includes evaluative accounts and normative statements, which P. Sztompka equates with ideological. The reviewer notes disapprovingly the use in the reviewed book of terms and categories that have been accepted for decades in the sociology of science and science studies: scientific dependence, intellectual imperialism, intellectual colonialism, dominance of the metropolis, the theory of the metropolis, the hegemony of the West, the perspective of the North masked as universalism, the superimposition of concepts and theories by the mainstream of American and European sociology, and the dominance of the English language. P. Sztompka is, however, willing to treat these terms and categories as symptoms of 'the slang of anti-Occidentalism'. Generally acknowledging the existence of macro-social inequalities on the global scale, and even the entanglement of science and scientists in the system of inequalities, P. Sztompka assumes that as scientists we are unable either to prevent the system or to overcome it because – having no control over institutions – we are powerless against social reality. It is difficult, however, not to notice an anti-activist attitude in this assumption, and this attitude in a sociologist must elicit surprise.

Further reading assures the reader, however, that anti-activism is not the only point but also the belief in no significant entanglement of science in macro-social relations. It is so because P. Sztompka states that, in its substantive form, sociology was born in nineteenth-century Europe, 'brought to life by white bearded men, mostly of the Jewish stock' while the discipline was reinvigorated at the turn of the 19th and 20th centuries in the United States. The reviewer states that the spread of this paradigm of sociology, in result the spread of the intellectual virtues of European and American standards, did not constitute 'imperial ambitions' or academic propaganda stimulated by usurpation comparable with colonialism (apparently not understanding the relation between the cultural context of the acting researchers and their worldview, including scientific). In this way P. Sztompka denies himself by ignoring his own argument regarding the powerlessness of the elite, including sociological, when it comes to macro-structural conditions. Apparently he does not see a contradiction with his own appeal to the critical analysis of individual models, theories,

concepts and procedures by implying that critical sociology – according to the definition of M. Burawoy (2005) – should not go beyond the dominant paradigm. Following P. Sztompka's inconsistencies leads us to an absurd point: that those deserving of recognition in sociological activity should be limited not only to the intellectual labours of white men but also necessarily bearded, and preferably of the Jewish stock. These excessive requirements could neither be met by either P. Sztompka himself or his works.

According to P. Sztompka, arguments about intellectual colonialism could possibly be applied to the compulsory evangelisation of non-Christian peoples, but in no case, however, to sociology. Sociology is a science rather than a religion and thus it is to search for truth rather than the proclamation of faith. The problem, however, is that the proclamation of faith, not only religious, is very often associated with a sincere belief that the truth is sought, because the practical – in contrast to the theoretical – definition of truth in science can be reduced to the statement that true is what deep and justified convictions are nourished by. It is this very conviction that the concept of the paradigm is based upon.

The reader, however, is rubbing their eyes in disbelief while reading P. Sztompka's declaration that, 'we cannot deny that in some respects sociology is similar to the natural sciences'. From this statement P. Sztompka derives the conclusion that scientific universalism should not be abandoned for sociological relativism; he apparently does not notice that, in this sentence, he opposes sociology of science and, by doing this, he contradicts his declared extreme positivism.

P. Sztompka asks the reader to enjoy the benefits of the globalisation of one language – English – which he says allows for global scientific achievements, including all of the important books read in any epoch, despite the fact that it is not certain if those outside of Euro-American cultural circles think this way. Still, P. Sztompka criticises those supporting the idea that this language functions as a tool of domination, exclusion and oppression. P. Sztompka believes that the sooner sociologists in peripheral countries begin to write and publish in English, the better it will be for them and for sociology. The Polish reader sees in this belief an astonishing parallel with the way of thinking of the ex-Minister of Science and Higher Education who

urged that the cut off from national culture would have been the way to an easy, fast and undeniable union with the core of world science, while in fact it becomes only a tool of treatment for the complexes of unfulfilled scientists and clumsy bureaucrats, contributing to their falling into more absurd states and Polish science into deeper and deeper peripheralisation.

P. Sztompka refers to R. Merton's (1972) methodological postulate that social reality cannot be investigated from the inside. This, however, seems to merely say that sociologists cannot abstract, and perhaps even release themselves from the socio-cultural context which they have been enculturated and socialised into. R. Merton's view should thus be understood as a clear manifesto of anti-positivism. P. Sztompka, however, seems to misunderstand R. Merton's methodological directive by claiming that sociologists from the peripheries should not confine themselves to the investigation of local societies because, in doing this, they will cease to be true sociologists. This is because sociological knowledge expands only when, based on local data, general conclusions are formulated that contribute to the discussion of universal social mechanisms. Ignoring the contradiction with his previous sentence, P. Sztompka expects factual observations from sociologists from outside Europe and America, which would allow them to verify and develop *already existing* Euro-American theories, even though R. Merton (1949) thought that different theories and methods should be tailored to the issues being explored.

In opposition to some authors of the texts in the reviewed volumes, P. Sztompka believes that the process of the globalisation of sociology as a science has been completed because science is global = universal per se. Moreover, it had been global from the beginning of the existence of the human community because it is aimed at the search for universal truth, i.e. regularities of and mechanisms for the functioning of the reality. As can therefore be seen, P. Sztompka not only misidentifies here the notions of globality and universality but also makes some other errors of inference. Secondly, his opinion about the completed process of the globalisation of sociological science implies not only a conviction that no sociology exists on the peripheries, but it also undermines his view that common people are non-professionalised sociologists (Sztompka 2005a). P. Sztompka seems to overlook here

the fact that a hierarchy of sociologists exists – global, national, regional and local – who have different forms. Thirdly, P. Sztompka suggests the inseparability of the human community and sociology as a science, which seems to be a very daring view. Fourthly, assigning the pursuit of universal truth to the human community (always and everywhere?) seems to confuse the human community with the community of scholars.

P. Sztompka rather sceptically, if not ironically, refers to M. Burawoy's postulate of the bottom-up creation of an alternative global sociology as a challenge for mainstream sociology, which includes superimposed Euro-American ideas and methods. P. Sztompka's raises a proposal to develop a sociology which reflects civil society. P. Sztompka's abovementioned irony is contained in a paraphrase of the thesis of the 'Manifesto of the Communist Party': *Sociologists of all countries unite, you have nothing to lose apart from your scientific status!* This paraphrase is admittedly accurate polemically but misguided essentially simply because it implies the identity of scientific status with the current paradigm, together with the related system of interests and domination.

Moreover, as referred to in this context by P. Sztompka, R. Merton paraphrased the same quote very differently: 'Supporters of interiority and externality, unite. You have nothing to lose except your theses. You can gain a real view of reality instead' (Merton 1973: 136). In this way R. Merton – unlike P. Sztompka – distanced himself from elitism.

The main theses of Piotr Sztompka's polemic are worth comparing with the arguments of his polemicist, Michael Burawoy. The latter states that P. Sztompka attempts to revive the nineteenth-century conception of science in which a uniform, universal canon modelled on natural sciences and applicable on a global scale is assigned to sociology. Any non-universalistic ideas are therefore to be manifestations of anti-scientific obscurantism. In this context sociology is to be an elitist science by its very nature, led by 'great scientists' from 'leading universities'. The positivist concepts of A. Comte lead P. Sztompka to mix natural with social sciences, the global

with universal context, and even reality with fantasy. Trying to recall the pluperfect reality and declaring worship of perfectionism, P. Sztompka does not even approach – according to the present author – the precision of expression characteristic of neo-positivists.

M. Burawoy notes that P. Sztompka, while criticising the modest representation of North America in the reviewed publication, overlooks the ubiquity of the influences of American sociology elsewhere, what P. Sztompka – it should be added here – apparently treats as normative self-evidence, as mentioned above.

By arguing with P. Sztompka's surprise at the division of the reviewed work in chapters following geographical criterion, M. Burawoy criticises the universalistic structure of sociological investigations, devoid therefore of context, location and geographical aspects of sociology, as well as the belief that sociology is only the work of great scholars. However, the sociological views of P. Sztompka himself are obviously related to the country of his origin, and that is why they make an essential contribution to the sociology of knowledge. In fact, according to M. Burawoy, national systems of sociology are an essential element of global empirical sociology. This directs the reader's thought to the concept of glocalisation (Robertson 1992). Moreover, the process of scientific analysis is clearly related to social phenomena, it is not external to society. This applies to social sciences and to natural sciences. T. Kuhn's (1962) view that social sciences represent the pre-scientific phase of development does not withstand criticism; rather it is the natural sciences that represent the pre-social phase of development (Harvey 1973). For the modern understanding of science, sociology of science, including that of sociology, it is thus fundamental, which apparently P. Sztompka does not understand, simply because it shows how science is a product of society.

According to Max Weber's methodological directive (1949) social scientists should thus include self-awareness of the surveyed communities rather than – as P. Sztompka does – treating the community of sociologists as poorly known scientists whose achievements are not interesting to anybody. P. Sztompka includes the Polish sociological milieu in the latter category, without adding, however, whether or not he is in it. More interestingly, however, P. Sztompka – referring to the anti-positivist

work of M. Weber who indicates that the evaluative attitude is the fundamental element of social sciences – takes an extremely positivist position. Since research programmes are based on values, M. Burawoy rightly points out that there can be no uniform, universal sociology, for which P. Sztompka opts, unless it is imposed either by force – a fact that the latter author seems not to understand – or by propaganda and indoctrination, what he seems to do by calling the opposite attitude ideologysation.

M. Burawoy clearly shows what P. Sztompka apparently does not notice, i.e. that ‘global sociology’ is in fact American sociology, describing local case studies from the United States, presented as universal, a fact elsewhere referred to the *America all inclusive* attitude (Best 2011). In this alleged universalism lies local specifics, while global sociology is in fact a term for what M. Burawoy aptly calls ‘cosmopolitan intellectualism’ devoid of in-depth analysis.

M. Burawoy argues against the thesis about globality by indicating that national sociological organisations only exist in 55 countries, i.e. 29% of the United Nations’ member states, while local associations exist in a few others. In many cases sociology is practiced within other disciplines and the organisational structure of sociology is highly diversified even within the core countries. From the different historical experience the magnitude of the differences result even despite the hegemony of the core performed by grants, scholarships, educational programmes, issues of scientific journals and the content of academic textbooks. Globalisation appears therefore not as an homogenising process but rather one causing different reactions and empowering local diversities (Robertson 1992). Local sociologies have, however, according to M. Burawoy, the potential to develop universal sociology, which cannot be established top down, as P. Sztompka would wish.

The question of language, which P. Sztompka underestimates, turns out to be a dilemma for sociologists who wish to present the results of their research in international fora. It is not only a question of the different intellectual effort required by English native speakers vis-à-vis those culturalised in other languages, but also a question of translations, which are almost always related to the loss, at least potential, of the full meaning of texts simply because the meanings are culturally typified

and words have thus different semantic fields in individual languages. International debate in English may thus result in ignoring local issues from outside of the core. Such a model of making sociology makes only a gesture towards universality while in fact having very little to do with the global context.

Globalisation, which, according to P. Sztompka, allows sociologists to move between countries, is a strictly class phenomenon, for contemporary globalisation is related to the neo-liberal model of the economy and society, which results in an unprecedented polarisation between the core and peripheries. The above-mentioned 'easy' movement is therefore unavailable to the majority of the world's sociologists, as is easily demonstrated by the representation of individual countries at international sociological congresses.

P. Sztompka's belief that real sociologists do not confine themselves to the study of local society entangles this author in a contradiction with the infatuation with universality of American sociology, if not its complex, as well as – as was already mentioned – with his thesis that common people are non-professionalised sociologists (Sztompka 2005a). As M. Burawoy indicates, the major part of American sociologists, while dealing with applied sociology, conduct local research, and this fact would exclude them from the group of 'real sociologist'. The system of domination of the core over the peripheries in the world capitalist system leads to researchers tracking from the periphery the situation in the core, while this regularity does not work in the opposite direction. For this reason M. Burawoy is likely to admit that sociology in the peripheries, due to its inferiority, has a better insight into global society than sociology in the core, which is unaware of its dominance. It might be added here, that the best insight is from sociology in the semi-peripheries because of its much better contact with the core than is the case of the peripheries. Paradoxically, P. Sztompka seems to be quite an example of this regularity, even though it is not certain whether or not he is aware of this.

According to M. Burawoy, there are two ways to approach postulated global sociology. The first one, postulated by P. Sztompka, is to select one or more local systems of sociology as universal canons on the global scale, by which other centres will be limited to the role of subsidiaries, involved in data collection. The other way, pos-

tulated by M. Burawoy, is to slowly build a common global platform by compromise, with the acceptance of the existence of separate systems of sociology.

It is difficult not to notice that the P. Sztompka's vision is based on the model of modernisation perceived as an inevitable process implemented – more or less consciously – by Americanisation. According to M. Burawoy, this has created a boastful narration by American sociologists, including the mythology of the end of ideology and of the virtues of liberal democracy and economic freedom. Indeed, the domination of American sociology grew on this basis. This was, however, questioned by the social movements of the 1960s, which revealed the United States as the mainstay of racism and imperialism, undermining the ideology of American messianism. Therefore a new sociological perspective appeared, breaking the current conventions and stereotypes, as well as indicating the poverty of positivist sociology – uniform, universalistic and West-centric, which P. Sztompka pays homage.

In the opinion of M. Burawoy, the review by P. Sztompka is a desperate attempt to reverse the trends indicated above. The hopelessness is evident in attributing his opponents the simultaneous promoting of ideology and utopia, even though, according to Karl Mannheim's (1992) definitions, they are antitheses. Ideology is a conservative vision of the world aimed at maintaining the *status quo* or a return to the *status quo ante* while utopia is a dream about a new, better world. As an ideologist, P. Sztompka attempts – according to M. Burawoy – to revitalise the mythical past of the forgotten world by the establishment of universalism which ignores the empirical reality. As a utopian, he postulates global sociology that cannot be, however, achieved in the conditions of not only durable but also deepening inequalities between countries and systems of sociology.

P. Sztompka seems not to notice that sociology developed together with civil society, its nature is therefore to advocate for this society and to foster public debate. That is why sociology was prohibited in totalitarian systems. According to M. Burawoy, a challenge for civil society is commercialisation, which, at the present stage of its development, only global civil society can properly oppose. Therefore attempts at the bottom-up creation of global sociology are essential. This means abandoning the positivists belief in value free social sciences.

The above-referred polemics encourage reflection on the relationship between social position in the structure of the world social system and ideologies, ideas, frustrations and complexes. The domination of the core over the peripheries also includes these elements. The nature of the position of the core of the world social system is the criticism of various weaknesses and wickedness at the core. The nature of the peripheral position is the subordination to the core, manifesting itself, among other things, in delight over its magnificence (cf. Sztompka 2005b), while the summit of courage is the allegation that the ex-king was, perhaps, not completely dressed. Praising the splendour of the mythical West in this context is ridiculous and sometimes even embarrassing. Fortunately, the semi-peripheral position allows enough good knowledge of the realities of the core that it enables a balanced assessment of its advantages and disadvantages.

Representing the semi-peripheral position, our journal *Przestrzeń Społeczna* (*Social Space*) is open to any serious factual discussion and criticism that meets scientific standards.

References

- Best U., 2011: *Centres and peripheries: a critique of the critique as a starting point of a critical geography of (Polish) geography*. "Przestrzeń Społeczna (Social Space)", 2, 153-160.
- Burawoy M., 2005: *2004 American Sociological Association Presidential Address: For Public Sociology*. „The British Journal of Sociology”, 56, 259-294.
- Buravoy M., 2011: *The Last Positivist*. "Contemporary Sociology: A Journal of Reviews", 40, 396-404.
- Burawoy M., Chang M., Fei-yu H. M. (eds), 2010: *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology*; vol. 1: *Introduction, Latin America and Africa*; vol. 2: *Asia*; vol. 3: *Europe and Concluding Reflexions*. Taipei: Institute of Sociology at Academia Sinica; Council of National Associations of the International Sociological Association, Academia Sinica.

- Harvey D., 1973: *Social justice and the city*. London: Arnold.
- Kuhn T., 1962: *The structure of scientific revolutions*. Chicago: University of Chicago Press.
- Mannheim K., 1992: *Ideologia i utopia*. Lublin: Wydawnictwo Test.
- Merton R. K., 1949: *Social Theory and Social Structure*. New York: Free Press.
- Merton R. K., 1972: *Insiders and Outsiders*. „The American Journal of Sociology”, 78, 9-47.
- Merton R. K., 1973: *The Perspectives of Insiders and Outsiders*; w: Robert Merton: *The Sociology of Science*. Chicago: University of Chicago Press; 99-136.
- Patel S. (red.), 2010: *ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. London: Sage Publications.
- Robertson R., 1992: *Globalization: Social Theory and Global Culture*. London: Sage Publications.
- Sztompka P., 2005a: *Socjologia. Nauka o społeczeństwie*. Kraków: Znak.
- Sztompka P., 2005b: *American Hegemony Looks Different from Eastern Europe*. „Contexts”, 4, 31-33.
- Sztompka P., 2011: *Another Sociological Utopia*. “Contemporary Sociology: A Journal of Reviews”, 40: 388-396.
- Weber M., 1949: *Methodology of the Social Sciences*. New York: Free Press.

Artykuły
Articles

Segregation in Istanbul: Measuring segregation in an ever-changing city¹

Ela Ataç

Faculty of Architecture, Department of City and Regional Planning, Gazi University

06570, Ankara, Turkey

ela.atac@gmail.com, elaatac@gazi.edu.tr

Abstract

There has been little academic interest in measuring segregation in non-Western geographies since the bulk of the literature on the measurement of residential segregation originates from the Western context with methods specifically designed for Western style datasets and spatial divisions. This article is thus an attempt to examine segregation indices, a well-used statistical method in international segregation literature, in the case of a city on the move, Istanbul, where little empirical information is available on residential segregation. Although Istanbul is characterised by many as a 'divided city' with its image as a growing globalised metropolis, the article suggests that as far as five dimensions of segregation are concerned, segregation levels found in Istanbul can be regarded as 'moderate' on the international scale. Average segregation scores are evidently close to those of Central European cities, slightly lower than European levels and correspond to moderate levels by American standards. From index scores it is concluded that higher social groups with better education and high-status occupations represent much higher segregation than that of lower social groups, which indicates a stronger tendency on the part of the former to be segregated from the rest of the city. This can also be characterised by local patterns of segregation; better-off education groups concentrated in the coastal enclaves and in areas closer to the city centre whereas lower social groups are widespread in the peripheries with lower segregation degrees. The study also reveals that segregation along the line of education is stronger than that originating from any other attainment for every dimension of segregation in Istanbul.

¹ The editors of the *Przestrzeń Społeczna (Social Space)* journal contributed considerably to the improvement of the original version of this text.

Keywords: residential segregation, social groups, segregation indices, Istanbul

1. Introduction: a metropolis on the move

Any study of segregation in Istanbul should at the outset deal with three main issues. The first one is about the 'dynamic' structure of Istanbul which makes it greatly different from Western metropolises where the rules are structured around not the exceptions but the stabilities. The second issue is the lack of urban studies which attempt to analyse segregation in Istanbul in analytical and empirical ways. And the last one is the difficulty of measuring segregation in a dynamic metropolis using the methods developed and used so far mainly for the Western cities. Based on these grounds, this article is an attempt to analyse the levels and the patterns of residential segregation in an ever changing city and it is, particularly, interested in measuring segregation in Istanbul using segregation indices on which there exist a voluminous literature. To do this, the five dimensions of segregation that D. S. Massey and N. A. Denton (1988) define are used. By doing this, the article does not attempt to analyse urban, social or economic processes that are effective, but to examine a well-known method of segregation literature in order to take a *snap-shot* of segregation levels and patterns of a city on the move. The key findings of the article, thereby, suggest that Istanbul can be characterised as a highly divided city as far as it is analysed by its local patterns. However, when the global segregation measures are concerned, segregation levels found in Istanbul can be regarded as 'moderate'.

Before going into the details about the methods and the findings, main issues of studying segregation in Istanbul need to be discussed. First and foremost, Istanbul is literally a city of dynamism; a site of never-ending destruction and reproduction processes not only as physical terms but also in terms of social action, spatial divisions, and high mobility (Işık, Pınarcıoğlu, 2009). Istanbul is not only a 'laboratory' for Turkish urban studies, where many forms of social, spatial and cultural transformations have been first experienced, but also very distinct from Western metropolises with its dynamic socio-spatial structure of its own. This dynamic structure of Istanbul can, first, be illustrated with its population changes over time. One-third of

the urban population of Turkey lives in Istanbul. As the largest metropolis, Istanbul has the population of 10 mln (10,000,000) in 2000. This figure was 7.3 mln (7,300,000) in 1990 and 13.8 mln (13,800,000) in 2012. Note that an average growth of 35% in a decade is a rate that has long been the history in many Western cities. According to *Euromonitor*, for instance, Istanbul will be the fastest growing city and the largest Western European metropolis, overtaking even Moscow and London, with its population growth rate of 14.5% in 2020 (Euromonitor 2014). In terms of internal migration, Istanbul has also been the most-preferred destination for decades. Of total migrant population in Turkey (for 2000), 17.3% moved to Istanbul. This massive population growth of Istanbul initially paves the way of huge physical destruction and reproduction processes based on the eradication of the housing stock of previous periods. According to a Population and Housing Survey carried out by the Turkish Statistical Institute (hereafter TurkStat) in 2011, the proportion of housing stock built in the recent twenty and ten years in Istanbul is 52.4% and 19.9%, respectively. The boom in the construction of mass housing projects (publicly known as TOKİ projects), especially after the 2000s, and the mushrooming of large-scale investments in the urban areas, e.g. colossal infrastructure investments in transport (e.g. Marmaray, third Bosphorus bridge or third airport projects), giant shopping malls, and luxury residences are just few examples that would give an idea on the dynamic structure and the massive growth of Istanbul.

Istanbul is built in a unique geographical setting in Asia and Europe with two different geographical areas separated by the Golden Horn and this, undoubtedly, defines the distinctiveness and dynamism of the city. It was once a mono-centric city until the second half of the twentieth century. There were available abundant public lands ready for occupation, which also plays an important role for *gecekondu* dwellers which constituted almost half of the total population (Ministry of Reconstruction and Resettlement, 1966) to occupy in the larger peripheries of the city in the early times (i.e. the 1960s) of its urbanisation process. In the earlier times, the city was clear enough with a distinction of the wealthier inner areas and the poorer peripheries. However, after the 1970s, the construction of peripheral highways and bridges, suburbanisation, and a new form of commercial development and development of tele-

communication technology caused multi-centred development of the city in its unique geography. As a polycentric city, Istanbul now becomes a metropolis divided into three geographical units where the residential patterns are generated based on this division of the city (Dökmeci, Berköz, 1994; cf. Figure 1). The settlement geography of the city is reshaped under massive concentration of upper classes and exclusionary land regulations to the detriment of the deprived groups, international migrant flows and higher consumerism (Keyder 1999). Decentralisation process has been already started in Istanbul both by the urban poor located in the peripheries and by the coalition of middle and upper income groups, developers, as well as state actors (Geniş 2007). Especially after the 1990s, Istanbul is said to have produced an increased polarisation between the rich and the poor and residential divisions between two poles of society became more visible than ever before (cf. the segregation studies by Güvenç, Işık, 1996, 1997, 2002; Güvenç 1998; Işık, Öncü, 1999; Güvenç 2000; Güvenç 2001; Kurtuluş 2005; Geniş 2007; Pınarcıoğlu 2009). This means that the binary spatial structures of the earlier terms, which can be defined in the division of the centre and the periphery, gave way to a more divided and fragmented urban fabric where the wealthier and the poorer neighbourhoods tended to be more segregated than ever before. As H. Kurtuluş (2005) claims, the speed of the construction of the gated communities, for instance, can compete with that of the first generation *gecekondu*s in the 2000s.

Segregation has, therefore, always been a hot topic for Istanbul, though not as an academic branch of study but as a political and cultural issue with reference to the socio-economic, political and even cultural divisions characterising Turkish society. One often reads in newspapers and hears in public platforms that Istanbul is a highly polarised metropolis along socio-economic lines. However, although Istanbul is characterised by many as a 'divided city' with its image as a growing globalised metropolis, the knowledge about the extent of this division or segregation is still limited and partial. Turkish cities in general, and Istanbul in particular, are those in which the dynamics, patterns and outcomes of segregation are rarely attempted to be analysed and explained with systematic empirical methods, although segregation is one of the most frequently discussed issues on the agenda mostly based on socio-spatial

divisions of different income, ethnic or even religious groups. When Turkish literature is reviewed, the fact that only few studies could be found that deal with segregation academically and directly supports this view as well. Although much has been written about social and spatial segregation through the issues of gated communities, slum areas and urban regeneration (major Turkish studies about these issues include: Erder 1996; Keyder 1999; Göle 2000; Işık, Pınarcıoğlu, 2001; Şenyapılı 2003; Kurtuluş 2005; Geniş 2007; Ayata 2008), only few studies have been carried out dealing directly with the question of segregation in Istanbul (exceptions made by Güvenç, Işık, 1996, 2002; Güvenç 1998, 2000; Işık, Pınarcıoğlu, 2009). This signifies that there has also been less academic interest yet in what levels social and spatial segregation exists in Istanbul and what kinds of residential patterns have developed.

On this ground, this article is an attempt to understand residential segregation in Istanbul in an analytical way using segregation indices. The article is thereby arranged as follows. In Section 2, an argument is made about the methodologically distinctive features of Istanbul from Western and many other cities from developing world and the data, the groups and the methods (indices) used in the article are also explained and discussed briefly in this section. Empirical results, which document the levels (global index scores) and the patterns (local index scores) of social and residential segregation in Istanbul, are presented at length in Section 3 and Section 4, respectively. The article concludes with a discussion on the key findings of the article in Section 5.

2. Segregation indices, data and variables

Indices of segregation, mainly developed for American cities and also widely used by European scholars, underpin the empirical tradition of Anglo-Saxon segregation literature. However, in a dynamic city like Istanbul, there are some main challenges confronted by the researchers about the applicability of segregation indices. First challenge applies to the definition of the enumeration unit in Turkey. Segregation indices are developed for static units of Western cities, e.g. blocks, tracts or neighbourhoods, which have optimum populations with almost never-changing borders. However, the definition of official enumeration units in Turkish concept is

rather different from those of Western metropolises. TurkStat defines the neighbourhood as the smallest geographic unit used in the census for the purpose of providing data on small areas and it is accepted as the official smallest statistical and administrative unit of the country. Although neighbourhoods are expected to represent an optimum amount of population with relatively permanent boundaries as the socially homogenous units of the cities in all around the world, in Turkey the context of neighbourhoods is far from representing a static structure. Nor can they be defined as compact, recognisable and homogenous territorial units. In Istanbul, for instance, neighbourhood populations vary from 50 to 60,000 in the 2000 census. Moreover, the number, border and size of neighbourhoods in Istanbul change from one census year to another. In concrete terms, whereas Istanbul had 550 neighbourhoods in 1990, it increased to 720 in 2000, and yielded to 782 in 2007. This dynamism in definition of neighbourhood in Istanbul makes temporal or year-based comparisons or spatial comparisons in data analyses difficult.

The second challenge applies to the structure of the data. Segregation is computed using micro-level census data which include the characteristics of people, households or neighbourhoods, e.g. literacy, home ownership, employment, professions, and the like on the basis of specific geographical units (for the major studies on measuring segregation with census data see Duncan, Duncan, 1955; Taeuber, Taeuber, 1976; Massey, Denton, 1988; Morrill 1991; Wong 1993, 2005; US Census Bureau 2002). In Turkey, however, the structure of the micro-level data set is very limited. Unlike in Western countries, data on religion and ethnicity are not collected at all by TurkStat in the micro-level nor does it in the census, and migration and income data are also unavailable on the neighbourhood level. Moreover, the latest extensive micro-level census data set applies to 2000 and is also used in this article. After 2000, TurkStat changed the method of census from traditional to register-based system and the population statistics of Turkey have been collected with an on-line application, called as Address Based Population Registration System (ABPRS). Although the on-line system has the advantage of reducing the costs of producing statistics and enabling annual updates, there are some main constraints originating from the characteristics of the data collected. As it is announced by TurkStat annually from 2008 on, in

the micro-level (neighbourhood-level) only three sets of data are available, viz. education level, marital status and age groups, which makes harder to understand and explain the basic characteristics of the local population, and causes crucial constraints in employing a bulk of measuring techniques in social sciences.

Since income data are not available in Turkey, socio-economic groups are *defined as education groups, occupation groups and a household related group*, which can be deemed as the proxies to understand socio-economic differences in Istanbul (cf. the works by Işık, Pınarcıoğlu, 2009; and Ataç 2013, where the students have shown that education, employment and demography are the strongest variables in defining socio-economic differences in Turkey). For education groups, female illiterates and university graduates are used, and for occupational groups – working females, finance, insurance, real estate and business service employees, manufacturing sector employees, finance and business sector employees, top level white collar workers, scientific, technical, professional and related employees, and the employers are used. The latest social group comprises of people who live in the households sized three or below. This group is also expected to render a broad understanding about household structures in Istanbul.

Moreover, due to the dynamic structure of population and the neighbourhoods of Istanbul, the groups are analysed in the article with a sole year, 2000, and multiple indices are used, including global, local, spatial and aspatial indices to reach a comprehensive understanding on segregation trends of a city on the move. Considering the challenges explained, the article methodologically proceeds in two main empirical stages, as the levels and patterns of residential segregation in Istanbul (the metropolitan area) is comprehensively understood in the segregation dynamics of the city. To do this, five dimensions of segregation, proposed by D. S. Massey and N. A. Denton (1988), are used, i.e. evenness, exposure, concentration, clustering, and centralisation. Under these dimensions, the levels of residential segregation of social groups are measured by one group global segregation indices while the patterns are generated by using a local index, location quotient (LQ). Within this two-fold methodological frame, global measures are meant to identify the character and the extent of residential segregation of social groups more spatially segregated, isolated or con-

centrated than others whilst the latter phase is for to expand the depth of understanding on the levels of segregation in a visualised way by generating local segregation patterns of some specific social groups. Although these phases individually offer the opportunity to explore the nature of segregation with both its levels and spatial formations, it is the integration of these narratives which has the potential to provide a more comprehensive understanding of residential segregation specific of Istanbul.

3. The levels of segregation in Istanbul: global indices

Although several indices are possible, the main and the most widely-used indices of each dimension of segregation are selected in the article. For evenness, dissimilarity index (DI) and Gini coefficient (G) were chosen; for exposure – isolation index (xPx); for concentration – delta index (DEL); for clustering – absolute clustering index (ACL); and for centralisation – absolute centralisation index (ACE) are selected. For spatial indices (delta index, absolute clustering and centralisation indices), a geographic data based application developed by P. Apparicio et al. (2008) is used. The resulting global index values are provided in Table 1, which shows the segregation scores of social groups defined.

The first dimension of segregation analysed for Istanbul is *evenness*. This basically refers to differential distribution of a population group among spatial units (hereafter neighbourhoods) within a city or a metropolitan area. Importantly, it is not measured but scaled relative to some other population groups or the overall demographic composition of the city. The more unevenly a group is distributed across these neighbourhoods, the more segregated it is. For measuring evenness of social groups in Istanbul *dissimilarity index (DI)* and *Gini coefficient (G)*, known as the simplest forms of measuring segregation, are used. The index of dissimilarity is measured here according to Formula (1):

$$DI = 0.5 \sum_{i=1}^n (t_i / T) - (p_i / P), \quad (1)$$

where:

t_i - total population of the group t in the unit i ,

p_i - total population of the group p in the unit i ,

T - total population of group x in the whole city,

P - total population of group y in the whole city.

The Gini index is calculated according to Formula (2):

$$G = \sum_{i=1}^n 0 \sum_{j=1}^n (t_i t_j | p_i - p_j | / 2T^2 P(1 - P)), \quad (2)$$

where:

t_i - total population of the unit i ,

p_i - group proportion of areal unit i ,

t_j - total population of the unit j ,

p_j - group proportion of areal unit j ,

P - group proportion of the whole city,

T - population size of the entire city.

DI basically compares the population of neighbourhoods to the overall demographic composition of the city or metropolitan area. Neighbourhoods whose population more closely match the overall demographical composition contribute less to the index, while those that do not, contribute more (Massey, Denton, 1988). Gini gives the mean absolute difference between the proportions of the targeted groups weighted across neighbourhoods. Both indices vary between 0, indicating no segregation, and 1- referring a total segregation with no groups sharing any neighbourhoods at all. Note that two of these indices are the most appropriate indices for Turkish cases with their advantages of being compositionally invariant (insensitive by the changing in the population compositions), easy to compute and understand, as well as their ability of making group comparisons easier.

The most notable feature about distribution of social groups across the city is relatively higher unevenness distribution degrees of high-status related groups, e.g. university graduates from education group, and professionals, finance sector employees, and top level white collar workers from employment groups. Among all education groups, university graduates need further attention.

Table 1. Index values of Istanbul in five-dimension segregation

Dimensions of segregation	Evenness		Exposure xPx	Concentration DEL	Clustering ACL	Centralisation		
	IS	GINI				ACE_ Asian (Core a)	ACE_ Historical (Core b)	ACE_ European (Core c)
Female illiterates	0.16	0.22	0.05	0.46	0.03	0.20	0.25	0.27
University graduates	0.43	0.56	0.16	0.53	0.09	0.43	0.39	0.39
Working females	0.16	0.22	0.08	0.47	0.04	0.31	0.34	0.35
Manufacture sector employees	0.17	0.22	0.12	0.47	0.07	0.20	0.27	0.31
Finance sector employees	0.28	0.39	0.05	0.49	0.02	0.41	0.38	0.39
Professionals	0.33	0.43	0.07	0.50	0.04	0.39	0.39	0.38
White collar employees	0.28	0.38	0.02	0.49	0.01	0.34	0.34	0.35
Employers	0.26	0.36	0.03	0.49	0.02	0.35	0.37	0.38
People in nuclear families	0.20	0.28	0.31	0.47	0.16	0.33	0.34	0.35
City averages	0.25	0.34	0.10	0.49	0.05	0.33	0.35	0.35

* IS: segregation index (evenness); GINI: Gini coefficient (evenness); xPx: Isolation index (exposure); DEL: Delta index (concentration); ACL: Absolute clustering index (clustering); ACE: Absolute centralisation index (centralisation).

Source: the author

As can be seen in Table 1, the ones who hold a high education degree in Istanbul exhibit 43% of DI and 56% of Gini coefficient values as the highest scores of indices. With widely used interpretation of the indices of evenness, this means that 43% of university graduates would have to move in order for the whole population to be evenly and uniformly distributed across the neighbourhoods in Istanbul. In accordance with these evenness scores, university graduates tend to be more segregated

than any other groups found in Istanbul. As a benchmark, evenness degrees around 0.30 and 0.40 are generally close to many of European cities and can be defined as 'moderate' by US standards and they are relatively higher than that of Central European or post-socialist cities. According to D. S. Massey and N. A. Denton (1993), for US cities, values below 30 are considered low segregated, those between 30 and 60 are called moderate and those above 60 are considered as high segregated. For a similar study conducted with basic segregation indices for Polish cities see S. Marcińczak (2012). In this study, dissimilarity index is reported as 0.23 at core and peri-suburban levels and 0.19 at suburban zone for the Łódź functional urban region. For another study on residential segregation, trends of Budapest (Ladanyi 2002) report dissimilarity index scores of better-off employment groups as about 0.30 which is closer that of Istanbul as well.

Yet, this level of segregation can evidently be defined as 'high' when average index values of Istanbul are considered (0.25 for dissimilarity index and 0.34 for Gini index). On this account, other social groups defined here as 'highly unevenly distributed' in the city are professionals, top level white collar workers and finance sector employees from employment groups. For professionals, dissimilarity index value yields 0.33 with the Gini index value of 0.43. This figure is 0.28 among finance sector employees, top level white collar workers, and 0.26 for employers. As far as household size is considered as a good indicator of social status for Turkey, Istanbul exhibits a moderate evenness degree with the score of 0.20 for the people living in the households with three people and less. This is, more or less, an average segregation level of high-status groups found in European cities². Yet, moderate index values belong to female illiterates (0.16), working females (0.16) and manufacture sector employees (0.17) as a proxy of low-status groups of the city. Therefore, as a result of evenness degrees presented for Istanbul, it is reasonable to assume that segregation along the line of education is stronger than that originating from employment. What is also interesting is that higher social groups represent much higher values of both dissimilarity index and Gini values than that of lower social groups which can be

² See here the comparative study of S. Musterd (2005) in which segregation levels of European and American cities are measured both in ethnic and socio-economic lines. In accordance with this study, even for the high-status groups of European cities, segregation index values are lower than 0.20.

defined as an indication of the stronger tendency on the part of better-off groups to be unevenly distributed, in other words, more segregated from the rest of the city.

Exposure is the second dimension of analysed segregation. A population group can be uniformly and evenly distributed across the neighbourhoods in an urban area, but if this group constitutes a smaller share of the population of the city than it may subject to a higher degree of isolation regardless of the level of its even distribution. Exposure is, therefore, introduced as the second dimension of segregation which refers to the degree of potential contact or the possibility of interaction between minority and majority members within the city regardless of how evenly distributed they are. As the most widely-used and the basic measure of residential exposure, *isolation index* (xPx) is used here to find out the exposure degrees of each social group. The isolation index is measured as:

$$0_x(P)_x^* = \sum_{i=1}^n [x_i / X] [x_i / t_i], \quad (3)$$

where:

x_i – total population of the group x in the unit i ,

t_i – the total population of unit i ,

X – total population of group x in the whole city.

Like the dissimilarity index, the isolation index ranges from 0 to 1 where zero indicates no exposure, and 1 indicates high exposure that all members of the group are in the neighbourhoods where no other groups live.

The isolation index values of social groups found in Istanbul are provided in the third column of Table 1. Accordingly, the most notable asset of these results is the lower degrees of isolation for almost all of the groups. The average isolation degree of the city is 0.10 and there are three main groups – university graduates, manufacture sector employees and the people living in the households with three people or less – which have relatively higher isolation values than that of average threshold. It is important to note that the lower isolation index values presented here are also highly correlated with the shares of the groups within the city. Especially for the indices which are sensitive to changing in demographic compositions and relative size

of population groups, the resulting values also tend to be lower because of the smaller shares of the groups within an urban area. The isolation index is one of them sensitive to the relative shares and the overall number of the groups within an urban area. Yet with that in mind, isolation index scores are still effective even for this kind of groups to compare and contrast them with other groups or understanding their segregation trends as well. The isolation index values of those groups accounts for 0.16, 0.12 and 0.31, respectively, which means in this case that the probability of a university graduate, a manufacture sector employee or a nuclear family member interacting with another member of their type is between the percentages of 15 and 30, respectively. In absolute terms, 16 of every 100 people a university graduate meets another university graduate; 12 of every 100 people a manufacture sector employee meets another one; and 31 of every 100 people a member of a nuclear family meets another person who also live in a household of three people or less. However, even the three groups do not reach the high levels of isolation that can be found in many European or American cities. Yet, these scores of isolation are broadly similar to that of Central European cities where the isolation scores are around 0.12 and 0.14 for lower educated, and 0.19 for better educated groups as proposed in a similar article released for Polish cities (Marcińczak 2012). On the other hand, the higher isolation degrees of the three groups indicate that university graduates and the nuclear family members as the two main stronger indicators of high social status for Turkey are not only segregated but also isolated in the urban area although this is not the case for manufacture sector employees. As can be seen from evenness distribution values of employees of manufacture sector, one can assume that although they are much more likely to be evenly distributed across the city than any other employment group, they tend to be isolated in the urban area with higher values of exposure. It is, therefore, again the members of higher social groups who tend to be both segregated and isolated residentially in Istanbul.

Concentration, the third dimension of segregation defined by D. S. Massey, N. A. Denton, refers to relative amount of a geographic area occupied by a population group within an urban area. The groups which share smaller proportions of total area are said to be residentially concentrated. In other words, the less of an urban

area a group inhabits, the more concentrated it is (Massey, Denton, 1988). Therefore, it basically measures the extent of how densely the groups are crowded in the neighbourhoods. For instance, a population group found in a city may be evenly distributed across the neighbourhoods with an optimum degree of evenness index. However, if this group occupies smaller shares of an urban area, it is defined as highly concentrated. Indices of concentration thus basically define the characteristics of locational typologies of the groups, and since concentration is highly related with urban units, these indices are defined as 'spatial' in the related literature. In order to measure spatial concentration trends of social groups in Istanbul, *delta index (DEL)* is used. The index can be defined as the spatial version of the dissimilarity index and like DI, delta index scores range between 0 and 1, where 0 indicates maximum de-concentration which simply means that all members of a population group live in the larger neighbourhoods, and 1 indicates maximum concentration that all members of a population group live in smaller neighbourhoods within an urban area.

In the Istanbul case, delta index scores are relatively higher for almost all of the social groups as can be seen in Table 1. In absolute terms, the average concentration score of groups is 0.49. This figure corresponds to 0.53 for group of university graduates and 0.50 for professionals, which means that more than a half of university graduates and professionals have to move across neighbourhoods in order to achieve an even distribution throughout the urban area. High-status occupational groups, e.g. finance sector employees and top level white collar workers, also have the concentration degree of 0.49 which evidently indicate a clear trend toward higher residential concentration for better-off groups. For female illiterates, this figure yields to 0.46 as the lowest concentration degree among all groups. These scores, thus, simply show that although all of the group members in Istanbul tend to live in relatively smaller areal units with higher concentration scores, members of upper social groups (high status education and occupation groups) are more likely to be densely resided in certain neighbourhoods within the urban area. This is mainly because of the fact that high social groups are more likely to occupy the coastal areas or in places which are closer to the central areas of Istanbul in relatively smaller and dense neighbourhoods, whereas low social groups inhabit the urban fringe in larger areal units. This

locational choice of those groups can be best seen in the local patterns of education groups provided in Figure 1 and Figure 2. This can also be inferred from centralisation scores which yield higher in high status social groups. Among those groups, the university graduates is the one which has the highest scores of segregation indices measured so far (evenness, isolation, concentration) indicating that better educated groups are not only segregated and isolated in Istanbul, but also concentrated in relatively small neighbourhoods. Moreover, it should be noted that the trend of higher concentration scores in high status groups is definitely a feature of Istanbul that is exclusively on its own. In Western cities, it is mainly low-status groups tend to live in smaller neighbourhoods with a densely population. In accordance with an extensive segregation index study of US Census Bureau (2000) conducted for American cities, ethnic groups of African Americans and Hispanics are those who are more likely to concentrate in the central areas of cities. This trend seems dissimilar in the case of Istanbul. In the latter city, concentration scores suggest, however, that better off groups are slightly more residentially concentrated than the residents of lower social status.

Clustering is another spatial dimension of segregation that D. S. Massey and N. A. Denton define as referred to the distribution of the members of a population group across an urban area relative to each other considering the spatial contiguities of the neighbourhoods. A high score in a clustering index indicates a spatial configuration of a group where the neighbourhoods inhabited by are contiguous and the group members adjoin to one another to form a cluster or an enclave in this place. The more contiguous neighbourhoods a group inhabits, the more clustered it is. For measuring clustering trends of Istanbul, *absolute clustering index (ACL)* is used, which ranges from 0 as a sign of minimum clustering to a maximum clustering degree of 1 that it never equals to.

Table 1 shows the extent of residential clustering of social groups in Istanbul. Accordingly, clustering scores of Istanbul are said to be lower at a first glance. An average value of clustering measured for the groups is 0.05, which indicates that the neighbourhoods inhabited by specific social groups in Istanbul seem broadly scattered around the urban area. However, as also seen in isolation scores, exposure and

clustering indices are highly insensitive to the relative shares of groups within the city. When groups that share smaller proportions of total population are considered as in Istanbul, these scores are inherently expected to be at low levels. Notwithstanding the methodological problem mentioned, resulting scores allow to make comparisons with intra-city social groups in terms of clustering trends. As can be seen in Table 1, the highest clustering scores belong to university graduates (0.09) and the members of the families of three people or less (0.16), which simply means that the neighbourhoods with high proportions of university graduates or nuclear family members are located adjacent to other neighbourhoods with high proportion of that group. It is, therefore, again the residents with higher social status that are more likely to be clustered or grouped together in urban area. The clustering trend of higher social groups become more significant when the local index (LQ) values of this group is mapped. It is also for this reason that local patterns of geographical concentration of university graduates are provided in the previous section. However, the slightly higher clustering score of manufacture sector employees (0.07) from employment group show that living as groups or clusters can also be seen for lower social groups of Istanbul. Since around 0.05 is defined as the average clustering score of the city, better-off groups of finance sector employees, top level white collar workers or professionals seem hardly likely to be grouped or clustered in urban area. In other words, the members of high-status related employment groups are able to be more dispersed across the city. All this implies that there are some 'inverse' groups in terms of clustering within education and employment groups. In terms of education, better educated people are more likely to be grouped together, whereas female illiterates exhibit an inverse trend. In what follows, it is the employees of manufacture sector from employment groups which have higher tendency on clustering in a certain place than high-status employment groups, e.g. top level white collar workers or finance sector employees. Nevermore, one can evidently say that manufacture sector employees and the members of the nuclear families of three people or less are not only highly isolated but also highly clustered in Istanbul in accordance both with isolation and clustering index scores provided in Table 1.

As the last dimension of segregation, *centralisation*, captures the extent to which a population group is residentially located close to the city centre. In other words, it simply measures the degree of a population group's proximity to the central business district (CBD) of an urban area. The closer a group to the city centre, the higher centralised it is. Among widely-used centralisation indices, *absolute centralisation index (ACI)* is used. A centralisation score of 0 indicates higher tendency on centralisation of a population group whilst index score of 1 means that all members of that group reside in the central areas of the city.

Before presenting the results of centralisation measures of Istanbul, two main challenges need to be explained by the application of centralisation index to the case. First, because of the fact that centralisation indices are developed for American cities where the poor and the racial and ethnic minorities concentrate near central areas, proximity to the city centre acquires a negative meaning and centralisation is, thereby, deemed as highly correlated with 'deprivation' in American measurements. However, this situation is different in Turkish context. Like in many cities of Turkey, in Istanbul, living in the areas nearer to the CBD is still a sign of prestige as it is further explained with reference to centralisation scores provided in the last two columns of Table 1. In other words, contrary to American cities, the closer the groups to the city centre the higher status they may have in Istanbul. On this basis, interpreting centralisation indices of Istanbul would also be different that of US or European cities in terms of the groups that have higher centralisation degrees. The second challenge confronted in using centralisation indices in Istanbul is based on the unique geography of the city. As can also be seen in the local patterns of the city provided in Figure 1 and Figure 2, Istanbul is built in a unique geography between Asia and Europe. There are, therefore, three main central areas, one of which is located in the Asian and the other two in European sides of the city. Due to being a polycentric city (as discussed before), the centralisation trends of Istanbul is measured considering both of these three central areas as 'ACL score for European core (a)', 'ACL score for Historical core (b)' and 'ACL score for Asian core (c)' although similar results are reported (see also Figures 1 and 2).

The centralisation index scores of Istanbul make it clear that university graduates tend to have relatively high levels of centralisation (around 0.40), followed closely by the groups of finance sector employees, professionals and employers who mostly refer upper-middle class occupations in Turkey. Top level white collar workers as the highest status occupation group exhibit low centralisation index values with the score of 0.34 for Asian and Historical, 0.35 for European cores and lower social groups, e.g. female illiterates and manufacture sector employees follow those with the lowest centralisation scores around 0.20. Looking at the centralisation levels, one can see that upper-middle social groups are more likely to reside in the central areas than the lower social groups whereas two ends of society, the highest and the lowest social groups, have a strong tendency to live in the peripheral areas. Besides, better-off groups located in the central areas of Istanbul are those who have the higher degrees of segregation in evenness, exposure and concentration dimensions, which simply indicate that the central well-to-do areas of Istanbul are the concentration and isolation residents of those better-off groups as well.

4. Segregation patterns of Istanbul: a local index of location quotient (LQ)

Global index measures are followed by the calculation of a local index, location quotient (LQ), in order to visualise the spatial divisions that social groups generate and to assess whether global segregation scores are expressed geographically. Resulting settlement patterns of Location Quotient calculation are illustrated by Figures 1 and 2.

Local segregation patterns provide useful insights into characteristic of spatial divisions and they are, on the other hand, useful tools in order to alter 'low-share problem' found in clustering and exposure measures mentioned before. The location quotient (LQ) as one of the local indices of segregation is, therefore, employed to generate local residential patterns of social groups found in Istanbul. Location quotient used here is calculated as:

$$LQ = (x_i / t_i) / (X / T), \quad (4)$$

where:

x_i – the number of people of group X in spatial unit i ,

t_i – the total population of unit i ,

X – the total population of group X ,

T – the total population of city.

LQ basically and simply compares the relative share of a population group located in a neighbourhood with its share within the city as a whole and it identifies each neighbourhood in an urban area where a population group is over-represented (when LQ is greater than 1) or under-represented (if it is smaller than 1). In order to identify more precisely the residential segregation trends of Istanbul, local index of LQ is measured for two groups – university graduates and female illiterates – since segregation levels of education are relatively higher in global index results. Figure 1 illustrates neighbourhood level LQ pattern of university graduates whereas Figure 2 presents that of female illiterates.

As can be seen in Figures 1 and 2, social geography of Istanbul reveals high residential segregation with great clarity in education line. Segregation maps of university graduates and female illiterates, to this end, represent two adverse residential distributions; high educated people predominantly locate in the southern part of the city whilst low educated groups are dispersed widely in the northern fringe. Note that these two groups are hardly likely to come closer in urban area. Nevertheless, the basic determinant of this divided pattern is evidently the ‘proximity to the sea’. University graduates as the representatives of the well-to-do groups, almost without exception, concentrate in the coastal areas whereas female illiterates, and, in a sense, lower-status groups inhabit the peripheries. With some exceptions, one can clearly see that better-off education groups settle in neighbourhoods along the sea coast while lower status social groups occupy areas in peripheries. It is, therefore, reasonable to assume for Istanbul that the greater the proximity to the sea, the higher the socio-economic status. This flawless divided picture can thus be defined for Istanbul as the most characteristic feature of its segregation pattern.

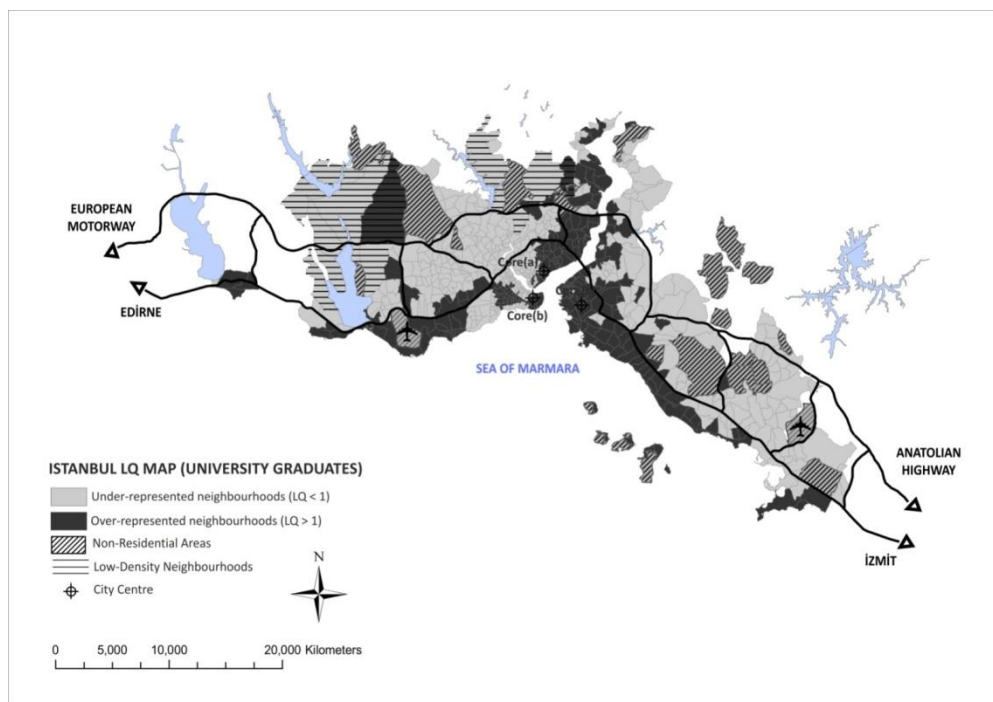


Figure 1. Location Quotient (LQ) pattern of university graduates in Istanbul

Source: the author

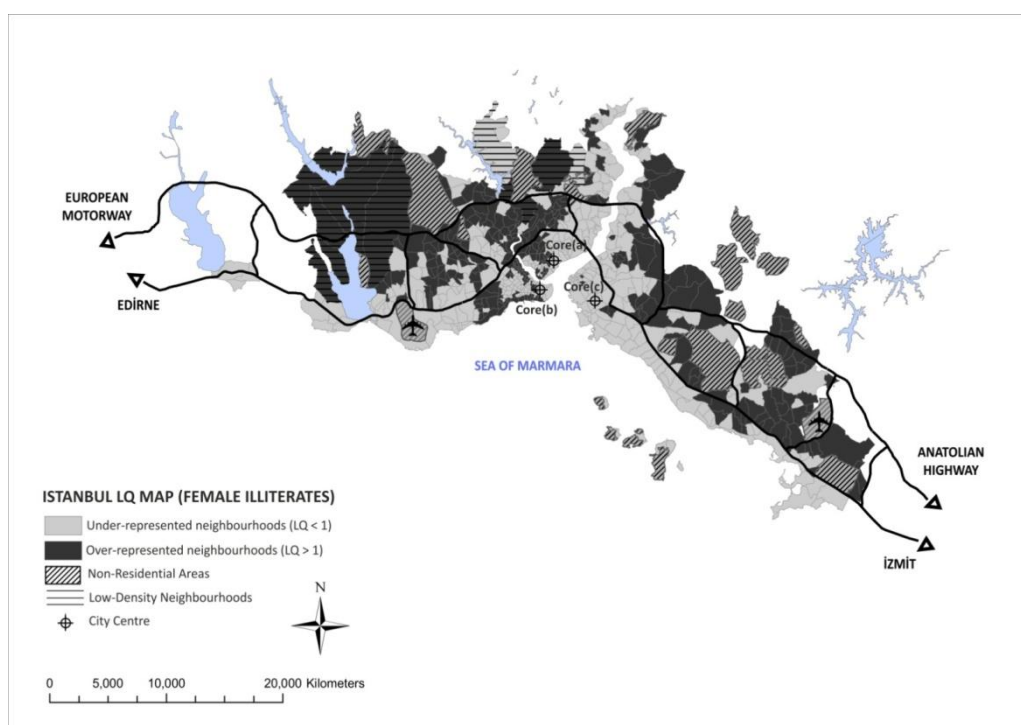


Figure 2. Location Quotient (LQ) pattern of female illiterates in Istanbul

Source: the author

It is interesting to note that residential segregation patterns of education groups are highly related with the physical barriers of the city as LQ maps present. In these patterns, Edirne-Izmir highway surrounds the neighbourhoods dominated by university graduates located in the coastal areas of the city and acts as a barrier which allocates high-status neighbourhoods from the low-status sides of the city. European and Anatolian highways are, in a similar fashion, distinctive figures to distinguish the regions in different social status. These examples, eventually, indicate that locational choices of social groups are also highly correlated with the city form, and physical barriers can rule and reinforce the spatial divisions in Istanbul.

The LQ patterns of Istanbul also provide useful insights into patterns of isolation and clustering which are initially explained by global indices. Accordingly, high and low education groups are seemed to choose to isolate themselves from the rest of the city, as well as to segregate from each other in Istanbul. The isolation forms of them are, however, rather different. As can be seen in the segregation patterns, high educated population appears to have the ability to come together to form spatial collocation in the coastal areas whereas low status groups widely dispersed across the city can only inhabit the residual places where better-off groups do not choose to locate. It is, therefore, reasonable again to assume for Istanbul that it is predominantly the well-to-do groups that tend to be -voluntarily - more segregated and isolated in the urban area.

An additional finding resulting from the segregation patterns applies to the spatial pattern of over-represented neighbourhoods with university graduates which has more central city orientation than that of female illiterates. As it is also explained by the absolute centralisation index values, it is predominantly high educated group that is more likely to be centralised for both sides (European and Asian) of the city. However, of the two central areas of Istanbul, Asian core (ACE of 0.43) seems to be a massive clustering area of high-educated people where European core (ACE of 0.39) serves as a buffer place between the high and low education groups. To this end, European core of the city can also be defined as one of the rare places where low status social groups are getting closer to the better-off segments of Istanbul.

5. Conclusion

Segregation levels of some social groups of Istanbul are examined in the article considering five dimensions of segregation. This attempt thus provides some main remarks about segregation trends of Istanbul especially when it is compared with other geographies. There are, first and foremost, two principal findings emanating from the analyses made by using global and local segregation indices. The first main finding is that although Istanbul is widely characterised as a 'highly divided city' with its city image as a growing globalised metropolis, index scores presented in the article show that as far as five dimensions of segregation are concerned the fragmentation found in Istanbul can be regarded as 'moderate' or 'milder' on the international scale. However, the picture becomes grimmer with the other principal finding based on the patterns of segregation. Segregation maps of Istanbul revealed by local indices that higher and lower social groups are highly unevenly distributed across the city. A closer examination of local maps facilitates to see that Istanbul has its own peculiar segregation pattern which can be referred to as 'the typical segregation pattern of Istanbul' where the better-off education groups who locate along the coast are strikingly detached from the lower groups reside in the peripheries.

It is possible to make further discussions on those two key findings. This article, first and foremost, makes it clear that Istanbul has consistently higher levels of segregation on the dimensions of evenness, concentration and centralisation. Although index comparison with other geographies is somewhat difficult due to both the different targeted groups (social groups, ethnic groups or migrant groups) and the sensitivity of indices to population compositions, it can evidently be said that it is only the highest segregation scores (e.g. dissimilarity index score of university graduates) of Istanbul which are closer to those of European cities and correspond to low-segregation levels at US standards. It is mainly the segregation levels of ethnic or migrant groups measured for European and American cities in the related literature. Therefore, the comparison mentioned here is between the average scores of, broadly defined, different groups. However, in a broader view, average segregation scores of Istanbul are evidently closer to that of Central European cities although local segregation patterns of those two geographies are disparate. The LQ patterns of employ-

ment groups (white collar workers and the unemployed) are provided for Łódź (Poland) in a study conducted by S. Marcińczak and I. Sagan (2011). In comparison of these patterns to the local patterns of education groups in Istanbul, one can see that segregation maps of Istanbul reveal a more divided city picture than that of the Łódź case although the global segregation index scores are similar. However, as far as exposure and isolation indices as strong indicators of severe segregation and exclusion are concerned, Istanbul has relatively lower scores. The lower scores can be acceptable to a certain extent for Istanbul where the main form of segregation is not ethnic or racial but socio-economic. However, it is also important to bear in mind that lower scores of congregating (isolation and clustering) may additionally be explained by the methodological problems mentioned above. To restate, isolation and clustering indices are very sensitive to changes in demographic compositions and relative size of population groups, which means that resulting values of those indices tend to be inherently and methodologically lower in the Istanbul case where the considered groups are social groups that constitute very small shares of total population (finance sector employees and top level white collar workers who have the population percentages of 3.7 and 1.1, respectively, can serve as the best examples).

More striking results can be derived from segregation levels of Istanbul when a group-based evaluation is made. To begin with, looking at the segregation levels of social groups, one can see that there are significant differences in segregation trends of different groups. To illustrate this, the groups of the university graduates, as the best proxy of high status in Turkey, have the greatest index scores in every dimension of segregation. University graduates are more likely to be unevenly distributed across the city, to share common neighbourhoods with each other, to live in crowded and smaller neighbourhoods, to locate closer to the city centre and to form clusters in urban area than any other social group found in the city. In the contemporary literature, a group is considered as 'hyper-segregated' when it has the highest degrees on several dimensions of segregation (Massey, Denton, 1988; 1993). Hyper-segregated group of Istanbul, to this end, can evidently be characterised as university graduates.

Moreover, as can be seen from local segregation patterns that university graduates generate, spatial divisions are also very impressive. Since the LQ is meas-

ured for educational groups as university graduates who have the highest scores in global indices and female illiterates who have the lowest scores, it is clear that residential segregation of better educated people is more severe and rigid than that of lower educated people, although this is a finding less pronounced in clustering and isolation measures. As can be seen from segregation patterns, better educated people, almost without exception, occupy the coastal areas of the city staying away from the lower educated people located in the peripheries. Besides, residential pattern of the well-educated is more fragmented and exclusionary than that of the low-educated; they are highly concentrated in coastal enclaves where their concentration, isolation and clustering degrees are relatively higher. This inverse pattern of the highest and the lowest education groups show, *ceteris paribus*, that residential segregation in education line is very effective in understanding main axes of residential segregation in Istanbul and the city is, no doubt, a highly spatially segregated city along education lines.

The well-to-do occupation groups, e.g. finance sector employees, professionals and employers, are, on the other hand, the second most segregated groups in Istanbul. These groups have the highest scores in four of five dimensions indicating that better-off employment groups are more likely to be segregated from the rest of the city just as defined for better educated people. Note that in dimensions of concentration and centralisation, their segregation scores are almost at level of university graduates. On the other hand, however, female illiterates (who occupy the outlying areas of the city) and manufacture sector employees, as the representatives of low status groups, reveal an opposite trend. They have the lowest degrees in almost every dimension of segregation which simply means that lower groups are more widespread across the city, they are less likely to be centralised and less likely to share common neighbourhoods with their own types, when compared with higher groups.

Based on these findings it is right to claim that global index scores in five dimensions of segregation can summarise the main axes of residential differentiation in Istanbul. From the index scores, it can safely be concluded that higher social groups represent much higher index values of segregation than that of lower social groups

which can be deemed as an indication of the stronger tendency on the part of better-off groups to be unevenly distributed, concentrated, isolated, clustered, centralised, and eventually 'segregated' from the rest of the city. As well as global index scores, the LQ index also draws characteristics of residential segregation in Istanbul shaped on the basis of severe distinctions of two ends of total population as the highest and the lowest education groups. Note that among all groups, it is especially education groups that have strong ability to represent the residential division between higher and lower social groups of Istanbul with great clarity. As the maps reveal, residential segregation is woven on the basis of better educated and low educated people almost not touching one another in the city. On this basis, in accordance with both global and local measures of segregation, it is reasonable to assume for Istanbul that it is predominantly better-off social groups that are able to form segregated spatial configurations, especially in the urban areas closer to environmental amenities and partially around the city centre. Lower social groups, on the other hand, seem to prefer congregating in the certain areas of the city in order to get benefit from social networking which, traditionally, cuts back the harmful effects of urban poverty in Turkey (for the studies about the neighbourhood clusters of urban poor in Istanbul as a way to survive in urban life see Erder 1996; Işık, Pınarcıoğlu, 2001).

As has been explained so far with its segregation patterns and levels, it is especially the high segregation between the high and low education groups which defines the characteristics of segregation in Istanbul. In accordance with P. Marcuse (1998), in a society where higher and lower segments are in greater shares and highly residentially segregated, it can be interpreted as a sign of dual city. Although the term of 'dual city' has a more complex meaning, which also requires evaluating a city with its income inequalities, poverty rates or accessibility to urban services and the like, in terms of residential divisions, it can be claimed that Istanbul has strong indicators to be defined as a dual city as far as the socio-economic segregation is concerned.

6. References

- Apparicio P., Petkevitch V., Charron M., 2008: *Segregation analyzer: a C#.net application for calculating residential segregation indices*. "Cyber Geo: European Journal of Geography", 414.
- Ataç E., 2013: *Büyük dönüşüm öncesi Türkiye kentlerini okumak, anlamak: Sosyo-ekonomik statüye bağlı mekansal ayrışma üzerinden bir değerlendirme*. "Toplum ve Bilim", 126, 35-64.
- Ayata S., 2008: *Migrants and changing urban periphery: social relations, cultural diversity and the public space in Istanbul's new neighbourhoods*. "International Migration", 46, 3, 27-65.
- Dökmeci V., Berköz L., 1994: *Transformation of Istanbul from a monocentric to a polycentric city*. "European Planning Studies", 2, 2, 189-201.
- Duncan O. D., Duncan B., 1955: *A methodological analysis of segregation indexes*. "American Sociological Review", 20, 210-217.
- Erder S., 1996: *İstanbul'a bir kent konu: Ümraniye*. İstanbul: İletişim Yayınları.
- Euromonitor, 2014: *Euromonitor International*:
<http://blog.euromonitor.com/2014/01/datagraphic-snapshot-of-urban-western-europe-in-2020.html>
- Geniş Ş., 2007: *Producing elite localities: the rise of gated communities in İstanbul*. "Urban Studies", 44, 4, 771-798.
- Göle N., 2000: *Melez desenler*. İstanbul: Metis Yayınları.
- Güvenç M., 1998: *Beş büyükşehirde köken-gelir temelinde mekansal farklılaşma, bilanço, 1923-1998, Türkiye Cumhuriyetinin 75 yılı Uluslararası Kongresi, ODTÜ Kültür ve Kongre Merkezi, Ankara*.
- Güvenç M., 2000: *İstanbul'u haritalamak: 1990 sayımından İstanbul manzaraları*. "İstanbul", Tarih Vakfı Yurt Yayınları, 34, 34-40.
- Güvenç M., 2001: *İstanbul-Ankara: Toplumsal coğrafyalar, farklılıklar-benzerlikler*. "İstanbul", Tarih Vakfı Yurt Yayınları, 36, 80-83.
- Güvenç M., Işık O., 1996: *İstanbul'u Okumak-I: Statü-mülkiyet farklılaşmasına ilişkin bir çözümleme denemesi*. "Toplum ve Bilim", 71.

- Güvenç M., Işık O., 1997: *İstanbul'u okumak-II: Mahalle düzeyinde konut mülkiyeti-statü farklılaşmasına ilişkin bulgular nasıl genellenebilir? "Toplum ve Bilim"*, 72.
- Güvenç M., Işık O., 2002: *A metropolis at the crossroads: the changing social geography of Istanbul under the impact of globalisation*; in: P. Marcuse, R. van Kempen (eds.): "Of States and Cities: The Partitioning of Urban Space". Oxford: Oxford University Press; 203-220.
- Işık O., Pınarcıoğlu M. M., 2009: *Segregation in Istanbul: patterns and processes*. "Tijdschrift voor Economische en Sociale Geografie", 100, 4, 469-484.
- Işık O., Pınarcıoğlu M., 2001: *Nöbetleşe yoksulluk*. İstanbul: İletişim Yayınları.
- Keyder C., 1999: *Istanbul: Between the global and the local*. New York: Rowman & Littlefield.
- Kurtuluş H., 2005: *Istanbul'da kapalı yerleşmeler: Beykoz konaklari ornegi*; in H. Kurtuluş (ed.), "Istanbul'da Kentsel Ayrısma". İstanbul: Bağlam Yayıncılık; 161-186.
- Ladanyi J., 2002: *Residential segregation among social and ethnic groups in Budapest under the post-communist transition*; in P. Marcuse, R. van Kempen (eds.), "Of states and cities: the partitioning of urban space". Oxford University Press, Oxford.
- Marcińczak S., 2012: *The evolution of spatial patterns of residential segregation in Central European cities: the Łódź Functional Urban Region from mature socialism to mature post-socialism*. "Cities", 29, 300-309.
- Marcińczak S., Sagan I., 2011: *The socio-spatial restructuring of Łódź, Poland*. "Urban Studies", 48, 9, 1789-1809.
- Marcuse P., 1998: *Dual City: A muddy metaphor for a quartered city*. "International Journal of Urban and Regional Research", 13, 4.
- Massey D. S., Denton N. A., 1993: *American apartheid: segregation and the making of the underclass*. Cambridge: Harvard University Press.
- Massey D. S., Denton N. A., 1988: *The dimensions of residential segregation*. "Social Forces", 67, 2, 281-315.
- Ministry of Reconstruction and Resettlement, 1966: *Urbanisation and housing situation in Turkey*. Ankara: General Directorate of Housing, Social Research Department.
- Morrill R. L., 1991: *On the measure of geographical segregation*. "Geography Research Forum", 11, 25-36.

- Musterd S., 2005: *Social and ethnic segregation in Europe: Levels, causes and effects*. "Journal Of Urban Affairs", 27, 3, 331-348.
- Öncü A., 1999: *İdealinizdeki ev' mitolojisi kültürel sınırları aşarak İstanbul'a ulaştı*. "Birikim" 123, 26-46.
- Şenyapılı T., 2003: *Kaçış adaları*. "Arredamento", 7, 8, 57-61.
- Taeuber K. E., Taeuber A. F., 1976: *A practioner's perspective on the index of dissimilarity*. "American Sociological Review", 41, 884-889.
- U. S. Census Bureau. Census 2000 Special Reports, 2002: *Racial and ethnic segregation in the United States, 1980-2000* (Series CENSR-3). Washington DC: US Census Bureau.
- Wong D. W. S., 1993: *Spatial indices of segregation*. "Urban Studies", 30, 559-572.
- Wong D. W. S., 2005: *Formulating a general spatial segregation measure*. "The Professional Geographer", 57, 2, 285-294.

Wizerunek wrocławskiego Nadodrza po działaniach rewitalizacyjnych 2009-2013

Michał Dębek

Zakład Psychologii Zarządzania, Instytut Psychologii, Uniwersytet Wrocławski
ul. J. Wł. Dawida 1, 50-527 Wrocław
michal.debek@uwr.edu.pl

Paulina Olejniczak

Instytut Socjologii, Uniwersytet Wrocławski,
ul. Koszarowa 3, 51-149 Wrocław
paulina.olejniczak@uni.wroc.pl

Abstract

The image of Nadodrze as seen after the urban revitalisation of 2009-2013

Nadodrze is a district in the central part of Wrocław sized over 110 ha and over 35,000 inhabitants. In 2009-2013, a series urban revitalisation activities were carried out at a total cost estimated at 150,000,000 PLN (ca 36,000,000 EUR). One strategic objective of the revitalisation was to improve the image of the area; the development that had previously been perceived as vast slums area of Wrocław, ridden with crumbling, run-down tenements, poverty and general social pathology, was going to be transformed into a somewhat prestigious place of art and craft, which, according the revitalisers, has already happened. Empirical studies summarising the results of this spectacular and unprecedented in Poland revitalisation were lacking. This paper demonstrates the results of qualitative and quantitative survey of the image of the Nadodrze area carried out in 2013-2014. The study included 159 inhabitants of Wrocław, 79 women and 80 men, aged 18 to 78, and living either in the area covered by the revitalisation or in other parts of the city. It turned out that the image of Nadodrze, following a four-year intensive revitalisation, did not meet the assumptions set out in the strategic documents outlining expected results of the project. Although the respondents did report undeniable changes in architec-

tural and urban aesthetics, the settlement was still seen as run-down, rather dangerous, unattractive, and non-artistic.

Key words: place image, place identity, revitalisation, Wrocław, Nadodrze

Słowa kluczowe: wizerunek miejsc, tożsamość miejsc, rewitalizacja, Wrocław, Nadodrze

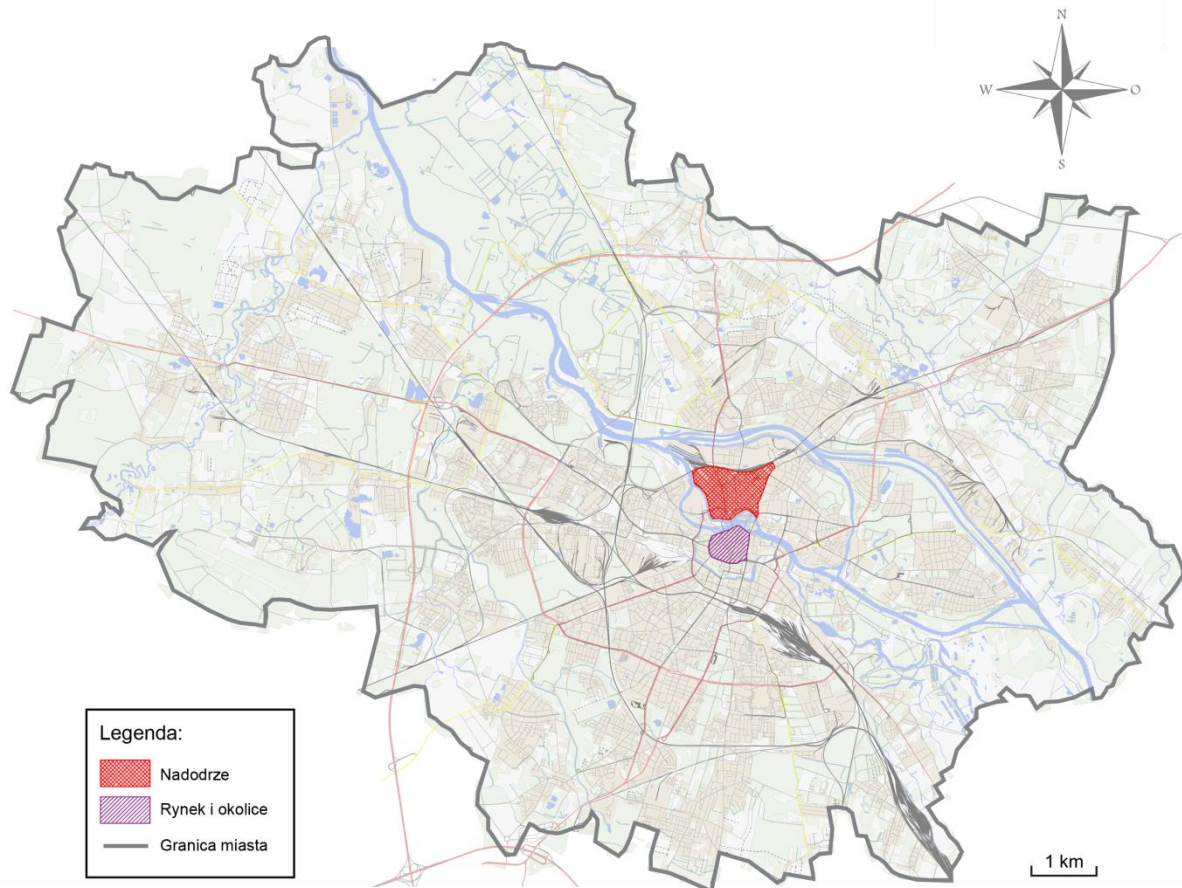
1. Wstęp

Rewitalizacja przestrzeni miejskiej to jedno z najpopularniejszych pojęć w dyskusji o miastach i ich przyszłości. Podobną popularność zdobyło rozważanie, planowanie i wdrażanie działań mających zmieniać wizerunki miast, osiedli i innych fragmentów przestrzeni zurbanizowanej. Działania rewitalizacyjne i wizerunkowe stanowią ważne, nierzadko kontrowersyjne, tematy w niemal każdej współczesnej dyskusji o miastach.

Rewitalizacja wrocławskiego Nadodrza (lokalizację tego obszaru w mieście przedstawiono na ryc. 1 i 2) oraz wiążące się z nią prace koncepcyjne zmierzające do zmiany jego wizerunku, to jedne ze sztandarowych projektów miejskich we Wrocławiu przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI wieku. Odnowa warta około 150 000 000 PLN, częściowo finansowana z funduszy unijnych, stała się bezprecedensowo dużym zespołem inwestycji w obszerny fragment śródmiejskiego środowiska fizycznego Wrocławia, głównie w remonty kamienic, podwórek i terenów zielonych. Był to także projekt od początku intensywnie obserwowany i komentowany przez wrocławskich dziennikarzy (np. Kurowicki 2011; Pawłowski 2012a, 2012b, 2012c; Antczak 2013; Szypuła 2013; Józefiak 2014). W jednym z artykułów referujących rezultaty projektu S. Pawłowski pisał (2012a): „Nadodrze to już inna dzielnica niż zaledwie kilka lat temu”.

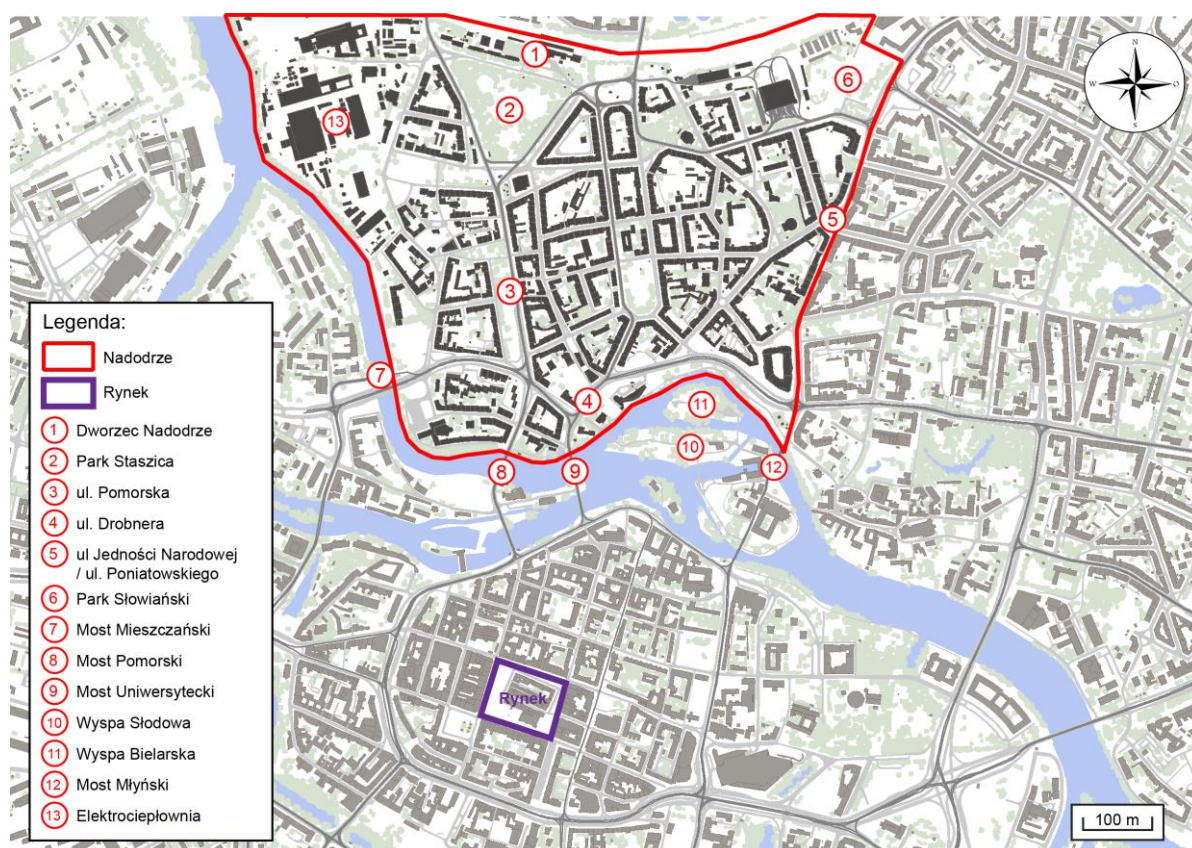
Faktycznie, rozmach projektu i estetyczne rezultaty wielu remontów zachwycały nie tylko wrocławskich polityków i wielu mieszkańców, ale także międzynarodowych ekspertów konkursu City to City Barcelona FAD Award 2013, gdzie proces rewitalizacji Nadodrza został wyróżniony. Niestety, jak dowodziła już po zakończeniu projektu K. Szypuła (2013), „Remonty są powierzchowne. Odnawiane są elewacje, zaś mieszkania, klatki schodowe i podwórka pozostają w opłakanym stanie.”; zdaniem K. Szypuły, Nadodrze „w wielu miejscach przypomina slumsy”, a jury

międzynarodowego konkursu nigdy na Nadodrzu nie było i zna jedynie jego najładniejsze obrazy. Niedawny entuzjazm manifestowany przez niektórych dziennikarzy (Pawłowski 2012a) bywa obecnie kontestowany przez innych dziennikarzy (Gadawa 2014), a także samych mieszkańców osiedla, którzy piszą, że „Piękne, odrestaurowane fasady kamienic Nadodrza niewątpliwie cieszą oko [...]. Pod tym powierzchownym pięknem często kryją się [jednak] ludzkie dramaty” (Akcja Lokatorska 2013).



Rycina 1. Lokalizacja Nadodrza we Wrocławiu

Źródło: M. Dębek na podkładzie kartograficznym Systemu Informacji Przestrzennej Wrocławia (<http://geoportal.wroclaw.pl/www/sip.shtml>)



Rycina 2. Lokalizacja Nadodrza w stosunku do starego miasta i wrocławskiego Rynku; na mapie uwypuklono charakterystyczną kompozycję urbanistyczną obszaru oraz zaznaczono charakterystyczne punkty i ciągi komunikacyjne Nadodrza

Źródło: M. Dębek na podkładzie kartograficznym Systemu Informacji Przestrzennej Wrocławia (<http://geoportal.wroclaw.pl/www/sip.shtml>)

Twórcy tego wyjątkowo kosztownego i najśmielszego od czasów drugiej wojny światowej, kompleksowego projektu odnowy wrocławskiej tkanki śródmiejskiej – politycy i współpracujący z nimi specjaliści w zakresie miejskich rewitalizacji – publikowali bardzo śmiało plany dotyczące nie tylko odnowy środowiska fizycznego, ale także zupełnej zmiany wizerunku Nadodrza (Rada Miejska Wrocławia 2009; Adamczyk-Arns i inni, 2011; Adamczyk-Arns i inni, 2012). Niemniej jednak do tej pory nie opublikowano wyników systematycznie przeprowadzonych badań społecznych pokazujących, czy rewitalizacja miała rzeczywiście wpływ na spostrzeżenie Nadodrza przez wrocławian. W szczególności nie ujawniono publicznie, czy po ukończeniu głównych prac rewitalizacyjnych wrocławianie, zamiast jako o slumsie

i niebezpiecznej dzielnicy rozpadających się kamienic, myśleli o Nadodrze jako o prestiżowej dzielnicy artystów i rzemieślników, jak chcieli miejscy politycy i kreatorzy planów rewitalizacyjnych.

Autorzy niniejszego artykułu postanowili wypełnić tę lukę. Badanie omówione w tym artykule miało na celu weryfikację wizerunku Nadodrza po jego rewitalizacji w latach 2009-2013 i skonfrontowanie stanu faktycznego z planami oraz wyobrażeniami polityków miejskich o jej rezultatach.

W niniejszym artykule omówiono pojęcie wizerunku, ze szczególnym uwzględnieniem wizerunku miast i ich fragmentów, oraz zaproponowano opartą na przeglądzie literatury przedmiotu własną definicję wizerunku miejsca. Następnie zreferowano sposoby pomiaru wizerunku, a szczegółowo omówiono – jedną z ciekawszych w marketingu miejsc – koncepcję rekonstrukcji wyobrażeń i postrzeganej tożsamości miejsca jako hipotetycznego człowieka, mającego określone cechy porównywalne z osobowością. W kolejnych częściach zreferowano problematykę rewitalizacji przestrzeni miejskich w ogóle, aby nakreślić szerszy kontekst dla szczególnej prezentacji koncepcji rewitalizacji wrocławskiego Nadodrza w latach 2009-2013. Najważniejszą część artykułu stanowi raport z dwuetapowych badań jakościowych oraz ilościowych wizerunku omawianego osiedla. W zakończeniu spróbowano zestawić wizje projektantów i zamierzenia polityczne dotyczące rezultatów rewitalizacji z faktycznym odbiorem społecznym ogółu wykonanych działań na przełomie lat 2013 i 2014.

2. Wizerunek miejsca – operacjonalizacja konstrukt

2.1. Konstrukt

Wizerunek miejsca to koncept definiowany i badany na świecie na rozmaite sposoby i w różnych kontekstach przynajmniej od czterdziestu lat (Gallarza i inni, 2002; Pike 2002). Jest to również temat prac badawczych w Polsce, szczególnie w kontekście marketingu miast (Glińska i inni, 2009; Dudek-Mańkowska 2011), które – również w badaniach światowych – były dotychczas najczęściej badanymi jednostkami terytorialnymi (Pike 2002). Wizerunek miejsca jest ważnym elementem rzeczy-

wistości przestrzennej nie tylko ze względów akademickich, ale także, a może przede wszystkim, praktycznych. Aby to zrozumieć, wystarczy zajrzeć do klasycznej pracy P. Kotlera i jego współpracowników (1993). Ich zdaniem, wizerunek miejsc jest jednym z wielu istotnych elementów złożonego układu strategicznego planowania marketingu miejsc – działania fundamentalnego dla podnoszenia atrakcyjności i konkurencyjności miejsc wobec potencjalnych inwestorów (producentów, twórców i usługodawców, handlu, podmiotów świata finansów), mieszkańców oraz turystów. Atrakcyjność miejsc przekłada się z kolei w praktyce między innymi na zwiększenie związanych z nimi przepływów finansowych i lokalnych zysków. Te z kolei mogą być przełożone na polepszanie jakości życia mieszkańców i odwiedzających wspomniane miejsca. Podsumowując, wizerunek miejsca pełni niebagatelną rolę w zarządzaniu jednostkami terytorialnymi o różnej skali. Rozumienie tej roli oraz jego fundamentów to – obok umiejętności dostrzegania i wykorzystywania materialnych atutów i słabości oraz strategicznych szans i zagrożeń dla miejsc – ważne podstawy prowadzenia świadomego i skutecznego marketingu terytorialnego.

2.2. Definicja

Zdefiniowanie wizerunku miejsca nie jest łatwe, a jeszcze trudniejsza jest operacjonalizacja pomiarowa tego konstruktów. W wyjątkowo rzetelnym artykule przeglądowym dotyczącym tego zagadnienia M. Gallarza i jej współpracownicy (2002) przytoczyły 12 najpopularniejszych definicji pojęcia wizerunku miejsca. Kilka lat później H. San Martín wraz z I. Rodríguezem del Bosque (2008) zreferował już 20 definicji. Konstrukt nie jest więc jednoznaczny. Niemniej jednak wszystkie definicje mają jeden wspólny rdzeń: założenie o tym, że podstawą wizerunku są subiektywne, mentalne reprezentacje rzeczywistości (miejsca, miasta, lub kraju). W sensie obiektywnym, materialistycznym, wizerunek miejsca nie istnieje. Dobitnie pisał o tym na przykład M. Fleischer przy okazji swoich badań wizerunku Wrocławia (2004: 7): „miasta – oczywiście z punktu widzenia systemu kultury – nie są realnymi obiektami, lecz przedmiotem komunikacji” i dalej (tamże: 8): „nie interesuje nas tu zatem Wrocław z cegły i betonu, lecz mentalna reprezentacja tego miasta skonstruowana w celach komunikacyjnych przez uczestników kultury”. Badacze mają dostęp

do wizerunku jedynie przez pośrednie obserwacje pewnych subiektywnych wyobrażeń, wrażeń i przekonań na temat miejsca oraz postaw wobec niego, rezydujących w umysłach każdego z jego obserwatorów (uczestników kultury, podążając za terminologią M. Fleischera). Jak większość ludzkich przekonań, także postawy związane z miejscami są oparte na ciągłym przetwarzaniu psychicznym docierających do ludzi bodźców: wizualnych, akustycznych, olfaktorycznych i innych (np. Stern, Krakover, 1993; Glińska 2011); takie holistyczne podejście do kształtowania postaw i doświadczeń miejsc jest zbieżne z modnymi obecnie koncepcjami. *marketingu doświadczeń* (np. Schmitt 2003; Newbery, Farnham, 2013). Przetwarzanie to, czyli proces percepcji, jest z natury rzeczy selektywne i zniekształca rzeczywistość (zob. np. Sternberg 2001; Kosslyn, Rosenberg, 2006; Nęcka i inni, 2006; Minsky 2007). Warto też dodać, że w związku z powyższym, po pierwsze: wizerunek jest raczej dynamicznym procesem i wynikającym ze złożonych relacji człowiek – środowisko stanem mentalnym (Baloglu, McCleary, 1999; San Martín, Rodríguez del Bosque, Ignacio, 2008; Dębek 2014) niż stałym faktem. Po drugie, jest mało prawdopodobne, żeby znalazło się dwoje ludzi, którzy noszą w umysłach dwa identyczne wizerunki jakiegoś miejsca. W związku jednak z tym, że wizerunek określonej przestrzeni powstaje na bazie mentalnego przetwarzania obiektywnej przecież rzeczywistości, cechuje się względną intersubiektywnością. Najczęściej to właśnie treści oraz aspekty ilościowe tejże intersubiektywności starają się uchwycić badacze.

Dla ustanowienia ładu pojęciowego w dalszej części wywodu autorzy niniejszego artykułu proponują własną definicję operacyjną wizerunku bazującą na wybranych trzech opublikowanych do tej pory: eksponującej poznawczo-procesualny aspekt propozycji W. Reynoldsa (1965), klasycznej w marketingu miejsc, wskazującej na „wrażliwość” koncepcji P. Kotlera i jego współpracowników (1993), oraz definicji akcentującej trójkomponentowy, zbliżony do konstruktowi postawy charakter wizerunku W. Gartnera (1993).

Ostatecznie zaproponowana definicja brzmi: wizerunek miejsca to względnie intersubiektywny, dynamiczny konstrukt mentalny – rezultat selektywnej percepcji i interpretacji rzeczywistości – zbudowany z aktywowanych skojarzeń emocjonalnych, wrażeń, przekonań oraz intencji behawioralnych związanych z tym miejscem.

2.3. Pomiar

Dalsza operacjonalizacja wizerunku związana z jego wskaźnikowaniem jest równie trudna i wielowątkowa jak definicja tego pojęcia. Nie wypracowano w tej materii jednoznacznie najlepszego modelu postępowania badawczego (np. Gallarza i inni, 2002; Dudek-Mańkowska 2011). Najogólniej rzecz ujmując, w badaniu wizerunku najczęściej próbuje się wydobyć od grupy docelowej deklaracje dotyczące uświadomionych przez jej członków emocji, ocen poznawczych oraz intencji zachowaniowych (istnienia behawioralnych korelatów wizerunku dowiedli np. C.-F. Chen i D. Tsai, 2007). Aby pozyskane informacje były jak najbardziej zbliżone do rzeczywistych stanów mentalnych ludzi interesujących badaczy, stosuje się pełne spektrum metod badań społecznych – od wywiadów swobodnych, przez grupy fokusowe, rozmaite testy projekcyjne i kwestionariusze, na niereaktywnych analizach treści kończąc (Gallarza i inni, 2002; Dudek-Mańkowska 2011; Glińska 2011).

W badaniach wizerunku diagnozuje się, ogólnie biorąc, ustosunkowania ludzi do wielu wymiarów miejsca: kultury i historii, czynników politycznych i ekonomicznych, środowiska społecznego, atmosfery, infrastruktury, potencjału wypoczynkowego i zasobów naturalnych (Beerli, Martín, 2004; Dudek-Mańkowska 2011). W ramach takich ogólnych wymiarów ocenie mogą podlegać dziesiątki elementów. Z przeglądu autorstwa M. Gallarzy i innych (2002) wynika, że do roku 2000 w kontekście wizerunku miejsc (turystycznych) najczęściej badano: ogólny odbiór miejsca przez mieszkańców, krajobraz, sferę kulturową, życie nocne oraz rozrywkę, najrzadziej natomiast jakość oferowanych w miejscu usług oraz dostępność informacji o miejscu. Część opisywanego w tym artykule projektu badawczego opierała się właśnie na tego rodzaju diagnozie ustosunkowania ludzi do Nadodrza, a także na wielowymiarowej ocenie przez badanych tej części Wrocławia.

Jedną z ciekawszych i stosunkowo nowych metod badania wizerunku miejsc jest – adaptowana ze świata klasycznego marketingu, a ściślej pracy z wizerunkami marek czyli *brandingu* (Keller 2009) – technika polegająca na sprowokowaniu badanej grupy ludzi do metaforycznego myślenia o miejscu jak o człowieku o określonej osobowości (Ekinci, Hosany, 2006; Usakli, Baloglu, 2011; Chen, Phou, 2013; Kumar, Nayak, 2014). Technika ta jest stosowana w marketingu od przynajmniej pięćdziesię-

ciu lat i polega na tym, że prosi się ludzi o określenie, jaką osobą byłaby badana marka, gdyby była żywym człowiekiem; na przykład – kim by była, czym się zajmowała, jakie miałyby cechy, gdzie by żyła, jakie ubrania nosiła, z kim by rozmawiała na przyjęciu (Kotler i inni, 2009). Osobowość marki często bada się jakościowo, ale istnieją też narzędzia ilościowego uchwycenia osobowości marek, np. klasyczna skala J. Aaker (1997). Obecnie istnieją już także ilościowe narzędzia do pomiaru osobowości miejsca, np. skala autorstwa V. Kumara i Y. Nayaka (2014). W marketingu zakłada się, że konsumenci lubią i wybierają marki oraz produkty o osobowościach podobnych do wyobrażeń tychże konsumentów o nich samych, albo spójnych z ich idealizowanym obrazem siebie samych (ja idealnym) lub z wyobrażeniem o tym, jak postrzegają ich inni (np. Aaker 1996; Sirgy i inni, 1997; Orth i inni, 2010; Solomon i inni, 2013). Z kolei ostatnie badania dotyczące marketingu miejsc turystycznych dowodzą, że istnieje silny związek między spostrzeganą osobowością miejsca a jego wizerunkiem (Chen, Phou, 2013), niektóre wyobrażone cechy osobowości miejsca mają związki z deklarowanymi wobec niego postawami (Kumar, Nayak, 2014), a ogólna zbieżność między spostrzeganą tożsamością własną i ocenianego miejsca wpływa pozytywnie nie tylko na postawy, ale także na chęć powrotu do tych miejsc i polecenia ich innym (Usakli, Baloglu, 2011). W projekcie badawczym opisywanym w tym artykule także zastosowano tę stosunkowo nową metodę do zdiagnozowania wyobrażonej osobowości wrocławskiego Nadodrza wśród jego mieszkańców oraz innych wrocławian.

Kolejna metoda badań społecznego odbioru przestrzeni polega na proponowaniu badanym osobom, żeby naszkicowały mapę badanego środowiska fizycznego (w zależności od celu badania może to być konkretna ulica i jej okolice, osiedle, fragment miasta, całe miasto itd.). Prekursorem stosowania tej metodyki, zwanej kartowaniem poznawczym (lub mentalnym albo kognitywnym, od ang. *cognitive maps*), w badaniach nad psychicznym odzwierciedleniem przestrzeni przez ludzi, był K. Lynch (1960). Pierwszym badaczem zakładającym, że ludzie budują w swoich umysłach specyficzne, wielomodalne mapy mentalne otaczającego środowiska oraz że posługują się nimi w ważnych ze względu na realizowane cele i motywacje momentach interakcji ze środowiskiem był prawdopodobnie psycholog E. Tolman

(1948). Nawiasem mówiąc, to właśnie on, a nie – jak się powszechnie sądzi – K. Lynch, wprowadził do nauk społecznych pojęcie mapy poznawczej. Następnie, w latach 50. XX wieku, wzrosło zainteresowanie percepcją przestrzeni, nie tylko wśród psychologów, ale także geografów społecznych (Bartnicka 1989) i później – geografii behawioralnej. Współcześnie badania metodą kartowania poznawczego mieszczą się w nurcie ogólniejszych rozważań o percepcji środowiskowej, wyobrażeniach środowisk i wiedzy ludzi o otaczających ich przestrzeniach (Bańka 2002).

Współcześnie powszechnie znana Lynchowska „teoria mapy jako obrazu miasta opiera się na obserwacji, iż długotrwały związek mieszkańca z obszarem miasta prowadzi do powstania doświadczeń, które następnie są zapisywane w pamięci w formie wyobrażeń” – tak omawiał ją A. Bańka (2002: 120-121). W związku z tym analiza map określonych okolic, naszkicowanych przez mieszkańców miast, może dostarczyć wielu wartościowych informacji o sposobie użytkowania przestrzeni przez ludzi, o ich stylach życia, a także o tym, jakie elementy uważają oni za szczególnie w przestrzeni istotne, oraz jak mentalnie organizują otaczający świat (Stryjewska, Janda-Dębek, 2013). Właśnie z takich analiz K. Lynch (1960) wywiódł istnienie klasycznych pięciu kluczowych elementów miasta: punktów charakterystycznych, węzłów, ścieżek, krawędzi-obszarów granicznych oraz obszarów. Mimo bogactwa treści i możliwości interpretacji mapy szkicowe tworzone zgodnie z metodyką K. Lyncha te nie ujawniają wprost ustosunkowania mieszkańców do określonych przestrzeni. Aby uzyskać informacje o generalnym odzwierciedleniu określonych cech przestrzeni bądź o tym, jak ogólnie ocenia ją interesująca badacza grupa ludzi, można natomiast wykorzystać metodykę P. Goulda i R. White’a (Gould, White, 1992).

P. Gould i R. White (1992) prezentowali odmienne niż K. Lynch (1960) podejście do wykorzystania fenomenu kartowania mentalnego. Postulowana przez nich metoda badań odbioru przez ludzi określonych środowisk polega na bezpośrednim wartościowaniu przez nich fragmentów określonych przez badacza przestrzeni. W metodzie tej badani są proszeni o wskazanie na przygotowanych uprzednio mapach obszarów interesujących badacza, terenów w opinii badanych atrakcyjnych lub nieatrakcyjnych, bezpiecznych lub niebezpiecznych, znanych lub nieznanymi itd.

Badania prowadzone tą metodyką bywają krytykowane; zarzuca się im między innymi nadmierny psychologizm, brak zależności między indywidualną percepcją środowiska a podejmowaniem działań oraz niski stopień rzetelności uzyskiwanych wyników badań (Dziwota 2003). Bez względu jednak na powyższe wątpliwości „mapy Goulda”, inaczej kartowanie wrażeńiowe, to metodyka promująca podmiotowe traktowanie człowieka, względnie dokładną analizę relacji człowiek – środowisko (Libura 1988), a nade wszystko umożliwiającą wygodne pozyskanie wielu informacji o subiektywnie odzwierciedlanych przez ludzi jakościach otaczających ich środowisk. Co więcej, podobnie jak w przypadku map Lynchowskich, w połączeniu z nowoczesnymi technikami informacyjnymi – np. systemami informacji przestrzennej (GIS) – metoda ta pozwala na interesującą i przydatną w analizach społeczno-geograficznych wizualizację powiązania danych geograficznych z informacjami społecznymi (np. Gendźwiłł 2009; Nieścioruk 2013). Część omawianego w tym artykule projektu badawczego była także oparta na wykorzystaniu informacji pochodzących z map wrażeńiowych Nadodrza, stworzonych zgodnie z metodyką proponowaną przez Goulda i White’a (1992).

3. Charakterystyka i wizerunek wrocławskiego Nadodrza przed rewitalizacją

Nadodrze jest zlokalizowane w północnej części wrocławskiego śródmieścia, zwanej Przedmieściem Odrzańskim i Piaskowym. Bezpośrednie sąsiedztwo Rynku oraz Ostrowa Tumskiego sprawia, że dzielnica może pełnić funkcje biznesowe, kulturalne, turystyczne i rozrywkowe. Na Nadodrze dominuje śródmiejska, obrzeżna zabudowa kamienicowa pochodząca głównie z drugiej połowy XIX wieku (Grehl 2014).

Jeśli chodzi o estetyczny wizerunek osiedla, to – jak pisali autorzy strategii będącej podstawą omawianej w niniejszym artykule rewitalizacji Nadodrza – obecnie „elementem zabudowy Nadodrza wpływającym w decydujący sposób na jego wizerunek są kamienicowe pierzeje – kształtowane według wspólnego kanonu, o rytmicznej parcelacji i budynkach o zbliżonej szerokości, zdobione historycznym

detalem i posiadające charakterystyczne, zaakcentowane gzymsy. Ich zestawienie w pierzei uwypukla misterny detal i wyrazistość gzymsów, nadaje ulicy malowniczy, śródmiejski rys” (Adamczyk-Arns i inni, 2012: 81).

W wyniku bombardowań niemieckiego wówczas Wrocławia w czasie drugiej wojny światowej doszło do częściowego zniszczenia tkanki mieszkalnej Nadodrza (Adamczyk-Arns i inni, 2011). Po 1945 roku zaczęły się tam osiedlać nowo przybyli do Wrocławia Polacy. Brak środków na odnowę mieszkań oraz niski status społeczny ludzi zasiedlających to miejsce nie wpłynęły pozytywnie na wizerunek dzielnicy. Od tej pory Nadodrza postrzegano jako lokalny *slums* (tamże).

Początek działań rewitalizacyjnych na Nadodrzu datuje się na lata 90. XX wieku (Adamczyk-Arns i inni, 2011). W tym czasie zaczęto stopniowo doceniać historyczną, inwestycyjną oraz wizerunkową wartość śródmieścia. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej otworzyło szanse zdobycia nowych środków finansowych, które przyspieszyły proces odnowy. Równie ważne dla rewitalizacji Nadodrza było powstanie w 2005 roku Lokalnego Programu Rewitalizacji oraz uchwalenie w 2009 roku obszaru wsparcia na Nadodrzu (Rada Miejska Wrocławia 2009).

Obszar wsparcia, na którym podejmowano programowe działania rewitalizacyjne, zajmuje powierzchnię 109,7 ha i jest zamieszkiwany przez ponad 35 000 ludzi (Grehl 2014). Mieszczące się na tym obszarze historyczne kamienice w przeważającej części są własnością gminy (Rada Miejska Wrocławia 2009). Na ich parterach są często prowadzone zakłady rzemieślnicze, usługowe oraz placówki handlu detalicznego.

Wedle niektórych autorów, przed rozpoczęciem działań rewitalizacyjnych zabudowa Nadodrza była niejednolita i „tworzyła przypadkowo wyglądający układ przestrzenny” (Adamczyk-Arns i inni, 2012: 84). Za przykład mogą posłużyć strefy parterów kamienic, w których znajdują się lokale usługowe. Właściciele zakładów rzemieślniczych oraz innych punktów usługowych i handlowych dowolnie zagospodarowywali znajdujące się w ich zasięgu elewacje, ignorując zarazem estetykę fasad budynków, co między innymi mogło negatywnie wpływać na wizerunek dzielnicy (tamże: 82).

Oczywiście Nadodrze to nie tylko historyczne kamienice, lecz również zamieszkujący je ludzie. Według doświadczeń Rady Osiedla, Policji, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz statystyk Głównego Urzędu Statystycznego i Powiatowego Urzędu Pracy we Wrocławiu, głównymi problemami dostrzeżonymi na Nadodrzu były (Adamczyk-Arns i inni, 2012: 88–89):

- (1) słaba rola sieci sąsiedzkich,
- (2) brak poczucia identyfikacji z miejscem zamieszkiwania,
- (3) przestrzenno-funkcjonalne niedostosowanie dzielnicy do obecności osób niepełnosprawnych,
- (4) bierność mieszkańców,
- (5) skutki postępującego starzenia się społeczeństwa,
- (6) częściowe wykluczenie niektórych grup społecznych (np. mniejszości narodowych),
- (7) niskie kwalifikacje zawodowe i niski poziom wykształcenia,
- (8) problemy ukryte (np. przemoc domowa),
- (9) występowanie przestępczości zorganizowanej,
- (10) wyludnianie osiedli wewnątrzmiejskich na skutek suburbanizacji,
- (11) niewystarczająca synchronizacja programów miejskich i akcji podmiotów realizujących cele społeczne.

Koncentracja wyżej wymienionych problemów społecznych, gospodarczych oraz infrastrukturalnych sprawiała, że Przedmieście Odrzańskie mogło być postrzegane jako miejsce nieatrakcyjne dla potencjalnych inwestorów, deweloperów, turystów, a nawet samych mieszkańców Wrocławia. Krótko mówiąc, wizerunek tej części Wrocławia przed 2009 rokiem był prawdopodobnie negatywny.

4. Ogólne założenia rewitalizacji Nadodrza

Historycznie na świecie rewitalizację rozumiano jako działania podejmowane przez administrację lokalną oraz firmy prywatne, które dążyły do rozwoju ekonomicznego dzielnicy miejskiej w celu zwiększenia uzyskiwanych z niej zysków (Frank 2002). Od XXI wieku zaczęto ją rozumieć szerzej. Wyżej wymieniane aspekty wzbogacono o działania, które mają prowadzić do ochrony wartości kulturowych i mate-

rialnych zabytków (tamże). Obecnie rewitalizacjami nazywa się prowadzone przez władze samorządowe i społeczności lokalne wieloletnie projekty zmian, mające na celu poprawę jakości życia mieszkańców fragmentów miast poprzez rewaloryzację środowiska mieszkaniowego, pobudzenie aktywności społeczno-gospodarczej oraz ochronę dziedzictwa kulturowego (np. Gałązka, Jadach-Sepioła, 2008; Mliczyńska-Hajda 2011). Istotnym elementem współczesnych definicji rewitalizacji jest podkreślenie znaczenia udziału ludzi (mieszkańców i innych interesariuszy) w lokalnych działaniach. Jakkolwiek w praktyce włączanie mieszkańców w procesy rewitalizacyjne jest realizowane w mniejszym lub większym stopniu (a czasem jedynie formalnie), powinni oni być kluczowym ogniwem każdego projektu odnowy, bez aktywnej partycypacji społecznej ostateczne powodzenie rewitalizacji jest bowiem poważnie zagrożone.

We Wrocławiu od 2009 roku realizowano program rewitalizacji Nadodrza. Typując do przemian ten właśnie obszar spośród innych, również wymagających interwencji, kierowano się głównie kryteriami społecznymi, a nie infrastrukturalnymi. Wedle dokumentów miejskich (Rada Miejska Wrocławia 2009). najistotniejszymi powodami wyboru Nadodrza były:

- (1) wysoka stopa długotrwałego bezrobocia,
- (2) wysoki poziom ubóstwa i wykluczenia,
- (3) wysoki odsetek przestępczości,
- (4) duże zagęszczenie zaludnienia,
- (5) degradacja przestrzeni publicznej,
- (6) niski wskaźnik prowadzenia działalności gospodarczej.

Listę przedsięwzięć rewitalizacyjnych skonstruowano przy uwzględnieniu wyników ankiety internetowej przeprowadzonej w październiku 2008 roku oraz konsultacji społecznych, które zorganizowano w maju, listopadzie i grudniu 2012 roku (Rada Miejska Wrocławia 2009). Według danych zebranych podczas tych spotkań, mieszkańcy w przeważającej części opowiedzieli się za remontem mieszkaniowego zasobu komunalnego. Wedle G. Adamczyk-Arns i jej zespołu (2012), za największe problemy Nadodrza uznano:

- (1) niedobór terenów rekreacyjnych,

- (2) niedostatek miejsc parkingowych,
- (3) małą liczbę placówek związanych z aktywnością kulturalną,
- (4) zły stan techniczny zabudowy,
- (5) brak bezpieczeństwa,
- (6) nietrzeźwość mieszkańców,
- (7) brak czystości,
- (8) zły stan chodników i dróg,
- (9) niewystarczająca oferta gastronomiczna,
- (10) nieuporządkowanie podwórek i terenów zielonych.

Dla miejskich urzędników odpowiedzialnych za projekt rewitalizacji Nadodrza nadrzędnym celem strategicznym stało się „zapewnienie uwarunkowań do zrównoważonego, długotrwałego rozwoju dla osiedla w sposób adekwatny do jego roli i znaczenia w kontekście Wrocławia, a tym samym podniesienie jakości życia, mieszkania i pracy na Nadodrzu” (Adamczyk-Arns i inni, 2012: 20). Ze względu na temat niniejszego artykułu najważniejsze było stwierdzenie, że docelowo realizacja projektu miała skutkować połączeniem sztuki, rzemiosła oraz biznesu, dzięki czemu Nadodrze ma być postrzegane jako rzemieślniczo-artystyczna część miasta (Rada Miejska Wrocławia 2009).

Plan strategiczny rewitalizacji został rozwinięty przez postawienie zadań operacyjnych, które skupiają się wokół kwestii związanych z funkcjonowaniem społeczności lokalnej, administracją, gospodarką oraz przekształceniami przestrzenno-architektonicznymi. Uwzględniając zadania operacyjne, określono pola działań, które dodatkowo rozpisano na trzy pięcioletnie cykle. Zadania te przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Zakładane cele i działania w rewitalizacji Nadodrza w latach 2009-2013

Sfera zainteresowań	Cel	Działania
Mieszkaniowa i handlowo-usługowa	<ol style="list-style-type: none"> Osiągnięcie atrakcyjnych standardów mieszkaniowych Stworzenie bogatej infrastruktury społecznej 	<ol style="list-style-type: none"> Prace remontowe substancji budowlanej Inwentaryzacja funkcjonalna partów kamienic i oficyn Diagnozowanie obiektów i miejsc nadających się do wprowadzenia nowych funkcji (sport, rekreacja) Poprawa otoczenia mieszkaniowego
Funkcjonalna	Uatrakcyjnienie oferty komunikacji zbiorowej	<ol style="list-style-type: none"> Remont i modernizacja głównych ulic, przystanków i węzłów przesiadkowych Uzupełnienie w systemie tras rowerowych Zagospodarowanie głównych sfer wejściowych do Nadodrza Modernizacja Wrocławskiego Węzła Wodnego
Publiczna	<ol style="list-style-type: none"> Rozwój przestrzeni przy uwzględnieniu potrzeb mieszkańców Zachowanie i ochrona historycznego charakteru przestrzennego Poprawa jakości środowiska 	<ol style="list-style-type: none"> Ochrona i odtwarzanie i struktur zabudowy oficynowej Pielęgnacja podwórek Aktywacja mieszkańców w zakresie zagospodarowywania wnętrza kwartałowych Zachowanie i odnowa terenów zielonych Prowadzenie akcji proekologicznych

		6. Stosowanie elementów reklamy w harmonii z historycznym charakterem zabudowy
Społeczna	<ol style="list-style-type: none"> 1. Budowa kultury wolontariatu 2. Promocja Nadodrza jako miejsce otwartego na sztukę 3. Poprawa bezpieczeństwa 4. Wzmacnianie identyfikacji mieszkańców z osiedlem 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Wzmocnienie dialogu między organizacjami rządowymi i publicznymi 2. Wsparcie dla akcji społecznych 3. Aktywizacja społeczności lokalnej 4. Rozwój systemu informowania o akcjach społecznych 5. Rozwój kapitału społecznego 6. Promocja grup artystycznych
Gospodarcza	Rozwój tradycji gospodarczych	<ol style="list-style-type: none"> 1. Rozwój handlu detalicznego, usług, sztuki, rzemiosła, turystyki, edukacji, gastronomii 2. Wyznaczenie przestrzeni dla aktywności oddolnej 3. Rozwój przedsiębiorczości sektora MŚP

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Adamczyk-Arns i inni, 2012; Rada Miejska Wrocławia 2009; Galar i inni, 2012.

Zdaniem A. Grehla, wiceprezydenta Wrocławia, w latach 2009-2013 udało się wyremontować części wspólne ponad 40 kamienic zlokalizowanych na Nadodrzu oraz odnowić 47 obiektów miejskich, których łączna wartość wynosi ok. 60 000 000 PLN (Grehl 2014). Poza tym poddano renowacji:

- (1) trzy przestrzenie zielone,
- (2) siedem wnętrz podwórzowych,
- (3) komisariat policji Wrocław-Ołbin,
- (4) zespół budynków Liceum Ogólnokształcącego nr 1,

(5) budynek Gimnazjum nr 3 (tamże).

W celu zwiększenia bezpieczeństwa na Nadodrze zamontowano 40 kamer (Wolszczak 2013). Ponadto utworzono Nadodrzańskie Centrum Wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – komórkę organizacyjną Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, której podstawowym zadaniem jest „wsparcie infrastruktury użytkowanej przez instytucje i organizacje pełniące kluczowe funkcje społeczne na rzecz społeczności lokalnej Nadodrze” (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu 2013).

Kolejnym elementem działań z zakresu rewitalizacji Nadodrze był projekt odnowy dawnych traktów handlowych (przy ul. Łokietka, Chrobrego i pl. św. Macieja), który miał na celu „wspieranie drobnej działalności gospodarczej, głównie o profilu artystycznym lub rzemieślniczym i stwarzanie impulsów dla zmiany wizerunku dzielnicy” (Adamczyk-Arns i inni, 2011)

Dla społecznej partycypacji w rewitalizacji Nadodrze kluczowe miały być funkcjonujące na tym obszarze organizacje pozarządowe. Należy do nich zaliczyć między innymi: (1) EkoCentrum Wrocław (ośrodek edukacji ekologicznej) oraz (2) Infopunkt Nadodrze (prowadzenie konsultacji dotyczących refleksji społeczno-gospodarczych oraz przestrzeni miejskiej) – (Grehl 2014).

Według oceny kierownika projektu rewitalizacji Nadodrze, S. Wolszczaka, w latach 2009–2013 wykonano wszystkie projekty pozamieszaniowe; ostatni projekt tego typu zakończono w drugim kwartale 2013 roku (Wolszczak 2013). Szacuje się, że dotychczas, na rewitalizację Nadodrze przeznaczono łącznie 140 500 000 PLN (Grehl 2014).

5. Rewitalizacja a założenia dotyczące wizerunku

Zmiana wizerunku osiedla, przez lata uważanego za „enklawę negatywnych zjawisk” (Adamczyk-Arns i inni, 2012: 16), stała się istotnym, chociaż według mieszkańców zdecydowanie nie najważniejszym, celem strategicznym rewitalizacji Nadodrze. Ogólne założenia związane z kształtowaniem pożądanego wizerunku Nadodrze są zawarte między innymi w dokumentach strategicznych związanych z rewitalizacją Nadodrze (tamże), programie przedsięwzięć rewitalizacyjnych współfinan-

sowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013 (Rada Miejska Wrocławia 2009) oraz w strategii „Wrocław w perspektywie 2020 plus” (Galar i inni, 2006). Trzeba pamiętać, że wszystkie zakładane cele i działania rewitalizacyjne wymienione w tabeli 1 powinny były przynieść Nadodrzu jakieś ogólne zyski wizerunkowe (zakładając, że były oparte na rozsądnych przesłankach i rzetelnie przeprowadzone).

Tymczasem w pochodzącym z 2012 roku planie rewitalizacji Nadodrza przyjęto konkretną wizję zmiany. Zdecydowano, że najważniejszymi działaniami powinny być te, które przysłużą się wizerunkowi Nadodrza jako ośrodka kultury (Adamczyk-Arns i inni, 2012). W dokumentach pojawił się także postulat promowania wyjątkowej, wedle autorów planu rewitalizacji, oferty usługowej Nadodrza (Adamczyk-Arns i inni, 2011). Te dwa pomysły, wraz z koncepcją uczynienia z Nadodrza charakterystycznego ośrodka artystyczno-rzemieślniczego, przyjaznego różnej przedsiębiorczości (Rada Miejska Wrocławia 2009), dawały pojęcie o czytelnych zamierzeniach decydentów w materii rewitalizacji. Były to na tyle precyzyjnie sformułowane cele, że dało się je zarówno zaplanować (jakościowo oraz ilościowo), jak i zmierzyć ich realizację; tymczasem taka możliwość operacjonalizacji, podobnie jak precyzja wizji, to podstawy dobrych strategii (Grant 2010; Rumelt 2011). Mocy wspomnianym wizjom Nadodrza dodawał fakt, że były to jedyne precyzyjnie wskazane zamierzenia wizerunkowe dotyczące Nadodrza pojawiające się w dokumentach dotyczących jego rewitalizacji i szerzej – wizerunkowej przyszłości osiedla.

Ta jasność strategii dawała szansę jej rzeczywistego wdrożenia oraz wykreowania realnej, korzystnej unikatowości osiedla w przyszłości. Tym bardziej że, jak pisali G. Adamczyk-Arns i inni (2012: 121): „dotychczasowe skuteczne działania pozwoliły wykreować i utrwalić wizerunek ‘artystyczno-rzemieślniczego Nadodrza’ jako istotny nurt rewitalizacji”. Oczywiście tak czytelne postawienie problemu i koncentracja w strategii na wąskim, konkretnym dążeniu wizerunkowym jest tyleż pożądana, co niebezpieczna (Grant 2010). Może się bowiem okazać, że konkretna wizja jest źle dopasowana do obiektu, którego dotyczy (tu: Nadodrza) lub że zakładany i prawidłowo stymulowany wizerunek okaże się nieatrakcyjny dla odbiorców (tu: mieszkańców osiedla, mieszkańców innych części Wrocławia, ale przede wszystkim

inwestorów). Dlatego tak ważne jest prawidłowe i kompleksowe diagnozowanie sytuacji oraz prognozowanie polegające na budowie wielu hipotetycznych scenariuszy przed wytyczeniem celów strategicznych, w tym zamierzeń wizerunkowych. W przypadku Nadodrza analizy strategiczne wokół rewitalizacji wykonał zespół G. Adamczyk-Arns (2011), nie wskazano w nich jednak wyraźnie konkretnych powodów oraz możliwych następstw wyboru akurat tej, przyjętej w późniejszych latach, strategii wizerunkowej.

6. Badanie wizerunku

6.1. Informacje podstawowe

Aby zweryfikować, czy i na ile zrealizowano zamierzenia dotyczące zmiany wizerunku Nadodrza w odbiorze społecznym, przeprowadzono dwuetapowe badanie jakościowo-ilościowe. Jak wskazywała analiza omówionych w sekcjach 4, 5 i 6 dokumentów związanych z rewitalizacją, według jej projektantów zmiany wizerunkowe powinny być widoczne już w 2013 roku – wraz z końcem głównych prac rewitalizacyjnych. Omawiany w tym artykule projekt badawczy rozpoczął się w październiku 2013, a zakończył w lutym 2014 roku.

6.2. Pytanie badawcze

W związku z problematyką omawianą w poprzednich częściach artykułu postawiono zasadnicze pytanie badawcze: czy działania rewitalizacyjne w latach 2009-2013 przyczyniły się do zmiany wizerunku wrocławskiego Nadodrza wśród jego mieszkańców oraz mieszkańców innych części Wrocławia?

6.3. Hipotezy

W związku z przeprowadzonymi na Nadodrze konkretnymi działaniami rewitalizacyjnymi omówionymi powyżej oraz wyraźnymi wskazaniem strategicznymi sformułowanymi w dokumentach związanych z rewitalizacją (Adamczyk-Arns i inni,

2012) uprawnione wydało się postawienie hipotez kierunkowych związanych z pytaniem badawczym:

- Hipoteza 1: Rewitalizacja Nadodrza wpłynęła pozytywnie na jego wizerunek;
- Hipoteza 2: Po pierwszych czterech latach od rozpoczęcia rewitalizacji wizerunek Nadodrza zyskał pożądane przez autorów planu rewitalizacji komponenty związane z wysokim prestiżem, sztuką, rzemiosłem i szeroko pojmowanym biznesem.

6.4. Etap I: wywiady swobodne oraz wrażeniowe mapy Nadodrza

Wywiady z mieszkańcami Wrocławia, które miały doprowadzić do identyfikacji charakterystycznych pojęć, jakimi posługują się mieszkańcy miasta w opisywaniu Nadodrza oraz jakościowej rekonstrukcji jego wizerunku, prowadzono na Nadodrze oraz w znacznie od niego oddalonej okolicy ulicy Hallera. Mapy wrażeniowe miały ujawnić, które z obszarów lub obiektów na Nadodrze mogą najsilniej warunkować jego wizerunek. Mapy rysowali mieszkańcy tego obszaru.

Badania w terenie prowadzili studenci Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej: Krzysztof Chmielowski, Martyna Borowska i Mateusz Grezel w listopadzie i grudniu 2013 roku we Wrocławiu.

W wywiadach swobodnych uczestniczyły 24 osoby. Była to próba celowa, gdzie kryterium doboru respondentów były: miejsce zamieszkania, wiek i płeć. Wybrano 12 mieszkańców Nadodrza i 12 mieszkańców innych części miasta, po sześć kobiet i sześciu mężczyzn w każdym obszarze, po jednej osobie w każdej z sześciu kategorii wiekowych: 18-24 lat, 25-29, 30-39, 40-49, 50-59 oraz 60 i więcej. Mapy wrażeniowe narysowało 15 osób, siedem kobiet i ośmiu mężczyzn w wieku od 18 do 67 lat.

Wywiad zawierał osiem pytań dotyczących Nadodrza:

- (1) Czy wie Pan(i) gdzie znajduje się Nadodrze?
Jeśli tak, to proszę opisać, jaki obszar obejmuje?
- (2) Z czym się Panu(i) kojarzy Nadodrze?
- (3) Jakie jest Pana(i) wyobrażenie o Nadodrze i jakie odczucia wywołuje?
- (4) Kto, według Pana(i), mieszka na Nadodrze?

- (5) Czy uważa Pan(i), że Nadodrze jest ważnym miejscem we Wrocławiu? Dlaczego?
- (6) Co wie Pan(i) o prowadzonych na Nadodrze działaniach rewitalizacyjnych?
- (7) Jak Pan(i) ocenia działania tam prowadzone?
- (8) Czy te działania wpłynęły na sposób, w jaki Pan(i) widzi to miejsce?

W wywiadzie zadano także pytanie o osobowość Nadodrza (podstawa teoretyczna: zob. rozdz. 2.2.): Gdyby Nadodrze było człowiekiem, to kim by było? Jaki byłby to człowiek?

Aby trafnie dobrać respondentów do próby, rozmówcom na początku zadawano pytania dotyczące wieku oraz miejsca ich zamieszkania. Rozmowy trwały od 5 do 20 minut. Wszystkie wywiady były nagrywane za zgodą respondentów.

Tworzenie map wrażeńowych polegało na zaznaczaniu przez badanych na monochromatycznej mapie Nadodrza kolorem zielonym miejsc lub obszarów szczególnie dla nich atrakcyjnych, a kolorem czerwonym nieatrakcyjnych. Procedura trwała od 2 do 10 minut.

6.5. Etap II: sondaż wizerunku Nadodrza

Przygotowany do tego etapu sondaż miał dwa zasadnicze cele:

- (1) ujawnienie ilościowej charakterystyki wizerunku omawianego obszaru Wrocławia,
- (2) ilościową ocenę działań rewitalizacyjnych na Nadodrze.

Podobnie jak wywiady i procedura badania map wrażeńowych, sondaż był prowadzony w terenie przez studentów Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej: Krzysztofa Chmielowskiego, Martynę Borowską i Mateusza Grezela w grudniu 2013 roku i styczniu 2014 na Nadodrze oraz w innych częściach Wrocławia.

W sondażu uczestniczyło 120 osób: 60 mieszkańców Nadodrza i 60 mieszkańców innych części Wrocławia. W próbie znalazło się 60 kobiet i 60 mężczyzn w wieku od 15 do 78 lat ($mdn = 35$). Była to próba celowo-kwotowa, dobrana wedle kryterium płci, wieku, oraz miejsca zamieszkania. Rozkład płci i wieku w próbie odpo-

wiadał rozkładowi tych cech w populacji Wrocławia. Rozkład wykształcenia różnił się od populacji Wrocławia i był w próbie następujący: wykształcenie podstawowe 14% respondentów, zawodowe 23%, średnie 15%, wyższe 48%.

Ilościowe wskaźniki wizerunku opracowano na podstawie analizy narracji mieszkańców Wrocławia pochodzących z pierwszego, jakościowego etapu omawianych tu badań (zob. rozdz. 6.3 i 7.1). W wywiadach badani posługiwali się głównie opiniami i przemyśleniami na temat Nadodrza, a więc językiem charakterystycznym dla racjonalnego, poznawczego aspektu wizerunku. Bardzo rzadko pojawiały się w narracjach respondentów odwołania do emocji. Dlatego w sondażu zastosowano głównie wskaźniki nawiązujące do poznawczych aspektów wizerunku, które pojawiły się w narracjach wrocławian.

Badanych proszono o ustosunkowanie się do 20 twierdzeń dotyczących charakteru Nadodrza przy użyciu siedmiopozycyjnych odpowiedzi typu Likerta. W pierwszej kolejności pytano, jakie jest Nadodrze (zaniedbane, ładne, spokojne itd.), czyją jest dzielnicą (studentów, biznesmenów, rzemieślników itd.) oraz jacy mieszkają tam ludzie (dobrzy, biedni, spokojni itd.). Kolejne pięć twierdzeń dotyczyło bardziej złożonych wskaźników (np. boję się wyjść na Nadodrze po zmroku, Nadodrze jest dobrym miejscem do życia itd.). Ilościową część kwestionariusza zamykało osiem twierdzeń dotyczących oceny rewitalizacji Nadodrza. Zastosowano tu skalę porządkową, gdzie badany mógł określić, na ile – niżej lub wyżej niż przed rewitalizacją – ocenia poszczególne elementy Nadodrza (estetykę, kamienice, podwórka itd.). Ostatnie pytanie dotyczyło ogólnej oceny Nadodrza na tle innych części Wrocławia. Badani przedstawiali swoją opinię na skali od 1 do 10, gdzie 1 oznaczało „fatalnie”, a 10 „doskonale”.

Sondaż zawierał także cztery dodatkowe pytania jakościowe:

- (1) Jakie miejsce uważa Pan(i) za atrakcyjne?
- (2) Jakie miejsce uważa Pan(i) za nieatrakcyjne?
- (3) Jakie nowo powstałe miejsca na Nadodrze (od roku 2009) uważa Pan(i) za atrakcyjne?
- (4) Jakie nowo powstałe miejsca na Nadodrze (od roku 2009) uważa Pan(i) za nieatrakcyjne.

Badani mogli udzielać swobodnych odpowiedzi, które były notowane przez ankieterów lub wpisywane samodzielnie przez respondentów. Na końcu sondażu znajdowała się też standardowa metryczka z pytaniami o płeć, wiek, wykształcenie, rodzaj wykonywanej pracy oraz samoocenę sytuacji materialnej badanego (w skali od 1 do 10). Całe badanie trwało około 10 minut.

7. Wyniki badań – wizerunek Nadodrza w świadomości społecznej

7.1. Analiza wywiadów swobodnych

7.1.1. Delimitacja obszaru

Na początku wywiadu proszono badanych o określenie, gdzie znajduje się Nadodrze i jaki obszar zajmuje. Pytanie to miało na celu zweryfikować wiedzę respondentów na temat położenia Nadodrza względem innych dzielnic Wrocławia. Rozmówcy zazwyczaj trafnie określali granice Nadodrza. Osoby zamieszkujące tę dzielnicę starały się precyzyjnie opisać Nadodrze, podając nazwy ulic (Pomorska, Trzebnicka, Drobnera, Cybulskiego, Nowowiejska, Prusa, Mieszczkańska, Kurkowa, Dubois, Chrobrego), bądź wymieniając miejsca charakterystyczne dla tego obszaru (np. Dworzec Nadodrze, Hotel Plaza, Most Trzebnicki).

No, Dworzec Nadodrze, tu w okolicy do Mostu Mieszczkańskiego gdzieś, no tak trudno dalej określić. Jakoś nigdy się nie zastanawiałem. W każdym razie dosyć duży obszar. Do Uniwersytetu, Mostu Uniwersyteckiego, tu plac Bema. To tak plus minus.

(mieszkaniec Nadodrza nr 4)

Mniej więcej wiem. Nadodrze to jest ten obszar przy ulicy Dubois, Pomorskiej, który obejmuje tereny znajdujące się wokół Krzywego Komina? Powiedziałabym, że to jest ta ładna dzielnica, po której krążą żule.

(mieszkaniec Nadodrza nr 18)

Mieszkańcy innych części Wrocławia mieli trudności z dokładnym określeniem granic Nadodrza. W tej grupie respondentów pojawiały się odpowiedzi, w których odwoływano się do położenia Nadodrza względem centrum miasta oraz pozostałych dzielnic Wrocławia.

Mniej więcej mam pojęcie. To jest chyba na północ od Odry i na zachód od Ołbina. Takie mam mniej więcej pojęcie.

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 19)

Chyba mniej więcej wiem. Granicą dla mnie by było od strony Starego Miasta, no to za Mostem Uniwersyteckim, jakoś w tej okolicy zaczyna się Nadodrze. [...] Nie no na pewno z jednej strony to rzeka Odra, a z tej drugiej strony, to na pewno coś jeszcze jest, ale nie wiem.

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 5)

7.1.2. Swobodne skojarzenia z Nadodrzem

Kolejny wątek, jaki poruszono w trakcie wywiadów, dotyczył skojarzeń, jakie wywołuje wśród rozmówców Nadodrze. W obu badanych grupach dominowało skojarzenie Nadodrza z mieszczącym się na nim dworcem kolejowym oraz pętlą autobusową. Ogólnie można stwierdzić, że Nadodrze budziło negatywne konotacje. W opinii badanych jest to niebezpieczna część Wrocławia.

[Nadodrze kojarzy mi się] z Dworcem Nadodrze, z niebezpieczną dzielnicą. No i z obszarem, który jest niedaleko centrum.

(mieszkaniec Nadodrza nr 2)

Nadodrze jest dla mnie czymś takim jak Jeżyce w Poznaniu. Jeżyce to jest generalnie dzielnica kiboli. Bardzo ładna, ale dzielnica kiboli, gdzie nie chodzi się po nocy, bo można po prostu oberwać pałką przez łeb. I Nadodrze jest dla mnie takimi Jeżycami, ale we Wrocławiu. Generalnie jest ładne, historyczne, ma bardzo dużo ciekawych elementów architektonicznych, ale generalnie nie zapuszcza się tam po zachodzie słońca.

(mieszkaniec Nadodrza nr 18)

W skojarzeniach badanych pojawiały się także wątki dotyczące architektury Nadodrza. Zdaniem rozmówców, na Nadodrze znajdują się historyczne kamienice tworzące „klimat miejsca”. Jednocześnie respondenci wyraźnie wskazywali na potrzebę odnowy i pielęgnacji zabytkowej zabudowy. Załedwie jeden rozmówca wspomniał o charakterystycznym nowym muralu oraz o Centrum Rozwoju Zawodowego „Krzywy Komin”¹, które (z perspektywy działań rewitalizacyjnych) można uznać za przykłady rezultatów przeprowadzonej odnowy Nadodrza.

Wyobrażenia mam takie, że to jest miejsce, gdzie się nie powinno zjawiać po zmroku i oczywiście słyszałem o rewitalizacji, ale jeszcze nie widziałem jej efektów na własne oczy poza pojedynczymi kamienicami [...]. Ogólnie wyobrażam sobie Nadodrze jako takie nieprzyjemne miejsce.

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 19)

[Nadodrze kojarzy mi się] z murałem, który powstał niedawno, z dość przyjemnymi kamienicami z zewnątrz, ale strasznymi wewnątrz. Mój znajomy mieszkał kiedyś na Nadodrze i straszna była ta kamienica. No i z Krzywym Kominem.

(mieszkaniec Nadodrza nr 18)

7.1.3. Odczucia związane z Nadodrzem

Badany obszar wywoływał wśród badanych niejednoznaczne odczucia. Rozmówcy opisywali Nadodrze jako zaniedbane i niebezpieczne miejsce, którego jedynym atrybutem są zakłady rzemieślnicze z wieloletnią tradycją.

Nie lubię tam chodzić, aczkolwiek wiem, że jeżeli chcę trafić do dobrego rzemieślnika,

¹ Centrum Rozwoju Zawodowego „Krzywy Komin” to pewien rodzaj domu kultury. Jest zlokalizowany na Nadodrze, w zrewitalizowanym budynku przemysłowym z 1888 roku. Podstawową jego funkcją jest działalność edukacyjna i kulturotwórcza. Odbywa się ona w głównej mierze przez organizowanie szkoleń i warsztatów. „Krzywy Komin” pomaga rozwijać kompetencje zawodowe i kulturowe, angażując do współpracy specjalistów z różnych dziedzin.

to nigdzie indziej nie pójdę, tylko tam.

(mieszkaniec Nadodrza nr 11)

Z drugiej zaś strony, zdaniem mieszkańców innych części Wrocławia, Nadodrze staje się coraz bardziej atrakcyjne pod względem możliwości spędzania czasu wolnego.

W tym momencie pozytywne. Jest jeszcze parę miejsc, które straszą, ale jakby patrząc na to z perspektywy czasu, to kiedyś bałem się tam chodzić, a w tym momencie mógłbym wręcz chcieć tam chodzić, gdybym np. wiedział, że jakiś event się tam odbywa to wręcz chciałbym tam pójść.

(mieszkaniec innej części Wrocławia 16)

7.1.4. Wyobrażenia o mieszkańcach

Zdaniem respondentów, Nadodrze zamieszkują grupy wysoce zróżnicowane pod względem ekonomiczno-społecznym. Mimo takiej niejednorodności respondenci zgodnie twierdzili, że na Nadodrze mieszkają głównie osoby charakteryzujące się niskim kapitałem ekonomicznym, społecznym i kulturowym.

Moim zdaniem „element” tam mieszka. Wydaje mi się, że studenci, którzy szukają tanich mieszkań, ponieważ Nadodrze oferuje tanie pokoje w porównaniu z całą resztą Wrocławia. Wydaje mi się, że mieszka tam bardzo dużo ludzi, społeczności, która żyje na zasiłku; jest takie wyobrażenie, może właśnie przez to, że te kamienice zawsze kojarzyły mi się z tym, że mieszkają tam ludzie, których nie stać na swoje własne mieszkanie. Zawsze jest to tylko i wyłącznie „socjalka”, gdzie miasto wrzuca ich do pierwszych lepszych mieszkań, żeby ich się pozbyć. A potem mamy piękne, zniszczone zabytki oddane na pastwę „plebsowi”.

(mieszkaniec Nadodrza nr 18)

Dodatkowo rozmówcy z innych części Wrocławia wspominali, że Nadodrze jest coraz częściej wybierane jako miejsce do mieszkania przez studentów i inteligencję.

Wydaje mi się, że jest tam mix ludzi. Mieszkają tam i Romowie, i ludzie młodzi, w moim wieku, którzy kupili swoje pierwsze mieszkania właśnie na Nadodrze, i ludzie w średnim wieku, którzy kiedyś poprzyjeżdżali do Wrocławia na przykład studia, skończyli studia i zaczęli pracę w jakiejś korporacji, czy coś. No i poza tym też ludność jakaś młodsza, która mieszka w mieszkaniach komunalnych [...].

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 16)

7.1.5. Osobowość Nadodrza

W trakcie wywiadów zapytano badanych, jak wyglądałoby i kim byłoby, ich zdaniem, Nadodrze gdyby było człowiekiem. Ta metoda pochodząca z repertuaru badań marketingowych służy do badania osobowości marek, ale także coraz częściej miejsc (zob. rozdz. 2.2). W omawianym tu badaniu miała posłużyć do diagnozy osobowości Nadodrza i pokazać jego wizerunek nieco inaczej, pośrednio.

„Człowieka – Nadodrze” opisywano jako starego rzemieślnika, osobę wielu talentów, mającą wiele do zaoferowania, jednocześnie posiadającą pewne cechy, które go ograniczają, np. nałogi i obawę przed zmianą. Podobne wyobrażenia Nadodrza jako osoby znajdują się na przykład w poniższych wypowiedziach.

Przede wszystkim byłby to specjalista w jakiejś dziedzinie rzemieślniczej, bo Nadodrze głównie mi się kojarzy z takimi punktami typu ramy, obrazy, szewc, krawiec, różne galerie osobliwości, galerie sztuki.

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 3)

Gdybym miała porównać Nadodrze do człowieka, to bym wybrała poetę alkoholika. [...] Chodzi o to, że Nadodrze ma bardzo dużo do zaoferowania, jest bardzo kreatywne i ma ogromny potencjał, ale zdecydowanie za dużo pije.

(mieszkaniec Nadodrza nr 18)

[Nadodrze byłoby] człowiekiem wielu talentów, który ma wiele do zaoferowania, ale jednocześnie są pewne cechy, które go w jakiś sposób ograniczają. To mogłoby być np. obawa

przed rozwijaniem się, przed zmianą, ale chyba skłaniałbym się bardziej ku osobie otwartej, która nie ma problemów z nawiązywaniem kontaktów, która swoją osobą przykuwa uwagę.

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 16)

7.1.6. Ważność obszaru na tle miasta

W opinii badanych, Nadodrze jest potencjalnie ważnym miejscem we Wrocławiu. Respondenci podkreślali niewykorzystywane do tej pory możliwości dzielnicy. W wypowiedziach zwracano uwagę na bliskie położenie Nadodrza względem Rynku, dość dobre połączenia komunikacyjne z innymi częściami miasta oraz tradycję i historię związaną z tym miejscem.

[Nadodrze] jest bardzo ważnym węzłem komunikacyjnym. Po pierwsze, jest dworzec, który może nie pełni już tak istotnej funkcji jak kilka lat temu, ale jednak [...]. Poza tym ja sam nie uczestniczyłem, ale wiem, że są tam różne imprezy, które uatrakcyjniają to miejsce. To też pokazuje, że istnieje wola, żeby Nadodrze zmienić w świadomości wrocławian. Miasto, władze miasta, nie chcą, żeby Nadodrze było jakąś tam marginalną dzielnicą i inwestują w to duże pieniądze. Fajnie; tym bardziej że powstają miejsca, gdzie się spędza czas – jakieś puby, kawiarnie – miejsca, w których można kupić ręcznie wykonywane jakieś rzeźby itp.

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 16)

Pomimo przytoczonych spostrzeżeń, zdaniem mieszkańców Nadodrza, zamieszkiwany przez nich obszar nie pełnił w czasie prowadzenia badań żadnej strategicznej roli wpływającej na funkcjonowanie miasta. Co więcej, wśród badanych pojawiały się obawy o zainteresowanie władz miasta w przyszłości, ciągłą dbałość o obszar oraz o utrzymanie rezultatów rewitalizacji.

[Nadodrze] jest ważnym [miejscem]. Wiadomo, do rzeki wszystko się odnawia, dba się o czystość, a to [Nadodrze] jest za rzeką. Pięć minut od Rynku, a nie dba się o to w ogóle. Namalowanie muralu nie załatwia sprawy. Troszeczkę więcej potrzeba ... ingerencji. [...] Mieszkańcy żyją, jak żyli. [...] Mają ładny mural. Mogą wyjść, popatrzeć na niego ... dopóki ktoś tego nie zdemoluje.

(mieszkaniec Nadodrza nr 11)

7.1.7. Rewitalizacja w opinii wrocławian

Ostatni wątek, jaki poruszono w trakcie wywiadów, dotyczył wiedzy respondentów o rewitalizacji Nadodrza oraz oceny jej rezultatów. Badani zazwyczaj zauważali zachodzące na Nadodrze zmiany. Najbardziej dostrzegane przez rozmówców były odnowy elewacji kamienic oraz remonty podwórek i skwerów. Zdecydowanie rzadziej wymieniano powstanie organizacji pozarządowych, które działają na Nadodrze w wyniku wdrażanych projektów odnowy.

Wiem, że były dosyć duże środki przeznaczone na to, [...] był taki miejski konkurs, którą dzielnicę ma się rewitalizować i Nadodrze wygrało z tak zwanym trójkątem i tam były robione podwórka, zabudowy, były też podjęte takie działania mające na celu przyciągnięcie artystów czy edukację młodzieży, jakieś Infopunkty Nadodrze, Krzywy Komin [...].

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 5)

Pomimo ogólnie trafnej wiedzy respondentów na temat odnowy Nadodrza pojawiały się komentarze sugerujące, że działania rewitalizacyjne są nadzorowane przez byłych właścicieli kamienic – Niemców, którzy docelowo dążą do stałego wywłaszczenia nieruchomości.

Wie Pani co? ja coś Pani powiem... a wie Pani, skąd ja wiem, że Niemcy to robią? Przyszedł do mnie gościu i powiedział: wszystkie farby, wszystkie pierdoły są niemieckie. Ja wiem, to robią właściciele byli. A wie Pani, że u mnie był właściciel tej kamienicy? Był. Autentyko. [...] No, otworzył kajet, pokazał pierwsze zdjęcie swojego dziadka chyba, a na końcu miał taki plik papierów. To było w czerwcu, a w październiku była inwentaryzacja budynku. I zobaczy Pani, wspomni moje słowa, jak to Niemcy podbierają kamienice.

(mieszkaniec Nadodrza nr 8)

Z wypowiedzi respondentów wynikało, że dotychczasowe prace rewitalizacyjne na Nadodrzu były przez nich oceniane raczej pozytywnie. Rozczarowanie budziły powierzchowność i powolność dokonywanych zmian.

Myszę, że w dalszym ciągu jest to powolna zmiana i jeszcze nie widać takiego stuprocentowego efektu. Ale myślę, że jak będzie się tak dalej postępować, to będzie to coraz ciekawsze miejsce.

(mieszkaniec innej części Wrocławia nr 1)

7.2. Treść map wrażeńiowych

Wśród miejsc zaznaczanych przez badanych jako pozytywne znalazły się: Park Staszica, Park św. Macieja, skwer przy ul. Pomorskiej, CRZ Krzywy Komin, Infopunkt Nadodrze oraz mural przy ul. Łokietka (zob. ryc. 3). Z przeprowadzonego później badania ankietowego (zob. rozdz. 6.4.) wynikało, że wrocławianie uważali za atrakcyjne: park Staszica (30 z 60 deklaracji), Dworzec Nadodrze (6 deklaracji) oraz Wyspę Słodową (5 deklaracji).

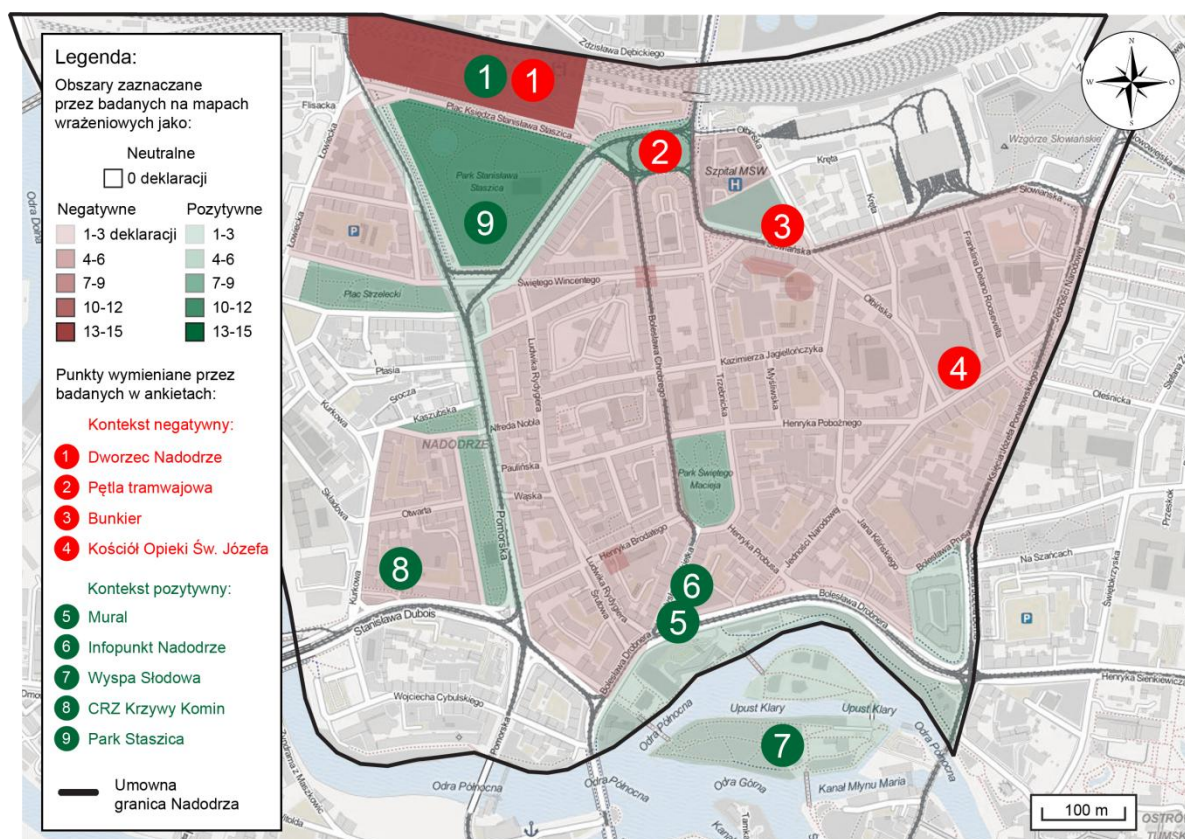
Najmniej atrakcyjne dla ankietowanych okazały się podwórka, kamienice, szkoły, kościół przy ul. Jedności Narodowej, schron przy ul. Ołbińskiej oraz pętla tramwajowa. Z przeprowadzonego później badania ankietowego (zob. rozdz. 6.4.) wynikało, że za wyjątkowo nieatrakcyjne miejsca lub obiekty na Nadodrzu wrocławianie uważali: Dworzec Nadodrze (15 z 45 deklaracji), Podwórka i bramy kamienic (9 deklaracji) oraz ulicę Pomorską (6 deklaracji). Lokalizację pozytywnych i negatywnych elementów przestrzeni omówionych powyżej przedstawiono na rycinie 3.

7.3 Analiza sondażu

7.3.1. Nadodrze według jego mieszkańców i innych wrocławian

Przede wszystkim okazało się, że Nadodrze było ogólnie oceniane istotnie wyżej przez jego mieszkańców ($Mdn = 5$, skala 1-10) niż przez mieszkańców innych

części Wrocławia ($Mdn = 4$): $U^2 = 1231.00$, $z = -3.05$, $p < .01$, $r = -.27$. Jednocześnie wiadać, że siła wspomnianego związku miejsca zamieszkania z oceną osiedla była zdecydowanie umiarkowana.



Rycina 3. Treść map wrażeńiowych Nadodrza

Źródło: M. Janda i M. Dębek na podkładzie kartograficznym Open Street Map

(<https://www.openstreetmap.org/>)

7.3.2. Postrzegane cechy Nadodrza

Bez względu na miejsce zamieszkania oceniających Nadodrze było, według wrocławian, raczej ładnym, raczej niespokojnym, raczej nieatrakcyjnym, niebezpiecznym obszarem, gdzie ludzie nie lubią spacerować, i które jest zdecydowanie zaniedbane. Nadodrze nie jawiło się też miejscem jednoznacznie dobrym do życia. Opracowane odpowiedzi badanych przedstawiono w tabeli 2.

² Test Manna–Whitneya

Tabela 2. Postrzegane cechy Nadodrza

Nadodrze jest...	Odpowiedź	Wszyscy	Mieszkańcy	Inni
		(% ważnych przypadków)		
ładne	Nie	31		
	Tak	51		
	Nie mam zdania	18		
spokojne	Nie	46		
	Tak	31		
	Nie mam zdania	24		
bezpieczne	Nie	43		
	Tak	29		
	Nie mam zdania	28		
atrakcyjne*	Nie	43	36	50
	Tak	29	41	15
	Nie mam zdania	28	22	35
pełne zieleni	Nie	41		
	Tak	39		
	Nie mam zdania	20		
pozytywnym miejscem	Nie	31		
	Tak	34		
	Nie mam zdania	34		
...dobrym miejscem do spacerowania*	Nie	48	47	49
	Tak	27	40	15
	Nie mam zdania	25	14	36
...dobrym miejscem do życia	Nie	33		
	Tak	26		
	Nie mam zdania	41		
...mi obojętne*	Nie	39	53	25
	Tak	27	22	32
	Nie mam zdania	34	25	43

zaniedbane	Nie	12		
	Tak	81		
	Nie mam zdania	7		
straszne	Nie	37		
	Tak	36		
	Nie mam zdania	27		
odpychające	Nie	46		
	Tak	30		
	Nie mam zdania	24		
Boję się wyjść na Nadodrze po zmroku	Nie	40	43	37
	Tak	41	43	39
	Nie mam zdania	18	13	24

Uwaga. N = 120. Mieszkańcy = mieszkańcy Nadodrza; Inni = mieszkańcy innych części Wrocławia. Kategoria „tak” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie tak”, „tak” i „raczej tak”; kategoria „nie” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie nie”, „nie” i „raczej nie”; suma odsetek odpowiedzi na każde z pytań może nie być równa 100%, ponieważ przedstawiono wyniki zaokrąglone.

* statystycznie istotne różnice między mieszkańcami i nie-mieszkańcami

Ocena atrakcyjności Nadodrza była umiarkowanie zależna od miejsca zamieszkania $\chi^2(6, N = 110) = 15.61, p < .05, \varphi_c = .38$; najczęściej wybieraną odpowiedzią na pytanie o atrakcyjność Nadodrza wśród nie-mieszkańców było „raczej nie”, a wśród mieszkańców „raczej tak”. Warto przy tym zauważyć, że tylko 15% nie-mieszkańców uważało Nadodrze za „zdecydowanie” lub „raczej” atrakcyjne.

Na badany obszar po zmroku nieco mniej bali się wychodzić jego mieszkańcy $\chi^2(6, N = 119) = 12.35, p < .05, \varphi_c = .32$, ale różnica ta była *de facto* bardzo mało istotna; rozkłady wyników różniły się, ale najczęściej wybieraną odpowiedzią na pytanie o obawy względem wychodzenia na Nadodrze po zmroku w obu grupach było „raczej nie”. Warto jednak zauważyć, że wśród mieszkańców osiedla aż 17% „zdecydowanie” bało się wyjść na Nadodrze po zmroku (wśród nie-mieszkańców skrajny strach przed wyjściem na Nadodrze wyraziło jedynie 3%).

Mieszkańcom spoza osiedla Nadodrze jawiło się bardziej jako obojętne ($\chi^2(6, N = 120) = 14.70, p < .05, \varphi_c = .35$). O ile omawiana okolica w ogóle nie była spostrzeżona jako dobre miejsce do spacerowania, to w tej kategorii zaobserwowano różnicę między grupami ($\chi^2(6, N = 117) = 24.05, p < .001, \varphi_c = .45$). Ludzie niemieszkający na Nadodrzu najczęściej nie mieli zdania na temat jego atrakcyjności spacerowej; niemal 40% badanych było w tej kwestii niezdecydowanych. Wśród mieszkańców najczęściej pojawiającą się odpowiedzią była „raczej nie”, chociaż co czwarty mieszkaniec odpowiedział też, że Nadodrze, jako miejsce spacerów, jest „raczej atrakcyjne”.

7.3.3. Czyje to osiedle?

Nadodrze jest zdecydowanie uważane za osiedle Romów, rzemieślników, sklepikarzy i „zwykłych ludzi”, umiarkowanie zaś studentów, raczej nie artystów i zupełnie nie miejsce biznesmenów (tab. 3).

Tabela 3. Czyim osiedlem jest Nadodrze

Nadodrze jest miejscem:	Odpowiedź	Wszyscy	Mieszkańcy	Inni
		(% ważnych przypadków)		
Romów	Nie	26		
	Tak	56		
	Nie mam zdania	18		
Studentów*	Nie	33	24	44
	Tak	44	53	33
	Nie mam zdania	23	24	23
Biznesmenów	Nie	81		
	Tak	5		
	Nie mam zdania	14		
Rzemieślników	Nie	28		
	Tak	55		
	Nie mam zdania	17		
Zwykłych ludzi	Nie	3		

	Tak	88		
	Nie mam zdania	9		
Artystów	Nie	38		
	Tak	21		
	Nie mam zdania	40		
Sklepiarzy	Nie	13		
	Tak	65		
	Nie mam zdania	23		

Uwaga. N = 120. Mieszkańcy = mieszkańcy Nadodrza; Inni = mieszkańcy innych części Wrocławia. Kategoria „tak” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie tak”, „tak” i „raczej tak”; kategoria „nie” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie nie”, „nie” i „raczej nie”; suma odsetek odpowiedzi na każde z pytań może nie być równa 100%, ponieważ przedstawiono wyniki zaokrąglone.

* statystycznie istotne różnice między mieszkańcami i nie-mieszkańcami

Studenckość Nadodrza spostrzegali i podkreślali jego mieszkańcy: $\chi^2(5, N = 107) = 14.70, p < .05, \varphi_c = .35$; najczęściej wybieraną odpowiedzią na pytanie o studencki charakter Nadodrza wśród nie-mieszkańców było „raczej nie”, a wśród mieszkańców „raczej tak”. Mieszkańcy i nie-mieszkańcy byli zgodni w spostrzeganiu innych niż studenci mieszkańców-użytkowników osiedla, szczególnie w widzeniu Nadodrza jako „osiedla Cyganów”.

7.3.4. Jacy są tu ludzie?

Badani mieszkańcy Wrocławia uważali, że ludzie na Nadodrze są raczej dobrzy, raczej biedni i spokojni, ale zdecydowanie dużo piją (tab. 4).

Mieszkańcy Nadodrza uważali sami siebie za bardziej niespokojnych niż postrzegali ich mieszkańcy innych części miasta: $\chi^2(4, N = 104) = 20.30, p < .001, \varphi_c = .44$, chociaż w obu grupach dominowała opinia, że mieszkańcy osiedla są „raczej spokojni”, a nie-mieszkańcy częściej nie mieli w tej kwestii zdania.

Tabela 4. Jacy ludzie mieszkają na Nadodrze

Ludzie na Nadodrze są...	Odpowiedź	Wszyscy	Mieszkańcy	Inni
		(% ważnych przypadków)		
dobrzy	Nie	9		
	Tak	61		
	Nie mam zdania	30		
dużo pijący	Nie	11		
	Tak	70		
	Nie mam zdania	19		
biedni	Nie	16		
	Tak	60		
	Nie mam zdania	24		
spokojni*	Nie	25	34	13
	Tak	51	49	53
	Nie mam zdania	24	17	33
niezrównoważeni	Nie	48		
	Tak	21		
	Nie mam zdania	31		

Uwaga. N = 120. Mieszkańcy = mieszkańcy Nadodrza; Inni = mieszkańcy innych części Wrocławia. Kategoria „tak” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie tak”, „tak” i „raczej tak”; kategoria „nie” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie nie”, „nie” i „raczej nie”; suma odsetek odpowiedzi na każde z pytań może nie być równa 100%, ponieważ przedstawiono wyniki zaokrąglone.

* statystycznie istotne różnice między mieszkańcami i nie-mieszkańcami

7.3.5. Oceny rewitalizacji

Wydaje się, że rewitalizacja poskutkowała pozytywnie przynajmniej w wizualno-estetycznych aspektach wizerunku Nadodrza. Zdecydowana większość badanych uważała, że estetyka Nadodrza jest znacznie lepsza niż przed rewitalizacją (tabela 5). Również większość uznała, że lepiej wyglądają kamienice, podwórka, ulice,

parki i skwery. Część badanych uważała też, że po rewitalizacji jest bezpieczniej, ale większość nie miała na ten temat zdania. Co trzeci badany uważał, że „raczej” poprawiła się jakość życia na osiedlu, chociaż również w tym przypadku bardzo wielu było niezdecydowanych.

Tabela 5. Ocena rezultatów rewitalizacji

Jak po rewitalizacji oceniasz	Odpowiedź	Wszyscy (% w. p.)
Estetykę Nadodrza	Gorzej	1
	Lepiej	68
	Nie mam zdania	31
Kamienice Nadodrza	Gorzej	1
	Lepiej	67
	Nie mam zdania	32
Podwórka Nadodrza	Gorzej	11
	Lepiej	47
	Nie mam zdania	42
Ulice Nadodrza	Gorzej	5
	Lepiej	43
	Nie mam zdania	52
Parki i skwery Nadodrza	Gorzej	1
	Lepiej	63
	Nie mam zdania	35
Chodniki	Gorzej	8
	Lepiej	29
	Nie mam zdania	63
Bezpieczeństwo	Gorzej	7
	Lepiej	23
	Nie mam zdania	71

Jakość życia mieszkańców	Gorzej	2
	Lepiej	35
	Nie mam zdania	58

Uwaga. N = 120. (% w. p.) = odsetek ważnych przypadków

Kategoria „gorzej” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie gorzej”, „gorzej” i „raczej gorzej”; kategoria „lepiej” oznacza sumowane odpowiedzi „zdecydowanie lepiej”, „lepiej” i „raczej lepiej”; suma odsetek odpowiedzi na każde z pytań może nie być równa 100%, ponieważ przedstawiono wyniki zaokrąglone.

Ocena rezultatów rewitalizacji była zależna od miejsca zamieszkania (na Nadodrzu lub w innych częściach miasta). Wszystkie zaobserwowane związki miejsca zamieszkania z ocenami poszczególnych aspektów rewitalizacji były statystycznie istotne i wahały się między $\varphi_c = .33$ a $\varphi_c = .45$. Mieszkańcy spoza Nadodrza na wszystkie pytania dotyczące pozytywnych skutków rewitalizacji najczęściej odpowiadali, że jest „raczej lepiej” niż przed rewitalizacją. Tymczasem mieszkańcy Nadodrza na wiele pytań odpowiadali najchętniej, że jest „lepiej” (czyli oceniali rezultaty rewitalizacji nieco wyżej). Zdarzyło się tak w przypadku ocen rewitalizacji kamienic, podwórek, ulic, parków i skwerów oraz ogólnej oceny estetyki. Nie było natomiast znacznych różnic ocen bezpieczeństwa i ogólnej jakości życia po rewitalizacji – zarówno mieszkańcy osiedla jak i niemieszkaający tam wrocławianie najczęściej deklarowali, że jest „raczej lepiej” niż przed rewitalizacją.

Działalność organizacji pozarządowych, będących w założeniu jednymi z filarów społecznego aspektu rewitalizacji, dostrzegło 15 ze 120 badanych osób, a dwie osoby (lub ich krewni albo przyjaciele) skorzystały w jakikolwiek sposób z działalności takich organizacji.

8. Zakończenie

Wyniki omówionego w niniejszym artykule dwuetapowego badania wizerunku wrocławskiego Nadodrza po szeroko zakrojonych i kosztownych działaniach rewitalizacyjnych pokazały, że wizerunek tego osiedla po zakończeniu rewitalizacji

był daleki od pożądanego zarówno przez autorów analiz i planów strategicznych, jak wrocławskich polityków zaangażowanych w odnowę Nadodrza.

Pierwszą hipotezę wskazującą, że wizerunek Nadodrza po rewitalizacji był lepszy niż przed rewitalizacją, można uznać za częściowo uprawdopodobnioną. Zarówno mieszkańcy Nadodrza, jak i innych części Wrocławia, rzeczywiście zauważyli poprawę estetyki osiedla, kamienic, podwórek oraz infrastruktury. Twierdzenie autorów planu rewitalizacji, że „efekt tych prac [remontowych] jest bardzo dobrze widoczny i widać wyraźne zmiany na korzyść wizerunku dzielnicy z punktu widzenia estetyki, stanu technicznego i jakości przestrzeni publicznych” (Adamczyk-Arns i inni, 2011: 114) jest zatem spójne z wynikami badań przedstawionych w niniejszym artykule. Mimo to, zdiagnozowany w omówionych badaniach wizerunek miejsca nieatrakcyjnego, niebezpiecznego, gdzie ludzie nie lubią spacerować i które jest zdecydowanie zaniedbane, trudno uznać za pożądany i satysfakcjonujący. W dodatku więcej niż co trzeci badany twierdził, że Nadodrze nie jest dobrym miejscem do życia. Jak powiedział jeden z badanych w jakościowej części badań: „Namalowanie muralu nie załatwia sprawy”.

Gdyby podsumować jednym zdaniem zbadany ilościowo wizerunek mieszkańców Nadodrza postrzegany przez nich samych (oraz innych wrocławian), można by stwierdzić, że na badanym obszarze mieszkają „spokojni, biedni, nadużywający alkoholu, dobrzy ludzie”. Ten aspekt wizerunku jest o tyle niepokojący, że ujawnił autostereotyp mieszkańców Nadodrza, który, oprócz czynników zewnętrznych i wizerunku osiedla na zewnątrz – np. wśród potencjalnych inwestorów – może być przeszkodą w aktywizacji społeczno-ekonomicznej osiedla. Wrocławianie spostrzegają w Nadodrze „obawę przed rozwijaniem się, przed zmianą”, „poetę alkoholika”, „społeczność, która żyje na zasiłku”; zdaniem autorów, sytuacja ta wymaga w kolejnych latach zainteresowania Nadodrzem nie tylko przez badaczy, ale przede wszystkim polityków, rozmaitych instytucji aktywizujących społeczności lokalne, w tym organizacji pozarządowych, a także regularnych służb socjalnych.

Druga hipoteza wynikała z, prowadzonych przez miejską spółkę Wrocławską Rewitalizacja, analiz (Adamczyk-Arns i inni, 2011) i planów (Adamczyk-Arns i inni, 2012), w których pojawiały się nawet twierdzenia o aktywnym już w 2012 roku, po-

żądanym wizerunku; np. „dotychczasowe skuteczne działania pozwoliły wykreować i utrwalić wizerunek 'artystyczno-rzemieślniczego Nadodrza'" (tamże: 121). Widać jednak wyraźnie, że mimo chęci i planów wszczęcia wizerunek Nadodrza skojarzeń z wysokim prestiżem, kulturą i szeroko pojmowanym biznesem, dotychczas się to nie udało. Jedynym aspektem wizerunku Nadodrza, pożądanym przez projektantów rewitalizacji i jednocześnie realnie istniejącym na przełomie lat 2013 i 2014 w umysłach wrocławian, było skojarzenie z rzemieślnikami oraz ginącymi zawodami. Tylko niespełna co piąty badany kojarzył Nadodrza z artystami i sztuką, w tym większość „raczej”, a tylko jedna osoba „zdecydowanie”. Jedynie pięciu na stu badanych kojarzyło Nadodrza z szeroko pojmowanymi biznesmenami, co wyraźnie pokazuje, że biznes jako realny element wizerunku Nadodrza w zasadzie nie istniał (jeśli nie liczyć kategorii sklepikarzy). Co trzeci badany uważał natomiast Nadodrza – po pięcioletniej rewitalizacji – za mniej lub bardziej „straszne” i „odpychające”, a ponad 80% badanych za wciąż „zaniedbane”. Niemal połowa ankietowanych bała się wyjść na Nadodrza po zmroku, w tym co dziesiąty zdecydowanie. Nie uchwyciono skojarzeń z prestiżem, było natomiast widać skojarzenia z biedą i nadużywaniem alkoholu.

Budowanie, a szczególnie zmiana, wizerunku jakiegokolwiek bytu – w tym fragmencie miasta – to proces skomplikowany, długofalowy, trudny w konceptualizacji i planowaniu, a jeszcze trudniejszy we wdrożeniu. Ostatecznie każdy zajmujący się tą tematyką specjalista wie, że skutki jego działań będą mentalnie odzwierciedlane przez wybranych adresatów jego działań wybiórczo i w sposób indywidualnie zniekształcony. Między najlepszą nawet strategią wizerunkową i świetnymi taktykami a pożądanym rezultatem jest przecież ludzki umysł. Więcej nawet – pożądanym rezultatem, czyli wizerunkiem, jest jedynie pewnym uśrednieniem wielu stanów różnych umysłów. Kreatorzy wizerunku i wizjonerzy mają zatem do czynienia z materią wyjątkowo trudną, a dodatkowo nieobserwowalną bezpośrednio i wymagającą wiele cierpliwości.

W omawianym tu przypadku wrocławskiego Nadodrza zaangażowanie budżetu rzędu 150 000 000 PLN w działania faktycznie, materialnie zmieniające opracowywany obszar, przyniosło szybki rezultat w postaci zauważenia tych działań

przez ludzi. To pożądany i pozytywny skutek, przede wszystkim z punktu widzenia miejskich polityków. Jak jednak wskazuje cytowana wcześniej literatura z zakresu marketingu i zdają się pokazywać omawiane tu badania, źródła wizerunku fragmentu miasta są związane ze znacznie bardziej złożonym układem zmiennych niż estetyka, a nawet funkcjonalność okolicy. Jak dowodzą wyżej, współcześnie wiadomo, że w wizerunku miejsca – oprócz odzwierciedlenia aspektu architektoniczno-infrastrukturalnego – splatają się kultura, historia, czynniki polityczne, ekonomiczne, środowisko społeczne i atmosfera. Prawdopodobnie dlatego rewitalizacja skonceptualizowana tak jak w przypadku wrocławskiego Nadodrza nie doprowadziła do ustanowienia w umysłach wrocławian wizerunku pożądanego przez polityków i projektantów. Przynajmniej na razie i na pewno nie w pełni. Dotychczas przeprowadzono zmiany w jednej zaledwie spośród przynajmniej kilku sfer środowiska, na które mają wpływ politycy. Należy mieć nadzieję, że konsekwentnie podejmowane w kolejnych latach planowane działania rewitalizacyjne – przede wszystkim w sferze społecznej – doprowadzą do zauważalnych i pozytywnych zmian wizerunku Nadodrza. Wyniki niniejszego badania wskazują, że z całą pewnością nie należy ich zaniedbać; szczególnie że jeden z fundamentów strategii wizerunkowej Nadodrza – nawiązanie do rzemiosła i ginących zawodów – zdaje się mieć silne oparcie w rzeczywistości materialnej i zbadanym przez autorów mentalnym jej odzwierciedleniu w umysłach wrocławian.

Należy mieć nadzieję, że omówiony tu wrocławski przypadek stanie się rodzajem *memento* dla planistów i polityków planujących rewitalizację w innych polskich miastach. Wyniki przedstawionych w niniejszym artykule badań stanowią bowiem empiryczne wsparcie dla znanej wśród specjalistów zajmujących się marketingiem hipotezy, że ustalanie i korekty wizerunku to procesy wieloletnie, które w przypadku miast i ich fragmentów powinny być planowane na dziesięciolecia. Co więcej, aby osiągnąć pożądane rezultaty, potrzeba w tych przypadkach nie tylko trafnych wizji, a nawet doskonale opracowanych strategii; potrzeba też konsekwentnego i skrupulatnego wdrożenia projektów zarządzania wizerunkiem oraz regularnej kontroli ich przebiegu i rezultatów.

9. Literatura

- Aaker D. A., 1996: *Building strong brands*. New York: Free Press.
- Aaker J. L., 1997: *Dimensions of Brand Personality*. "Journal of Marketing Research", 34, 3, 347.
- Adamczyk-Arns G., Bąkowski J., Dudek J., Górka P., Ruman H., Szewczyk G., 2011: *Przedmieście Odrzańskie: Masterplan Analizy*;
http://w-r.home.pl/wrftp/masterplan/WR_Masterplan_Nadodrze_ANALIZY.pdf.
- Adamczyk-Arns G., Górka P., Ruman H., Wojdyłak P., 2012: *Przedmieście Odrzańskie: Masterplan Koncepcja*, Wrocław;
http://w-r.home.pl/wrftp/masterplan/WR_Masterplan_Nadodrze_KONCEPCJA.pdf.
- Akcja Lokatorska, 2013: *Rewitalizacja Nadodrza. Powierzchnowe piękno, w tle ludzkie dramaty*;
<http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/1050426,rewitalizacja-nadodrza-powierzchnowe-piekno-w-tle-ludzkie-dramaty-list,2,id,t,sa.html>.
- Antczak J., 2013: *Nadodrze wyróżnione. Podziwia je cały świat*;
<http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/939429,wroclaw-nadodrze-wyrozni-one-podziwia-je-caly-swiat,id,t.html>.
- Baloglu S., McCleary K. W., 1999: *A model of destination image formation*. "Annals of Tourism Research", 26, 4, 868–897.
- Bańka A., 2002: *Spółeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Scholar.
- Bartnicka M., 1989: *Percepcje środowiska w badaniach geograficznych*. "Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej", 2, 2, 5–27.
- Berli A., Martín J. D., 2004: *Factors influencing destination image*. "Annals of Tourism Research", 31, 3, 657–681.
- Chen C.-F., Phou S., 2013: *A closer look at destination: Image, personality, relationship and loyalty*. "Tourism Management", 36, 269–278.
- Chen C.-F., Tsai D., 2007: *How destination image and evaluative factors affect behavioral intentions?* "Tourism Management", 28, 4, 1115–1122.
- Dębek M., 2014: *Towards people's experiences and behaviours within their worlds: The inte-*

- grative-transactional framework for studying complex people-environment interactions.*
„Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 8, 2, 1–55.
- Dudek-Mańkowska S., 2011: *Koncepcja wizerunku miasta*; w: A. Grzegorzczak, A. Kochaniec (red.): *Kreowanie wizerunku miast*. Warszawa: Wyższa Szkoła Promocji; 42–67.
- Dziwota G., 2003: *Percepcja przestrzeni miejskiej Płocka*. „Notatki Płockie”, 48, 1, 27–36.
- Ekinci Y., Hosany S., 2006: *Destination Personality: An Application of Brand Personality to Tourism Destinations*. „Journal of Travel Research”, 45, 2, 127–139.
- Fleischer M., 2004: *Kognitywny wizerunek Wrocławia*; vol. 2630. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Frank K., 2002: *Historic Preservation in the USA*. New York: Springer.
- Gadawa M., 2014: *Śmieci i raj dla szczurów, czyli krajobraz Nadodrza*. „Gazeta Wrocławska”.
- Galar R., Roman G., Waszkiewicz J., 2006: *Strategia - Wrocław w perspektywie 2020 plus*. Wrocław: Urząd Miejski Wrocławia.
- Gallarza M. G., Saura I. G., García H. C., 2002: *Destination image. Towards a Conceptual Framework*. „Annals of Tourism Research”, 29, 56–78.
- Gałązka A., Jadach-Sepioła A., 2008: *Przegląd definicji i uporządkowanie pojęć stosowanych w literaturze i praktyce dla określenia różnych elementów i aspektów procesów rewitalizacji: Opracowanie przygotowane w ramach projektu badawczego PBZ-MNiSW-4/3/2006*. Warszawa: SGH.
- Gartner W. C., 1993: *Image formation process*. „Journal of Travel and Tourism Marketing”, 2, 2/3, 191–215.
- Gendźwiłł A., 2009: *O prezentacji kartograficznej wyników badań map poznawczych*. „Polski Przegląd Kartograficzny”, 41, 2, 115–127.
- Glińska E., Florek M., Kowalewska A., 2009: *Wizerunek miasta: Od koncepcji do wdrożenia*. Warszawa: ABC a Wolters Kluwer Business.
- Glińska E., 2011: *Sposoby badania wizerunku miejsca*. „Samorząd Terytorialny”, 11, 33–44.

- Gould P., White R., 1992: *Mental maps*. London, New York: Routledge.
- Grant R. M., 2010: *Contemporary strategy analysis*. Hoboken, NJ: John Wiley & Sons.
- Grehl A., 2014: *Rewitalizacja Nadodrza*; w: H. Okólska, T. Głowiński (red.): *Przedmieście Odrzańskie we Wrocławiu*. Wrocław: Muzeum Miejskie Wrocławia – Wydawnictwo GAJT; 218–223.
- Józefiak B., 2014: *Nadodrze już nie straszy. Choć nadal są tu miejsca, gdzie lepiej nie zaglądać*; <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/3376571,nadodrze-juz-nie-straszy-choc-nadal-sa-tu-miejsca-gdzie-lepiej-nie-zagladac,2,id,t,sa.html>.
- Keller K. L., 2009: *Building strong brands in a modern marketing communications environment*. "Journal of Marketing Communications", 15, 2-3, 139–155.
- Kosslyn S. M., Rosenberg R. S., 2006: *Psychologia: Mózg, człowiek, świat*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kotler P., Haider D. H., Rein I., 1993: *Marketing places: Attracting investment, industry, and tourism to cities, states and nations*. New York u.a.: Free Press.
- Kotler P., Keller Kevin, Brady M., Goodman M., Hansen T., 2009: *Marketing management*. Harlow, England, New York: Pearson/Prentice Hall.
- Kumar V., Nayak J. K., 2014: *Destination Personality: Scale Development And Validation*. "Journal of Hospitality & Tourism Research".
- Kurowicki M., 2011: *Nadodrze odzyskuje swój blask*; <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/446762,nadodrze-odzyskuje-swoj-blask,id,t.html>
- Libura H., 1988: *Badanie wyobrażeń geograficznych na przykładzie mieszkańców Sanoka*. "Dokumentacja Geograficzna", 1.
- Lynch K., 1960: *The image of the city*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu, 2013: *Nadodrzańskie centrum wsparcia*; <http://www.mops.wroclaw.pl/Nadodrzańskie-Centrum-Wsparcia-p1384.php>.
- Minsky M., 2007: *Teoria systemu schematów*; w: Z. Chlewiński (red.): *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*. Gdańsk: GWP; 282–306.

- Mliczyńska-Hajda D., 2011: *Strona Zakres i metoda badania rewitalizacji w miastach: Opis metody badawczej*; http://mliczynska.pl/miasto/wp-content/uploads/2012/04/Zakres-i-metoda-badania-rewitalizacji-w-miastach.-Opis-metody-badawczej_wydanie-elektroniczne.pdf.
- Newbery P., Farnham K., 2013: *Experience Design: A framework for Integrating Brand, Experience, and Value*. New Jersey: John Wiley & Sons.
- Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., 2006: *Psychologia poznawcza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nieścioruk K., 2013: *Kartograficzny obraz map mentalnych przestrzeni miejskiej i jego prezentacja oraz analiza z zastosowaniem narzędzi systemów informacji geograficznej*. "Acta Scientiarum Polonorum. Geodesia et Descriptio Terrarum", 12, 4, 27–40
- Orth U. R., Limon Y., Rose G., 2010: *Store-evoked affect, personalities, and consumer emotional attachments to brands*. "Journal of Business Research", 63, 11, 1202–1208.
- Pawłowski S., 2012a: *Nadodrze: Od ruiny do małej stolicy kultury*. *Dobrze wydane 100 mln?*
http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,12131344,Nadodrze_Od_ruiny_do_malej_stolicy_kultury_Dobrze.html.
- Pawłowski S., 2012b: *Nadodrze przeszło rewolucję. A zmieni się jeszcze bardziej*;
http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,129900,12951493,Nadodrze_przeszlo_rewolucje_A_zmieni_sie_jeszcze.html.
- Pawłowski S., 2012c: *Odmieniona dzielnica Nadodrze gotowa do świętowania*;
http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,129900,13020413,Odmieniona_dzielnica_Nadodrze_gotowa_do_swietowania.html.
- Pike S., 2002: *Destination image analysis – a review of 142 papers from 1973 to 2000*. "Tourism Management", 23, 5, 541–549.
- Rada Miejska Wrocławia, 2009: *Uchwała nr XXXI/1037/09 z dnia 19 lutego 2009 w sprawie wyznaczenia Obszaru Wsparcia oraz przyjęcia programu przedsięwzięć rewitalizacyjnych współfinansowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007 – 2013*;
<http://uchwaly.um.wroc.pl/uchwala.aspx?numer=XXXI/1037/09>.

- Reynolds W. H., 1965: *The Role of the Consumer in Image Building*. "California Management Review", 7, 3, 69–76.
- Rumelt R. P., 2011: *Good strategy, bad strategy: The difference and why it matters*. London: Profile Books.
- San Martín H., Rodríguez del Bosque, Ignacio A., 2008: *Exploring the cognitive–affective nature of destination image and the role of psychological factors in its formation*. "Tourism Management", 29, 2, 263–277.
- Schmitt B. H., 2003: *Customer experience management: A revolutionary approach to connecting with your customers*. Hoboken, NJ: Wiley.
- Sirgy M. J., Grewal D., Mangleburg T., Park J.-o., Chon K.-S., Claiborne C. B., Johar J. S., Berkman H., 1997: *Assessing the predictive validity of two methods of measuring self-image congruence*, 25, 3, 229–241.
- Solomon M. R., Bamossy G., Askegaard S., Hogg M., 2013: *Consumer behaviour*. Harlow: Financial Times Prenticw Hall.
- Stern E., Krakover S., 1993: *The formation of a composite urban image*. "Geographical Analysis", 25, 2.
- Sternberg R. J., 2001: *Psychologia poznawcza*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Stryjewska D., Janda-Dębek B., 2013: *Mental Representations and Cognitive Maps in Humans – a Review of Research and Theory*. "Polish Journal of Applied Psychology", 11, 1, 83–106.
- Szypuła K., 2013: *Nadodrze wyróżnione, chociaż w wielu miejscach przypomina slumsy*; <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/942149,wroclaw-nadodrze-wyrozni-one-chociaz-w-wielu-miejscach-przypomina-slamsy,id,t.html>.
- Tolman E. C., 1948: *Cognitive maps in rats and men*. "Psychological Review", 55, 4, 189–208.
- Usakli A., Baloglu S., 2011: *Brand personality of tourist destinations: An application of self-congruity theory*. "Tourism Management", 32, 1, 114–127.
- Wolszczak S., 2013: *Kalendarium rewitalizacji 2007-2013*;

http://lokietka5.pl/Kalendarium_rewitalizacji_2007-13_Sebastian_Wolszczak.

Wpłynęło/received 15.03.2015; poprawiono/revised 28.07.2015

Miejski system okazji i jego użytkownicy

Mateusz Błaszczyk

Instytut Socjologii, Uniwersytet Wrocławski
ul. Koszarowa 3.B, 51-147 Wrocław
blaszczy@uni.wroc.pl

Finansowanie

W artykule wykorzystano wyniki badań socjologicznych zrealizowanych w ramach projektu „Wrocławska diagnoza problemów społecznych”, finansowanego ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013 Priorytet VII „Promocja integracji społecznej”. Projekt realizowany był przez Gminę Wrocław, reprezentowaną przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej we Wrocławiu oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Europejska – Nasza Wspólna Sprawa”.

Abstract

Urban system of occasion and its users

This article addresses the issue of the role of consumption in contemporary post-industrial cities. The development of consumer culture and consumer society led to the spread of consumerism as a new way of life inclined toward active, individualistic consumption of symbolic values. It is a way of aggressive acquisition of cultural capital exploited to create self-concepts and personal identities.

Post-industrial cities are primarily systems of amenities: urban system of occasion that facilitates such urban ways of life. In this context, urban space may be considered as an environment for processes of post-modern consumption. Urban development (growth) takes place on the basis of the entertainment machine which is driven by the increase of consumer activity in urban space.

The presented theses are supported by the results of sociological research on consumption of leisure time in Wrocław. The study revealed the existence of three categories of Wrocław residents which are characterised by different models of participation in urban occasion system. Moreover, there is a reciprocal action between the way of organisation of urban occasion system and the ongoing consumer orientations. On the one hand, the system is created as the mapping of consumption activities of city residents while on the other it organises the means of consumption in the city. The analyses pointed out that policies of urbanity, e.g. the way of organisation of urban occasion system, favour

those categories of residents who follow the ways of life associated with active, individualistic and symbolic consumption.

Słowa kluczowe: konsumpcja, miejski system okazji, przestrzeń miejska, miejskie style życia, Wrocław.

Key words: consumption, urban occasion system, urban space, urban ways of life, Wrocław.

1. Kryzys i odnowa miasta a konsumpcja

W ekonomicznych koncepcjach rozwoju lokalnego miasta postrzega się zazwyczaj jako przestrzenne jednostki produkcji. Układy lokalne (miasta, regiony) postrzega się w nich w kontekście: (1) miejsc rosnących przychodów, które wynikają przede wszystkim z wzrostu produktywności, (2) miejsc specjalizacji eksportowej oraz (3) miejsc lokalizacji zasobów wykorzystywanych w procesach produkcji (por. Martin 2003). Rozwój miasta rozumie się jako skutek akumulacji kapitału, która z kolei wynika z intensyfikacji działalności gospodarczej (zob. Grosse 2002; Capello 2011). W takiej perspektywie powszechnie diagnozowany – przynajmniej od lat 60. XX wieku – kryzys miast (szczególnie miast amerykańskich) przedstawia się zazwyczaj jako następstwo dezindustrializacji (Bluestone, Harrison, 1982). Ten proces oznacza utratę przez miasta ich funkcji przemysłowych, które przynajmniej od czasów dziewiętnastowiecznej industrializacji organizowały – przez bazę ekonomiczną – struktury miasta.

Manuel Castells wskazuje jednak, że miasto należy rozumieć przede wszystkim jako przestrzenną jednostkę reprodukcji siły roboczej. Ten autor traktuje miasto jako przestrzenne odwzorowanie procesu kolektywnego odtwarzania wzorów konsumpcji gospodarstw domowych (Castells 1982). Kryzys miasta, a raczej kryzys miejskości, dotyczy nie tyle „ram życia”, aspektów ekonomicznych, instytucjonalnych i przestrzennych, ale regresu określonych jakości, zasad życia (Castells 2002: 108). Wspomniany kryzys miejskości jest kryzysem pewnego – określanego jako „miejski” – sposobu życia, którego sens wywieść można z prac Georga Simmla (2005), Louisa Wirtha (1938) i Herberta J. Gansa (1962). Poszukując wspólnego elementu przywołanych koncepcji (mimo dzielących je istotnych różnic) należy uznać, iż wskazują one

na lokalne (określone przez ład przestrzenny, społeczny i instytucjonalny miasta) uwarunkowania, które determinują sposoby życia w znaczeniu, jakie nadawali im Karol Marks lub Max Weber. Chodzi tu o wzory zachowań realizowane w praktyce życia codziennego różnych kategorii społecznych, grup i jednostek (por. Błaszczyk i inni, 2010: 9-14). Ujawniają się one przede wszystkim w procesach konsumpcji służących reprodukcji siły roboczej.

We współczesnej refleksji nad miastem coraz częściej wskazuje się nie na kryzys, ale na odnowę miast, miejskie ożywienie, odrodzenie albo nawet – jak to ujmuje Edward Glaeser – „triumf miast” (Glaeser 2011). Przełamanie kryzysu miast obserwuje się przede wszystkim w ożywieniu demograficznym, zarówno w skali całych aglomeracji miejskich, jak i miast centralnych (Storper, Manville, 2006). Procesom zahamowania, a często także odwrócenia tendencji kurczenia się miast, towarzyszy koncentracja w przestrzeniach miejskich powiązań między przedsiębiorstwami i inwestycjami służących podnoszeniu jakości życia oraz ograniczających zjawisko *urban sprawl* przez zagęszczanie więzi społecznych w centrach miast.

Jedną z najpopularniejszych i szeroko dyskutowanych (nie tylko w aspekcie naukowym, ale także wśród praktyków polityki miejskiej) koncepcji zawierających obietnicę sukcesu miejskości jest teoria miast kreatywnych (Florida 2010; Landry 2013). Richard Florida przekonuje swoich czytelników, i daje na to empiryczne dowody, że prowadzenie polityki rozwoju opartej o koncepcję trzech T: (1) talentu, (2) technologii i (3) tolerancji, poprowadzi do rozkwitu miast (Florida 2005). Splot wymienionych czynników ma doprowadzić do sytuacji, w której miasta stają się atrakcyjnymi miejscami do życia dla „klasy kreatywnej”, tj. tej części siły roboczej, która w największym stopniu przyczynia się do generowania wzrostu gospodarczego, napędzając przy tym koniunkturę w miejscach swojego zamieszkania. Opisując nurt nowych, afirmatywnych względem miasta (zwłaszcza jego funkcji i przyszłości) koncepcji, Andrzej Majer napisał, iż podejście takie „opiera się na przekonaniu, że wiele miast ma większy lub mniejszy potencjał przydatny dla odniesienia ekonomicznego sukcesu we współczesnym świecie. Szanse na taki sukces nie są przy tym zastrzeżone tylko dla nowoczesnych miast w rozwiniętych gospodarkach. Nie są ich także pozbawione „stare miasta przemysłowe, kluczowymi czynnikami pozostają

bowiem w tym wypadku swoiste cechy miast, takie jak gęstość zaludnienia i różnorodność stylów życia; nowy czynnik stanowi w tym zestawieniu pewna otwartość na zmiany” (Majer 2011:40).

Przełamanie kryzysu miasta, obok aspektów demograficznego, społecznego, urbanistycznego oraz politycznego, ma także swój przejaw ekonomiczny. Fundamentem gospodarczym miast epoki postindustrialnej ma się stać kultura (zob. Kim, Short, 2008: 98 i nast.). W tym aspekcie miasta jawią się jako miejsca produkcji i wymiany wartości symbolicznych oraz przestrzenie lokacji tzw. przemysłów kulturalnych (Horkheimer, Adorno, 2002), które postrzega się jako jedną z głównych współczesnych domen akumulacji kapitału (Scott 2008). Co więcej, kulturę traktuje się także jako zasób pełniący kluczową rolę w procesach rozwoju układów lokalnych (Power, Scott, 2004; Hausner i inni, 2013).

Można postawić tezę, iż skoro kryzys miasta był kryzysem określonego sposobu życia, to także na sanację miejskości należałoby spojrzeć jako na fenomen odrodzenia miejskich sposobów życia. Odrodzenie to następuje jednak w nowych warunkach makroekonomicznych i makrospołecznych. W literaturze nauk społecznych te nowe uwarunkowania określające współczesną rzeczywistość społeczno-ekonomiczną opisuje się przy użyciu koncepcji elastycznej akumulacji, postfrydyzmu, postmodernizmu, ponowoczesności, później nowoczesności, rozwiniętego lub późnego kapitalizmu lub też „trzeciej fali” (zob. Amin 1994; Nycz 1997; Toffler 1997; Bell 1998; Bauman 2006; Giddens i inni 2009). W kontekście prowadzonych, w niniejszym opracowaniu, analiz szczególnie interesujące są koncepcje koncentrujące się na kwestiach konsumpcji i jej nowych jakościach ekonomicznych, społecznych oraz kulturowych.

Zmiany zachodzące w światowym kapitalizmie powodują przeobrażenia w samej konsumpcji. Punktem wyjścia dla zrozumienia tego fenomenu jest koncepcja, w której mowa o wykształceniu się nowego typu społeczeństwa, tzw. społeczeństwa konsumpcyjnego. Konsumpcja (możliwości i sposoby konsumowania) to najważniejszy cel, który jednocześnie organizuje cały ład społeczny, w tym relacje i struktury społeczne, normy, obyczajowość, politykę, etykę a nawet estetykę (zob. Goodwin i inni, 1997; Wątroba 2006; Bauman 2009). Konsumpcja jest zarówno środ-

kiem, jak i motorem zachodzących w społeczeństwie zmian społecznych i ekonomicznych, elementem konstruującym społeczne znaczenie przestrzeni, odgrywa także kluczową rolę w konstruowaniu tożsamości oraz stylów życia (Krajewski 1997).

Emergencja nowego typu społeczeństwa pozostaje nierozzerwalnie związana z rozprzestrzenianiem się kultury konsumpcyjnej. Dla zrozumienia pozaekonomicznego i ponadindywidualnego znaczenia konsumpcji kluczowe jest uwzględnienie jej kulturowego aspektu. Kultura organizuje indywidualne zachowania konsumenckie w formie uwzorowanych i powtarzalnych praktyk społecznych. Jest też – w szerszym ujęciu – niezbędnym nośnikiem wiedzy o tym, co wyznacza sferę dążeń i aspiracji, o możliwościach i sposobach zaspokajania potrzeb jednostek i zbiorowych aktorów życia społecznego. Tego rodzaju wiedza staje się podstawową kompetencją społeczną: z jednej strony motywując do działań, z drugiej służąc za instrukcję postępowania i funkcjonowania. Dzięki niej możliwe jest skuteczne pełnienie w społeczeństwie roli konsumenta. Sposób realizacji tej roli (a zatem zakres wspomnianej kompetencji) oraz praktykowany wzór kulturowy określają sposób życia, którego immanentnym, a w społeczeństwie konsumpcyjnym nawet zasadniczym, elementem jest sposób konsumpcji (Błaszczyk i inni, 2010: 24).

We współczesnym kapitalizmie kultura w coraz większym stopniu podlega procesom utowarowienia, a co za tym idzie – staje się istotną (a nawet kluczową) dziedziną akumulacji kapitału. Coraz częściej aktywność ekonomiczna pozostaje związana z produkcją i sprzedażą estetycznych lub symbolicznych atrybutów przedmiotów (Scott 1997: 324). Ten proces ma swoje odwzorowanie także w zjawisku konsumpcji. Można tu przywołać koncepcję „ekonomii doświadczenia”, którą sformułowali B. Joseph Pine II i James H. Gilmore. Owi uczeni określają tym mianem nowy etap rozwoju gospodarki, w którym przedmiotem obrotu gospodarczego poddawane są przeżycia i doznania. „Doświadczenie nie jest amorficznym konstruktem, jest realną ofertą jak każda usługa, dobro lub towar. [...] Aby osiągnąć pełnię zysków z inscenizowania doświadczeń, biznes musi celowo zaprojektować sympatyczne doświadczenia, za które będzie się płacić” (Pine II, Gilmore, 1998: 98). Szczególną cechą oferowanych na rynku doświadczeń, a także całej „ekonomii doświadczenia”, jest indywidualizacja. Doznawane przeżycie jest czymś zupełnie wy-

jątkowym i w zasadzie jednostkowym. Mamy tu do czynienia z nową jakością, nawet w odniesieniu do występującej w „tradycyjnej” gospodarce oferty dopasowanej do oczekiwań klienta (*customised*).

Ekonomia doświadczenia jest najbardziej zaawansowaną formą odpowiedzi biznesu na społecznie konstruowane oczekiwanie „nowości”, „wyjątkowości” i „indywidualności”. Wywodzi się ono ze współczesnej kultury konsumeryzmu, promującej nową jakość konsumpcji – skupiając się na wartościach estetycznych i semiotycznych (McCracken 1988). Ekonomię doświadczenia można traktować jako rozwinięcie koncepcji „konsumpcji symbolicznej”, wedle której nad cechy fizyczne i użytkowe obiektów materialnych przedkładane są ich właściwości symboliczne. Produkty stają się narzędziami używanymi jako środek służący do komunikowania przez jednostki społecznych odniesień, które definiują ich koncepcje siebie (Grubb, Grathwohl, 1967).

Konsumpcja służy już nie tyle (albo nie tylko) zaspokajaniu potrzeb, ale także (a może nawet przede wszystkim) gromadzeniu kapitału kulturowego przez co staje się narzędziem w budowaniu kapitałów symbolicznych w znaczeniu, jakie tym terminom nadał Pierre Bourdieu (Featherstone 2007). Dzięki konsumowaniu wartości kulturowych jednostki przewłaszczają elementy, które wykorzystują do określania swoich społecznych tożsamości: lokowania się w obrębie społeczeństwa oraz odróżniania od innych (Belk i inni, 1982; Wattanasuwan 2005). Tym samym zmienia się znaczenie sposobów (stylów) życia. Style życia przestały bowiem pełnić rolę stabilizatorów struktur społecznych, które przez dystynkcję określały przynależność do poszczególnych, weberowskich, stanów. Współcześnie dystynkcje określone stylem życia służą procesualnemu, dynamicznemu negocjowaniu pozycji społecznych i budowaniu indywidualnych tożsamości. Style życia stają się zatem – jak twierdzi Sharon Zukin – formami agresywnej pogoni za kapitałem kulturowym (Zukin 1998).

2. Miejski system okazji jako przestrzeń rywalizacji miejskich sposobów życia

Miasto można traktować jako miejsce, przestrzeń, w której obiektywizują się i ukonkretniają procesy konsumpcji. Można dowodzić, że współcześnie w systemie organizacji miast w coraz większym stopniu miejsce podupadłych funkcji ośrodków

produkcji zajmowane jest przez funkcje ośrodków konsumpcji (por. Jayne 2006). We wspomnianym już podejściu proponowanym przez M. Castellsa system konsumpcji – jako element systemu ekonomicznego – jest konstytutywnym dla systemu miejskiego, a szerzej: sedna (sensu) miejskości (Castells 1982). W miastach przemysłowych fundamentem organizującym sposoby życia była konsumpcja zbiorowa, obejmująca między innymi kwestie mieszkaniowe, opiekę zdrowotną, system edukacji, pomoc społeczną, ale też zaopatrzenie w energię, wodę itp. usługi świadczone przez lokalne władze w celu utrzymania zasobu siły roboczej potrzebnej w procesach produkcji przemysłowej (por. Harvey 1973; Castells 1979; 1982; Saunders 1986). W takiej perspektywie dezindustrializacja doprowadziła do destabilizacji miejskich systemów konsumpcji zbiorowej, a poprzez to także do kryzysu miejskich sposobów życia (por. Dondaneau 1996). Ta teza tylko pozornie jest sprzeczna ze stanowiskiem E. Glaesera i jego współpracowników, którzy głoszą, że obecnie sukces miast w coraz większym stopniu zależy od ich roli jako centrów konsumpcji (Glaeser i inni, 2003). Dezindustrializacja bowiem nie tylko zmieniła podstawy ekonomicznej egzystencji współczesnych miast poddanych temu procesowi, ale także określiła nowe sposoby miejskiego życia (Błaszczyk 2013: 133 i nast.). Meritum zmiany zachodzącej w miejskim systemie konsumpcji polega na przesunięciu akcentów ekonomicznych, społecznych i politycznych z zagadnień konsumpcji zbiorowej na, będącą immanentnym elementem konsumeryzmu – konsumpcję indywidualną. Miasto staje się mediatorem, przekaznikiem, przez który obiektywizowany i materializowany jest konsumpcjonizm (Jayne 2006). Miejsca i miejskie przestrzenie organizują zinstytucjonalizowany system okazji, w którym realizowane są akty przewłaszczania różnego rodzaju dóbr, wrażeń, symboli oraz interioryzowania doświadczeń. Miejski system okazji tworzony jest przez formy przestrzenne, instytucjonalne i społeczne, przez które udostępniane są zasoby i środki służące indywidualnej konsumpcji. Można go traktować jako odwzorowanie kultury konsumeryzmu a miejską przestrzeń jako „anturaż” konsumpcjonizmu. W takim podejściu postawić można tezę, że współczesne miasto staje się ucieleśnieniem „magicznego świata konsumpcji” (Ritzer 2001).

Odrodzoną z kryzysu, nową jakością miejskości można wyrażać w kategoriach spektaklu, który przyciąga widzów i skłania ich do konsumowania. W takim spekta-

klu „miasto”, sprowadzone do kategorii miejskiego systemu okazji, jest specyficzną scenerią, w której trwa Debordowski przedstawienie (Vaz, Jacques, 2006; Debord 2006). Ten spektakl nie jest jednak – jak stwierdził Guy Debord – plagą niszczącą społeczeństwo i zbiorem biernie pożądaných imaginacji, na które ludzie nie mają wpływu. Maja Brzozowska-Brywczyńska, przywołując stanowisko Douglasa Kellnera, stwierdziła, że „obecność spektakli, spektakularyzacja rzeczywistości, nie skutkuje w sposób konieczny alienacją jednostek i bierną postawą wobec świata [...], spektakularyzacja w istotny sposób przyczynia się do redefinicji sposobu myślenia o świecie, a przede wszystkim działania w jego ramach” (Brzozowska-Brywczyńska b.d.). Co więcej, wielowątkowość spektaklu – a tym samym wielość możliwości, różnorodność konsumpcji – jest fundamentalnym czynnikiem stratyfikacyjnym. Samo uczestnictwo w spektaklu, jak i sposób uczestnictwa w nim, objawiające się w realizowanych wzorach konsumpcji, organizują sposoby i style życia rozumiane jako strategie gromadzenia kapitałów kulturowych przez jednostki i konwertowania ich w kapitały symboliczne. Tak ujmowane style życia są powiązane ze strukturą społeczną (Gdula, Sadura, 2012).

Rozwijając w swoich analizach teoretycznych poświęconych konsumpcji wątki podejmowane przez klasyków socjologii (Karola Marksa, Georga Simmla oraz Thorsteina Veblena), P. Bourdieu podkreślił jej rolę nie tylko w wyrażaniu różnicowań społecznych, ale przede wszystkim w ich wytwarzaniu (Bourdieu 2005). Uznając, że konsumpcja staje się ucieleśnioną postacią kapitału kulturowego i symbolicznego, sposób życia należy traktować nie tylko jako obserwowalną formę władania nim, ale przede wszystkim jako wyraz strukturalnych podziałów społecznych. Przy tym zaznaczyć należy, iż nastawienie na konsumowanie jest tylko jednym ze społecznie i kulturowo potencjalnie dostępnych sposobów życia (Miles 1998).

W takim paradygmacie utrzymane jest podejście do kwestii konsumpcji i kultury konsumpcyjnej prezentowane przez Terry’ego N. Clarka. Ten autor prezentując założenia swojej „politycznej teorii konsumpcji” (Clark 2003b), zapożycza z teorii Daniela Elzara koncepcję trzech typów kultury politycznej a następnie przekłada i rozwija ją jako trzy konteksty polityki konsumpcji. Te konteksty odnoszą się do określonych typów kultury i mają swoje konotacje społeczno-historyczne, a także powią-

zane są z podejściami teoretycznymi, w ramach których się je analizuje. W tym sensie dla T. Clarka jego teoria ma być eklektycznym powiązaniem różnych tradycji teoretycznych obecnych w naukach społecznych: (1) ekonomicznego, liberalnego indywidualizmu, (2) neomarksizmu oraz (3) koncepcji społeczeństwa postindustrialnego.

Polityki konsumpcji, w ujęciu T. Clarka, są strukturami społecznymi i modelami wzorów kulturowo-etycznych, które organizują zachowania konsumpcyjne i w obrębie których dochodzi do indywidualnych zróżnicowań. Pierwszy wskazany przez przywoływanego tu autora kontekst kulturowy nazywany jest „moralistycznym”. T. Clark doszukał się jego źródeł w kalwinizmie. Cechą tego rodzaju kultury politycznej jest postrzeganie społeczeństwa jako wspólnoty mającej prymat nad jednostką i jej dążeniami: zbiorowego normowania indywidualnych zachowań w celu osiągnięcia ponadjednostkowych celów. Moralistyczny model konsumpcji cechuje się promowaniem postaw i zachowań służących dobru wspólnemu, nawet kosztem ograniczenia lub rezygnacji z pewnych indywidualnych form konsumowania.

Drugi wyróżniony kontekst kultury T. Clark określił jako „indywidualistyczny”. Ów kontekst wywodzi się z tradycji liberalizmu, kładących nacisk na ekonomiczne funkcje rynku oraz prawa (przywileje) jednostek. Kultura indywidualistyczna legitymizuje indywidualne ambicje i dążenia, przedkładając je nad tzw. interes zbiorowy. W tego rodzaju kulturę wpisują się konsumpcja ostentacyjna i konsumpcja nastawiona na budowanie oraz eksponowanie statusów społecznych.

Trzeci kontekst to kultura „tradycyjna”. Konsumpcja jest w tym przypadku silnie normowana społecznie oraz zrytualizowana. Konsumpcja ma służyć odtwarzaniu opartego na tradycyjnych wartościach (np. rodzina, dom i wspólnota) ładu społecznego, odwzorowującego hierarchiczność, a po części także trybalizm społeczeństwa. Kultura „tradycyjna” kultywuje przede wszystkim wartości symboliczne kosztem praktyczno-użytkowych. Nie ma w niej miejsca na odstępstwa od panujących reguł, obowiązuje tu bowiem nastawienie „na przeszłość” i zachowawczość. Orientacja na rozwój i zmianę, a także zaawansowany indywidualizm, postrzega się jako zagrożenia dla spójności obowiązującego porządku społecznego.

Trzy opisane powyżej konteksty kulturowe to ramy, w obrębie których dochodzi do społecznych zróżnicowań orientacji na wartości, ról i statusów, preferencji,

realizowanych zachowań itp. Polityczna teoria konsumpcji ma – zdaniem jej autora – nie tylko tłumaczyć zachowania konsumpcyjne, ale także być narzędziem do opisu i analizy zachodzących współcześnie zmian społecznych. W omawianym eseju T. Clark skoncentrował się na lokalnych aspektach tych zmian, szczególnie dotyczących polityki miejskiej. Autor uznaje, iż w wyniku procesów globalizacyjnych pojawia się „nowa kultura polityczna”, będąca odpowiedzią na konsumpcyjne potrzeby mieszkańców miast. Polityka miejska prowadząca do miejskiego ożywienia jest skutkiem dobrego rozpoznania i efektywnego zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych mieszkańców. Dlatego też lokalny establishment orientuje swoje działania na rozwój tych infrastruktur miejskiego systemu okazji, które odpowiadają dominującym w danym układzie społeczno-przestrzennym sposobom konsumpcji. Ujmując tę kwestię inaczej – polityka rozwoju miasta staje się polityką wspierania określonych, zorientowanych na konsumpcję, sposobów życia.

Można tu przywołać teorię „miasta jako maszyny rozrywki” (Lloyd, Clark, 2001; Clark 2003a), wedle której dźwignią wzrostu miast jest rozrywka, rozumiana jako kwintesencja kultury konsumeryzmu. W tej koncepcji głosi się, że we współczesnych uwarunkowaniach makroekonomicznych podstawowym zasobem rozwoju miast, ale także głównym przedmiotem konkurencji między miastami, stają się mieszkańcy-konsumenci. W istocie chodzi tu o szczególny typ mieszkańców: pracujących w zawodach kluczowych dla postindustrialnej gospodarki, zajmujących uprzywilejowane pozycje w strukturze społecznej, którzy jednocześnie wykazują znaczną mobilnością przestrzenną (nie są „uwiązani” do konkretnych miejsc pracy). Jednocześnie realizują oni style życia ukierunkowane na nowoczesną, ekstensywną, zorientowaną na dobra symboliczne i doświadczenia konsumpcję. Richard Florida pisze w tym kontekście o klasie kreatywnej, jako nowym segmencie struktury społecznej (Florida 2010), Sharon Zukin o kategoriach *Yuppies* i *Buppies* (Zukin 1998), Rosabeth Moss Kanter o „klasie światowej”, zaś Bohdan Jałowiecki używa określenia „klasa metropolitarna” (Jałowiecki 2000). Takie kategorie mieszczan mogą wybierać miejsce zamieszkania, kierując się przy podejmowaniu tej decyzji obecnością w przestrzeni udogodnień, które ułatwią realizację ich sposobów życia. Polityka miejska zmierza więc do ściągania wspomnianych kategorii mieszkańców, wabiąc

ich bogatą ofertą wysokiej jakości życia. Przy tym nadmienić trzeba, że jakość życia wyznaczana jest przez możliwości konsumpcji – zwłaszcza konsumpcji czasu wolnego przeznaczanego na szeroko rozumianą rozrywkę. „Potencjalny mieszkaniec jest zainteresowany czerpaniem garściami z uroków zróżnicowanych modeli konsumpcji. Coraz częściej mieszkańcy we własnym mieście chcą zachowywać się tak, jak tradycyjnie zachowywali się turyści na urlopie. Nowoczesne miasta muszą zapewnić im te rozmaite atrakcje na miejscu” (Swianiewicz 2005: 19). Polityka podnoszenia jakości życia przez tworzenie atrakcji w postaci konsumpcyjnych udogodnień, a inaczej rzecz ujmując: przez wytwarzanie miejskiego systemu okazji, służy nie tylko mieszkańcom. Dzięki takim działaniom zwiększa się także atrakcyjność turystyczna miasta. Pobudzona w ten sposób koniunktura na ofertę konsumpcyjną (zarówno wśród miejscowych, jak i wśród turystów) przekłada się na rozwój sektora kulturalno-rozrywkowego i turystycznego, który staje się fundamentem bazy ekonomicznej miasta i w którym zatrudnienie znajduje znaczna część mieszkańców.

W takiej perspektywie miasto staje się nie tyle przestrzenią konfliktu różnych grup, kategorii i klas społecznych, ale przede wszystkim miejscem rywalizacji odmiennych praktyk konsumpcji organizowanych w ramach określonych sposobów życia. Te sposoby życia powiązane są z kategoriami struktury społecznej, jednak – jako kategorie kulturowe – powinny we współczesnej, postmodernistycznej rzeczywistości pełniej i bardziej kompetentnie wyjaśniać zjawiska społeczne.

3. Typy miejskich konsumentów

W kontekście przywoływanych powyżej rozważań interesujące są wyniki badań socjologicznych prowadzonych we Wrocławiu (Błaszczyk i inni, 2010). W tych badaniach analizy sposobów życia dokonano w odniesieniu do konsumpcji czasu wolnego. Na podstawie zgromadzonych danych empirycznych wyróżnione zostały trzy zasadnicze podejścia do spędzania czasu wolnego, które odpowiadają trzem typom konsumentów.

Pierwszy, najliczniejszy (39% mieszkańców Wrocławia w wieku 15-64 lat) typ organizujący sposoby konsumpcji w mieście nazwano „wycofanym”. Ten model

„nie sprzyja podtrzymywaniu więzi w kręgach znajomych i przyjaciół, nie angażuje także znacznie zasobów i systemów okazji oferowanych przez miasto” (Błaszczuk i inni, 2010: 141). Wycofani cechują się pasywną konsumpcją czasu wolnego: osoby zaliczone do tej kategorii najrzadziej ze wszystkich korzystały z miejskiego systemu okazji w każdym jego aspekcie. Ich konsumpcja odbywa się indywidualnie lub w kręgu najbliższej rodziny, zazwyczaj w zamkniętych, prywatnych przestrzeniach: w domu, na działce, ewentualnie „na spacerach”. Do tej kategorii mieszkańców należą przeważnie osoby starsze (powyżej 50 roku życia), z niskimi kapitałami kulturowymi i społecznymi, gorzej niż inni sytuujące się na rynku pracy (ze znacznym udziałem osób nieaktywnych zawodowo).

Drugi z typ konsumentów nazwany został „aktywni”. Obejmuje on ok. 35% uczestniczących w badaniach. Główną cechą osób zaliczonych do tej kategorii jest aktywne uczestnictwo w miejskim systemie okazji i korzystanie z jego bogatej oferty na różne sposoby. Ten sposób konsumpcji manifestowany jest publicznie. Jest on uspołeczniony w tym sensie, że proces konsumowania podzielany jest z innymi konsumentami w przestrzeniach publicznych. Tego rodzaju konsumpcja jest organizowana przez odpowiednie, funkcjonujące w mieście instytucje i nastawiona przede wszystkim na gromadzenie doznań i przeżyć. Modelowy przedstawiciel tej kategorii mieszkańców miasta to osoba młoda (przed 35 rokiem życia) i nieobciążona obowiązkami rodzinnymi, z wykształceniem wyższym, pracująca na stanowisku menadżerskim lub wysoko kwalifikowanego specjalisty.

Trzeci wzór konsumpcji, a jednocześnie typ konsumentów-mieszkańców, określono jako „tradycyjny-bierny”. Jest on najmniej liczny, obejmuje bowiem 26% respondentów. Typowe praktyki konsumpcji czasu wolnego dla tego modelu są związane z podtrzymywaniem relacji w kręgach rodzinnych i przyjacielskich. Przedstawiciele tego sposobu konsumpcji nie angażują się w użytkowanie miejskiego systemu okazji. Czas wolny spędzają głównie w przestrzeniach prywatnych domów (swoich, rodziny i znajomych) oraz – co znamienne – kościołów. Analiza profilu społeczno-demograficznego osób zaliczonych do tej kategorii pokazuje, że należą do niej częściej osoby starsze, zazwyczaj już uwolnione od obowiązków opiekuńczych nad dziećmi, często z wykształceniem wyższym. Nie daje się wskazać wśród nich domi-

nującej pozycji społeczno-zawodowej. Interesującym faktem jest to, że w tej kategorii odsetek osób, które uczestniczyły w działaniach kolektywnych na rzecz dobra wspólnego jest najwyższy.

Interpretując przywołane tu wyniki badań można wskazać na dwa fronty, wokół których następuje zróżnicowanie społeczno-kulturowe w dziedzinie konsumpcji. Osią, wokół której buduje się pierwszy front jest włączanie się w miejski system okazji: oddziela on osoby korzystające w swoich praktykach konsumpcyjnych z miejskich udogodnień od tych, które tego nie robią. Drugi front buduje się wokół kwestii uspołecznienia konsumpcji. Mamy tu do czynienia z: (1) konsumpcją dokonywaną samotnie, (2) w kręgach grup pierwotnych oraz (3) w stycznościach z innymi, zazwyczaj nieznanymi osobiście mieszkańcami miasta.

Tabela 1. Realizowane praktyki spędzania czasu wolnego a typy konsumpcji

Regularnie (przynajmniej kilka razy w roku)	Typ konsumpcji (dane w procentach)		
	Tradycyjny bierny	Aktywny	Wycofany
Chodzi koncerty muzyki rozrywkowej	15,1	36,4	7,6
Chodzi na koncerty muzyki poważnej	9,0	10,7	4,9
Chodzi do klubów, pubów, kawiarni	52,7	78,6	33,9
Stołuje się restauracji, punktach gastronomicznych	49,2	71,0	32,0
Chodzi do kina	50,7	77,5	30,8
Chodzi do teatru, opery, filharmonii	21,0	28,1	10,6
Uczestniczy w imprezach masowych, festywnach itp.	21,0	29,3	11,4
Odwiedza muzea, galerie, wernisaże	15,0	22,2	8,1
Uczestniczy w różnych kursach, warsztatach itp. nie związanych z pracą	7,6	14,2	3,1
Chodzi na imprezy sportowe (jako widz)	13,3	29,8	8,6

Chodzi (z dziećmi) na imprezy, festyny, warsztaty dla dzieci	17,9	10,7	9,7
Chodzi (z dziećmi) w miejsca zabaw dla dzieci, świetlice	20,6	11,8	15,5
Bywa w zoo, ogrodzie botanicznym	26,7	22,4	16,4
Bywa w centrach handlowych	78,2	78,9	66,8
Korzysta z sal gimnastycznych, centrach sportowych, basenów	28,4	56,5	12,9
Uczestniczy w zawodach itp. imprezach sportowych	4,9	17,7	3,1

Źródło: obliczenia własne na podstawie Błaszczyk i inni, 2010: 146

Rozpatrując pierwsze z zaznaczonych zróżnicowań należy zauważyć, iż frakcje korzystających z różnych rodzajów oferty spędzania czasu wolnego we Wrocławiu wśród osób z kategorii „aktywnych” są zdecydowanie liczniejsze, niż tych, których zakwalifikowano do kategorii „tradycyjnych-biernych” oraz wycofanych.

Zaobserwowane zróżnicowanie można wyjaśnić odwołując się do koncepcji „nowych mieszczan” Pawła Kubickiego (2011). Ten autor wskazuje na wykształcenie się nowego rodzaju miejskiej burżuazji, która wyróżnia się między innymi aktywnym korzystaniem z oferty konsumpcyjnej miasta. Ukształtowanie się takiej kategorii (nawet klasy) mieszkańców współczesnych polskich miast Paweł Kubicki wiąże przede wszystkim ze zmianą społeczno-demograficzną i wejściem w dorosłe życie kolejnego pokolenia osób, które urodziły i wychowały się w środowisku miejskim. W wynikach przywołanych powyżej badań wrocławskich można także zauważyć, iż istnieje wyraźny podział ze względu na wiek: kategoria „aktywnych” to przede wszystkim ludzie młodszy, podczas gdy „tradycyjni-bierni” i „wycofani” rekrutowali się głównie z pokolenia osób w wieku powyżej 50 lat. Jednakże upowszechnienie aktywnych modeli konsumpcji oraz organizujących je sposobów życia należy wiązać przede wszystkim ze zmianą makrostrukturalną, którą można opisywać jako przejście z *fordyzmu* do *postfordyzmu* (Błaszczyk 2013). Ożywienie miejskie – będące skutkiem udanej transformacji struktur miasta z epoki przemysłowej do postprzemysłowej

wej – odbywa się w przede wszystkim dzięki przestawieniu reżimu wytwarzania wzrostu gospodarczego z produkcji przemysłowej i maszyny wzrostu (Molotch 1976) na reżim konsumpcji napędzający opisaną przez T. Clarka, postmodernistyczną maszynę rozrywki.

Drugi z zasygnalizowanych wcześniej „frontów” podziału można odnosić do form włączania się w zbiorowość miejską. Szczególnie dla typu mieszkańców miasta określonych jako „wycofani” zauważa się wyłączenie z miejskiego życia i izolowanie od kolektywnych form spędzania czasu wolnego. Z drugiej strony lokuje się kategoria „aktywnych” tworząca miejską publiczność w znaczeniu, jakie temu terminowi nadał Florian Znaniecki (Znaniecki, Ziółkowski, 1984).

Interesująco w kontekście uspołecznienia aktywności konsumpcyjnych prezentuje się kategoria „wycofanych-biernych”. W przeciwieństwie do „aktywnych” nie korzystają oni tak intensywnie z miejskiego systemu okazji, nie są zainteresowani wchodzeniem w ulotne relacje z innymi mieszkańcami, ale też – w odróżnieniu od „wycofanych” – nie wyłączają się z konsumpcji. Ich sposób konsumpcji czasu wolnego nastawiony jest na współuczestnictwo służące – jak można przypuszczać – budowaniu i wzmocnieniu trwałych więzi społecznych. Kategoria „wycofanych-biernych” nad wchodzenie w przelotne styczności z obcymi przedkłada trwale i stabilne kręgi rodzinne oraz towarzysko-znajomościowe. Jednocześnie organizowana przez system okazji publiczna przestrzeń miejska w niewielkim tylko stopniu oferuje możliwości służące wzmocnieniu takich sposobów konsumowania. „Tradycyjni-bierni”, jako realizujący alternatywne względem kultury konsumeryzmu sposoby życia, są w pewnym sensie wypychani z miasta. Muszą samodzielnie, na obrzeżach miejskiego systemu okazji, poszukiwać przestrzeni i form spędzania czasu wolnego, zapewniając je sobie albo samodzielnie, albo przez instytucje wyłączone z kultury konsumpcji, np. parafie. Interesujące egzemplifikacje tej tezy przynoszą badania nad funkcjonowaniem w przestrzeni publicznej seniorów i uczestników organizacji katolickich (Grotowska 2011).

4. Struktura miejskiego systemu okazji

Polityka rozwoju miasta oparta na „maszynie rozrywki” jest realizowana przez tworzenie udogodnień, które ułatwiają realizację określonych sposobów życia mieszkańców miasta. W zaprezentowanej już koncepcji T. Clarka decydują one o atrakcyjności miasta dla jego użytkowników. T. Clark wyróżnił cztery rodzaje takich udogodnień:

- (1) naturalne udogodnienia fizyczne: klimat, wilgotność, temperatura, dostępność do wody, atrakcyjność krajobrazu itp.;
- (2) udogodnienia wytworzone, do których zaliczane są „większe instytucje”: biblioteki, muzea, opera oraz małe przedsiębiorstwa w rodzaju specjalistycznych księgarni i antykwariatów, *juice bary*, sklepy ze zdrową żywnością, kawiarnie typu „Starbucks” a także np. ścieżki rowerowe;
- (3) strukturę społeczno-ekonomiczną i zróżnicowania kulturowe, wyrażające się poziomem dochodów i wykształcenia mieszkańców, obecnością obcokrajowców, mniejszości kulturowo-etnicznych i mniejszości seksualnych;
- (4) wartości i postawy mieszkańców: przyjacielskość i gościnność, tolerancja, skłonność do ryzyka, indywidualizm itp. (Clark 2003c: 111).

Szczególne znaczenie, przynajmniej analizując problem z perspektywy polityki miejskiej i odnowy miasta, mają udogodnienia wytworzone. Ten rodzaj udogodnień może być łatwo, szybko i bezpośrednio kształtowany przez politykę miejską zorientowaną na podnoszenie jakości życia. Należy przy tym zaznaczyć, iż jakość życia rozumie się w tym przypadku jako możliwość zaspokojenia określonych potrzeb w procesach (indywidualnej) konsumpcji. Temu celowi służy wytwarzanie „lokalnego koszyka udogodnień”, tworzącego materialną bazę miejskiego systemu okazji. Jest to proces społeczny, będący szczególną formą społecznego wytwarzania przestrzeni opisanego przez Bohdana Jałowieckiego (2010). W takim kontekście szczególnego znaczenia nabiera sprzężenie między systemem okazji i konsumpcją.

Miejski system okazji – jako produkt społeczny – jest odwzorowaniem aspiracji, potrzeb i oczekiwań mieszkańców – użytkowników miasta. Wytworzona struktura udogodnień jest następstwem skomplikowanej rywalizacji o dominację w przestrzeni. Miejski system okazji ma służyć interesom konsumpcyjnym przede wszyst-

kim dominujących kategorii społecznych mieszkańców, umożliwiając realizację ich sposobów konsumpcji. Z drugiej strony wyprodukowane formy przestrzenne, instytucjonalne i kulturowe, tworzące miejski system okazji, udostępniają określone zasoby i predefiniują sposoby ich wykorzystywania przez użytkowników miasta. W ten sposób system okazji staje się głównym elementem organizującym miejskie sposoby życia. Realizacja „miejskiego” sposobu życia jest bezpośrednio związana z użytkowaniem określonego miejskiego systemu okazji. Inaczej rzecz ujmując – miejski sposób życia jest możliwy tylko w takim stopniu, w jakim jego realizacja angażuje do uczestnictwa w ofercie konsumpcji danej przez „miasto”, tak pod względem dostępu do udostępnianych zasobów, jak i sposobów, w których się z nich korzysta.

Miejski system okazji pełni funkcje rozdzielania i udostępniania między użytkowników miasta różnych rodzajów zasobów używanych do budowania odmiennych rodzajów kapitału kulturowego. Efektywność realizacji tych funkcji wymaga wewnętrznego zróżnicowania i złożoności systemu. Miasto tworzy bogatą i zróżnicowaną ofertę dla różnych kategorii konsumentów. Na kanwie tej oferty organizują się różne orientacje konsumpcyjne. Ta złożoność i zróżnicowanie pozwalają na organizację miejskich habitatów dla odmiennych enklaw stylów życia (Bellah i inni, 1996). Można przywołać tu teorię „scen” przedstawioną przez Daniela Silvera, T. Clarka i Clemente Yaneza (Silver i inni, 2010). W ich podejściu „scena” jest rozumiana jako klaster miejskich udogodnień. Kontekst klastra, tj. powiązania z innymi udogodnieniami, określa sens kulturowo-społeczny oraz sposób użytkowania danych udogodnień przez różne kategorie społeczne. Z perspektywy użytkownika miasta, ze względu na jego sytuację demograficzną, pozycję w strukturze społecznej, podtrzymywane sieci relacji społecznych oraz styl życia, udostępnione są mu określone sceny z ofertą konsumpcyjną miasta, podczas gdy inne pozostają „ukryte”. Jednocześnie sposoby użytkowania określonych udogodnień w różnych kontekstach społecznych i różnym czasie powodują, że mogą się one stawać elementami odmiennych scen. Dla przykładu park – może być miejscem zabaw z dziećmi, miejscem rekreacji i odpoczynku albo udogodnieniem służącym uprawianiu sportu.

Analizując dane zebrane w przywołanych już wcześniej badaniach empirycznych we Wrocławiu, Jacek Pluta powiązał ofertę miejskiego systemu konsumpcji z różnymi aspektami jakości życia. Wyróżnił kilka elementów miejskiego systemu konsumpcji, które odpowiadały badanym „manifestacjom stylu życia”. Ich rekonstrukcje dokonane zostały przez powiązanie realizowanych, objętych badaniem, praktyk konsumpcyjnych z określonymi udogodnieniami wytworzonymi w mieście. W ten sposób wyróżniono osiem stylów życia związanych z:

- kulturą wysoką – uczęszczanie na koncerty muzyki poważnej, chodzenie do teatru, opery filharmonii, odwiedzanie muzeów, wernisaży i galerii;
- rozrywką – uczęszczanie na koncerty muzyki rozrywkowej, do kin;
- aktywnym sportem – korzystanie z hal sportowych i gimnastycznych, centrów sportowych, basenów;
- rekreacją – chodzenie do zoo, na imprezy sportowe (jako widz), bywanie na imprezach masowych-festynach;
- hobby – uczestnictwo w kursach, warsztatach niezwiązanych z pracą;
- „clubbingiem” i gastronomią – chodzenie do klubów, pubów, kawiarni, stolowanie się w restauracjach i punktach gastronomicznych;
- wypoczynkiem i rekreacją z dziećmi [...] – chodzenie na imprezy, festyny, warsztaty, miejsca zabaw, świetlice;
- centrami handlowymi – bywaniem w centrach handlowych (Pluta 2010: 286).

Na omawiane tu zagadnienie można też spojrzeć nie tylko od strony form przestrzennych, ale też z perspektywy realizowanych praktyk. Punktem wyjścia do takich analiz są korelacje między częstością korzystania z poszczególnych form miejskiego systemu okazji. Analiza głównych składowych dokonana na zmiennych zaprezentowanych w tabeli 1 pozwoliła na ujawnienie czterech wzajemnie niezależnych czynników, które odnoszą się do relacji między sposobami konsumowania czasu wolnego a odpowiadającymi im formami przestrzennymi. Te czynniki można interpretować jako cztery odmienne orientacje konsumpcyjne: wzory konsumpcji organizowane przez przestrzennie osadzony miejski system okazji. W tabeli 2 ukazano ładunki czynnikowe, tj. korelacje między wyodrębnionymi w wyniku analizy czynnikowej orientacjami konsumpcyjnymi a zmiennymi wyjściowymi, poddanymi po-

miarowi w badaniach. Przedstawione zależności pozwalają na interpretację empirycznego sensu ujawnionych orientacji.

Tabela 2. Analiza czynnikowa¹. Rotowana macierz korelacji między ujawnionymi orientacjami konsumpcyjnymi a sposobami spędzania czasu „na mieście”.

Ładunki czynnikowe

Proszę powiedzieć, jak często Pan(i)	Orientacja konsumpcyjna			
	Rozrywka	Sztuka	Sport i rekreacja	Dzieci
Chodzi na koncerty muzyki rozrywkowej	,398	,514	,348	-,038
Chodzi na koncerty muzyki poważnej	,018	,812	,124	,061
Chodzi do klubów, pubów, kawiarni	,796	,170	,240	-,075
Stołuje się restauracji, punktach gastronomicznych	,761	,157	,219	-,062
Chodzi do kina	,729	,344	,169	,074
Chodzi do teatru, opery, filharmonii	,253	,789	,049	,081
Uczestniczy w imprezach masowych, festynach itp.	,258	,377	,499	,152
Odwiedza muzea, galerie, wernisaże	,156	,782	,173	,114
Uczestniczy w różnych kursach, warsztatach itp. nie związanych z pracą	,049	,516	,486	,106
Chodzi na imprezy sportowe (jako widz)	,184	,114	,770	,050
Chodzi (z dziećmi) na imprezy, festyny, warsztaty dla dzieci	-,069	,083	,192	,859
Chodzi (z dziećmi) w miejsca zabaw dla dzieci, świetlice	-,049	-,018	,072	,895
Bywa w zoo, ogrodzie botanicznym	,279	,249	,013	,634

¹ W procedurze analizy czynnikowej przy wyodrębnianiu czynników zastosowano metodę składowych głównych, a przy rotacji – metodę varimax z normalizacją Kaisera.

Bywa w centrach handlowych	,716	-,010	-,024	,145
Korzysta z sal gimnastycznych, centrach sportowych, basenów	,456	,107	,587	,063
Uczestniczy w zawodach itp. imprezach sportowych	,027	,125	,799	,115

Korelacje szczególnie ważne dla interpretacji danych wytłuszczono

Źródło: obliczenia własne

Pierwsza orientacja dotyczy szeroko rozumianej rozrywki: spędzania czasu wolnego dla zabawy, odpoczynku itp. Obejmuje ona zachowania związane z uczęszczaniem do klubów, pubów, spożywania posiłków „na mieście” – w restauracjach, barach itp., ale też np. „chodzenie do kina” oraz bywanie w centrach handlowych. Interesujące wydaje się tutaj właśnie „kino”: fakt, że bywanie w kinie konstruuje czynnik nazwany „rozrywką” (bardzo wysoka korelacja: $r=0,73$) wskazuje, iż jest ono traktowane w kategoriach rozrywkowych – miłego spędzania czasu dla zabawy, a nie w kategoriach obcowania ze sztuką, w sposób znamieny dla filharmonii lub teatru.

Druga orientacja obejmuje konsumowanie doznań i przeżyć związanych z twórczością artystyczną. Określona została tutaj jako „sztuka”. Dotyczy przede wszystkim takich działań, jak uczestnictwo w koncertach muzyki poważnej, uczęszczanie do instytucji kulturalnych: teatrów, opery lub filharmonii, odwiedzanie muzeów i galerii, uczestnictwo w wernisażach itp. Konsumpcja sztuki (zinstytucjonalizowanych form działalności artystycznej określanych jako tak zwana „kultura wysoka”) jest także silnie związana z aktywnością „twórczą”, „prosumencką”. Wskazuje na to znacząca korelacja omawianego czynnika ze zmienną odnoszącą się do angażowania w aktywne i uspołecznione uprawianie różnego rodzaju hobby (uczestnictwo w różnego rodzaju kursach, warsztatach itp. nie związanych z pracą).

Warto tu także zwrócić uwagę na zmienną odnoszącą się do „chodzenia na koncerty muzyki rozrywkowej”. Korzystanie z oferty miejskiego systemu okazji w dziedzinie „sztuki” obejmuje także koncerty rozrywkowe, mimo że – jak wskazują ładunki czynnikowe – jej znaczenie jest mniejsze niż zmiennych odnoszących się do „kultury wysokiej”. Jednocześnie jednak zmienna ta jest statystycznie istotnym (choć

słabym: $r=0,40$) korelatem orientacji konsumpcyjnej określanej tu jako „rozrywka”. Można więc sądzić, że uczestnictwo w koncertach muzyki rozrywkowej dla jednych jest wyrazem rozrywki i formą zabawy, dla innych – formą kontaktu z działalnością artystyczną i okazją do doświadczania przeżyć estetycznych. Co ciekawe, istotna korelacja inkryminowanej zmiennej z następną, opisaną poniżej składową sugeruje, iż „koncerty rozrywkowe” są także okazją do spędzania czasu z innymi, do przyjmowania roli publiczności nie tylko koncertowej, ale także miejskiej.

Trzecia orientacja konsumpcyjna, odnosząca się do kolejnego aspektu miejskiego systemu okazji, to „sport i rekreacja”. Obejmuje ona formy spędzania czasu wolnego związane z aktywnym uprawianiem sportu (wyczynowo, amatorsko i rekreacyjnie) oraz biernym „kibicowaniem”. Miejski system okazji oferuje tu udogodnienia w postaci form przestrzennych, instytucji oraz wydarzeń bezpośrednio odnoszących się do różnych sposobów uczestnictwa w życiu sportowym miasta. Należy jednak zwrócić uwagę także na inny, ujawniający się w strukturze zależności, aspekt omawianego czynnika. Można go określić jako kwestię „społecznego uczestnictwa”: podzielania doznań i wrażeń znamienych nie tylko dla publiczności sportowej, ale także niesportowych imprez i wydarzeń masowych, w tym także koncertów rozrywkowych (można domniemywać, że darmowych, organizowanych w ramach innych, szerzej zakrojonych imprez i wydarzeń). Ten czynnik, będący jednocześnie orientacją konsumpcyjną, jest związany z publicznym manifestowaniem przynależności do zbiorowości mieszkańców Wrocławia. Może się on wyrażać na wiele sposobów, chociażby w kibicowaniu piłkarzom Śląska Wrocław, uczestniczeniu w festiwalach w rodzaju „Europa na widelcu”, odwiedzaniu festynów i zawodów organizowanych na Wrocławskim Torze Wyścigów Konnych – Partynice albo publicznym manifestowaniu poparcia dla inicjatyw mających służyć dobru miasta (na przykład w czasie ubiegania się przez władze Wrocławia o prawo do organizacji wystawy EXPO).

Na szczególną uwagę zasługuje ostatnia, czwarta ujawniona orientacja konsumpcyjna. Tę orientację określono terminem „dzieci” i dotyczy form spędzania czasu wolnego z dziećmi i w miejscach przeznaczonych (lub postrzeganych jako przeznaczone) przede wszystkim dla dzieci. Są to place zabaw, świetlice, miejsca prowa-

dzenia warsztatów dla najmłodszych mieszkańców miasta, festyny i imprezy skierowane do dzieci, ale także – jak jednoznacznie wskazują wykonane analizy – ogród botaniczny i zoo. Prawdopodobnie, co jednak nie zostało poddane badaniu, znalazłyby się tutaj także parki i miejskie skwery. W każdym razie należy zauważyć ukształtowanie się w praktykach miejskich konsumentów oraz w świadomości mieszkańców Wrocławia szczególnego – odpowiedzialnego za zaspokajanie potrzeb związanych z reprodukowaniem kapitałów kulturowych w procesach socjalizacji dzieci i młodzieży – podsystemu miejskiego systemu okazji.

5. Podsumowanie

Analizy dotyczące zróżnicowania form konsumpcji we współczesnym mieście prowadzą do rozważenia problemu, który dotyczy istoty polityki miejskości. W prezentowanych tu aspektach polityka rozwoju miasta staje się polityką wzmocnienia reżimu konsumpcjonizmu przez wspieranie określonych modeli konsumowania. Tworzy się podział na „miejskie” i „niemiejskie” wzory konsumpcji, które powiązane są z miejskimi i niemiejskimi sposobami życia.

„Miejskie” wzory konsumpcji są zakorzenione w miejskim systemie okazji. Są one nastawione na budowanie indywidualnych kapitałów kulturowych przez przeżywanie i gromadzenie doświadczeń. Są to style „aktywne”, angażujące w postmodernistyczne konsumowanie oraz użytkowanie przestrzeni publicznych. Jednocześnie pełnią one funkcje integracyjne budując miejską publiczność oraz napędzając – przez indywidualnie realizowane akty konsumowania – miejską maszynę rozrywki. W konsekwencji przestrzeń miejska wytwarzana w logice konsumpcjonizmu, w relacji do konsumpcyjnie zorientowanych, miejskich stylów życia, profilowana jest głównie pod oczekiwania jednej tylko kategorii mieszkańców: tych, których w przywołanych badaniach wrocławskich określono jako „aktywni”, używając zaś terminologii proponowanej przez T. Clarka: osadzonych w kulturze indywidualistycznej.

Polityka miejskości koncentruje się na opartych na konsumpcjonizmie „indywidualistycznych” i „aktywnych” sposobach życia, forując kategorie społeczne, które są ich głównymi nosicielami. Podtrzymywanie i realizacja alternatywnych wobec

konsumpcjonizmu stylów życia, a zatem i związanych z nimi określonych rodzajów potrzeb, staje się kwestią prywatną, wyłączaną poza domenę spraw publicznych, problemów społecznych, a tym samym, poza główny nurt realizowanej polityki miejskiej. Takiej marginalizacji ulegają nawet kwestie, które dotyczą tradycyjnie rozumianej konsumpcji zbiorowej. W ten sposób „maszyna rozrywki” tworzy i wzmacnia podziały społeczne, które uprzywilejowują „klasę kreatywną” (pozostając przy określeniu R. Floridy) i jej sposób życia kosztem innych kategorii społecznych (Shearmur 2006-07).

„Maszyna rozrywki” do sprawnego funkcjonowania potrzebuje „paliwa”, którym jest konsumpcja. Dyspozycje do realizacji zorientowanych na indywidualną konsumpcję miejskich sposobów życia, które napędzają maszynę rozrywki w większym stopniu determinowane są kulturowymi wzorami konsumpcji niż czynnikami strukturalnymi, będącymi pokłosiem podziałów klasowo-warstwowych. Można zauważyć, że poszerzenie „bazy konsumentów”: zasobu określającego możliwości akumulacji kapitału w sektorze kultury i rozrywki, możliwe jest na dwa sposoby. Pierwszy, który – jak się wydaje – częściej obecny jest w polityce miejskiej, polega na zwiększeniu intensywności praktyk konsumpcyjnych obecnych, przede wszystkim „aktywnych” użytkowników miejskiego systemu okazji. Osiąga się to między innymi przez łączenie różnych scen i przenikanie odmiennych orientacji konsumpcyjnych. Łatwo można wskazać przejawy tego rodzaju praktyk np. wiązanie oferty kulturalnej ze sportową (wspomnieć można tu zrealizowany we Wrocławiu „Bieg Kulturalny” łączący bieg uliczny z wystawą malarstwa) lub rozrywkową (np. przestrzenie rozrywki stające się miejscami wydarzeń artystycznych). Drugi sposób polega na modelowaniu miejskiego systemu okazji tak, aby włączać weń udogodnienia służące konsumpcji typowej dla kategorii „tradycyjnych-biernych”, realizowanej według wzoru określanego przez T. Clarka jako „moralistyczny”. Logika funkcjonowania miejskich scen pozwala na koegzystencję różnych typów konsumpcji, w których podzielane i odmiennie użytkowane są te same elementy miejskiego systemu okazji. Włączenie w użytkowanie miejskiego systemu okazji osób zaliczonych do typu „tradycyjny-bierny” można więc rozpatrywać jako nowego ro-

dzaju wyzwanie dla miejskiej polityki społecznej, w której przedmiotem interwencji staje się przede wszystkim sposób życia (por. Błaszczyk i inni, 2010: 52-58).

6. Literatura

- Amin A. (red.), 1994: *Post-fordism. A Reader*. Oxford: Blackwell Publishers.
- Bauman Z., 2006: *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Z., 2009: *Konsumowanie życia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bell D., 1998: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bellah R., Madsen R., Sullivan W., Swidler A., Tipton S., 1996: *Habits of the Heart. Individualism and Commitment in American Life. Updated Edition With a New Introduction*. Berkeley: University of California Press.
- Belk R., Bahn K., Mayer R., 1982: *Developmental Recognition of Consumption Symbolism*. „Journal of Consumer Research”, 9, 1, 4-17.
- Bluestone B., Harrison B., 1982: *The Deindustrialisation of America: Plant Closings, Community Abandonment, and the Dismantling of Basic Industry*. New York: Basic Books.
- Błaszczyk M., 2013: *W poszukiwaniu socjologicznej teorii rozwoju miast. Meandry ekonomii politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Błaszczyk M., Kłopot S., Pluta J., 2010: *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Bourdieu P., 2005: *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Brzozowska-Brywczyńska M., b.d.: *Okolice społeczeństwa spektaklu*;
http://www.socjologia.amu.edu.pl/isoc/downloads.php?cat_id=1&download_id=97.
- Capello R., 2011: *Location, Regional Growth and Local Development Theories*. „Aestimum”, 58, 1-25.
- Castells M., 1978: *City, Class and Power*. London: Macmillan Press.

- Castells M., 1982: *Kwestia miejska*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Clark T. N. (red.), 2003a: *The City as an Entertainment Machine*. Research in Urban Policy, t. 9, Boston: Elsevier – JAI Press.
- Clark T. N., 2003b: *Political Theory of Consumption*; w: T. N. Clark (red.): *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy; t. 9. Boston: Elsevier – JAI Press; 19-102.
- Clark T. N., 2003c: *Urban Amenities: Lakes, Oaera, and Juice Bars Do They Drive Development?*; w: T. N. Clark (red.): *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy; t. 9. Boston: Elsevier – JAI Press; 103-140.
- Clark T. N., Loyd R., Wong K. K., Jain P., 2003: *Amenities Drive Urban Growth: A New Paradigm and Policy Linkages*; w: T. N. Clark (red.): *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy; t. 9. Boston: Elsevier – JAI Press; 291-322.
- Debord G., 2006: *Spółeczeństwo spektaklu oraz Rozważania o społeczeństwie spektaklu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dondaneau S. P., 1996: *A Town Abandoned: Flint, Michigan, Confronts Deindustrialization*. New York: State University of New York Press.
- Featherstone M., 1997: *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*; w: R. Nycz (red.): *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński; 299-334.
- Featherstone M., 2007: *Consumer Culture and Postmodernism. 2nd edition*. Los Angeles: Sage Publications.
- Florida R., 2005: *Cities and the Creative Class*. New York: Routledge.
- Florida R., 2010: *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Gans H. J., 1962: *The Urban Villagers. Group and Class in the Life of Italian-American*. New York: Free Press of Glencoe.
- Gdula M., Sadura P. (red.), 2012: *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Giddens A., Beck U., Lash S., 2009: *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Glaeser E. L., 2011: *Triumph of the City. How Our Greatest Invention Makes Us Richer, Smarter, Greener, Healthier, and Happier*. New York: The Penguin Press.
- Glaeser E. L., Kolko J., Saiz A., 2003: *Consumers and Cities*; w: T. N. Clark (red.): *The City as an Entertainment Machine*, Research in Urban Policy, t. 9. Boston: Elsevier – JAI Press; 177-183.
- Goodwin N. R., Ackerman F., Kiron D. (red.): 1997: *The Consumer Society*. Washington: Island Press.
- Grosse T. G., 2002: *Przegląd koncepcji teoretycznych rozwoju regionalnego*. „Studia Lokalne i regionalne”, 1 (8), 25-48.
- Grotowska S., 2011: *Seniorzy w przestrzeni publicznej. Kapitał społeczny uczestników wspólnot, ruchów i stowarzyszeń katolickich*. Kraków: Nomos.
- Grubb E., Grathwohl H., 1997: *Consumer Self-Concept, Symbolism and Market Behavior: A Theoretical Approach*. „Journal of Marketing”, 31, 4, 22-27.
- Harvey D., 1973: *Social Justice and the City*. Baltimore: Johns Hopkins University.
- Hausner J., Karwińska A., Purchla J. (red.), 2013: *Kultura a rozwój*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Horkheimer M., Adorna T., 2002: *Dialectic of Enlightenment. Philosophical Fragments*, Stanford: Stanford University Press.
- Jałowiecki B., 2000: *Spółeczna przestrzeń metropolii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Jałowiecki B., 2010: *Spółeczne wytwarzanie przestrzeni. Wydanie nowe poprawione*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Jayne M., 2006: *Cities and Consumption*. London-New York: Routledge.
- Kim Y.-H., Short J. R., 2008: *Cities and Economies*. New York: Routledge.
- Krajewski M., 1997: *Konsumpcja i współczesność. Współczesność w pewnej perspektywie rozumienia świata społecznego*. „Kultura i Społeczeństwo”, 41, 3, 3-24.
- Kubicki P., 2011: *Nowi mieszczaństwo – nowi aktorzy na miejskiej scenie*. „Przegląd Socjologiczny”, 60, 2/3, 203-227.
- Landry C., 2013: *Miasto kreatywne*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

- Lloyd R., Clark T. N., 2001: *The City as an Entertainment Machine*; w: K. Fox Gotham (red.), *Critical Perspectives on Urban Redevelopment*, Research in Urban Sociology, t. 6. Oxford: Elsevier – JAI Press; 357-378.
- McCracken G., 1988: *Culture and Consumption. New Approaches to the Symbolic Character of Consumer Goods and Activities*. Bloomington: Indiana University Press.
- Majer A., 2011: *Odrodzenie miejskie*. „Przegląd Socjologiczny”, 60, 2/3, 29-46.
- Martin R., 2003: *A Study on the Factors of Regional Competitiveness. A Final Report for The European Commission*. Directorate-General Regional Policy; Brussels.
- Miles S., 1998: *Consumerism as a Way of Life*. London: Sage.
- Nycz R. (red.), 1997: *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Pine II B. J., Gilmore J. H., 1998: *Welcome to the Experience Economy*. „Harvard Business Review”, July-August, 97-105.
- Power D., Scott A. J., 2004: *Cultural industries and production of culture*. London-New York: Routledge.
- Ritzer G., 2001: *Magiczny świat konsumpcji*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Saunders, P. 1986: *Social Theory and the Urban Question*. London-New York: Routledge.
- Scott A. J., 1997: *The Cultural Economy of Cities*. „International Journal of Urban and Regional Research”, 21, 2, 323-339.
- Shearmur R., 2006-07: *The New Knowledge Aristocracy: The Creative Class, Mobility and Urban Growth*. „Work Organisation, Labour and Globalisation”, 1, 1, 31-47.
- Silver D., Clark T. N., Yanez C. J. N., 2010: *Scenes: Social Context in an Age of Contingency*. „Social Forces”, 88, 5, 2293-2324.
- Simmel G., 2005: *Mentalność mieszkańców wielkich miast*; w: G. Simmel, *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 305-315.
- Storper M., Manville M., 2006: *Behaviour, Preferences and Cities: Urban Theory and Urban Resurgence*. „Urban Studies”, 43, 8, 1247-1274.
- Swianiewicz P., 2005: *Nowe interpretacje teoretyczne polityki miejskiej*. „Studia Regionalne i Lokalne”, 22, 4, 5-25.

- Toffler A., 1997: *Trzecia fala*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Vaz L. F., Jacques P. B., 2006: *Contemporary Urban Spectacularisationp*; w: Monclús J., Guárdia M. (red.): *Culture, Urbanism and Planning*. Hampshire: Ashgate; 241-254.
- Wattanasuwan K., 2005: *The Self and Symbolic Consumption*, "Journal of American Academy of Business," 6, 1, 179-184.
- Wątroba W., 2006: *Spółeczeństwo konsumpcyjne w dobie globalizacji*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Wirth L., 1938: *Urbanism as a Way of Life*. „American Journal of Sociology”, 44, 1, 1-24, <http://www.jstor.org/stable/2768119>.
- Znаниеcki F., Ziółkowski J., 1984: *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań?: dwa konkursy: 1928/1964*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zukin S., 1998: *Urban Lifestyles: Diversity and Standarisation in Spaces of Consumption*. "Urban Studies", 35, 5-6, 825-839.

wpłyneño/received 14.01.2015; poprawiono/revised 17.06.2015

Zachowania terytorialne w internecie a inflacja przestrzeni społecznej

Sebastian Skolik

Zakład Socjologii Zarządzania, Politechnika Częstochowska

ul. Armii Krajowej 19b, 42-200 Częstochowa

przykuta@gmail.com

Abstract

Territorial behaviour in the Internet and the inflation of the social space

Territorial behaviour of a human in the socio-biological approach and the evolutionary psychology approach can be treated as the spacial behaviour independent of the space. They result from the combination of environmental and biological factors. The Internet is the area of interpersonal communication, where people do not have the possibility of direct perception and impact on each other as biological individuals. In the sociological approach, especially in the culturalist approach of F. Znaniecki one passes over the biological factors in the special behaviour description. Spatial values are understood as the space with its humanistic coefficient so they are the way of experiencing the space in a given culture.

The article aims to describe the territorial behaviour in the Internet taking into account two seemingly contradictory scientific positions. In the expanding space of the Internet the spatial values maintain due to the ecological positions of the individuals (who are connected to the particular places) in the social relations network. Thanks to the consolidation of some kind of behaviour, they can maintain own recognition and thereby the identity of the places is connected with the identity of the cyberspace users. For this reason the territorial behaviour is connected with both the defense of the particular cyberspace places and with their appropriation by the intruders. Under the influence of the invasion given spatial values may undergo transformation and in extreme cases they may be annihilated.

Key words: territorial behaviour, special values, ecological position, inflation of the social space.

Słowa kluczowe: zachowania terytorialne, wartości przestrzenne, pozycja ekologiczna, inflacja przestrzeni społecznej.

1. Wstęp

Zachowania terytorialne człowieka są często podejmowaną kwestią dotyczącą zachowań przestrzennych. Ich podłoża poszukuje się zarówno w uwarunkowaniach biologicznych, jak i społeczno-kulturowych. W ujęciu biologii oraz psychologii ewolucyjnej zachowania człowieka, ale i zachowania zwierząt w ogólności, traktuje się jako rezultat (fenotyp) ich genetycznego wyposażenia (Buss 2003; Dawkins 2003). Mimo niezbyt silnego ugruntowania tych koncepcji w socjologii coraz częściej są one przyjmowane w wyjaśnianiu niektórych zjawisk społecznych (Borkowski, Nowak, 2009; Szlendak 2010). Przestrzeń internetu z kolei jest płaszczyzną komunikacji interpersonalnej, w której ludzie nie mają możliwości bezpośredniego postrzegania i oddziaływania na siebie jako jednostki biologiczne. Rozważenia wymaga więc kwestia przydatności dotychczasowych badań nad zachowaniami człowieka względem jego działań w tych obszarach społecznego funkcjonowania, które zdają się emergentne wobec dotychczas analizowanych. W szczególności dotyczy to założeń przyjętych w szkole chicagowskiej, odnoszących się do procesów ekologicznych, włączając w to również ujęcie kulturalistyczne, oraz do badań nad zachowaniami proksemicznymi.

2. Zachowania terytorialne jako typ zachowań przestrzennych

Zachowania przestrzenne zostały określone przez Z. Piórę (1982: 114) jako te, w których elementy fizyczne środowiska „odgrywają istotną rolę instrumentalną, symboliczną lub emocjonalną”. Wyróżnia on cztery podsystemy kształtowania się struktur przestrzennych i odpowiadających im zachowań przestrzennych:

- techniczne zagospodarowywanie przestrzeni i jej organizowanie;

- dokonywanie wyborów przestrzennych, zarówno wyborów lokalizacyjnych dokonywanych przez rodziny i instytucje, jak i tworzenia planów przestrzennych będących zastępczym zachowaniem przestrzennym;
- ruchliwość przestrzenną w ramach użytkowania przestrzeni zurbanizowanej;
- przeżywanie stanów emocjonalnych wobec postrzeganej przestrzeni oraz tworzenie własnych obrazów miasta przez jednostki (Pióro 1982).

Zachowania terytorialne wobec powyższego ujęcia można odnieść przede wszystkim do ruchliwości przestrzennej oraz wyborów przestrzennych. Są one bowiem definiowane jako zachowania obejmujące zajmowanie obszaru, jego kontrolę i obronę (Bell i inni, 2004: 346). W przypadku wyboru miejsca zachowania terytorialne są najwyraźniejsze, gdy miejscem tym jest prywatna własność jednostki. Mniej wyraźne są w przypadku terytorium współdzielonego (wtórny) oraz publicznego (tamże: 348), np. symbolicznie zawłaszczanego przez jednostki i zbiorowości. Z kolei jeżeli chodzi o ruchliwość, można założyć, że zachowania takie są najczęstsze w przypadku przestrzeni własnego mieszkania (możliwości wejścia do niego przez obcych), stanowiącego osobiste centrum świata (Norberg-Schulz 2000: 18-19), półpublicznej przestrzeni w otoczeniu własnego domu (bloku mieszkalnego), najbliższego publicznego otoczenia oraz „miejsca charyzmatycznego” (dzielnicy), a więc obszarów najbliższych człowiekowi w sformułowanej przez A. Molesę i E. Rohmer koncepcji kontinuum przestrzeni (Jałowiecki, Szczepański, 2002: 350-351). Obszary te są traktowane przez człowieka w codziennych praktykach przemieszczania się i zaspokajania potrzeb jako własna przestrzeń, niezależnie od jej przynależności prawnej. Tego typu zachowania terytorialne odnoszą się do poszczególnych osób. Można też wskazać terytorialne zachowania zbiorowe kręgów sąsiedzkich, społeczności lokalnych bądź – w obrębie wielkich zbiorowości – narodów i grup etnicznych. Wówczas jako własne terytoria można traktować jednostki osiedleńcze, regiony bądź kraje. W przypadku przestrzeni internetu podobnie można określić serwisy bądź konkretne strony internetowe, które jako własne miejsca zostały przyswojone przez internautów lub kreujące je oraz użytkujące wspólnoty.

3. Biologiczne i kulturalistyczne wyjaśnianie zachowań terytorialnych

3.1. Uwarunkowania biologiczne zachowań terytorialnych

Terytorializm można potraktować jako rodzaj zachowań przestrzennych wobec obszarów, którym jednostki bądź zbiorowości często wyznaczają fizyczne i symboliczne granice oraz traktują te obszary jako własne. W ujęciu biologii ewolucyjnej zakłada się, że granice terytoriów oznaczanych w świecie zwierząt chemicznie (zapachem) bądź dźwiękowo najpierw muszą zaistnieć w ich mózgach (Borkowski, Wężowicz-Ziółkowska, 2010: 64-65). Początkowo granice te są wirtualne, znajdują się bowiem w pamięci danego osobnika, a następnie są wielokrotnie wzmacniane poprzez wykonywanie określonych rytuałów. Współdzielenie terytoriów wśród zwierząt stadnych oraz obronę tychże terytoriów opisuje się jako wymianę informacji o granicach między mózgami osobników (tamże). W psychologii ewolucyjnej podkreśla się aspekt behawioralny funkcjonowania gatunku *Homo sapiens* w kontekście adaptacji mózgu do wymogów środowiskowych, w tym wymogów środowiska społecznego. Jednakże w odniesieniu do zachowań przestrzennych psychologowie ewolucyjni koncentrują się na różnicach międzypłciowych dotyczących percepcji obiektów oraz orientacji przestrzennej (Pawłowski, Danel, 2009: 578).

Z zachowaniami terytorialnymi są powiązane zachowania proksemiczne. O ile terytorialność dotyczy jakiegoś wyodrębnionego w przestrzeni obszaru, który jest broniony przed intruzami, o tyle można też mówić o zachowaniach regulujących dystanse wobec innych niezależnie od terytorium. W przypadku zwierząt rozróżnia się dystanse (1) ucieczki, (2) krytyczne, (3) osobnicze – zależne od statusu w grupie, i (4) społeczne – określające możliwości kontaktu z grupą (Hall 2001: 21-27). U ludzi zaś w ujęciu proksemicznym wskazuje się dystanse: (1) intymne, (2) osobnicze, (3) społeczne i (4) publiczne (tamże: 148-162). Na terytorium publicznym, jeśli nie ma żadnych wskazówek co do statusu jednostek zajmujących w nim miejsce, osoby mogą wskazywać swoim zachowaniem (np. poprzez rozmieszczenie wokół siebie przedmiotów osobistych na ławce, z której korzysta się w parku), że nie chcą, aby ich dystans osobisty był przekraczany (Bell i inni, 2004: 354). Regulowanie dystansów

w mniejszym stopniu jest zależne od terytorium, a bardziej od osób i sytuacji, w których wchodzi się, bądź nie chce się wejść, w interakcje.

Można jednak stwierdzić, że tam, gdzie terytorium nie jest chronione, pojawiają się spontaniczne zachowania polegające na chwilowym zawłaszczaniu przestrzeni. Obrona własnego terytorium oraz reakcje obronne w przypadku przekraczania dystansu krytycznego są zachowaniami analogicznymi. W obu przypadkach jest to przekroczenie granicy w sytuacji, gdy dany osobnik nie ma możliwości wycofania się. Na terytoriach traktowanych jako własne, gdzie osobnik czuje się najbezpieczniej, najbardziej prawdopodobną reakcją wobec intruza jest agresja (Lorenz 1975: 69). Jeżeli chodzi o człowieka, to zawłaszczania terytorium można uznać za bliskie koncepcji Yi-Fu Tuana (1987), w której wyróżnia on pojęcie miejsca jako przestrzeni oswojonej. Przekształcanie się przestrzeni w miejsce jest funkcją czasu; jednostka tworzy własne miejsce poprzez zatrzymanie się na danym obszarze na dłuższy czas. W podanym wyżej przykładzie zawłaszczanie ławki w parku jest zarówno poszerzaniem własnej przestrzeni osobistej, a więc podkreślaniem dystansu, który nie powinien być przekroczony przez innych, jak i tworzeniem swojego tymczasowego terytorium. Można założyć, że tendencja do obrony terytorium nie tyle zależy od postrzegania trwałego fragmentu przestrzeni na skali prywatne – publiczne, ile raczej od długości czasu, w którym dane miejsce zamierza się traktować jako własne. Przy takim założeniu koncepcję A. Moles'a i E. Rohmer'a można byłoby poszerzyć o kontinua przestrzeni jednostki, w których nie tylko mieszkanie, ale również inne przyswojone miejsca stają się osobistymi centrami świata, choćby tylko doraźnie. Jeżeli chodzi o terytoria utrwalone, w ujęciu biologicznym przedstawia się następujące ich funkcje:

- ekonomiczna, związana z dostępem do zasobów;
- zapewniająca bezpieczeństwo, w tym ochronę oraz minimalizację agresji;
- godowa, umożliwiająca reprodukcję biologiczną – w ścisłym sensie reprodukcję materiału genetycznego (Borkowski, Wężowicz-Ziółkowska, 2010: 64-65).

Biolodzy tłumaczą uwarunkowaniem genetycznym nie tylko zachowania terytorialne, ale również konstrukcje tworzone przez zwierzęta, tj. termitiery i tamy bobrowe, które pozwalają na spełnianie powyższych funkcji. O ile samo zachowanie

traktuje się jako fenotypowe, o tyle przekształcanie środowiska dla potrzeb gatunku opisuje się jako fenotyp rozszerzony (Dawkins 2003: 254-264). Podobne podejście stosuje E. Hall, pisząc o ekstensjach jako przedłużeniach ludzkiego ciała. Zakłada on jednak, że w przypadku ludzi blokada zmysłów umożliwiła im większe stłoczenie na małej przestrzeni bez negatywnych skutków dla zdrowia wynikających z nadmiernego stresu (Hall 2001: 235). Tym samym większe stłoczenie rzadziej prowadzi do reakcji w postaci obrony terytorium oraz przekraczania dystansów osobniczych. Ekstensje jednak, na przykład w postaci samochodów osobowych, zamykają „swych pasażerów w kokony” (tamże: 223), a zjawisko to sprzyja budowaniu bezpiecznej lokalności (Kozłowski 2012: 35).

W przypadku gatunku *Homo sapiens* terytoria mają dodatkowe funkcje reprodukcji treści kulturowych dla związanych z nimi zbiorowości (narodów, społeczności, wspólnot). E. O. Wilson stwierdza, że „zjawisko walki o przetrwanie i reprodukcję dotyczy także norm kulturowych [...]. W rezultacie kultura także podlega ewolucji, która biegnie równoległe z ewolucją genetyczną, tyle że zwykle znacznie szybciej. Im [bardziej przyspiesza ewolucja kulturowa], tym luźniejsze [są] zależności między genami a kulturą, cho[ciaż] ich związek nigdy nie ulega zerwaniu” (Wilson 2002: 193). Przyjmując takie podejście, można założyć, że w przestrzeni internetu terytorializm w nikłym stopniu wynika z mechanizmów biologicznych, w znacznym zaś stopniu z poczucia zagrożenia ze strony jednostek stosujących przemoc symboliczną. Są bowiem możliwe ataki ze strony innych na systemy wartości jednostek bądź zbiorowości poprzez akty komunikacyjne – słowa i obrazy. Nie musi to jednak oznaczać, że reakcje wyuczone w procesie socjalizacji nie mają również podłoża biologicznego.

3.2. Zachowania terytorialne a koncepcja wartości przestrzennych F. Znanieckiego

W socjologicznych analizach zachowań przestrzennych odwoływano się nie tylko do badań etologów, ale znacznie wcześniej, w ramach szkoły chicagowskiej, także do „działów ekologii, wyłaniających się na gruncie biologii” (Turner 2004: 98). Dla rozważań dotyczących terytorializmu kluczowe wydają się zapożyczone z ekologii procesy inwazji-sukcesji. Wykorzystanie schematu pojęciowego stosowanego

przez biologów pozwoliło na opis procesu zawłaszczania centrów miast przez imigrantów w modelach struktury przestrzennej (Węclawowicz 2003: 39-41). Ucieczka na przedmieścia w Stanach Zjednoczonych przez członków klasy średniej wiązała się z postrzeganiem dotychczasowego miejsca zamieszkania jako coraz bardziej nieatrakcyjnego właśnie ze względu na inwazję obcej kultury, której nośnikami byli imigranci oraz ludność kolorowa (Majer 2010: 200-201).

Przedstawiciele szkoły chicagowskiej nie brali jednak w badaniach pod uwagę czynników kulturowych. Abstrahując od dorobku szkoły, na ten aspekt zwrócił uwagę F. Znaniecki, wprowadzając pojęcie wartości przestrzennych (Mirowski 1992). Wartości przestrzenne są przez F. Znanieckiego rozumiane jako przestrzeń wraz z jej współczynnikiem humanistycznym, a więc sposobem doświadczania przestrzeni przez jednostki w danej kulturze (Znaniecki 1938). F. Znaniecki zalicza do nich zarówno społecznie określone obszary (wnętrza, siedziby, okolice), jak i relacje człowieka wobec przestrzeni (strony świata, dalekość, bliskość). Przyjmuje przy tym, że dostęp do danej wartości przestrzennej jest zależny od przyjętej lub narzuconej roli społecznej. To prawo dostępu określa on mianem pozycji ekologicznej (tamże). Wyróżniającym dla podejścia F. Znanieckiego był fakt, że chociaż w szkole chicagowskiej z dużą dokładnością rozrysowywano na mapach strefy przestrzenne, to nie brano pod uwagę możliwości nakładania się na siebie pozycji, bądź ich krzyżowania w zależności od wartości przestrzennych, np. odnoszących się do religii, klas społecznych lub przynależności narodowej (Mirowski 1992: 79).

W danej wartości przestrzennej następuje proces przekazywania dziedzictwa kulturowego, a jednostki pełnią funkcje wobec zespołów zależnie od swoich pozycji ekologicznych. W tradycyjnym środowisku socjalizującym (np. rodzinach) wartości przestrzenne są ekskluzywne. Zarówno w małych grupach, zbiorowościach terytorialnych, jak i organizacjach dostęp do wartości przestrzennych mogą mieć ludzie, którzy nie zagrażają tym zbiorowościom i przejawiają zachowania altruistyczne (Znaniecki 1938). Obcy, zależnie od swojej roli, zajmuje odpowiednią pozycję w wartości przestrzennej, przy czym F. Znaniecki wyróżnia w tym przypadku kilka kategorii obcych:

- przybranych członków, mogących odgrywać role przynależne członkom zespołów;
- sług oraz przybłądów, którym wyznacza się specyficzne role i miejsca w przestrzeni; zazwyczaj z ograniczeniem dostępu do ważnych dla zespołów wartości przestrzennych;
- gości, którym wyznacza się miejsca szczególne na czas ich wizyty (Znaniński 1938).

W pracy F. Znaniński ujął też kwestię niezależności od terytoriów stosunków społecznych wśród „silnych” grup społecznych, którą wiązał z wrastającą „rzeczywistością duchową” (tamże).

Chociaż koncepcja F. Znanińskiego wniosła możliwość badania procesów ekologicznych względem wartości przestrzennych, to w tak określonym podejściu humanistycznym, w którym dominuje orientacja na ludzkie doświadczanie przestrzeni bez uwzględniania czynników nieistotnych dla świadomości jednostek, nastąpiło zerwanie z analizą uwarunkowań biologicznych. Nie oznacza to jednak, że koncentrowanie się na wartościach przestrzennych musi prowadzić do odrzucenia podejścia ekologicznego i etologicznego stosowanego przez biologów. Tego typu dychotomia (determinizm genetyczny *vs* determinizm środowiskowy) jest stanowiskiem raczej typowym dla przedstawicieli nauk społecznych, obawiających się nadmiernego redukcjonizmu, nie zaś biologów (van den Berghe 1991). I. Steward i J. Cohen (2003) zaproponowali podejście przeciwstawne do redukcjonizmu, które określili mianem kontekstualizmu. Polega ono na tym, że aby zrozumieć jakości wyższego, emergentnego poziomu (np. kultury w odniesieniu do zjawisk biologicznych), nie trzeba ich redukować do poziomu niższego, ale właśnie analizować to, jak z poziomu niższego wykształcają się nowe jakościowo wytwory (tamże: 90-92)¹. Bardziej wysublimowanym pojęciem jest współdziałanie, który oznacza, że aby pewne wytwory mogły zaistnieć, jest potrzebne współdziałanie czynników niższego i wyższego poziomu, np.

¹ Jako jeden z wytworów w ujęciu matematycznym autorzy przedstawiają automat komórkowy – mrówkę Langtona. Mrówka „porusza się” na nieskończonej szachownicy, której wszystkie pola są początkowo białe. Wchodząc na białe pole, mrówka zmienia je w czarne i odwraca się o 90° w prawo, a wchodząc na czarne, zmienia je w białe i skręca o 90° w lewo. Wytwarzany obraz jest chaotyczny, ale po wykonaniu ok. 10 tysięcy kroków automat zaczyna replikować regularny wzór. Tego wzoru natomiast nie da się wyjaśnić prostymi zasadami, na jakich automat się opiera (Steward, Cohen, 2003: 86-87).

biologiczny sukces reprodukcyjny plemion jest „wspomagany” poprzez rozwijanie odpowiednich wartości kultury (Steward, Cohen, 2003: 279).

W ujęciu F. Znanieckiego dostęp do wartości przestrzennych jest warunkowany zachowaniami altruistycznymi. W przypadku rodzin nie do każdych wartości przestrzennych mają dostęp osoby niespokrewnione, aczkolwiek mogą być one adoptowane. Zjawisko adopcji wobec jednostek niespokrewnionych jest też charakterystyczne dla niektórych naczelnych (Wilson 2000: 196). W przypadku ludzi altruizm wobec innych może występować częściej ze względu na ich kapitał kulturowy i symboliczny, który wzmacnia poczucie bezpieczeństwa. Wartości przestrzenne, którym znaczenia nadają ludzie, są – podobnie jak innych u ssaków – wirtualnym zapisem w ich mózgach, ale również w wytwarzanych dzięki językowi ekstensjach. Charakterystyczny dla człowieka jest fakt, że terytorium niekoniecznie musi być postrzegane w kontekście zasobów materialnych, a jego wyobrażenia i oznaczanie dokonuje się dzięki kodom językowym. Oznaczanie terytorium za pomocą kodu językowego często zaś może się wiązać z zachowaniami liminalnymi w rytuałach podwyższania statusu (Sulima 2000: 61-65). Sposoby zawłaszczania terytoriów i sposoby reagowania na ich naruszenia mogą mieć wiele różnych postaci, ale można założyć, że zagrożenie wartości związanych z życiem jednostek prowadzi do niewielkiego zbioru typowych reakcji. I odwrotnie, w przestrzeniach, w których takie zagrożenie bezpośrednio nie występuje (np. w cyberprzestrzeni), można oczekiwać wielu różnorodnych form zarówno zawłaszczania, jak i obrony terytoriów.

4. Zachowania terytorialne w ekspandującej przestrzeni internetu

Cyberprzestrzeń można potraktować jako jeszcze jedną ekstensję człowieka, w której, używając podejścia F. Znanieckiego, wrasta rzeczywistość duchowa. Przybiera ona postać zastępczego terytorium, na którym jednostki mogą zdobywać swoje pozycje ekologiczne. Jej wytwarzanie umożliwia jednostkom wybór wielu różnych miejsc, które mogą przyswoić jako własne. Niektórzy autorzy zakładają jednak, że cyberprzestrzeń jest antyprzestrzenna i eksterytorialna (Celiński 2010: 132-137). „Przestrzeń (terytorium) w wersji analogowej funkcjonująca jako stały punkt odnie-

sienia wszelkich środowisk i interakcji, rozmywa się i eroduje do postaci elektronicznej cyberprzestrzeni, w której euklidesowe wymiary odległości, perspektywy i proporcji [są] zastępowane [...] przez wirtualne kategorie dostępu i bezmiejsowości” (tamże: 135). Stosując jednak współczynnik humanistyczny, można traktować cyberprzestrzeń jako mającą cechy terytorialne, jeśli jako taka jest postrzegana przez użytkowników. W cyberprzestrzeni mogą oni posiadać własne wartości przestrzenne. Poza tym podejście, w którym zakłada się, że przestrzeń jest stałym punktem odniesienia, nadmiernie ją absolutyzuje. Na przełomie XVII i XVIII wieku spór o rozumienie przestrzeni był widoczny w przeciwstawnych podejściach I. Newtona, który traktował ją jako byt absolutny, oraz W. Leibniza, dla którego przestrzeń istniała o tyle, o ile istniały obiekty ją wypełniające (Stalder 2012: 166). To drugie podejście zakłada, że jest ona relacyjna (Rykiel 2008: 15). Podejście to zbieżne ze współczesnym, w którym stwierdza się, że początek istnienia przestrzeni to początek istnienia fizycznych bytów, energii i materii (Krauss 2014). Co więcej, nawet w tzw. pustej przestrzeni powstają nowe cząstki, chociaż są one wirtualne – pojawiają się w niej i szybko znikają (tamże: 165). Niemniej wraz z inflacją przestrzeni w „pustych przestrzeniach” tworzą się byty fizyczne.

Podobnie następuje inflacja przestrzeni społecznej, a właściwie wartości przestrzennych, wraz z fluktuacją wartości kulturowych (nowych jakości). Przed epoką J. Gutenberga, tj. przed pojawieniem się mediów, a więc ekstensji, w których treści kultury mogły być łatwo zapisywane, wartości przestrzenne nakładały się na elementy przestrzeni fizycznej. W cyberprzestrzeni można raczej mówić o inflacji miejsc – wzrasta zarówno liczba stron, jak i domen internetowych, tworzących mniej lub bardziej inkluzywne środowiska, w których jednostki mogą osiągać pewne pozycje ekologiczne, odgrywając swoje role. Dostęp do wartości przestrzennych nie oznacza tylko przebywania w nich, ale i możliwość ich kreowania. Jeżeli nawet pojęcie terytorium byłoby nieadekwatne do określania miejsc w cyberprzestrzeni (nie da się choćby określić fizycznego zbliżania do czyjegoś terytorium), to można zauważyć przejawy zachowań terytorialnych, wpisane zarówno w biologiczne wyposażenie człowieka, jak i we wzmacniające te zachowania nawyki ukształtowane w procesie socjalizacji. Poza tym wejście na czyjeś terytorium może być zauważalne w przypad-

ku odczytania dodanego na blogu komentarza, wejścia na prywatny kanał IRC, bądź wykonanie ataku DDoS (*Distributed Denial of Service*) polegającego na uniemożliwieniu działania przez zawłaszczenie zasobów pamięci komputera. Zawłaszczenie czyjeś przestrzeni może występować w postaci (1) technicznej – zajęcia na jakiś czas infrastruktury, (2) społecznej – zmuszenia do zaangażowania (Goffman 2008: 197-209) w interakcję lub (3) aksjologicznej – zawłaszczenia symbolicznego czyjeś przestrzeni. Internet jako globalna sieć spleciona hipertekstem oraz aplikacjami pozwalającymi na dotarcie do konkretnych miejsc nie ma ani centrum, ani dającej się opisać hierarchii. Dla przypadkowych „podróżników” jest on inkluzywny ze względu na możliwości dotarcia do niemal każdego miejsca. Na ogół odwiedzanie poszczególnych stron nie wiąże się z żadnymi barierami. Poszczególne serwisy jednakże mogą tworzyć progi wejścia w odniesieniu do aktywności, a więc do zachowań, dzięki którym można manifestować własną obecność oraz własne wartości na danym „terytorium”. Manifestacje te skutkują wytwarzaniem wspólnych obszarów cyberprzestrzeni, w których zachowania aktywnych użytkowników są regulowane poprzez utrwalane w nich systemy aksjonormatywne (Skolik 2014).

Jednym z rodzajów zbiorowości wirtualnych są internetowe wspólnoty działań (Bendkowski 2009), nierzadko nastawione na przyjmowanie jak najliczniejszych użytkowników. Dzięki temu nastawieniu wytwarza się masa krytyczna pozwalająca na osiągnięcie celów, które były nie do pomyślenia w początkach działalności tych wspólnot. Występuje tutaj zwyczaj szybkiego włączania jednostek jako gości, a następnie jako członków wspólnoty. W przypadku użytkowników łamiących wewnętrzne reguły istnieje tendencja do szybkiego ich wykluczania, co czasami jednak jest trudne z technicznego punktu widzenia. Powracają oni bowiem, przybierając nowe tożsamości. Prowadzi to do sytuacji, w której działania w danych obszarach cyberprzestrzeni zaczynają być chronione. W kontekście zachowań terytorialnych można rozważyć zjawiska naruszające poczucie bezpieczeństwa internautów, a przynajmniej ich komfortu przebywania w danych miejscach cyberprzestrzeni:

- wandalizowanie treści w przypadku otwartych do edycji stron internetowych;

- spamowanie, będące nie tylko zapychaniem skrzynek e-mailowych, ale również rozsyłaniem w innych miejscach sieci tych samych treści, zazwyczaj reklamowych, bądź mających postać różnego rodzaju manifestacji;
- trolling, którym to terminem internauci określają intencjonalne działania zmierzające do wywoływania konfliktów;
- hating polegający na szerzeniu mowy nienawiści, a więc różnego rodzaju sformułowań będących atakami słownymi na osoby bądź zbiorowości.

Brak skutecznej obrony przed takimi działaniami, zarówno w postaci technicznych filtrów bądź innych narzędzi, jak i zbyt słabego zaangażowania internautów, może prowadzić do wzmacniania inwazji osób przejawiających tego typu zachowania, a w rezultacie do opuszczania atakowanych miejsc przez użytkowników. Ich ucieczka może też wynikać ze zmian reguł funkcjonowania serwisów (Skolik 2012).

Można także zaobserwować ruchliwość internautów w przestrzeni niektórych serwisów, gdzie działania użytkowników są rejestrowane. W przypadku Wikipedii, w której autor niniejszej publikacji prowadzi od dekady obserwację uczestniczącą, zauważono codzienne odwiedzanie tych samych miejsc przez użytkowników. Część z wikipedystów nierzadko też przyznaje, które strony w serwisie stają się ich domowymi (wyjściowymi) i są na stałe zamieszczone przez nich w zakładkach przeglądarek. Odnosząc się do koncepcji kontinuum przestrzeni, można stwierdzić, że stanowią one osobiste centra internetowego świata. Specjalizacja działań w przypadku części użytkowników prowadzi do kształtowania się ich przestrzeni charyzmatycznej. Niekiedy prowadzi to do konfliktów z osobami, które w tę przestrzeń wchodzi, bądź wyrażania dezaprobaty wobec tych, którzy daną przestrzeń „naruszyli”. Dopiero „adopcja” pozwala im na swobodne poruszanie się na zawłaszczonym przez rezydentów terytorium, aczkolwiek to bronienie własnych terytoriów niekoniecznie musi być przez użytkowników uświadamiane. Analogią do wyprawy do centrum miasta może być z kolei pojawianie się w przestrzeni przeznaczonej do publicznych dyskusji na tematy ogólne, związane z funkcjonowaniem serwisu. Często też pewne działania określa się jako prywatne lub publiczne, zależnie od tego czy są one zauważalne przez innych użytkowników. Przykładem może być sytuacja, w której

dyskusja na temat kształtowania zasad tworzenia haseł w wąskiej tematyce jest traktowana jako działanie zakulisowe, jeżeli nie została przedstawiona społeczności w miejscu traktowanym jako przestrzeń publiczna. Pod względem etycznym akceptacja wypracowywanych reguł jest możliwa wówczas, gdy bierze w nich udział ogół współpracowników (Skiba 2010: 254), a w przypadku Wikipedii – wolontariuszy. Kulisy nie oznaczają w tym przypadku ukrycia treści dyskusji, ponieważ jest ona dostępna na stronach Wikipedii dla wszystkich. Prywatność daje za to poczucie bezpieczeństwa, jeżeli działania mogłyby być dyskredytowane przez innych, szczególnie przez jednostki chcące nadmiernie kontrolować pracę innych.

W przypadku oznaczania terytoriów w przestrzeni internetu można zauważyć trzy rodzaje zachowań:

- wyznaczanie własnego terytorium poprzez zamieszczanie na własnej stronie (tj. na stronie, do której ma się uprawnienia jej tworzenia bez ingerencji osób trzecich) linków do stron i serwisów, w których jednostka przejawia swoją aktywność, bądź które odwiedza;
- oznaczanie w postaci podpisywania się własnym *nickiem* (stanowiącym o internetowej tożsamości) w różnych serwisach, przez co terytorium działań jednostki (razem ze swoimi wartościami) staje się rozpoznawalne;
- oznaczanie terytorium za pomocą fraz rozpoznawalnych przez innych użytkowników, jeśli jednostka zmienia tożsamości.

Nierzadko taka aktywność prowadzi do zawłaszczania przestrzeni publicznej, np. gdy aktywność internautów koncentruje się na wzajemnym komentowaniu w serwisach informacyjnych, bądź na blogach. Treść nowej wiadomości w serwisie informacyjnym bądź blogowego wpisu autora jest tylko pretekstem do tego, aby odnieść się do wcześniejszych komentarzy innych użytkowników. Wówczas to oni stają się rezydentami, a utworzona wokół serwisu zbiorowość wyczekuje na pojawienie się osób mających już w takich miejscach ugruntowaną pozycję ekologiczną.

5. Podsumowanie

Zachowania terytorialne w internecie można rozpatrywać w kilku aspektach. Pierwszym jest kwestia uświadamiania takich zachowań przez użytkowników. Oznaczanie może bowiem być świadome bądź dokonywane na zasadzie imitacji, nieświadomego powielania wzorów zachowań, szczególnie przez nuworyszy, którzy nie poznali jeszcze reguł działania na danym terytorium. W przypadku zachowań zawłaszczających, uznawanych przez zbiorowość za zagrażające, może następować proces etykietowania innych jako wandalii bądź trolli internetowych, czasem niezależnie od faktycznych intencji tak określanych internautów. Drugim aspektem może być identyfikowanie inwazji i sukcesji użytkowników z ich systemem aksjonormatywnym w danych miejscach (serwisach bądź ich częściach, które traktuje się jako oswojone przestrzenie) internetu. Wiąże się z tym przekształcanie, a nawet unicestwienie istniejących wartości przestrzennych, jeśli to przekształcanie prowadzi do exodusu użytkowników. Jako trzeci aspekt terytorializmu można wskazać zachowania mające na celu obronę przed intruzami i sposoby mobilizacji użytkowników dla „uszczelniania” granic. Tego typu mobilizacja zdaje się tym bardziej prawdopodobna, im bardziej otwarta na innych jest internetowa zbiorowość, kształtująca miejsce dla własnych działań.

6. Literatura

- Bendkowski J, 2009: *Spoleczne aspekty tworzenia systemów zarządzania wiedzą opartych na wirtualnych wspólnotach działań*; w: R. Knosala (red.): *Komputerowo zintegrowane zarządzanie*. Opole: Oficyna Wydawnicza Polskiego Towarzystwa Zarządzania Produkcją; 88-95.
- Berghe P. L. van den, 1991: *Łączenie paradygmatów: biologia i nauki społeczne*; w: B. Szacka, J. Szacki (red.): *Człowiek, zwierzę społeczne*. Warszawa: Czytelnik; 321-350.
- Borkowski W., Nowak A., 2009: *Wpływ społeczny jako model rozprzestrzeniania się memów*; w: A. Nowak, W. Borkowski, K. Winkowska-Nowak (red.): *Układy złożone w naukach społecznych*. Warszawa: Scholar; 173-205.

- Borkowski W., Wężowicz-Ziółkowska D., 2010: *O kategorii granicy jako naturalnym ograniczeniu poznania i działania*; w: A. Gwóźdź (red.): *Granice kultury*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk; 53-73.
- Buss D. M., 2003: *Psychologia ewolucyjna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Celiński P., 2010: *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dawkins R., 2003: *Fenotyp rozszerzony. Dalekosiężny gen*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Hall E. T., 2001: *Ukryty wymiar*. Warszawa: MUZA SA.
- Goffman E., 2008: *Zachowanie w miejscach publicznych*. Warszawa: PWN.
- Jałowicki B., Szczepański M. S., 2002: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Scholar.
- Kozłowski T., 2012: *W poszukiwaniu prywatnej lokalności. Psycho-socjologiczne aspekty cocooningu*. „Tematy z Szewskiej”, 7, 1, 33-45.
- Krauss L. M., 2014: *Wszechświat z niczego. Dlaczego istnieje raczej coś niż nic*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Lorenz K., 1975: *Tak zwane zło*. Warszawa: PIW.
- Majer A., 2010: *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: PWN.
- Mirowski W., 1992: *Koncepcja szkoły chicagowskiej a koncepcja ekologii F. Znanieckiego*; w: K. Wódcz, K. Czekaj (red.): *Szkoła chicagowska w socjologii*. Katowice: Uniwersytet Śląski; 75-81.
- Norberg-Schulz Ch., 2000: *Bycie, przestrzeń i architektura*. Warszawa: Murator.
- Pawłowski B., Danel D., 2009. *Psychologia ewolucyjna – nauka o adaptacjach i ewolucyjnej inercji ludzkiego umysłu*. „Kosmos”, 58, 3-4, 573-583.
- Pióro Z., 1982: *Ekologia społeczna – nauka o strukturach i zachowaniach przestrzennych*; w: Z. Pióro (red.): *Przestrzeń i społeczeństwo. Z badań ekologii społecznej*. Warszawa: Książka i Wiedza; 113-130.
- Rykiel Z., 2008: *Koncepcje przestrzeni i teorie regionu a wzorce uprawiania socjologii*; w: Z. Rykiel (red.): *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego; 13-38.

- Skiba Ł., 2010: *Rola kodeksów etycznych w kształtowaniu postaw pracowniczych*; w: F. Bylok, J. Kołodziejski (red.): *Humanizacja w procesach zarządzania*. Częstochowa: Wydawnictwo Politechniki Częstochowskiej.
- Skolik S., 2012: *Migracje użytkowników w przestrzeni internetu*; w: D. Jelonek, T. Turek (red.): *Wiedza i technologie informacyjne. Nowe trendy badań i aplikacji*. Częstochowa: Wydawnictwo Wydziału Zarządzania Politechniki Częstochowskiej; 168-178.
- Skolik S., 2014: *Przemiany w systemach wartości w środowisku nieprofesjonalnych pracowników wiedzy. Studium przypadku polskojęzycznej Wikipedii*; w: Ł. Skiba, A. Czarnecka (red.): *Nowe kierunki w zarządzaniu współczesnymi organizacjami*. Częstochowa: Wydawnictwo Wydziału Zarządzania Politechniki Częstochowskiej; 166-177.
- Stalder F., 2012: *Manuel Castells. Teoria społeczeństwa sieci*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Steward I., Cohen J., 2003: *Wytwory rzeczywistości. Ewolucja umysłu ciekawego*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Sulima R., 2000: *Antropologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szlendak T., 2010: *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: PWN.
- Turner J. H., 2004: *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Węclawowicz G., 2003: *Geografia społeczna miast*. Warszawa: PWN.
- Wilson E. O., 2000: *Socjobiologia*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Wilson E. O., 2002: *Konsiliencja*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Yi-Fu Tuan., 1987: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: PIW.
- Znaniński F., 1938: *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny, Socjologiczny”, 1, 89

Eseje
Essays

**Ograniczenia artysty
wynikające ze stopnia przygotowania
polskiego społeczeństwa
do odbioru sztuki w przestrzeni publicznej**

Mirosław Baca

www.baca.cracow.pl

ul. Kalwaryjska 48/6, 30-504 Kraków

mirekbaca@interia.pl

Abstract

**Limitations for artists resulting from Polish society's level of experience
as regards to the reception of art in public space**

Most sculptors seek to realise their artwork in a public space. For the artist of each discipline this becomes a possibility to confront the general audience, as well as satisfy issues of site specificity and impact on the surrounding reality of a location. However, he must prepare himself for restrictions and limitations. Polish society appears not to be ready for conscious reception of contemporary art, while being rooted in a bygone era it does not understand the modern form of communication. Artists seriously engaged in the functions of art in a social context should abandon their ideas of freedom of communication or artistic independence and take into account the possibility of compromise which is often based on fear, ignorance or a lack of curiosity.

Due to systemic transformation, public space has become a social space. People want to co-create these spaces. Arts footprint is usually very slight in the public spaces as the demand for it is very limited. The Polish cannot be criticised for insufficient art education, but it is worth comparing the experience of other societies, adducing examples of artistic solutions, institutions, events, and ideas for the presence of art. Focusing on Japan, the United States and Western European countries accordingly, the artistic experience of the author and opportunities to get to know the structures and mechanisms operating in the field of art gives him the ability to compare art creation possibilities in these countries with Poland.

The conclusion made on the basis of the analysis of controversial artwork, public protests, cases of institutional and public censorship, the removal or destruction of monuments and criticism of contemporary and modern art is that there is a fundamentally low level of acceptance for public art in Polish society. The small numbers of projects for the revitalisation of public spaces that are created are hindered by a lack of local participation, complicated legislation procedures and limited funding possibilities. As a result, there are variable limitations for artistic creativity and quality of art. These limitations, also the lack of an art market and inadequate state patronage for artists prompts Polish artists to consider emigration and search of professional development abroad.

Generally, artistic creations in public spaces in Poland continue to be plagued with problems concerning the execution of works and unpredictable social reactions. Examples of similar projects abroad are presented in an attempt to encourage artists to accept limitations and face the particular state of awareness of the Polish public for the reception of new public art. Examples of institutional and judicial solutions in different countries allow change in the organisation of cultural events and public art which offer Polish cities positive suggestions and resolutions to constructing meaningful and significant public art projects.

Key words: public space, art, general audience, artist, monument

Słowa kluczowe: przestrzeń publiczna, sztuka, odbiorca masowy, artysta, pomnik

1. Wstęp

Marzeniem większości rzeźbiarzy jest realizacja swoich prac w przestrzeni publicznej. Dla artysty każdej dyscypliny sztuki jest to możliwość zaistnienia jako twórcy, okazja do konfrontacji z odbiorcą masowym oraz satysfakcja z uczestnictwa i wpływu na otaczającą go rzeczywistość. Analizując potrzeby społeczne, możliwości instytucjonalne realizacji projektów artystycznych oraz zróżnicowane formy interpretacji i percepcji sztuki musi on przygotować się na ograniczenia. Na podstawie wniosków z tej analizy można zauważyć, iż polskie społeczeństwo często jest nieprzygotowane do świadomego odbioru sztuki współczesnej. Zakorzenie w sposobie obrazowania i stereotypach minionej epoki nie rozumie nowoczesnych form przekazu. Artysta, który traktuje poważnie założenia i funkcje sztuki w kontekście społecznym, często porzuca idee wolności przekazu, niezależności artystycznej na

rzecz kompromisu uwzględniającego możliwości recepcji, potrzeby i doświadczenia odbiorcy.

Dzięki transformacji ustrojowej po 1989 r. przestrzeń publiczna stała się przestrzenią społeczną, a ludzie chcą ją współtworzyć. Sztuka pojawia się jednak w bardzo niewielkim stopniu, brak bowiem na nią zapotrzebowania. Nie zarzucając Polakom braku edukacji, należy uwypuklić fakt niezadowalającego przygotowania społecznego do odbioru sztuki. Warto przytoczyć doświadczenia innych społeczeństw w tym zakresie, przedstawić przykłady rozwiązań artystycznych, instytucji kultury, wydarzeń i pomysłów na obecność sztuki w przestrzeni publicznej. Analiza porównawcza obejmująca wybrane projekty realizowane w Polsce po 1989 r. z podobnymi działaniami artystycznymi w krajach o dłuższym okresie demokracji, porównanie możliwości organizacyjnych i instytucjonalnych realizacji sztuki, a przede wszystkim przykłady recepcji, tj. reakcji i interpretacji dzieła przez odbiorcę masowego, pozwalają na wysnucie wniosku o istnieniu licznych ograniczeń twórcy. Dotyczy to szczególnie artystów proponujących projekty nowatorskie, często kontrowersyjne i ingerujące swoją formą i przekazem w świadomość społeczną. Ograniczenia te, nakładane zarówno przez odbiorcę, aby zaspokoić potrzeby ogółu, jak i przez samego twórcę, aby być zrozumiałym i pożądanym, są również związane z brakiem inicjatywy ze strony lokalnych władz samorządowych, niezainteresowanych projektami artystycznymi lub niedostrzegających ich przydatności społecznej i ekonomicznej, ograniczonych brakiem funduszy i ustawodawstwa sprzyjającego inwestowaniu w sztukę. Należy także wspomnieć o niewystarczającej liczbie instytucji kultury, które mają na celu wspieranie i koordynowanie przedsięwzięć artystycznych, nierzadko skomplikowanych logistycznie.

Pomijając powyższe ograniczenia i trudności administracyjno-organizacyjne twórca zмага się z ograniczeniami formalnymi własnej koncepcji artystycznej. Wynika to z obaw o niezrozumienie i brak akceptacji społecznej jego pracy. Artysta niejednokrotnie jest świadkiem protestów skierowanych przeciwko swojej osobie i dziełu. Ograniczenia te wymuszają na twórcy modyfikację lub pomijanie wcześniej założonych rozwiązań, unikanie kontrowersyjnych środków artystycznych i trudnej tematyki w celu uzyskania adekwatności i przejrzystości przekazu. Artysta musi brać

pod uwagę brak przygotowania społecznego do odbioru nowoczesnych form przekazu, a także niechęć w stosunku do prowokacji artystycznych. Przewidując różnorakie reakcje i skrajne interpretacje swojego dzieła poszukuje, kompromisu między własną intencją a oczekiwaniami społecznymi.

Zgoda artysty na ustępstwo bywa jednak traktowana jako artystyczne samobójstwo, zamach na wolność i niezależność sztuki. Dla niego samego jest bardziej bolesna do zaakceptowania niż pozostałe ograniczenia. Jest mu łatwiej zrezygnować z realizacji zamierzenia artystycznego z przyczyn niezależnych, przykładowo braku środków finansowych lub trudności organizacyjnych, niż realizować dzieło niezgodnie ze swoją wizją, przekształcać projekt dostosowując do potrzeb odbiorcy.

2. Metodyka

Autor opracowania opiera swoje wnioski na własnych doświadczeniach zawodowych i artystycznych oraz opiniach przedstawicieli środowisk twórczych, artystów, z którymi współpracuje w Polsce, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Meksyku i krajach Europy Zachodniej (Wielkiej Brytanii, Włoszech i Francji). Owi artyści, realizując zarówno projekty publiczne, jak i rzeźby wystawiane w muzeach, prywatnych kolekcjach i komercyjnych galeriach w wymienionych krajach, dysponują praktyczną wiedzą o rynku sztuki i mają doświadczenie współpracy z wieloma instytucjami powiązanymi z organizacją wydarzeń artystycznych. Jako twórcami są im problemy organizacyjne związane z realizacją często skomplikowanych logistycznie i technicznie projektów, a także rozterki duchowe artystów wynikające z ograniczeń, o których mowa w niniejszym opracowaniu. Pracując w krajach o odmiennych, często skrajnie przeciwstawnych kulturach, mają oni możliwość analizy i porównania zróżnicowanych warunków realizacji zamierzeń artystycznych w różnych częściach świata. Artyści zwracają szczególną uwagę na rozbieżności recepcji dzieła w zależności od stopnia przygotowania społeczeństwa i jego doświadczenia w odbiorze sztuki.

Różnice kulturowe odmiennych krajów mają bezdyskusyjny wpływ na odbiorcę, równie istotny staje się zaś aspekt ekonomiczny społeczeństw i ich dotychcza-

sowe doświadczenie w obcowaniu ze sztuką w przestrzeni publicznej. Autor opracowania podjął polemikę na temat odbioru sztuki w przestrzeni publicznej, edukacji społeczeństw w tym zakresie, wpływu konkretnych przedsięwzięć artystycznych na zmiany społeczne i sposoby interpretacji dzieła. Uwzględnił on aspekt ilościowy i jakościowy danych projektów, a także strukturę organizacyjno-instytucjonalną, polityczną i ekonomiczną poszczególnych krajów, w których były realizowane.

3. Odbiorca masowy i funkcje sztuki w przestrzeni publicznej

Twórca działający w przestrzeni publicznej nie może zakładać stworzenia obiektu, który będzie celem samym w sobie, którego odbiór i interpretacja stanie się elementem oddzielnego bytu niemającego wpływu na dzieło sztuki. Teorie o czystej formie (Witkiewicz 1919) i apriorycznych parametrach dzieła (Kant 1790; Dufrenne 1967) nie mają zastosowania w sztuce publicznej, co wynika z jej nazwy i właściwości. Niedookreślone jej definicje zakładają, iż owa sztuka jest tworzona specjalnie dla przestrzeni publicznej i odbiorcy masowego (Taborska 1996). Należy tutaj rozróżnić pojęcia sztuki publicznej od sztuki w przestrzeni publicznej, która tworzona przez artystę w pracowni zostaje przenoszona do galerii i muzeów, które są częścią tej przestrzeni. W obu dziedzinach artysta musi brać pod uwagę odbiorcę, nierzadko zakładając jego współudział w procesie tworzenia. Bez względu na rodzaj pracy, używania tradycyjnych technik lub nowoczesnych multidyscyplinarnych metod i technologii, odbiorca jest ważnym ogniwem w procesie twórczym, jako właściciel oraz użytkownik przestrzeni publicznej staje się bowiem częścią dzieła i procesu jego powstawania. Niemożliwe staje się pominięcie klasycznego trójpodziału na Twórcę, Dzieło i Odbiorcę (Eco 2008).

Pomijając przypadki zamierzonej prowokacji artystycznej, dzieło ukierunkowane na zaistnienie w danej przestrzeni publicznej powinno w znacznym zakresie zostać podporządkowane formalnie i semantycznie zastanym normom społecznym i kulturowym oraz sytuacji architektoniczno-urbanistycznej. Innymi słowy, sztuka, która chce zaistnieć w kontekście publicznym narzuca się funkcję użytkową, realizującą się przede wszystkim poprzez estetyzację współdzielonego z odbiorcą miejsca.

Artysta powinien prognozować skutki swoich działań twórczych, możliwe interakcje i skrajne interpretacje dzieła. O ile nie postuluje subwersywności sztuki, bierze pod uwagę często służebny i koniecznie ukierunkowany jej profil. Nierozpoznanie i niezrozumienie potrzeb odbiorcy, brak znajomości jego konstrukcji kulturowej i nietrafne założenia interpretacyjne mogą prowadzić do rozminięcia się twórcy i odbiorcy, komunikujących się właśnie poprzez dzieło. Zadowolenie wszystkich podmiotów masowej publiczności i schlebienie opinii publicznej nie jest priorytetem działań artysty, niemożliwością jest bowiem sprostanie wszystkim gustom i potrzebom ze względu na silne rozwarstwienie i złożoność tego typu odbiorcy. Doceniane są projekty, które implikując sztukę za pomocą odpowiednio wybranych narzędzi, uzyskują konkretny cel zamierzony przez autora koncepcji.

Z drugiej strony, artysta może korzystać z niekonwencjonalnych metod i stosować prowokacje jako narzędzie często niezbędne do wzbudzenia kontrowersji. Przestrzeń publiczna immanentnie jest miejscem konfrontacji z bieżącymi problemami społecznymi i cywilizacyjnymi świata współczesnego. Pojawiająca się sztuka w tej przestrzeni nie może być obojętna na te problemy, powinna się więc ustosunkowywać do nich, stawać się źródłem i medium w tej konfrontacji. Jej celem jest zmiana myślenia, powinna pośrednio lub bezpośrednio aktywować i inicjować transformacje społeczne. Staje się odpowiedzią na potrzeby poprawy jakości przestrzeni miasta, ożywienia często zaniedbanych rejonów, jest także częścią projektów edukacyjnych, akcji i kampanii społecznych. Dzieło sztuki, jako materialny nośnik idei, może zwracać uwagę na problemy społeczne i cywilizacyjne. Sztuka wprowadza nowe spojrzenie na otaczającą rzeczywistość, ale często jest formą podkreślenia tradycji i widocznym gwarantem utrzymania tożsamości kulturowej.

4. Stopień przygotowania społecznego do odbioru sztuki. Status artysty

4.1. Wprowadzenie

Biorąc pod uwagę funkcje i cele sztuki w przestrzeni publicznej oraz znaczenie artysty z uwzględnieniem jego służebnej roli wobec odbiorcy masowego, należy

przeanalizować rodzaj i skalę przygotowania społeczeństwa do odbioru sztuki. Dzięki porównaniu projektów artystycznych realizowanych w Polsce, reakcji społecznych i wydarzeń im towarzyszących z podobnymi lub analogicznymi w innych krajach, nasuwa się wniosek o braku przygotowania społeczeństwa polskiego do obecności sztuki: niewielkim doświadczeniu w jej recepcji i współuczestnictwie w procesie twórczym, niewystarczającym poczuciu odpowiedzialności za przestrzeń publiczną. Wynika to z uwarunkowań historycznych i ekonomicznych, a aspekty kulturowe i religijne mają także wpływ na sposób traktowania sztuki i jej interpretację.

4.2. Transformacja ustrojowa w Polsce – podział historyczny

Wielu teoretyków i historyków sztuki, socjologów i artystów uznając podział przyjęty umownie w 1989 r., oddziela sztukę powstałą w systemie socjalistycznym od działań artystycznych realizowanych współcześnie. Andrzej Turowski, a także Piotr Piotrowski wręcz stawiają na niemożliwość sztuki publicznej w PRL, wysnuwając tezę, iż gwarantem sztuki publicznej jest istnienie demokracji (Tatar 2014). Przestrzeń zawładnięta przez reżim partyjny lub kościelny, cenzurowana i propagandowa nie utożsamia odbiorcy z danym miejscem, nie aktywuje go jako odpowiedzialnego i współtworzącego tę przestrzeń jako własność wspólną. Jest ona zawsze zawłaszczona przez instytucje i autorytety oraz poddana interesom władzy. Nie może być więc rozumiana jako neutralna i bezstronna (Piotrowski 2007).

Obecnie, w epoce wolności i demokracji rządzonej przez prawa wolnego rynku, przestrzeń publiczna została zdominowana przez reklamy. Bilbord nie jest postrzegany jako przekaz artystyczny (Derda 2000), reklamy stawiane chaotycznie i bez żadnej kontroli nie są zaś formą świadomego i uporządkowanego zagospodarowania przestrzennego. Ich celem nie jest estetyzacja przestrzeni, lecz sprzedaż proszku do prania lub pustaków. Nie chodzi o to, aby polepszyć jakość życia poprzez odczucia duchowe, lecz przekonać, iż się ją polepsza wybierając konkretny produkt. Nie jest zatem dziwne, że Polak zarzucony przekazem w zaśmieconej przestrzeni publicznej, wcześniej hasłami socjalistycznej walki o dobrobyt, obecnie zaś promocją przykła-

dowo nowej sieci telefonii komórkowej, nie jest przygotowany na obecność sztuki w tej przestrzeni. Ignoruje ją i rzadko zauważa, a do zamierzeń artystycznych podchodzi często z dystansem i brakiem zaufania, nie potrafi ich zrozumieć, interpretować, a tym bardziej docenić.

4.3. Protesty i publiczne niszczenie dzieł sztuki

Oprócz niewielu projektów z epoki „władzy ludowej” zasługujących na uwagę – plenerowych akcji na pograniczu teatru i rzeźby Władysława Hasiora lub Tadeusza Kantora (Hasior 1981; Miklaszewski 2007), czterech edycji Międzynarodowego Biennale Form Przestrzennych w Elblągu (lata 1965–1971) – większość realizacji w przestrzeni publicznej to założenia pomnikowe. Pomnik podczas powstawania jest w zamyśle symbolem i nośnikiem rdzennych wartości scalających społeczeństwo. Tymczasem stawał się on bardziej wyrazem myśli politycznej niż społecznej, bywa więc przyczyną konfliktów i animozji. W ramach zmian ustrojowych wiele pomników zostało zniszczonych lub usuniętych. W 1989 r. runął mur berliński, a w Polsce i pozostałych państwach postkomunistycznych powszechnie burzono monumenty socrealistyczne, rozbijano figury bohaterów komunizmu, demontowano tablice upamiętniające władzę ludową, niszczone hasła propagandy znienawidzonego systemu. Naród zachłyśnięty wolnością pragnął usunąć z przestrzeni symbole minionego okresu. Inaczej to wyglądało na Węgrzech, gdzie pomyślano o zachowaniu monumentów, przenosząc figury Marksa i Lenina, a także buty Stalina, w jedno miejsce i utworzono skansen komunistycznej rzeźby w Memento Park na przedmieściach Budapesztu. Park stał się jedną z atrakcji turystycznych miasta, a monumenty socrealistyczne mają już wartość historyczną. Przypominają także o błędach ludzkości.

Zbiorowe niszczenie pomników w ramach poczucia wolności stało się regułą, a przyzwyczajenia ogółu do tej formy demonstracji swojej opinii wpływają na wydarzenia w późniejszym okresie. „Tęcza” – instalacja performerki Julity Wójcik na Placu Zbawiciela w Warszawie, od kiedy stanęła w tym miejscu w czerwcu 2012 r. została już siedmiokrotnie podpalona, stając się najbardziej strzeżonym obiektem sztuki w kraju. Straż miejska i policjanci są permanentnym i najwierniejszym odbiorcą

instalacji, która w zamierzeniu autorki jest symbolem tolerancji, przymierza, pokoju, nadziei, a została skojarzona z ruchami emancypacji mniejszości seksualnych. Praca powstała w 2011 r. w ramach obchodów polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej na zlecenie Instytutu Adama Mickiewicza i była eksponowana na placu przed budynkiem Parlamentu Europejskiego w Brukseli. W 2012 r. kompozycja została przeniesiona do Warszawy. Lokalizacja na placu przed kościołem Najświętszego Zbawiciela wzbudziła kontrowersje i protesty. „Tęcza” po raz pierwszy została zniszczona przez podpalenie podczas Marszu Niepodległości 11 listopada 2013 r.

Przykład dewastacji dzieł sztuki pochodzi od osób powszechnie znanych. Aktor Daniel Olbrychski wymachując szablą w Zachęcie i niszcząc wystawę „Piotr Uklański - Naziści” w 2000 r., oraz poseł Witold Tomczak usuwający meteoryt przyniatający papieża w instalacji Maurizia Cattelana („La nona ora”, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa, 2000) zademonstrowali podejście Polaków do kontrowersyjnych zamierzeń artystycznych. D. Olbrychski, posługując się szablą Kmicica – rekwizytem z filmu „Potop”, przy obecności telewizji, która zarejestrowała i nagłośniła incydent, pociął kilka fotografii oburzony wykorzystaniem jego wizerunku z filmu „Jedni i drudzy” Claude’a Leloucha (1981 r.), w którym grał nazistę. W. Tomczak, poseł Ligi Polskich Rodzin tłumacząc w prasie swoje zachowanie przekonywał, iż zrobił to, czego oczekiwali o niego wyborcy. Bohaterowie obu wydarzeń usłyszeli zarzuty prokuratorskie, a ówczesna dyrektor galerii – Anda Rottenberg straciła swoje stanowisko pod presją prawicowych polityków.

Warto przypomnieć o protestach i słynnym procesie sądowym dotyczących instalacji „Pasja” Doroty Nieznalskiej (Galeria Wyspa, Gdańsk, 2001 r.). Artystka należąca do nurtu sztuki krytycznej, zaprezentowała film wideo przedstawiający mężczyznę ćwiczącego na siłowni oraz zawieszony na łańcuchu metalowy krzyż z wkomponowanym zdjęciem prącia w centralnym miejscu. Zestawienie symbolu świętego dla chrześcijan i męskich genitaliów wywołało kontrowersje w mediach, a następnie w społeczeństwie. D. Nieznalska została oskarżona o obrazę uczuć religijnych i w 2003 r. skazana na karę wykonania prac społecznych. Od wyroku jednak się odwołała i po dziewięciu latach od wystawy w 2010 r. proces zakończył się oczyszczeniem artystki z zarzutów (Szaro 2010), a ona sama urosła do rangi symbolu

w dyskusji na temat roli artysty i jego sztuki w społeczeństwie, a także powinności krytyki artystycznej.

Podobne kontrowersje wywołała praca dyplomowa studenta Akademii Sztuk Pięknych (ASP) w Warszawie Jacka Markiewicza powstała w 1992 r. i zatytułowana „Adoracja Chrystusa” (obrona w 1993 r.). Częścią instalacji jest film wideo ukazujący autora leżącego nago na podłodze obok średniowiecznego krucyfiks z Muzeum Narodowego w Warszawie. Artysta na filmie ociera się oraz pieści figurę Chrystusa, dotykając ją genitaliami. Praca prezentowana od 2013 r. w warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej (CSW) Zamek Ujazdowski wywołała falę protestów wśród przedstawicieli duchowieństwa i polityków. Krytyczny głos zabrali między innymi przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski poseł Andrzej Jaworski (Prawo i Sprawiedliwość (PiS)), metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz i przewodniczący Episkopatu Polski abp. Józef Michalik. Organizowano pikety przed budynkiem CSW transmitowane przez Telewizję Trwam, a podczas modlitewnego protestu członków Krucjaty Różańcowej (listopad 2013 r.) nieznany sprawca, używając rozpylacza, spryskał projektor i obrzucił czerwoną farbą ścianę galerii, na którą był rzutowany obraz. Posłowie PiS – Anna Sobecka i Stanisław Pięta – złożyli doniesienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 196 Kodeksu Karnego o obrazie uczuć religijnych poprzez znieważenie świętości w postaci figury Jezusa Chrystusa. W listopadzie 2013 r. wszczęto dochodzenie.

Praca J. Markiewicza i proces D. Nieznalskiej przypominają wcześniejszy skandal wywołany przez fotografię autorstwa Andresa Serrano zatytułowaną „Piss Christ” (Stux Gallery, Nowy Jork, 1989 r.). Zdjęcie przedstawia niewielki plastikowy krucyfiks z ciałem Jezusa Chrystusa, zanurzony w naczyniu z moczem artysty. Sprzeciw polityków oraz hierarchów kościelnych, a przede wszystkim dezaprobatą społeczną dla twórcy, któremu zarzucano bluźnierstwo i przekroczenie granicy wolności słowa, doprowadziły do aktów wandalizmu i kilkukrotnego zdewastowania dzieła (National Gallery of Victoria, Australia, 1997 r.; Collection Lambert en Avignon, Francja, 2011 r.). Kontrowersje i krytyka wywołana przez artystę doprowadziły do debaty na temat finansowania sztuki ze środków publicznych w Stanach Zjed-

noczonych (A. Serrano otrzymał 5000 USD na realizację pracy). Budżet rządowej agencji National Endowment for the Arts, która sponsorowała wybrane realizacje artystyczne, został w dużym stopniu ograniczony. Fotografia „Piss Christ” w 1994 r. była wystawiona między innymi w Polsce, w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie. Praca została jednak oceniona decyzją ówczesnego dyrektora Centrum Wojciecha Krukowskiego, który uznał, iż rani ona jego uczucia religijne. Zapobiegł on debacie publicznej i wydarzeniom podobnym do tych z 2013 r. i związanych z wystawieniem w tej samej galerii wcześniej opisaną instalacji „Adoracja Chrystusa”.

Zabiegi cenzorskie instytucji artystycznych w Polsce nie są wyjątkowe na tle wydarzeń kulturalnych związanych głównie z nurtem sztuki krytycznej. We wspomnianym CSW, podczas wystawy „Antyciała” (1995 r.), oceniono feministyczną pracę o wątkach seksualnych autorstwa Alicji Żebrowskiej zatytułowaną „Grzech Pierworodny”. W Muzeum Narodowym w Poznaniu na wystawie „Od Syberii do Cyberii” (1999 r.) prezentującej prace artystki Zofii Kulig, nie pokazano części pracy „I dom, i muzeum”, ponieważ były to fotografie męskich genitaliów kamiennych rzeźb w petersburskim Ermitażu. Ataki na sztukę Katarzyny Kozyry wpłynęły na ocenę jej pracy „Więzy krwi” prezentowanej przez Galerię Zewnętrzną AMS na billboardach we wszystkich większych miastach w Polsce (1995 r.). Wystawa „Ja i AIDS” (1996 r.) w warszawskim kinie Stolica została zamknięta po dwóch dniach od jej rozpoczęcia. Cenzura dosięgła także prac opisanych wcześniej: wystawa „Naziści” P. Uklańskiego w Zachęcie została zamknięta po incydencie z udziałem D. Olbrychskiego, a gdańska Galeria Wyspa zawiesiła działalność po skandalu związanym z „Pasją” D. Nieznalskiej. W pierwszym przypadku ingerował ówczesny Minister Kultury – Kazimierz Michał Ujazdowski, decyzję o zamknięciu galerii w Gdańsku podjął zaś rektor ASP – prof. Jerzy Krechowicz.

Przykłady protestów, cenzury i publicznej dezaprobaty dla kontrowersyjnych projektów artystycznych w Polsce, w zestawieniu z podobnymi zjawiskami za granicą, pozwalają na wysnucie wniosku, iż dyskusyjne dzieła sztuki wywołują jednako- we lub podobne reakcje społeczne niezależnie od kraju, w którym są realizowane lub wystawiane. W Polsce, ze względu na uwarunkowania historyczne, zjawiska te wy-

stępują z wieloletnim opóźnieniem. Opóźnienie to oraz przyzwolenie społeczne na niszczenie kontrowersyjnych dzieł świadczą o niewielkim stopniu przygotowania społeczeństwa do obioru sztuki nowoczesnej.

W Polsce nie są znane przykłady usuwania kosztownych i interesujących obiektów sztuki w przestrzeni publicznej ze względu na ich brak funkcjonalności i pod naciskiem protestów związanych z utrudnieniami komunikacyjnymi. Przykładem takiego kuriozum ze Stanów Zjednoczonych jest demontaż abstrakcyjnej, wielkoformatowej rzeźby „Tilted Arc” zrealizowanej na Foley Federal Plaza w Nowym Jorku w 1981 r. Praca Richarda Serry zaburzała codzienną rutynę przechodzących przez plac pracowników otaczających go biurowców administracji rządowej, zmuszając ich do obchodzenia trzydziestosiedmiometrowej stalowej rzeźby. Pomimo sprzeciwu artystów, krytyków i historyków sztuki, kompozycję usunięto w 1989 r. (Bresler 2007; Rejniak-Majewska 2008). We Francji demontuje się pomniki religijne ze względów ideologicznych, zgodnie z doktryną rozdziału kościoła od państwa. W maju 2015 r. sąd w Rennes w Bretanii nakazał władzom niewielkiej miejscowości Ploermel usunąć pomnik Jana Pawła II (autorstwa Zuraba Caretelego zrealizowany w 2006 r.), bo uznano jego wyeksponowanie w miejscu publicznym za sprzeczne z zasadą laickości państwa. Zgodnie z wyrokiem miasto ma sześć miesięcy na dostosowanie się do orzeczenia sądu. Prawicowy mer Patrick Le Diffon zapowiedział złożenie apelacji (Newsweek 2015).

4.4. Decyzje dotyczące realizacji sztuki w przestrzeni publicznej

W Polsce, pomimo dobrej koniunktury, nowych inwestycji i przebudowie kraju, głównie dzięki środkom finansowym z Unii Europejskiej, powstaje niewiele projektów uwzględniających obecność sztuki w przestrzeni publicznej. Zrewitalizowano parki, place i rynki niemal we wszystkich miejscowościach, jednakże większość z nich wygląda podobnie. Zainstalowano nowe oświetlenie i ławki oraz ułożono kostkę brukową. Często umieszcza się tablice pamiątkowe lub pomnik przypominający o wydarzeniach i postaciach historycznych związanych z danym miejscem. Rutynowo jest to figura w klasycznym i patetycznym stylu nieodbiegającym od reali-

stycznych wzorców stosowanych w minionych okresach, niejednokrotnie postać Jana Pawła II, o ile zaszczycił okolicę swoją wizytą. Oprócz kilku realizacji projektów zmierzających w swojej formie do sztuki współczesnej, na przykład: Pomnika Anonimowego Przechodnia we Wrocławiu (na podstawie instalacji autorstwa Jerzego Kaliny „Przejście”, 2005 r.), krzesel na Placu Bohaterów Getta w Krakowie (autorstwa Biura Projektów Lewicki i Łatak, 2005 r.), odcisku Miłosza w okolicy Wawelu (rzeźba „Ślad” Aleksandra Janickiego według pomysłu Krystyny Zachwatowicz i Andrzeja Wajdy, 2011 r.) oraz „Memoriału Wolnego Słowa” (Katarzyna Brońska, Mikołaj Iwańczuk, Michał Kempniński) odsłoniętego 4 czerwca 2014 r. na ulicy Mysiej w Warszawie, rzeźba nowoczesna niemal nie istnieje w obszarach miejskich lub pojawia się sporadycznie.

Brak determinacji i bazowej wiedzy o sztuce u osób podejmujących decyzje w ramach organizacji i zagospodarowania urbanistyczno-przestrzennego polskich miast sprawia, iż najciekawsze, zazwyczaj nietypowe i nowatorskie projekty nie wygrywają konkursów. Urzędnicy lub radni, często niemający nic wspólnego ze sztuką i analizujący inwestycje pod kątem ekonomicznym lub politycznym, nie mają odwagi zaakceptować pomysłu nieszablonowego, który odbiega od projektów przeciętnych, wcześniej sprawdzonych, bezpiecznych, gdyż niebudzących kontrowersji. Zjawisko to jest zgodne z teorią i pojęciem sztuki minimalnego ryzyka (ang. *minimum-risk art*). Pojęcie to użyte przez Patricię C. Philips (1998: 95) dotyczy obiektu, który, aby zostać umieszczony w przestrzeni publicznej, musi być wybrany spośród wielu projektów przez członków specjalnie do tego powołanej komisji. Organ ten wybiera projekt wywołujący najmniej kontrowersji, aby powodował pozytywny odzew jak największej grupy ludzi. Nie dziwi zatem fakt, iż brakuje w Polsce miejsc i budynków wartych odwiedzenia ze względu na awangardową architekturę lub powstanie oryginalnej sztuki publicznej. Realizuje się niewiele obiektów, które stają się wizerunkowym wyznacznikiem miasta, atrakcją turystyczną i miarą dobrego gustu, egemplifikacją niekonwencjonalnego podejścia do sztuki i przestrzeni miejskiej.

Jednym z nielicznych przykładów należących do tej grupy jest nowa siedziba Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie, oddana do użytku w 2014 r. Projekt opracowany przez studio Barrozi/Veiga z Barcelony zajął pierwsze miejsca

w dwóch prestiżowych konkursach: Eurobuild Awards 2014 w kategorii najlepszego projektu architektonicznego roku, oraz nagrodę Unii Europejskiej w dziedzinie architektury współczesnej im. Miesa van der Rohe 2015. Gmach Filharmonii już w fazie budowy został uznany przez Szczecinian za nową ikonę miasta. Przykładami zagranicznymi niestereotypowych projektów są między innymi: słynne Centrum Pompidou zaprojektowane przez Renzo Piano z Richardem Rogersem w Paryżu, londyński ekologiczny wieżowiec 30 St Mary Axe Normana Fostera nazywany przez Brytyjczyków „korniszonem” (ang. Gherkin), 192 metrowy łuk Gateway Arch w St. Louis według projektu Eero Saarinen, budynek „płomień” – Asahi Beer Hall w Tokio zaprojektowany przez francuza Philippe Starcka, dekonstruktywistyczny gmach Muzeum Guggenheima w Bilbao zaprojektowany przez Franka O. Gehry’ego oraz hotel Burdż al-Arab w Dubaju – projekt Toma Wrighta. Funkcję symbolu związanego z miejscem przypisuje się także obiektom mniejszego formatu, w tym rzeźbom: Park Güell w Barcelonie – dzieło Antonio Gaudiego, dziedziniec siedziby UNESCO w Paryżu zrealizowany przez Isamu Noguchiego, rzeźby Ursuli von Rydingsvard w budynku Bloomberg Tower w Nowym Jorku i wiele innych.

4.5. Prawodawstwo i przykłady finansowania projektów artystycznych

Rzeźby współczesne powszechne w przestrzeni publicznej w licznych krajach Europy Zachodniej, Stanach Zjednoczonych i Japonii są chętnie realizowane, ponieważ sprzyjają temu przepisy budowlane i prawodawstwo. Zgodnie z założeniem edukacyjnej funkcji sztuki, inwestorzy budynków publicznych i projektów zagospodarowania przestrzennego są mobilizowani do uwzględnienia jej obecności w powstających obiektach. Jeżeli przepisy nie wymagają przeznaczenia części procentowo sugerowanych środków z budżetu inwestycji na sztukę (w Wielkiej Brytanii), to przynajmniej zachęcają do jej realizacji poprzez ulgi podatkowe lub dofinansowania ze środków publicznych.

W Polsce istnieją ograniczone możliwości wykorzystania podobnych mechanizmów. Przedsiębiorca dolicza do kosztów inwestycji środki przeznaczone na realizację artystyczne, nie może jednak liczyć na ulgi podatkowe lub subwencje z budże-

tu miasta lub gminy. Korzystne opodatkowanie przysługuje artystom wykonawcom, którzy 50% przychodu rozliczają jako koszty jego uzyskania z tytułu korzystania przez twórców z praw autorskich (zgodnie z art. 22 ust. 9 pkt. 3 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych). Rząd premiera Donalda Tuska zapowiadał jednak zniesienie tych ulg. W rezultacie sprzeciwu środowisk twórczych zaniechano tych zmian, ustalono natomiast limit, od którego to prawo odliczenia przysługuje (w 2015 r. roczny przychód nie może przekroczyć 42 764 zł (Dz. U. z 2012 r. poz. 361 ze zm.)).

Brak jest przykładów finansowania sztuki publicznej przez osoby prywatne. Tego typu donacje są powszechne w Stanach Zjednoczonych gdzie są one poczytywane jako zabiegi podnoszące prestiż osób majątnych, sposoby manifestowania ich nieobojętności wobec zapotrzebowań społecznych i odpowiedzialności za przestrzeń publiczną. Sektor prywatny wspomaga państwową kuratelę, w praktyce przejął zaś mecenat sztuki. Dzieła sztuki w prywatnych kolekcjach są formą inwestowania kapitału, tymczasem sponsorowanie projektów publicznych stało się elementem kampanii wizerunkowej. Kolekcjonerzy często udostępniają społeczeństwu swoje zbiory, zakładają fundacje wspierające muzea i artystów. Polakom pozostaje zadowolić się nielicznymi kolekcjami prywatnymi: Wojciecha Fibaka, Krzysztofa Musiała, Michała Borowika, Dariusza i Krzysztofa Bieńkowskich lub GK Collection Grażyny Kulczyk, którą część mogą oglądać przy okazji kupowania butów w Starym Browarze – centrum handlowym w Poznaniu lub będąc gośćmi hotelu Blow Up Hall 50 50. G. Kulczyk niewątpliwie wzoruje się na Alice Walton, córce założyciela i współwłaścicielce sieci handlowej Walmart. Jej ogromna kolekcja sztuki amerykańskiej jest prezentowana od 2011 r. w Cristal Bridge Museum of American Art w stanie Arkansas. Centra handlowe w Polsce, zawłaszczając nazwę „Galeria”, udostępniają pomieszczenia galeriom sztuki (Galeria ASP w Galerii Bronowice w Krakowie), niejednokrotnie umiejscowiły dekoracje artystyczne przy wejściu głównym, lecz trudno to porównać do przykładowej kolekcji Minksoffa zainstalowanej w atrium budynku dawnej siedziby IBM w Nowym Jorku, obejmującej rzeźby Henry’ego Moore’a, Karela Appela i Alexandra Caldera.

Powstają nowe muzea (Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, Cricoteca w Krakowie), hale widowiskowo-sportowe i stadiony, centra konferencyjne, budynki administracji publicznej i siedziby prywatnych firm, ale rzadko jest to okazją do postawienia wielkoformatowego dzieła sztuki i artystycznego zagospodarowania przestrzeni. Oddane do użytku w 2013 r. Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego (ECM) w podtarnowskich Lusławicach stoi w szczerym polu. Na myśl przychodzą zagraniczne przykłady zagospodarowania wolnej przestrzeni, szczególnie realizacje japońskiego rzeźbiarza Isamu Noguchiego: Domon Ken Museum w Sakata w Japonii o architekturze (architekt Yoshio Taniguchi) w dużym zakresie przypominającej siedzibę ECM, Moerenuma Park w Sapporo lub Billy Rose Sculpture Garden (Israel Muzeum) w Jerozolimie, a także liczne budynki na wyspie Naoshima (na japońskim Morzu Wewnętrznym pomiędzy wyspami Honsiu, Kiusiu i Sikoku). Wyspę przemieniono na muzeum sztuki współczesnej, zagospodarowano teren nowoczesną architekturą komponującą się i współgrającą ze środowiskiem (architekt Tadao Ando), zainstalowano wiele instalacji *site-specific*. Artyści tam prezentowani to: James Turrell, Walter De Maria, Lee Ufan i inni.

Wspominając o wyspie Naoshima należy zwrócić uwagę, iż większość pieniędzy na powstanie tego projektu pochodziło od koncernów przemysłowych zlokalizowanych w okolicy (głównie Mitsubishi) w ramach rekompensaty za szkody środowiskowe i niedogodności związane z obecnością przemysłu ciężkiego. Analogicznie, odbywający się od 1961 r. międzynarodowy konkurs rzeźby wielkoformatowej Ube Biennale jest sponsorowany przez przemysł stalowy usytuowany w japońskiej prefekturze Yamaguchi. Co dwa lata konsorcja finansują realizację dwudziestu prac, które są prezentowane w Parku Tokiwa w mieście Ube. W Wielkiej Brytanii słynny park rzeźb Yorkshire Sculpture Park powstał dzięki Fundacji Henry'ego Moore'a ustanowionej przez artystę w 1977 r. i finansowanej między innymi przez przemysł stalowy w Sheffield i miasto Leeds. W parku, oprócz prezentacji rzeźb podarowanych przez artystę, realizuje się nowe projekty dzięki grantom przyznawanym przez Fundację różnym instytucjom i rzeźbiarzom oraz organizuje się wystawy sprawdzające prace cenionych twórców. W 2014 r. eksponowano ponad 40 prac amerykań-

skiej rzeźbiarki polskiego pochodzenia Ursuli von Rydingsvard, w latach 1992–1993 zaś rzeźby niedawno zmarłego Igora Mitoraja.

Polskie społeczeństwo jest świadkiem niewielu przykładów finansowania sztuki przez rodzimy przemysł. Podjęcie takiej decyzji przez zarządy spółek, nierzadko upolitycznione ze względu na większościowy udział Skarbu Państwa, jest ryzykowne i narażone na krytykę opinii publicznej, a szczególnie opozycji politycznej. Bezpieczniej jest sponsorować sport lub inwestować w infrastrukturę. Kultura jest sponsorowana, o ile przynosi korzyści reklamowe. Przykładem jest KGHM Polska Miedź SA, która od lat jest sponsorem Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy, Festiwalu Moniuszkowskiego w Kudowie-Zdroju, w 2014 r. podpisała zaś umowę o współpracy z miastem Wrocławiem, zostając oficjalnym partnerem Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Artyści i inicjatorzy zmian w przestrzeni publicznej poszukują różnorodnych form finansowania przedsięwzięć artystycznych. Powstają komitety budowy pomników przeprowadzające publiczną zbiórkę pieniędzy na realizację poszczególnych projektów. Warszawski „Memoriał Wolnego Słowa” powstał dzięki powołaniu w 2010 r. komitetu budowy pomnika i zebraniu środków (1 170 155 zł według opublikowanego w 2014 r. rozliczenia) od niemal 120 fundatorów, wśród których były zarówno osoby prywatne jak i instytucje: Fundacja PZU, Fundacja PKO Banku Polskiego, TVN, Fundacja Banku Zachodniego WBK, HB Reavis, Auchan Polska, Grupa Lotos, Hochland Polska, Orange Polska i inne. Nowoczesne zagospodarowanie placu przy ul. Mysiej abstrakcyjną formą długiej (90 m) czarnej cenzorskiej kreski fizycznie przekreślającej skwer, skierowanej w stronę budynku, w którym sterowano cenzurą (dawny Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) jest jednym z nielicznych przykładów rzeźby współczesnej w przestrzeni publicznej, realizacji projektu nowatorskiego w Polsce. Wykonawcę projektu memoriału (Katarzyna Brońska, Mikołaj Iwańczuk i Michał Kempański) wyłoniono w drodze konkursu zorganizowanego przez komitet budowy, przy współpracy z Zarządem Terenów Publicznych Miasta Stołecznego Warszawy.

Innym przykładem jest pomnik kaprała niedźwiedzia Wojtka, jednego z symboli armii generała Władysława Andersa. W 2014 r. pomnik stanął w Parku Jordana

w Krakowie. Inicjatorzy projektu i powołany komitet budowy pomnika zaproponowali szkaradną w powszechnej opinii, realistyczną figurę niedźwiedzia (autorstwa Wojciecha Batki) otoczoną nieokreślonego kształtu kamieniami, z wygrawerowanymi na nich nazwami państw, które słynny kapral przemierzył wraz z polskim wojskiem. Fakt, iż powiodła się zbiórka pieniędzy i zrealizowano nieatrakcyjny projekt świadczy o złym guście darczyńców i preferencjach artystycznych odwiedzających krakowski park. Jest potwierdzeniem tezy o nieprzygotowaniu społecznym do odbioru sztuki współczesnej, do której nie można zakwalifikować owego dzieła. Kraków szczycący się mianem miasta kultury, jest zapełniony budzącymi krytyczne uwagi pomnikami. Przykładami są dwa obiekty autorstwa Czesława Dźwigaja: pomnik Piotra Skargi zrealizowany w 2001 r. w zabytkowej części miasta bez przeprowadzenia konkursu i konsultacji ze specjalistami oraz pomnik Józefa Piłsudskiego odsłonięty w 2008 r. i krytykowany między innymi przez Stowarzyszenie Architektów Polskich. Równorzędnie w Sieradzu, Społeczny Komitet Budowy Fotela Antoiné'a (Stowarzyszenie Kreatywny Sieradz) ogłosił konkurs na zaprojektowanie i wykonanie rzeźby plenerowej zlokalizowanej na sieradzkim rynku i przedstawiającej Antoniego Cierplikowskiego obok fryzjerskiego fotela. Organizatorzy konkursu nie poszukują artysty, lecz raczej wykonawcy w detalach już określonego projektu. Zgodnie z regulaminem konkursu, rzeźba wykonana z brązu ma się składać z fotela fryzjerskiego i stojącego przy nim 180 centymetrowej postaci Antoniego Cierplikowskiego o układzie rąk, które sugerują pracę nad fryzurą (Walczak 2015). Konkurs ma na celu wyłonienie oryginalnego, trwałego i najtańszego projektu (całkowity koszt nie może przekroczyć 85 000 000 PLN). Jest także kolejnym przykładem ilustrującym zapotrzebowanie i przyzwyczajenie społeczne do klasycznych pomników, a równocześnie niski stopień przygotowania do realizacji niekonwencjonalnych i nowoczesnych w formie obiektów w przestrzeni publicznej.

4.6. Mecenat i wsparcie artystów

Twórcy w Polsce mają ograniczone możliwości korzystania z mecenatu. Istnieje niewiele, w porównaniu z innymi krajami, instytucji i organizacji wspierających

działalność artystyczną. Artyści, zdeterminowani do tworzenia sztuki, są zmuszeni do samofinansowania swoich projektów i często decydują się na emigrację do państw, które oferują wsparcie dla ich działalności. W licznych krajach Unii Europejskiej (w Niemczech, Hiszpanii, Holandii i Francji) artysta posiadający dyplom uczelni artystycznej ma dostęp do nieodpłatnych lokali z przeznaczeniem na pracownię, może wnioskować o zapomogi socjalne lub skorzystać z różnego rodzaju stypendiów. Rozwinięty jest rynek sztuki umożliwiający sprzedaż prac.

W Polsce brak jest profesjonalnych galerii komercyjnych, które na zasadach kontraktu stają się reprezentantami i pełnomocnikami artysty, kuratorem jego twórczości i zarazem agentem dbającym o rozwój jego kariery artystycznej. Ograniczenia ekonomiczne twórcy wpływają na ilość i jakość prac. Wielu artystów porzuca swoje koncepcje twórcze, rezygnując z zajmowania się sztuką.

Mecenat państwowy jest bardzo skromny. Funkcjonują państwowe galerie miejskie, domy kultury i muzea posiadające sale wystawiennicze. Istnieje wiele możliwości zorganizowania pokazu lub wystawy, brak jednak wsparcia finansowego na realizację prac. Artysta ma możliwość ubiegania się o uczestnictwo w programach i stypendiach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które wspomagają twórców i ich zamierzenia artystyczne, metodą konkursową przyznając im środki finansowe. Wśród programów ministerstwa warto wymienić: stypendia z Funduszu Promocji Twórczości (w 2014 r.: dwa stypendia roczne i dziesięć półrocznych po 3000 PLN brutto miesięcznie), stypendia twórcze i z zakresu upowszechniania kultury z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (na 2015 r. przyznano 170 stypendiów na łączną kwotę 4 500 000 PLN), program Mecenas (dla instytucji kultury), programy z funduszy Unii Europejskiej (obsługiwane przez Instytut Adama Mickiewicza). Na szczeblu lokalnym także istnieją możliwości ubiegania się o uzyskanie środków finansowych na realizację planów artystycznych. Przykładem jest Stypendium Twórcze Miasta Krakowa dla artystów, którzy nie przekroczyli trzydziestego roku życia i prowadzą działalność na obszarze miasta (jednorazowo wypłacana kwota jest przyznawana indywidualnie na określony projekt).

Ważnym kryterium dla wsparcia artystów jest stopień zainteresowania przedstawicieli administracji publicznej realizacją projektów artystycznych. Istotne stają

się kompetencje władz oraz ich wola współpracy z organizacjami społecznymi i instytucjami kultury. W Warszawie, dzięki inicjatywie artysty Pawła Althamera, burmistrza dzielnicy Targówek – Grzegorza Zawistowskiego – i Muzeum Sztuki Nowoczesnej powstał Park Rzeźby na Bródnie (w 2009 r.). Rzeźby są definiowane w tym miejscu jako rodzaj dynamicznej wypowiedzi artystycznej na temat konkretnego miejsca, czasu, relacji przestrzennych i ludzi. Projekt Parku Rzeźby czerpie z różnych tradycji sztuki publicznej. Są nimi zarówno założenia sztuki abstrakcyjnej i minimalizmu, jak i koncepcje mające walor społeczny: cel edukacyjny i partycypacyjną formułę realizacji prac. Powstały tam rzeźby Youssoufa Dary (z Malezji), Olafura Eliassona (z Islandii), Jensa Haaninga (z Danii), Susan Philipsz (ze Szkocji), tajskiego artysty Rirkrita Tiravanija oraz polskich twórców młodego pokolenia: Romana Stańcza-ka, Katarzyny Przezwańskiej oraz wspomnianego już Pawła Althamera i Moniki Sosnowskiej. Oboje należą do grupy polskich artystów robiących zawrotną karierę na światowych wystawach, wraz z Wilhelmem Sasnałem, Jakubem Julianem Ziółkowskim oraz Katarzyną Kozyrą. Abstrahując od oceny ich twórczości warto doceniać i wspierać tych artystów. Są oni indywidualnościami budującymi wizerunek kraju, z którego pochodzą, są często wyłącznymi przedstawicielami młodego pokolenia Polaków i współczesnej sztuki polskiej w liczących się galeriach w Nowym Jorku, Londynie, Tokio, Hongkongu i innych metropoliach będących ważnymi ośrodkami sztuki (W. Sasnał, M. Sosnowska, J. J. Ziółkowski są reprezentowani przez Hauser&Wirth).

Warszawski Park Rzeźb trudno porównać z największymi zagranicznymi instytucjami tego typu, jest jednak interesującą inicjatywą i będzie zachęcał artystów do realizacji swoich projektów. Co roku powstaje nowa rzeźba powiększając stale rosnącą kolekcję Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Przykładami największych i słynnych ze względu na rozmiar kolekcji parków rzeźb są: Storm King Art Center i St. Louis Citygarden (w Stanach Zjednoczonych), Hakone Open Air Museum i Sapporo Geijutsu-no-mori (w Japonii), Jardín de las Esculturas en Xalapa (w Meksyku) oraz opisany wcześniej Yorkshire Sculpture Park (w Wielkiej Brytanii). Ciekawym przykładem są wystawy sztuki współczesnej organizowane w Wersalu we Francji. Co roku wybrany artysta współczesny instaluje swoje prace w słynnych ogrodach

i wnętrzach klasycystyczno-barokowego pałacu. Wywołuje to kontrowersje i krytykę, dla przykładu prace Jeffa Koonsa (w 2008 r.), ale często jest udaną próbą wprowadzenia nowoczesności do historycznej przestrzeni. Zaprasza się do realizacji artystycznych najbardziej popularnych i cenionych twórców. Są to kolejno: Xavier Veilhan (w 2009 r.), Takashi Murakami (w 2010 r.), Bernar Venet (w 2011 r.), Joana Vasconcelos (w 2012 r.), Giuseppe Penone (w 2013 r.) i Lee Ufan (w 2014 r.). Udział w wydarzeniu stał się najwyższym trofeum dla każdego artysty. W 2015 r. są prezentowane prace Anisha Kapoora uzupełniającego listę najbardziej renomowanych współczesnych rzeźbiarzy w przestrzeni publicznej. Do tej listy warto dodać artystów: Eduarda Chillidę, Richarda Serre, Tadashiego Kawamatę, Kana Yasudę, Rachel Whiteread, Donalda Judda i Tony'ego Cragga.

Dzieła wymienionych rzeźbiarzy nie pojawiają się w przestrzeni publicznej w Polsce. Ich prace nie są znane przeciętnemu Polakowi, któremu często brakuje wiedzy jak interpretować sztukę abstrakcyjną. Henry Moore jako jedyny odwiedził Kraków w 1958 r., zaproszony jako przewodniczący zespołu oceniającego wyniki konkursu na pomnik ofiar hitleryzmu w Oświęcimiu i Brzezince. Nie trafiło do polskich kolekcji żadne z jego dzieł, jakkolwiek zainteresowani jego twórczością w 1995 r. mieli okazję oglądać wystawę retrospektywną artysty w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie. W tej samej galerii wystawiono także prace dwukrotnie tu wspomnianej rzeźbiarki Ursuli von Rydingsvard (w 1992 r.), a Międzynarodowa Kolekcja Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim pozostaje najważniejszym w Polsce zbiorem dzieł sztuki współczesnej. Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (w 2014 r. w wysokości 180 000 PLN) corocznie jest dokonywany zakup nowych prac, poszerzając kolekcję i udostępniając polskiemu społeczeństwu wgląd w światowe trendy w sztuce nowoczesnej oraz ważne realizacje artystyczne, ze szczególnym uwzględnieniem artystów polskich osiągających zawodowe sukcesy i międzynarodowy rozgłos. Podobne założenia i cele mają: Centrum Sztuki Współczesnej Znaki Czasu w Toruniu, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK i inne. Instytucje te realizują, współfinansują i promują wybrane projekty, zapewniając jednocześnie profesjonalną kuratelę artystyczną przedsięwzięć i wsparcie merytoryczne dla twórców.

4.7. Zapotrzebowanie społeczne na sztukę. Dewastacja dzieł

O ile artyści powinni zrozumieć i dostosować się do często brutalnych zasad i warunków rządzących od lat międzynarodowym rynkiem sztuki, o tyle społeczeństwo potrzebuje długiego czasu aby przywyknąć do obecności sztuki w przestrzeni publicznej. Specyficzną cechą Polaków jest niedocenywanie artystów, szczególnie tych, którzy osiągają sukcesy. Zawiść i zazdrość środowisk twórczych skutkują nieuzasadnioną krytyką, która nierzadko dla artysty staje się kolejnym argumentem skłaniającym go do decyzji o emigracji i poszukiwaniu możliwości rozwoju artystycznego zagranicą. Bardzo popularne w Polsce stają się poglądy, które można podsumować powołując się na tezy z wykładu Roberta C. Morgana zatytułowanego „The point of no return”, który odbył się w CSW Zamek Ujazdowski w 2006 r. Wykład krytycznie odnosi się do poziomu artystycznego dzieł i umiejętności artystów wysoko notowanych na rynku sztuki, oraz opisuje „stan niepewności związany z funkcjonowaniem międzynarodowego systemu promocji sztuki. Zdaniem autora, promowanie ‘młodszych’ lub ‘debiutujących’ artystów przestaje mieć jakiegokolwiek uzasadnienie w rzeczywistej wartości ich prac. Instytucjonalizacja zastępuje brak artystycznej wizji, neutralizacja krytycyzmu w pismach artystycznych służy [zaś] stabilizowaniu nieprzewidywalnej sytuacji na rynku sztuki. Niepewność staje się siłą napędową rynku, zaś ideologia proteżą służącą unicestwieniu estetyki” (Morgan 2006).

W latach 2003–2004 wystawiono w Warszawie, Poznaniu i Krakowie rzeźby Igora Mitoraja – jednego z nielicznych polskich rzeźbiarzy, którzy zrobili karierę międzynarodową. Objazdowa wystawa „Rzeźby i rysunki Igora Mitoraja” na placach miast Polski obejmowała między innymi 14 rzeźb z brązu wystawionych na Rynku Głównym w Krakowie i Warszawie. Praca „Eros bendato” została podarowana przez autora polskiemu odbiorcy. Po burzliwej debacie publicznej na temat wyboru miejsca permanentnej ekspozycji dzieło stanęło na krakowskim Rynku Głównym obok zabytkowej Wieży Ratuszowej. Rzeźba stała się integralną częścią głównego placu miasta i cieszy się szerokim zainteresowaniem wśród krakowian i odwiedzających to miejsce turystów.

Praca I. Mitoraja na krakowskim Rynku jest regularnie zaśmiecana, a bywa obsikiwana. Aprobata społeczna dzieła jest przykładem zapotrzebowania mieszkań-

ców na sztukę w przestrzeni publicznej, lecz traktowanie dzieła jako kosza na śmiecie lub pisuaru świadczy o braku szacunku dla sztuki i przestrzeni publicznej, a przede wszystkim o niegotowości społeczeństwa do odbioru sztuki jako dobra społecznego i wspólnej własności. Podobnie można interpretować liczne w Polsce akty wandalizmu: zniszczenie figury z projektu Magdaleny Abakanowicz „Nierozpoznani” w Poznaniu (w lutym 2014 r.), zdewastowanie rzeźby „Ptak” Barbary Bańdy kilka dni po odsłonięciu w Zielonogórskim Parku Tysiąclecia (we wrześniu 2014 r.), namalowanie wulgaryzmów i hasel kibicowskich na pracy „Auschwitzieliczka” Mirosława Bałki w Krakowie (w styczniu 2012 r.) i wiele innych zdarzających się nagminnie. Do szklanej fontanny na wrocławskim rynku notorycznie wlewano szampon spieniający wodę.

Historia i powstanie wrocławskiej fontanny według projektu profesora Alojzego Gryta jest kolejnym przykładem opisującym obawy i podejście społeczne do rozwiązań nowatorskich, tj. nierozumienie sztuki współczesnej. Przed realizacją w 1996 r. projekt spotkał się z ogromną falą krytyki zarówno ze strony mieszkańców, jak i mediów. Ówczesna konserwator zabytków Maria Frankowska i historycy sztuki jednogłośnie uznali, że taka nowoczesna szklana budowla nijak nie pasuje do klimatu zabytkowego Starego Miasta. Projekt został zrealizowany dzięki determinacji i aprobacie ówczesnego prezydenta Wrocławia – Bogdana Zdrojewskiego. Fontanna na początku złośliwie nazywana „mydelniczką” lub „pisuarem” nosi nazwę „Zdrój” i obecnie jest jednym z ważnych symboli miasta pojawiającym się na pocztówkach, folderach promocyjnych, zdjęciach i filmach turystów. Mało kto pamięta burzliwą historię powstania dzieła.

5. Projekty uwzględniające działania artystyczne w przestrzeni publicznej i rolę sztuki w transformacji społecznej

5.1. Festiwale i wydarzenia artystyczne angażujące społeczności lokalne

Na przykładzie wrocławskiej fontanny i determinacji Bogdana Zdrojewskiego widać, że realizacja zamierzeń, pomimo krytyki i wbrew oponentom, skutkuje zmia-

ną nastawienia opinii publicznej, uznaniem i aprobatą społeczną konsekwentnych działań władz i osób zaangażowanych w poprawę i estetyzację przestrzeni miejskich. Ważne staje się przygotowanie społeczności lokalnej, do której jest adresowana sztuka i przyzwyczajanie ludzi do jej obecności w ich otoczeniu. Mogą temu służyć różnego rodzaju *eventy* – jednorazowe wydarzenia artystyczne, *performance’*e i akcje plenerowe.

Interesującym przykładem jest działalność Galerii Zewnętrznej Miasta Gdańska organizowanej od 2005 r. przez Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia. Międzynarodowy konkurs mający na celu stworzenie kolekcji trwałych dzieł sztuki w przestrzeni miejskiej i szeroko pojęte działania edukacyjne wpisują się w wieloletni plan rewitalizacji, transformacji społecznej i architektonicznej zaniedbanej gdańskiej dzielnicy Dolne Miasto. Oprócz stworzenia nowej oferty kulturalnej dla mieszkańców Trójmiasta i turystów galeria ma na celu zmianę cech oraz dodanie atrybutów dzielnicy, wpływając na zainteresowanie tą częścią miasta prywatnych inwestorów. Realizowane prace są wyłaniane przez międzynarodowe jury a wśród artystów nagrodzonych są między innymi: Philippe Rahm, Esther Stocker, Dominik Lejman, Krīšs Salmanis, Fernando Sanchez Castillo, Carmen Einfinger, Bert Theis, Anna Walińska, Lex Rijkers i Daniel Milohnic.

W kilku polskich miastach regularnie odbywają się festiwale sztuki, które zakładają działania społeczne i wspólnotowe, inspirowane przez artystów a angażujące do współpracy osoby zainteresowane poprawą jakości przestrzeni. Należą do nich cykl wydarzeń „Sztuka w przestrzeni publicznej” w Kielcach (od 2009 r.), Przegląd Sztuki „Survival” we Wrocławiu (od 2003 r.) i jednorazowa impreza plenerowa „Obserwatorium Miejskie: Propozycje dla Torunia” (w 2014 r.). Już na stałe wpisany w kalendarz imprez Festiwal Sztuk Wizualnych ArtBoom, odbywający się cyklicznie od 2009 r. w Krakowie międzynarodowy festiwal o interdyscyplinarnym formacie sztuki prezentuje prace *site-specific*, projekty łączące sztukę współczesną, *performance*, happening z muzyką i działaniami społecznymi. W przestrzeni Krakowa pojawiły się prace między innymi: Jenny Holzer, Mirosława Bałki, Pawła Althamera, Pipi-lotti Rist, Romana Singera, Joanny Rajkowskiej i Roberta Kuśmirowskiego. Podobne cele i założenia ma w programie Katowice Street Art Festival corocznie odbywający

się na Śląsku. Pierwsze dwie edycje (w latach 2011 i 2012) były wprowadzeniem Festiwalu, procesem osvajania ze *street-artem* – działaniami stojącymi na pograniczu sztuki i anarchii. Na kolejne edycje zapraszano już artystów trudnych, prowokujących i podejmujących ważne kwestie, a sam festiwal stał się okazją do poważnej debaty obejmującej trudne zagadnienia i jednocześnie prowadzącej do konfrontacji z miastem oraz jego mieszkańcami. Oba festiwale, mimo swojego incydentalnego profilu, zabiegają o partycypację społeczną w wydarzeniu, a organizatorzy przekonują, że „interesuje ich uzasadniona obecność sztuki w przestrzeni publicznej, współdzystowanie, gotowość do włączania sztuki współczesnej do dyskursu społecznego na równych prawach. Poprzez działania polegające na różnego rodzaju interwencjach chcą podkreślać wspólnotową rolę sztuki, możliwość identyfikacji mieszkańców z miejscem poprzez sztukę” (Katowice b.d.).

5.2. Obecność sztuki w ramach rewitalizacji terenów przemysłowych

Wymienione w poprzednim podrozdziale wydarzenia artystyczne wpisują się w plany rewitalizacji zaniedbanych i przemysłowych części miast. W ramach tych planów są realizowane projekty mające na celu transformacje architektoniczne i społeczne wybranych obszarów. Nieużywane budynki przemysłowe są przekształcane w obiekty mieszkaniowe, nierzadko w muzea i pracownie dla artystów. Lofty stały się popularne wśród mieszkańców Łodzi, Krakowa i wielu innych miejscowości. Katowice, jeden z wysoce uprzemysłowionych ośrodków miejskich, przechodzą generalny remont i rekonstrukcję.

Londyńska galeria Tate Modern, utworzona w przebudowanym budynku wyłączonej z użytku elektrowni, stała się wzorcem i inspiracją dla powstania nowej siedziby Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu (architekt Andrzej Kikowski, 2014 r.). Neogotycki gmach dawnej elektrowni miejskiej zaadaptowano na potrzeby muzeum i umieszczono w nim liczącą ponad 5000 prac kolekcję sztuki współczesnej. Równorzędnymi przykładami są: nowa siedziba krakowskiego Ośrodka Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora „Cricoteca”, która została utworzona w rozbudowanym budynku dawnej elektrowni podgórskiej (projekt

rozbudowy: Agnieszka Szultk, Piotr Nawara, Stanisław Deńko, 2014 r.), oraz otwarte w 2011 r. Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK mieszczące się w dawnych halach Fabryki Schindlera (projekt adaptacji: Claudio Nardi, Leonardo M. Proli).

5.3. Konsultacje społeczne i metody pomocne dla artystów

Artysta zamierzający realizować swój projekt w przestrzeni publicznej, począwszy od pomysłu i na etapie koncepcji dzieła, bada możliwości finansowe i legislacyjne przedsięwzięcia oraz warunki architektoniczne lokalizacji pracy. Ważną częścią przygotowań staje się analiza cech społeczności lokalnej do której dzieło jest adresowane, szczególnie gdy działania artystyczne zakładają partycypację społeczną. Aby uniknąć braku akceptacji, niezrozumienia lub błędnych interpretacji, twórca bierze pod uwagę wszystkie możliwe reakcje odbiorcy. Dzięki poznaniu środowiska społecznego stara się dobierać adekwatne środki, stosuje metody działań twórczych uwzględniające stopień zainteresowania tematem, bierze pod uwagę możliwości adresata świadomego odbioru dzieła i zdolności utożsamiania się odbiorcy z rezultatami zaproponowanych rozwiązań artystycznych. Użyteczne dla artystów jest zapoznanie się z wynikami i metodami badań socjologicznych przeprowadzanych na grupach odbiorców różnych klas społecznych i dotyczących percepcji sztuki w przestrzeni publicznej. Przykładem są badania ankietowe na temat recepcji rzeźb gdańskich zrealizowanych w ramach Festiwalu Form Przestrzennych „Rozdroża Wolności” przeprowadzone w 2012 r. przez Instytut Badań Przestrzeni Publicznej ASP w Warszawie na zamówienie Fundacji Wspólnota Gdańska (Litorowicz i inni, 2012) oraz badania socjologiczne inicjowane i zapowiedziane przez Stanisława Rukszę podczas sesji naukowej w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (Ruksza 2014). Ze względu na brak publikacji i niewielką liczbę tego typu badań przeprowadzanych w Polsce, artyści często posilkują się własnymi metodami poznawczymi.

Instrumentem poznania potrzeb i przygotowania odbiorcy jest metoda, którą stosuje Daniel Rycharski – artysta młodego pokolenia realizujący projekty artystyczne angażujące społeczności wiejskie. Jego koncepcje artystyczne zakładają przeno-

szenie wielkowiejskiej i zinstytucjonalizowanej sztuki na wieś. Realizuje on swoje projekty we wsi Kurówko (powiat sierpecki) na Mazowszu, niewielkiej osadzie, z której pochodzi. Pracując nad nowymi przedsięwzięciami przeprowadza z mieszkańcami konsultacje, które są formą przygotowania i oswojenia ich z nowatorskimi pomysłami, także pomocnym dla artysty, przeprowadzonym na grupie odbiorców badaniem socjologicznym. Konsultacje społeczne dają mu możliwość oceny oczekiwań mieszkańców Kurówka, a także wiedzę na temat skutków wcześniej zrealizowanych projektów („Strachy na dziki i ptaki” w 2011 r., „Galeria Kapliczka” w 2012 r., „Ogród zimowy” w 2013 r., „Gra terenowa w Kurówku” w 2014 r.). Potrafi przeanalizować zmiany myślenia o sztuce i własnej przestrzeni, metamorfozy zachodzące w społeczności wiejskiej dzięki uczestnictwu w działaniach twórczych. Artysta chrońni się przed niezrozumieniem jego sztuki i unika błędów popełnionych przez innych twórców realizujących projekty artystyczne w przestrzeni publicznej.

Brak konsultacji społecznych i błędna ocena potrzeb odbiorców skutkowały niepowodzeniem projektu „Uniwersal” w 2010 r. Upiększając Osiedle Dudziarska na warszawskiej Pradze, namalowano na bocznych ścianach przeciwległych bloków mieszkalnych „Czarny kwadrat” według obrazu Kazimierza Malewicza i kolorową kompozycję z linii prostych inspirowaną dziełami Pieta Mondriana. Projekt Alicji Łukaszuk i Grzegorza Drozda minął się z celem i nie uzyskał akceptacji społecznej. Nawiązując do modernizmu, który starał się swoją architekturą tworzyć idealny świat, artyści stworzyli kontrast z socjalnym przeznaczeniem osiedla zamieszkałego przez rodziny eksmitowane z mieszkań na obszarze Warszawy. Jeszcze bardziej upubliczniono i podkreślono problemy, ośmieszono izolację oraz wykluczenie społeczne mieszkańców.

6. Wnioski końcowe

Zestawienie działań artystycznych w przestrzeni publicznej w Polsce po zmianach ustrojowych w 1989 r. oraz porównanie ich z przykładami podobnych realizacji w innych krajach prowadzi do wniosku, iż artysta w Polsce nie ma wielu

okazji do urzeczywistniania swoich koncepcji artystycznych, musi się więc liczyć z ograniczeniami.

Ograniczenia zewnętrzne są związane z zasobnością ekonomiczną społeczeństwa i zależą od możliwości finansowych państwa, są skutkiem braku sprzyjającego prawodawstwa oraz systemu instytucji wspierających artystów i koordynujących realizację artystyczne w przestrzeni publicznej. Brak rozwiniętego rynku sztuki oraz niewystarczający mecenat prywatny i państwowy skutkuje wzmożoną emigracją cennych artystów.

Twórca jest ograniczony doбором środków artystycznych w związku z niesatysfakcjonującym go stopniem przygotowania społecznego do recepcji sztuki współczesnej. Przykłady protestów i niszczenia dzieł, cenzury społecznej i instytucjonalnej kontrowersyjnych prac, nieprzychylność władz przy podejmowaniu decyzji o realizacji niekonwencjonalnych zamierzeń artystycznych, a przede wszystkim brak inicjatywy społecznej i zapotrzebowania odbiorcy na obecność sztuki w przestrzeni publicznej, prowadzą często do autocenzury, zmian koncepcji lub rezygnacji z realizacji przedsięwzięć artystycznych.

Artysta pragnąc sprostać oczekiwaniom, a także unikając niebezpieczeństwa niezrozumienia i minięcia się z celem swoich zamierzeń, powinien brać pod uwagę nieprzygotowanie i brak doświadczenia w odbiorze sztuki przez społeczeństwo polskie. Musi się liczyć z ograniczeniami wypowiedzi artystycznej, zakładać kompromis między wolnością przekazu a możliwościami odbioru. Ograniczenia nie muszą wpływać na jakość dzieła, a zrozumienie i poznanie odbiorcy pozwala artyście precyzyjniej przekazać swoje idee. Nieoczekiwanie wiedza na temat tych ograniczeń daje mu możliwości wpływu na odbiór jego pracy i kontroli nad zamierzonymi i niezamierzonymi następstwami swoich działań artystycznych.

7. Zakończenie

Zestawienie działań artystów w przestrzeni publicznej w Polsce, problemów z realizacją prac i przykładów nieprzewidywalnej reakcji społecznej z podobnymi projektami zagranicznymi jest próbą zachęcenia artystów do zaakceptowania ograni-

czeń oraz zmierzenia się z polskim adresatem. Wiedza o stopniu przygotowania społeczeństwa do obecności sztuki staje się niezbędnym ogniwem w procesie twórczym, łącznikiem między artystą, dziełem i odbiorcą masowym.

Przykłady instytucji, rozwiązań systemowych i prawnych w różnych krajach pozwalają zaproponować zmiany przy organizacji wydarzeń artystycznych i przebudowie polskich miast. Niektóre pomysły i rozwiązania mogą być zapożyczone do realizacji nowych projektów. Doświadczenia innych społeczeństw i popularność poszczególnych projektów stają się kartą przetargową w czasie podejmowania decyzji o nowych inwestycjach uwzględniających realizacje artystyczne oraz powstanie nowych obiektów sztuki w przestrzeni publicznej.

8. Literatura

- Bresler J., 2007: *Serra v. USA and its aftermath: mandate for moral rights in America?*; w: McClean D. (red.): *The trials of art*. London: Ridinghouse; 195–211.
- Derda P., 2000. *Billboard – wytwór kultury masowej czy dzieło sztuki? (Uwagi optymisty)*. „Kultura Współczesna” 3(25), 54–66.
- Dufrenne M., 1967: *Esthétique et philosophie*. Paris: Klincksieck.
- Eco U., 2008: *Dzieło otwarte: Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*. Warszawa: W.A.B.
- Hasior W., 1981: *Płomienne ptaki, Pomnik tym, którzy walczyli o polskość i wolność Pomorza*. „Sztuka” 1, 12–16.
- Kant I., 1790: *Kritik der urteilkraft*; §34, 46.
- Katowice Street Art Festival, b.d.; <http://katowicestreetartfestival.pl/festiwal/>.
- Litorowicz A., Nowak J., Sekuła E. A., Walaszczyk M., 2012: *Recepcja rzeźb gdańskich zrealizowanych w ramach Festiwalu Form Przestrzennych „Rozdroża Wolności”. Raport z badań przygotowany dla Fundacji Wspólnota Gdańska*. Warszawa: Instytut Badania Przestrzeni Publicznej ASP w Warszawie; http://www.rozdrozawolnosci.pl/pliki/plik_11.pdf.
- Miklaszewski K., 2007: *Tadeusz Kantor. Między śmietnikiem a wiecznością*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Morgan C. R., 1998: *The end of the art world*. New York: Allworth Press.
- Morgan C. R., 2006: *The point of no return*; w: O.pl Polski Portal Kultury; <http://news.o.pl/2006/10/03/wyklad-roberta-c-morgana/>.
- Newsweek, 2015: *Francuzi obalą pomnik Jana Pawła II*. „Newsweek.pl”, 05.05; <http://swiat.newsweek.pl/pomnik-papieza-we-francji-usuniecie-pomnika,artykuly,362555,1.html>.
- Philips P. C., 1998. *Out of order: the public art machine*. „Artforum International”, 4, 95.
- Piotrowski P., 2007: *Sztuka według polityki. Od Melancholii do Pasji*. Kraków: Universitas, *Ars Vetus et Nova*, 227–231.
- Rejniak-Majewska A., 2008: „Pole walki” i przestrzeń doświadczenia – *Tilted Arc* Richarda Serry. w: K. Wilkoszewska (red.): *Czas przestrzeni*. Kraków: Universitas; 47–60.
- Ruksza S., 2014: Wstęp do historii sztuki publicznej w Warszawie. Sesja naukowa 17.10.2014 cz. 5. – S. Ruksza odpowiada na pytania. Warszawa: Muzeum Sztuki Nowoczesnej; <https://vimeo.com/110131936>.
- Seine H. F., 1992: *Contemporary public sculpture: tradition, transformation and controversy*. New York: Oxford University Press.
- Szaro G., 2010. *Nieznalska uniewinniona, procesu nie będzie*. „Gazeta Wyborcza”, 11.03.
- Taborska H., 1996: *Współczesna sztuka publiczna: dzieła i problemy*. Warszawa: Wiedza i Życie.
- Tatar E., 2014: Wstęp do historii sztuki publicznej w Warszawie. Sesja naukowa 17.10.2014 cz. 2. – Ewa Tatar. Warszawa: Muzeum Sztuki Nowoczesnej; <https://vimeo.com/110131929>.
- Turowski A., 2000: *Budowniczość świata. Z dziejów radykalnego modernizmu w sztuce polskiej*. Kraków: Universitas.
- Walczak B., 2015: *Regulamin konkursu „Zaprojektuj i wykonaj fotel Antoniego „Antoine’a” Cierplikowskiego”*; <http://www.fotelsieradz.pl/>.
- Witkiewicz S. I., 1919: *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia*. Warszawa: Gebethner i Ska.

Krytyka
Critique

Skutki Rydzyny po 30 latach

Zbigniew Rykiel

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,
al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów,
gniew@poczta.onet.eu

We wrześniu 2012 r. na Uniwersytecie Łódzkim odbyła się konferencja pt. *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna*. Pretekstem tego spotkania była trzydziesta rocznica konferencji w Rydzynie, która to rocznica przypadła jednak rok później, faktyczną przyczyną było natomiast zakończenie pracy akademickiej przez pomysłodawczynię tej konferencji, Krystynę Rembowską.

Referaty podzielono na dwie nierówne grupy. W pierwszej zawarto refleksje na temat konferencji w Rydzynie przez jej uczestników – Zbigniewa Rykła i Jerzego Paryska, w drugiej natomiast refleksje na temat stanu geografii polskiej po konferencji w Rydzynie, autorstwa koleżanek i kolegów, którzy w konferencji w Rydzynie nie uczestniczyli. W publikacji pokonferencyjnej (Maik i inni, 2014) dodano jeszcze trzecią grupę – trzech referatów pokonferencyjnych. Dodano również zapis dyskusji w czasie konferencji łódzkiej.

Dwaj początkowi autorzy refleksji przedstawili teksty bardzo odmienne. Z. Rykiel zaprezentował społeczno-polityczne uwarunkowania konferencji w Rydzynie, oparte na dokumentach z epoki i dość obszernej literaturze przedmiotu. Autor poddał druzgocącej krytyce nie tylko uwikłania historyczne organizatorów konferencji, ale również układ interesów, nie szczędząc jednak autokrytycyzmu niedoszłym reformatorom geografii polskiej.

W tekście J. Paryska zawarto natomiast opis przygotowań organizacyjnych do konferencji i techniczne aspekty jej przebiegu, następnie zaś „pokłosie konferencji”

oraz refleksje końcowe. „Pokłosie” jest opisem przygotowań do (nie)opublikowania materiałów konferencyjnych, merytorycznie nawiązuje zaś, co zaskakujące, nie do tych materiałów, lecz do – opublikowanej po wielu latach – Orwellowskiej wizji konferencji. Refleksje końcowe mają natomiast formę narzekań starszego pana, często zresztą słusznych, na upadek poziomu współczesnej geografii, zwłaszcza zaś jej składnika metodologicznego.

Skoro jednak autor dość szczegółowo przedstawia kwestie lokalizacji konferencji oraz noclegów i wyżywienia uczestników, to brakuje opisu ich czasu wolnego, w ramach którego warto podkreślić wybitny udział dwóch kolegów – Konrada Dramowicza i Jerzego Paryska – w oprawę muzyczną zajęć nieformalnych, z której to oprawy inni uczestnicy, w tym niżej podpisany, odnosili wymierne korzyści towarzysko-integracyjne.

W drugiej części publikacji wyróżnia się referat Dobiesława Jędrzejczyka i ciekawy tekst Marcina Wójcika. Referat Marka Degórskiego jest natomiast jedynym tekstem z zakresu geografii fizycznej, który z tego właśnie powodu – niezamierzenie dla autora i organizatorów – jest w tomie dysonansem.

W trzeciej części publikacji zdecydowanie wyróżnia się na korzyść tekst Wiesława Maika, będący solidną i odwołującą się do obszernej literatury przedmiotu analizą metodologiczno-historyczną konferencji w Rydzynie na tle historii polskiej geografii społeczno-ekonomicznej oraz analizą porydzyńskiego okresu dziejów dyscypliny, utożsamionym z jej okresem postpozytywistycznym. W przeciwieństwie do J. Paryska, W. Maik patrzy optymistycznie na przyszłość geografii polskiej, dając do zrozumienia, że da sobie ona radę na scenie dziejowej nawet po zejściu z niej pokolenia rydzyńskich „młodych”.

Od strony edytorskiej tom pokonferencyjny przedstawia się błado. W tekście piszącego te słowa z uznaniem należy przyjąć brak śladów tendencji cenzorskich, na które początkowo się zanosilo. Ze zdziwieniem należy natomiast stwierdzić, że wskazane przez autora poprawki korektorskie nie zostały uwzględnione, mimo zapewnień redakcji, że będzie inaczej. W rezultacie w tekście tym, pomijając drobniejsze wpadki, znalazło się stwierdzenie, że konferencja w Rydzynie odbyła się po zniesieniu stanu wojennego, chociaż w tekście J. Paryska podano – zgodnie ze stanem

faktycznym, że chodziło o zawieszenie tego stanu. Jeśli jednak tekst Z. Rykla rozpatrywać w kontekście, to i tak nie wypadł on najgorzej. Tekst J. Paryska bowiem w ogóle nie został zadiustowany, czego przykre skutki widać gołym okiem, a w tekście D. Jędrzejczyka w bardzo wielu miejscach nie ma polskich liter. W tekście Anny Borowczak brak adiustacji językowej spowodował, że tekstu tego – jako jedyne w całym tomie – nie udało mi się doczytać do końca.

Trudno nie zauważyć wyjątkowo niestarannych spisów literatury po poszczególnych referatach. W powoływanych pracach Z. Rykla, na przykład, pomyłono tu i ówdzie angielskie czasopismo z poznańską serią wydawniczą, podanie zaś jednolitej i poprawnej wersji tytułu czasopisma „Przestrzeń Społeczna (Social Space)” najwyraźniej przekraczało możliwości redaktorów tomu. Pojawiająca się w tekście W. Maika maniera odwoływania się do nazwisk autorów bez ich imion lub inicjałów tych ostatnich stanowi natomiast naruszenie konwencji języka polskiego ludzi kulturalnych. Magdalena Szmytkowska datuje z kolei konferencję w Rydzynie na rok 1982, który to fakt redaktorom tomu najwyraźniej nie przeszkadzał.

Jeśli chodzi o wątpliwą terminologię, to w tekście M. Degórskiego pojawia się pleonazm „paradygmat badawczy”, w tekście M. Wójcika „paradygmat uprawiania geografii”, poza tym zaś akapity w środku zdania, w tekście Karoliny Dmochowskiej-Dudek natomiast bardzo niejasna „odległość geograficzna”.

Wszystko to świadczy o bardzo niestarannej redakcji tomu, a może nawet braku pomysłu na jego zredagowanie. Za tą ostatnią hipotezą przemawia fakt mechanicznego, nie zaś merytorycznego, zapisu dyskusji. Pomijając nawet fakt, że nie bardzo wiadomo, jaka – w zamyśle redaktorów – miała być różnica między *Dyskusją* a – następującym po niej – *Panelem dyskusyjnym*, trudno nie spostrzec, że w dyskusji pojawiają się elementy polemiczne z tezami referatów, których to tez w referatach tych nie ma. Nie jest pewne, jak wygląda to w przypadku innych referatów, w przypadku jednak tekstu Z. Rykla autor złożył do publikacji wersję swego referatu poprawioną i uzupełnioną na podstawie dyskusji właśnie, co jest oczywistym wymogiem tekstów pokonferencyjnych, dyskusje konferencyjne temu bowiem właśnie służą. W opublikowanym zapisie dyskusji ten fakt poprawy tekstu natomiast przeoczono.

Bardziej chyba *nolens* niż *volens*, tom – zarówno jako produkt wydawniczy, jak i zbiór tekstów naukowych – pokazuje stan geografii polskiej po Rydzynie. Dyscyplinę tę charakteryzuje słabość metodologiczna, atrofia refleksji teoretycznej, wzrastająca zależność intelektualna od koncepcji amerykańskich, kompleks niedoceniań roli geografii przez innych – wyrażający się, by użyć wyrażenia A. Kuklińskiego, „pomiaukiwaniem po kątach” zamiast działań pozytywnych – oraz nieodmienny od dziesięcioleci brak dyskusji, oznaczający – jak słusznie wskazała K. Rembowska – śmierć dyscypliny.

Nie tu miejsce, żeby wnikać, jaki udział w wyprodukowaniu obecnej formy dzieła mieli redaktorzy, jaki zaś wydawnictwo, produkt bowiem, jaki jest, każdy widzi. Trudno oprzeć się wrażeniu, że forma dzieła jest istotnym wkładem do dyskusji o stanie geografii polskiej po konferencji w Rydzynie, który to stan można z łatwością scharakteryzować metaforą syndromu Doliny Kościeliskiej, przedstawionym przez piszącego te słowa przy okazji konferencji w Kościelisku – między Nędzówką a Ciemniakiem. Trudno bowiem inaczej ocenić przygotowywany przez dwa lata produkt wydawniczy „pod redakcją”, w którym trudno zauważyć rezultaty procesu redakcyjnego.

Szczęśliwie jednak końcowy tekst Wiesława Maika przypomina, że ważkie naukowo, dobrze osadzone teoretycznie i metodologicznie, teksty naukowe jeszcze w geografii polskiej istnieją, zanim – nieuchronnie, jak się zdaje – pochłonie je syndrom Doliny Kościeliskiej.

Literatura

Maik W., Rembowska K., Suliborski A. (red.), 2014: *Dorobek polskiej geografii po konferencji w Rydzynie. Ocena krytyczna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Wpłynęło/received 28.05.2015; poprawiono/revised 28.07.2015

Komentarze
Commentaries

Ewa

Bohdan Jałowiecki

Centrum Europejskich Studiów Lokalnych i Regionalnych,

Uniwersytet Warszawski,

Krakowskie Przedmieście 30, 00-929 Warszawa

jalowiecki@post.pl

Ewę Kaltenberg-Kwiatkowską (1935-2015) znałem ponad 40 lat. Spotykaliśmy się na licznych konferencjach krajowych i zagranicznych, które współorganizowała. Do najważniejszych należały spotkania socjologów polskich i niemieckich, do których potem dołączyli Czesi i Słowacy. Pierwsze odbyło się w Bad Homburg, a potem przemiennie w Niemczech i w Polsce. Z Ewą łączyły mnie zainteresowania miastem; była autorką wielu prac o warunkach mieszkaniowych i społecznej funkcji mieszkania. Swoją wiedzę przekazywała studentom politechniki, pracując wiele lat na Politechnice Warszawskiej. Adeptów architektury uczyła wrażliwości społecznej i rozwijała ich wyobraźnię socjologiczną. W ostatnich latach spotykaliśmy się niemal w każdy czwartek na seminariach EUROREG-u. Często zabierała głos, mówiąc mądrze i ciekawie.

Była w moim świecie naukowym stale obecna. Jej miejsce będzie teraz puste.

Wpłynęło/received 24.05.2015

Recenzje książek
Book reviews

Tożsamość i terytorium

Elżbieta Panek

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

elzbieta.panek@interia.pl

Anna Panek

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

a.panek@interia.eu

Zbigniew Rykiel (red.): Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych.
Rzeszów 2010: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Inspirujący socjologów termin *tożsamość* (*identity*) dotyczy nieodłącznie wpisanej w życie społeczne kwestii oceny członków społeczeństwa przez samych siebie oraz przez innych uczestników rzeczywistości. Tożsamość stanowi rezultat istnienia jaźni społecznej podmiotów. Owa jaźń odpowiada bowiem za kształtowanie zróżnicowanych pod względem trwałości wyobrażeń jednostek na swój temat, jak i na temat innych członków społeczeństwa. Z kolei tożsamość terytorialna wiąże się z kwestią autodefinicji podmiotów odniesioną do konkretnego terytorium. Można ją rozpatrywać wielowymiarowo, mając jednakże na uwadze fakt jej prawidłowego rozumienia. Tożsamość terytorialna odnosi się do historii, kultury, geografii i poczucia wspólnoty mieszkańców określonego terytorium. Łączenie wspomnianego typu tożsamości z akcentami marketingowymi promocyjnych kampanii medialnych regio-

nów deprecjonuje jej znaczenie i pomija istotę rzeczy. Tożsamość terytorialną należy więc interpretować w kategoriach faktów, a nie mitów, stereotypów i błędnych, „nowatorskich” skojarzeń. Interpretacja ta powinna być zrozumiała i wielokontekstowa, co decyduje o jej wiarygodności.

Wobec powyższego na szczególną uwagę zasługuje publikacja, w której kwestię tożsamości terytorialnej przedstawiono rzetelnie i profesjonalnie. W „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych” pod redakcją Zbigniewa Rykla (bo o niej mowa) nie ma bezproduktywnych dla nauki analiz tytułowego zagadnienia w kontekście wspomnianej promocji zasobów regionalnych (wraz z towarzyszącym jej hasłem terytorialnego etosu „TERAZ MY!”) ani innych nadinterpretacji analizowanej kwestii. Omawiana książka stanowi spójny tematycznie zbiór czternastu artykułów, których autorzy, reprezentując wysoki poziom wiedzy w odniesieniu do podjętego przez siebie tematu, analizują zagadnienie tożsamości terytorialnej z czterech punktów widzenia: tożsamości społecznej w relacji z tożsamością terytorialną, tożsamości narodowej, tożsamości regionalnej na Podkarpaciu oraz tożsamości lokalnej. Artykuły zamieszczone w omawianej publikacji to teksty ujmujące tytułową kwestię tożsamości związanej z zamieszkiwaniem określonego terytorium w sposób nowatorski w stosunku do wcześniejszych opracowań tego tematu, wzbogacające polskojęzyczną literaturę przedmiotu o nowe wątki tematyczne. Ponadto wspomniane teksty przygotowano na podstawie najnowszych badań empirycznych.

Każdy artykuł zawarty w „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych”, chociaż ściśle wpisuje się w główny wątek tematyczny publikacji, stanowi zarazem wyraz odrębnej od innych tekstów, oryginalnej narracji poszczególnych autorów, co przy konieczności zachowania spójności tematycznej całej publikacji jest rezultatem starannego procesu selekcji zawartych w niej artykułów, wraz z ich wnikliwą analizą dokonaną przez redaktora książki, Z. Rykla. Książka nie zawiera ani jednego tekstu przypadkowego, dyletanckiego ani odbiegającego pod względem merytorycznym lub technicznym od wysokiego ogólnego poziomu wszystkich artykułów zamieszczonych w recenzowanej publikacji. „Tożsamość terytorialną w różnych skalach przestrzennych” tworzą zatem teksty konkretne, czytelne, rzeczowe, uwzględniające konieczność precyzyjnych, definicyjnych rozróżnień naukowych

(bez nadinterpretacji i niepożądanego „fuzji znaczeń”), pozbawione zbędnych ozdobników stylistycznych, pisane na podstawie najnowszej i starannie dobranej literatury.

Wyczerpująca analiza poszczególnych artykułów omawianej książki miałyby się z celem tekstu recenzyjnego i to nie tylko przez wzgląd na „afrofront przedinterpretacyjny”, tj. prezentowanie wiedzy zawartej w książce przed zapoznaniem się z nią przez czytelnika. Drugim powodem rozsądnej rezygnacji z „zamiany epilogu w prolog” pozostaje fakt, iż wspomnianego streszczenia dokonał redaktor omawianej publikacji, Z. Rykiel i to w sposób zasługujący na pełne uznanie dla zaprezentowanego w ten sposób profesjonalizmu redakcyjnego oraz doświadczenia eksperta naukowego, między innymi w zakresie socjologii zbiorowości terytorialnych, wirtualnych oraz geografii społecznej. W związku z tym najlepszą rekomendacją dla „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych” są aspekty nowatorskie zamieszczone w tej publikacji artykułów, które nawet dla niezorientowanego w literaturze przedmiotu czytelnika potrafią koncentrować jego uwagę na kwestiach dotychczas nieporuszanych i skłonić go do związanej z nimi refleksji. Rezultat ten autorzy „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych” osiągnęli, przedstawiając zagadnienia wzbogacające nie tylko wiedzę specjalistyczną z prezentowanej przez siebie dziedziny, lecz również zakres wiedzy ogólnej.

W omawianej publikacji poruszono między innymi zagadnienie właściwego rozumienia tożsamości terytorialnej, jak również interpretacji terminu *region* z socjologicznego punktu widzenia (w nawiązaniu do współcześnie niedocenianej, lecz fundamentalnej dla tej kwestii koncepcji K. Dziewońskiego, do którego odnosi się Z. Rykiel). Ponadto omawiana publikacja poszerza spektrum wiedzy na temat konstruowania tożsamości terytorialnej w przestrzeni wirtualnej, jak również na temat uwarunkowań geograficznych i politycznych kształtowania tożsamości narodowej Białorusinów (z uwzględnieniem wiodącej roli prezydenta A. Łukaszenki). Oprócz tego w omawianej książce dokonano wnikliwej analizy przemian tożsamości terytorialnej mniejszości narodowej Serbołużyczan, akcentując między innymi zasadniczą dla wspomnianej mniejszości kwestię kulturowej, społecznej i narodowej stygmatyzacji oraz wynaradawiania (między innymi w wyniku rozwoju przemysłu

w systemie socjalistycznym, wpływu kultury masowej oraz ignorowania Serbołużyczan przez inne społeczeństwa).

W „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych” zaprezentowano ponadto odniesioną do społeczności lokalnej i narodu koncepcję komunitaryzmu (wraz z jego postulatami wzajemnej inwigilacji i unifikacji podmiotów społecznych), w nurcie rozważań nad tożsamością regionalną na Podkarpaciu przedstawiono natomiast związane z jej analizą wyniki badań empirycznych, w tym dotyczące tożsamości regionalnej w kontekście pamięci zbiorowej oraz analizy porównawczej tożsamości regionalnej na Podkarpaciu z tożsamością regionalną Andaluzji. Jeżeli chodzi o zagadnienie tożsamości lokalnej, to w omawianej publikacji zaprezentowano specyfikę tożsamości metropolitarnej (wraz z charakterystyczną dla niej kwestią ksenofobii) oraz mechanizmy jej kształtowania. Podjęto również wątek kampanii promocyjnych miast (w tym Rzeszowa), ich wpływu na tożsamość terytorialną mieszkańców, a także przedstawiono proces tworzenia tożsamości lokalnej Białego Boru (skoncentrowanej wokół mniejszości ukraińskiej) oraz zaakcentowano przemiany tożsamości stanowej we wschodniej Galicji.

W socjologii termin *tożsamość* łączy się z odpowiedzią na pytanie: „Kim jestem jako ja (osoba)?”. Tożsamość terytorialna jest szczególnym rodzajem tożsamości, identyfikacją jednostki (jednostek) z określonym terytorium. Poszczególne zbiorowości zamieszkują daną przestrzeń społeczną, użytkują ją oraz przeobrażają. Z przestrzenią tą wiążą się charakterystyczne dla określonych społeczności terytorialnych reguły i normy zachowania, zwyczaje, wartości, kultura (w tym język) oraz tradycja. Tożsamość terytorialna wiąże się zatem z kwestią patriotyzmu lokalnego, przywiązaniem do *małej ojczyzny*, etosem kształtowania poczucia dumy z przynależności do społeczności zamieszkującej określone terytorium. Różnorodność i niezaprzeczalna wartość aspektów terytorialnych stanowi znakomity obszar badań nie tylko dla socjologów, lecz nawet filozofów społecznych. Nie ma ludzi „znikąd”, chociaż każdy w różnym stopniu i na różne sposoby może manifestować świadomość swojej przynależności do określonego terytorium. Jest to o tyle istotne w świecie „mentalnego kosmopolityzmu” i propagandy unifikacji kulturowej, o ile sytuuje podmiot społeczny (jako reprezentanta określonej społeczności terytorialnej) nie tyle w roli obrońcy

jej odrębności, ile naturalnego, racjonalnego rzecznika jej praw. Wszelka tendencja do ujednociania jest tylko metodą uśmierzania potencjalnego niezadowolenia społecznego (a w rezultacie niejednokrotnie otwartego buntu), nienaturalnym zabiegiem ideologów powodowanym strachem przed utratą kontroli nad społeczeństwem. Ludzka odrębność jest zatem przede wszystkim kwestią oczywistą, a jej negacja przeczy realizmowi społecznemu. Historia najdobitniej pokazała, iż utrata tożsamości poszczególnych społeczności terytorialnych zdegradowała je do „społeczności teatralnych”, z naturalnie zakodowaną w ten sposób tendencją do wspomnianego buntu. W związku z tym zupełnie racjonalny wydaje się fakt konieczności wzbudzenia świadomości i poczucia wartości własnej tożsamości terytorialnej przez określone społeczności i jednostki. Jest to refleksja wyraźnie obecna na poszczególnych stronach „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych”, odczytywana nawet między wierszami i bez intencji autorów.

W Polsce priorytetowe dla wielu terytoriów i ich społeczności są kwestie niedostatku materialnego. Towarzyszy im niska świadomość społeczna rangi tożsamości terytorialnej. Koresponduje ona z powszechną obojętnością wobec zagadnień innego rodzaju niż sprawy socjalne i bytowe. Trudno za ten stan rzeczy winić jedynie społeczeństwo. Długotrwały kryzys gospodarczy Polski (stanowiący między innymi rezultat drażliwej niekompetencji polityków), współwystępujący z innymi aspektami patologii społecznej i politycznej, zasługuje bowiem w pełni na miano legendarnego. Tak jak nie można usprawiedliwiać powszechnej akceptacji społecznej dla „analfabetyzmu egzystencjalnego” Polaków, dopuszczającego wszelką ignorancję wobec kwestii wykraczających poza sprawy bytu, tak nie można oczekiwać nieracjonalnych, radosnych zwiastunów „intelektualnego przewrotu” u ludzi pozbawionych możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych. To właśnie między innymi doświadczenie biedy i poczucie niepewnej przyszłości, skutkujące postawą rezygnacji życiowej Polaków decyduje o tym, iż bardzo często cały trud postępu i intelektualnego obcowania ze światem przejmują za społeczeństwo naukowcy. Autorzy tekstów zamieszczonych w „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych” czynią to jednak bez patosu, moralizatorstwa i wartościowania. Ludzkie myślenie i światopogląd zmienia bowiem zasadniczo jedynie kategoria faktu poddane-

go publicznej debacie i refleksji. W ten sposób odbiorcy pewnych treści (czytelnicy, słuchacze, społeczeństwo) zyskują szacunek partnerów dyskusji, a wygenerowana dzięki temu zmiana społeczna staje się długofalowa. Przy tej okazji nie da się uniknąć konfliktów, również w kontekście potocznej zasadności dyskursu na temat tożsamości terytorialnej, uznawanej niekiedy za kolejny konstrukt badawczy poszukujących inspiracji socjologów. Należy mieć jednak zawsze na uwadze zarówno społeczną użyteczność ich działań, jak i akcentowanie przez nich rangi ludzkiej podmiotowości i tożsamości wiążącej się ze zdolnością do samodzielnego myślenia. Dzięki temu ze strony naukowców nie dochodzi do wyręczania społeczeństwa (jako biernego adresata zdobyczy nauki) z obowiązku refleksji, lecz pobudzania go do koniecznych analiz. Autorom „Tożsamości terytorialnej w różnych skalach przestrzennych” bez wątpienia się to udało. Ich inicjatywa badawcza zaprezentowana na łamach recenzowanej książki stanowi poważny krok do kształtowania odpowiedzialnego partnerstwa poszczególnych ludzi za samych siebie, własną rodzinę, *małą ojczyznę* i naród.

wpłynęło/received 03.07.2015; poprawiono/revised 14.09.2015.



ISSN 2084-1558